

PROGRESS

JOURNAL OF YOUNG RESEARCHERS

NR 13/2023

Wszystkie teksty w niniejszym numerze ukazują się w ramach licencji
CC BY 4.0 International



PROGRESS

JOURNAL OF YOUNG RESEARCHERS

NR 13/2023

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

GDAŃSK 2023

Rada naukowa

prof. Nelson Jorge Ribeiro Duarte (Polytechnic Institute of Porto)
prof. Andriy Smitiukh (Odesa I.I.Mechnikov National University)
prof. dr hab. Bernard Lammek (Uniwersytet Gdański)
prof. dr hab. Maria Mendel (Uniwersytet Gdański)
dr hab. Joanna Fac-Beneda, prof. nadzw. (Uniwersytet Gdański)
dr hab. Anna Dziadkiewicz, prof. nadzw. (Uniwersytet Gdański)
dr hab. Angelika Kędzierska-Szczepaniak, prof. nadzw. (Uniwersytet Gdański)
dr hab. Arnold Kłonczyński, prof. nadzw. (Uniwersytet Gdański)
dr hab. Alicja Węgrzyn, prof. nadzw. (Instytut Biochemii i Biofizyki Polskiej Akademii Nauk)
dr hab. Katarzyna Wojan, prof. nadzw. (Uniwersytet Gdański)
dr Lali Lindell (Linnaeus University)
dr Maja Maciejewska-Szałas (Uniwersytet Gdański)
dr Magdalena Markiewicz (Uniwersytet Gdański)

Redaktor naczelny

Dominik Bień

Sekretarz redakcji

Dominik Walczak

Redaktorzy

Piotr Abryszyński, Mateusz Baluk, Kornel Bielawski, Andrzej Gierszewski, Piotr Kitowski, Anna Krajewska, Waclaw Kulczykowski, Michał Pejasz, Karol Sikora, Piotr Syczak, Piotr Zieliński

Redaktorzy językowi

Przemysław Mitura, Krzysztof Dmochowski

Koncepcja graficzna serii

Karolina Johnson

Projekt okładki i stron tytułowych

Łukasz Gwizdała

Zdjęcie wykorzystane na okładce

Hansjörg Keller (z zasobów Unsplash, na prawach wolnego dostępu)

Redaktor Wydawnictwa

Jerzy Toczek

Skład i łamanie

Mariusz Szewczyk

Publikacja sfinansowana ze środków własnych czasopisma „Progress. Journal of Young Researchers”

Adres redakcji czasopisma

Uniwersytet Gdański
ul. Polanki 63/29
80-306 Gdańsk
e-mail: progress@ug.edu.pl
www.progress.ug.edu.pl

Pierwotną wersją czasopisma jest wersja papierowa

© Copyright by Uniwersytet Gdański
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISSN 2543-8638
ISSN 2543-9928 (on-line)

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel. +48 58 523 11 37, tel. kom. +48 725 991 206
e-mail: wydawnictwo@ug.edu.pl
wydawnictwo.ug.edu.pl
Księgarnia internetowa: wydawnictwo.ug.edu.pl/sklep/

Spis treści

- 7 Wstęp

NAUKI O POLITYCE

- 10 **Marek Barbarewicz**
Afrykański socjalizm Ujamaa w Tanzanii – założenia teoretyczne a praktyka polityczna
- 24 **Oliwier Jan Jurczak**
Wpływ myśli socjalistycznej na ewolucję ruchu tenentismo w Brazylii
- 40 **Judyta Gabriela Janczara**
Tradycyjna i współczesna kultura Japonii w działaniach Ambasady Japonii w Polsce upamiętniających stulecie relacji dwustronnych w 2019 roku
- 57 **Wiktor Płoszaj**
Religijny wymiar samospaleń jako wzbogacenie analizy socjologiczno-politologicznej: próba systematyzacji zjawiska samospaleń w ujęciu interdyscyplinarnym
- 66 **Mateusz Kufliński**
O transformacji normatywnego pojęcia władzy.
Perspektywa europocentryczna
- 80 **Bartosz Grauman**
Nie tylko rynek. O włączaniu perspektyw badań humanistycznych i społecznych w przestrzeń dyskursu neoliberalnego

VARIA

- 94 **Radosław Ronowicz**
Rola empowermentu w transformacji konfliktów biznesowych
- 104 **Paulina Bejer**
Pedofilia – między złudzeniem a prawdą
- 121 **Karolina Magdalena Chroł**
Seksualność w sztuce. Gdzie kończy się wolność artystyczna, a zaczyna pornografia? Studium przypadku
- 142 **Anna Szady**
Umowne modyfikacje odpowiedzialności z tytułu rękoma za wady fizyczne w umowach o roboty budowlane w obrocie profesjonalnym

- 157** **Zofia Przybysz**
Immersing yourself into the world of literary journalism –
the interview with Rachel DeGasperis

HISTORIA UG

- 161** **Dominik Bień, Bogdan Chrzanowski**
Studiowanie na Uniwersytecie brzmiało dumnie
Rozmowa z prof. dr. hab. Bogdanem Chrzanowskim
w ramach projektu „Narracje o Uniwersytecie Gdańskim”
- 169** **Janusz Burza**
Memoria est vis magna
Tomasz Wołek
14 października 1947 – 21 września 2022



Wstęp

Inspiracją numeru, który oddajemy w ręce Czytelników, był w głównej mierze II Kongres Młodej Nauki, który odbył się w dniach 7–10 lipca 2022 roku na Uniwersytecie Gdańskim. Podczas konferencji zorganizowano wiele paneli związanych z całym spektrum dyscyplin reprezentowanych przez młodych badaczy w Polsce. Wybrane artykuły znalazły się w prezentowanym numerze (należy jednak wspomnieć, że część tekstów pochodzi od autorów nieuczestniczących w konferencji). Wiodąca grupa artykułów oscyluje wokół tematyki związanej z naukami o polityce i administracji.

Politologiczna część obecnego numeru czasopisma ujawnia rozległość zainteresowań badawczych adeptów nauki. Przesłane artykuły wykraczają bowiem poza klasyczne ramy politologii wyznaczone przez teorię polityki oraz badanie systemów politycznych. Tym samym, dokonując próby tematycznej kategoryzacji nadesłanych tekstów, redakcja podzieliła je na trzy obszary tematyczne: myśl polityczna, kultura i religia w działaniach politycznych, gospodarka i ekonomia.

Dwa pierwsze artykuły podejmują problematykę myśli socjalistycznej rozwijanej w specyficznych, pozaeuropejskich uwarunkowaniach. Tekst *Afrykański socjalizm Ujamaa w Tanzanii – założenia teoretyczne a praktyka polityczna* Marka Barbarewicza dokonuje zderzenia doktrynalnych założeń z praktyką polityczną projektu Ujamaa rozwijanego przez prezydenta Tanzanii Juliusa Nyerere. Artykuł *Wpływ myśli socjalistycznej na ewolucję ruchu tenentismo w Brazylii* Oliwiera Jana Jurczaka poświęcony jest z kolei ruchowi społeczno-politycznemu młodych oficerów, który w swoim podłożu ideologicznym przechodził liczne zmiany w kierunku orientacji socjalistycznej.

Sekcję kulturowo-religijną otwiera artykuł Judyty Gabrieli Janczary pt. *Tradycyjna i współczesna kultura Japonii w działaniach Ambasady Japonii w Polsce upamiętniających stulecie relacji dwustronnych w 2019 roku*. Tekst jest wyrazem i egzemplifikacją japońskich strategii brandingów narodowego przy pomocy tworców kultury tradycyjnej oraz nowoczesnej. Z kolei Wiktor Płoszaj w artykule *Religijny wymiar samospaleń jako wzbogacenie analizy socjologiczno-politologicznej: próba systematyzacji zjawiska samospaleń w ujęciu interdyscyplinarnym* podejmuje się poszerzenia wymiarów analizy zjawiska samospalenia, będącego aktem kontestacyjnym, politycznym, ale i – być może przede wszystkim – religijnym.

Politologiczną część zamykają dwa artykuły dotyczące szeroko rozumianej gospodarki i ekonomii. Mateusz Kufliński w artykule *O transformacji normatywnego pojęcia władzy. Perspektywa europocentryczna* podejmuje się przeglądu ewolucji interpretacji pojęcia władzy w perspektywach europejskich myślicieli zarówno na przestrzeni wieków, jak i idei. Artykuł Bartosza Graumana pt. *Nie tylko rynek. O włączaniu perspektyw badań humanistycznych i społecznych w przestrzeń dyskursu neoliberalnego* proponuje krytyczny wgląd w dyskursywną dominację neoliberalizmu i jego wpływ na kreowanie określonego kształtu rzeczywistości społecznej.

Artykułem otwierającym część *Varia* jest tekst autorstwa Radosława Ronowicza dotyczący empowermentu jako stylu zarządzania związanego z przekształcaniem konfliktów w zjawiska pozytywne dla przedsiębiorstwa. Autor ostatecznie uznaje, że opisywane zjawisko może mieć dwojaki wpływ. Może występować jako element stylu „mediacji transformatywnej” lub dotyczyć kształtowania czy ulepszania kultury organizacyjnej przedsiębiorstwa. Należy podkreślić, że znaczenie artykułu wykracza poza aspekty teoretyczne ze względu na formułowane w nim wytyczne dotyczące zmian w przedsiębiorstwie.

Kolejny tekst opiera się na istotnym społecznie temacie pedofilii i jej odbioru w społeczeństwie. Autorka, Paulina Bejer, przeprowadziła badania ankietowe, ustalając „poziom wiedzy na temat problemu pedofilii, główne źródła informacji na temat przestępstwa o charakterze pedofilnym oraz prezentowany stosunek społeczny do osób skazanych za przestępstwo pedofilii”. Na podstawie przeprowadzonych badań autorka uznaje, że pedofilia jest potępiana w przytoczonej grupie badawczej, jednocześnie wskazując, że wyników nie można ekstrapolować na całe społeczeństwo. Mogą one jednak stanowić wstęp lub podstawę do kolejnych, poszerzonych badań.

Tematem sytuującym się na pograniczu prawa, polityki i sztuki zajęła się Karolina Magdalena Chroń, badając problem seksualności w sztuce w kontekście jej osadzenia między wolnością artystyczną a pornografią. Temat podejmowany jest zarówno w obszarze prawa jak i wypowiedzi artystów, polityków czy publicystów. Z dyskursu wyłania się nieostrość granicy między oboma pojęciami. W kwestii prawnych regulacji sprawą zajmował się m.in. Europejski Trybunał Praw Człowieka i Obywatela, który wskazując na możliwość ingerencji w swobodę wypowiedzi w określonych sytuacjach,

jednocześnie zwrócił uwagę na konieczność uniknięcia tzw. efektu zamrożenia jako obawy przed podejmowaniem w społeczeństwie kontrowersyjnej tematyki.

Wokół kwestii prawnych porusza się Anna Szady w artykule *Umowne modyfikacje odpowiedzialności z tytułu rękopisów za wady fizyczne w umowach o roboty budowlane w obrocie profesjonalnym*. Autorka podkreśla, że staranne i odpowiednie „skonstruowanie zapisów umownych kreujących faktyczną wolę stron pozwoli ograniczyć ryzyko długich i kosztownych sporów”. Wskazuje to na intencje autorki artykułu dążącej, jak się wydaje, do wsparcia realnych zachowań kontrahentów na rynku.

Istotna dla specjalistów mediów i studentów zgłębiających tą tematykę może być rozmowa Zofii Przybysz z Rachel DeGasperis, studentką z Toronto i redaktorką magazynu „The Otter”, w którym publikowane są artykuły studentów z całego świata. Kanadyjska dziennikarka opowiada m.in. o tym, jak powstał magazyn, jak wygląda w nim praca i jej konkretne działania. Dwugłós z dwóch kontynentów może pokazywać, na ile mamy do czynienia z różnicami płynącymi z odległości geograficznej i kulturowej, a na ile z jednością związaną z tożsamością pokoleniową i intelektualną.

W kolejnym wywiadzie przeprowadzonym przez Dominika Bienia z Bogdanem Chranowskim przytaczane są tematy związane z historią UG, jej odbiorem przez wieloletniego pracownika gdańskiej politologii, a także działalnością zawodową poza i w ramach uniwersytetu. Wywiad stanowi zredagowaną transkrypcję rozmowy nagranej w formie video w ramach projektu „Narracje o Uniwersytecie Gdańskim”, opierającego się na otwarciu pola dla opowieści istotnych osób w historii uniwersytetu.

Ostatni tekst jest wspomnieniem Tomasza Wołka, zmarłego w 2022 roku dziennikarza, komentatora sportowego, opozycjonisty z czasów PRL oraz absolwenta UG. Autorem wspomnień jest kolega z roku Janusz Burza, który przytacza nieznane lub mało znane historie z czasów studiów na kierunku historia.

Kornel Bielawski
Redaktor działu Polityka

Dominik Bień
Redaktor naczelny



Afrykański socjalizm Ujamaa w Tanzanii – założenia teoretyczne a praktyka polityczna

Marek Barbarewicz | Uniwersytet Gdański
<https://orcid.org/0000-0002-4465-6488>

Streszczenie

Słowa kluczowe:
afrykański socjalizm,
Julius Nyerere,
Ujamaa, Tanzania,
dekolonizacja

Celem artykułu jest analiza politycznej myśli afrykańskiego socjalizmu przedstawiona na podstawie projektu Ujamaa autorstwa Juliusa Nyerere realizowanego w Tanzanii. W tekście zostały zestawione dwa aspekty tej koncepcji – Ujamaa jako doktryna polityczna, której podstawy Nyerere wyrażał w swojej działalności literackiej, wystąpieniach publicznych oraz, najgłębiej, w „Deklaracji z Aruszy”, oraz Ujamaa jako program polityczny, będący podstawą kreowania polityk państwowych w Tanzanii w czasie prezydentury Nyerere w latach 1964–1985.

Ujamaa African Socialism in Tanzania – theoretical basis and political practice (Summary)

Keywords:
African socialism,
Julius Nyerere,
Ujamaa, Tanzania,
decolonization

This article aims to analyze the African socialist political thought based on Julius Nyerere's Ujamaa project in Tanzania. The article presents two aspects of this idea – Ujamaa as a political doctrine, the foundation of which Nyerere expressed in his literary works, public speeches and, in most depth, in the Arusha Declaration, and Ujamaa as a political program which was the basis for creating state policies in Tanzania during Nyerere's presidency in the years 1964–1985.

Wstęp

Druga połowa XX wieku stała się dla Afryki Subsaharyjskiej najbardziej przełomowym okresem od czasów kolonizacji tego obszaru świata sto lat wcześniej. Kontynent, dotychczas podzielony pomiędzy europejskie mocarstwa, wskutek upadku imperiów kolonialnych po raz pierwszy stawał przed pytaniami o polityczny charakter i ideologiczny kierunek lokalnych form państwowości. Dla wielu naturalne stało się czerpanie z myślowego dorobku dawnych kolonizatorów – zarówno w zakresie ustroju państwowego, jak i dominujących

nurtów myśli politycznej. Adaptowane na gruncie afrykańskiej polityki były zarówno liberalizm, konserwatyzm, socjaldemokracja, jak i prawicowy etnonacjonalizm. Wiele z tych nurtów stanowiło jedynie proste przełożenie zachodniej myśli i próbę przystosowania jej do lokalnych problemów i było pozbawione głębszej refleksji teoretycznej (Dukor 2009: 28). Trudno jednak w taki sposób określić absolutnie cały dorobek afrykańskich polityków i myślicieli politycznych, gdyż na tle lokalnej mozaiki ideowej wyraźnie odznaczały się idee podbudowane intelektualnie, niebędące kopią myśli zachodniej i starające się dokonać głębokiej analizy społeczeństw Afryki i dopiero wówczas proponować rozwiązania natury politycznej. To właśnie do tej grupy należałoby zaliczyć szeroki nurt afrykańskiego socjalizmu – zestawu myśli i poglądów skupiających się wokół trzech podstawowych zagadnień: kontynentalnej tożsamości, rozwoju gospodarczego oraz dylematów społeczeństwa klasowego (Friedland, Rosberg 1964: 4). Afrykański socjalizm, którego początki datowane są na lata 50. XX wieku¹, nigdy nie był nurtem spójnym wewnątrznie i konsekwentnie implementowanym. Było to naturalną konsekwencją ogromnych różnic w zakresie stanu gospodarki, tradycji politycznych i prowadzenia życia codziennego w poszczególnych krajach. Założeniami łączącymi ojców afrykańskiego socjalizmu, do których zaliczyć można Juliusa Nyerere z Tanzanii, Kwame Nkrumah z Ghany, Léopolda Senghora z Senegalu, Sékou Touré z Gwinei czy Modibo Keitę z Mali, było przekonanie o afrykańskiej specyfice socjalizmu jako ustroju społeczno-ekonomicznego. Nie jest to jednak socjalizm w rozumieniu zachodnim, a szczególnie nie marksistowskim (Friedland, Rosberg 1964: 97), w ujęciu afrykańskich socjalistów socjalizm to antyteza kapitalizmu, rozumianego bardzo szeroko – jako system społeczny generowany przez prywatne posiadanie środków produkcji (Friedland, Rosberg 1964: 9). W myśl tej koncepcji kapitalizm jest na afrykańskich ziemiach bytem obcym i niekompatybilnym z dotychczasową drogą rozwoju Afrykańczyków, czyli drogą wspólnot plemiennych, w których prywatna własność najistotniejszego ze środków produkcji – ziemi – nie istniała do czasu przybycia Europejczyków. To właśnie idealizacja czasów prekolonialnych była punktem styku i podstawą budowania bardziej złożonych koncepcji dla większości afrykańskich socjalistów, zaś zagrożenie zachodnim liberalnym indywidualizmem główną motywacją dla ich programów politycznych (Heywood 2008: 123). Pozycjonowanie się przeciw wielu zachodnim ideom doprowadziło do mariażu socjalizmu z afrykańskim nacjonalizmem, rozumianym nie jako przynależność do konkretnej etniczności czy nawet narodu, a bardziej jako poczucie wspólnoty i tożsamość interesów wszystkich mieszkańców Afryki. Mityczny potencjał kontynentalnej tożsamości musiał jednak ustępować trosce o stosunki gospodarcze i społeczne w konkretnych państwach, i to one były przyczynkiem do uczynienia z filozofii realnie implementowanej doktryny i szeregu programów politycznych. Dlatego też, chcąc dokonać głębokiej analizy fundamentów myślowych i realizacji politycznej myśli afrykańskich

¹ Za pierwszą publikację dotyczącą implementacji myśli socjalistycznej w afrykańskich realiach uznaje się *Les masses africaines et l'actuelle condition humaine* z 1956 roku senegalskiego intelektualisty i myśliciela Abdoulaye Ly'a.

socjalistów, należy brać pod uwagę przede wszystkim konkretne przykłady w ramach poszczególnych państw, gdyż dopiero na tym poziomie nadawano kształt ideom, dotychczas pełniącym jedynie rolę symbolu.

Celem artykułu jest analiza rzeczywistych konsekwencji wdrażania idei afrykańskiego socjalizmu w Tanzanii poprzez zestawienie, wyrażonej w literaturze i manifestach politycznych, teorii z realizowaną przez władze państwowe praktyką. Nie chodzi o próbę oszacowania możliwości pełnej realizacji doktryny, ani jej ocenę pod kątem politycznym lub etycznym, lecz uwypuklenie punktów zarówno zbieżności, jak i całkowitej niezgodności na obu wskazanych płaszczyznach. Podejmowana tematyka skłania do korzystania z instrumentarium metody historycznej i wyznacza budowę artykułu, który podzielony został na część teoretyczną, badającą Ujamaa jako doktrynę polityczną, oraz część praktyczną, w której Ujamaa stanowi punkt analizy jako program polityczny. Aby odpowiedzieć na postawione pytania dotyczące wpływu afrykańskich realiów politycznych i ekonomicznych na kształtowanie się myśli socjalistycznej, bilansu przedstawianej koncepcji w kontekście gospodarki kraju i poziomu życia jego mieszkańców oraz, najważniejszego, czy teoretyczne założenia koncepcji Ujamaa można uznać za w pełni zrealizowane w Tanzanii za rządów Juliusa Nyerere, autor korzystał z tekstów anglojęzycznych, które, prócz tych w języku suahili, stanowią źródła najbliższe opisywanemu terytorium i kontekstowi społeczno-politycznemu.

Życiorys Juliusa Nyerere

Jednym z państw, w których najdłużej i najgłębiej realizowano idee afrykańskiego socjalizmu była Tanzania w czasach prezydentury Juliusa Nyerere. Jednak by w pełni zrozumieć specyfikę zarówno kraju, jak i poglądy jego przywódcy, należy cofnąć się do czasów wcześniejszych, w których swoje piętno na lokalnej ludności wciąż odciskało Imperium Brytyjskie. Od 1916 roku ziemie okalające jezioro Tanganika, zamieszkałe przez liczne ludy Bantu, były pod kontrolą Zjednoczonego Królestwa jako Terytorium Tanganiki. To właśnie w tych kolonialnych warunkach 13 kwietnia 1922 roku w wiosce Butiama w północnym regionie Mara przyszedł na świat Kambarage Nyerere i jako syn wodza ludu Zanaki wychowywany był w wielopokoleniowej plemiennych strukturze i politeistycznym systemie wierzeń religijnych (Molony 2014: 16–17). Proces edukacji Nyerere był typowy dla ówczesnych potomków wodzów plemiennych i stanowił świadomy zabieg Brytyjczyków – miał zachować kształt tradycyjnych struktur i, dość paradoksalnie, uniemożliwić proces tworzenia się afrykańskiej inteligencji (Molony 2016: 35). W przypadku przyszłego prezydenta kolejne szkoły budowały jednak elementy jego przyszłej tożsamości jako myśliciela i polityka – w szkole podstawowej w Mwisenge nauczył się języka suahili, w szkole drugiego stopnia w Taborze zyskał znajomość języka angielskiego oraz, jako członek koła debat, ćwiczył swój warsztat mówcy i umiejętność wystąpień publicznych. Gdy w 1942 roku zmarł ojciec młodego Kambarage, jego ambicje sięgały już daleko ponad rodzinną wioskę – wodzem plemiennym został jego brat, zaś sam Nyerere

przyjął rzymski katolicyzm i wraz z nim imię Julius. Już wtedy zauważał konflikt między tożsamością europejskiego intelektualisty a Afrykańczyka – „niemądrym jest przyjmowanie innego imienia niż plemienne” powiadał (Smith 1973: 45). Dalsze etapy kształcenia – Szkoła Wyższa Makerere w Ugandzie oraz Uniwersytet w Edynburgu – coraz bardziej krystalizowały poglądy przyszłego polityka – w 1943 roku po raz pierwszy powiązał Afrykę z socjalizmem, pisząc „Afrykańczyk z natury jest istotą socjalistyczną” (Bjerk 2017: 33). Swoją cykl edukacji na Wyspach Brytyjskich zakończył jako magister ekonomii i historii o bardzo skonkretyzowanych poglądach i określonym pierwszym celu działalności, jakim musiała być niepodległość Tanganiki (Smith 1973: 54). Proces dekolonizacji w Tanganice przebiegał pokojowo, zaś Nyerere, jako jeden z niewielu lokalnych intelektualistów kształconych w stylu zachodnim, w szybkim tempie zajmował kolejne stanowiska. Najpierw został członkiem Rady Legislacyjnej Tanganiki, później naczelnym ministrem, premierem, a po uzyskaniu przez Tanganikę niepodległości 9 grudnia 1961 roku i ustanowieniu republiki w roku następnym – pierwszym prezydentem państwa. W 1964 roku Tanganika połączyła się z Ludową Republiką Zanzibaru² obejmującą archipelag o tej samej nazwie, tworząc Zjednoczoną Republikę Tanzanii³. Państwo zostało świecką republiką prezydencką z autonomicznym obszarem w postaci Zanzibaru, w którym Nyerere bez przeszkód realizował swój program polityczny przez ponad 20 lat. Początek końca prezydentury Nyerere wyznaczyła wojna ugandyjsko-tanzańska w latach 1978–1979. Jej bezpośrednią przyczyną było wsparcie przez Nyerere ugandyjskiej opozycji wobec dyktatury Idi Amina zgromadzonej wokół byłego prezydenta Milтона Obote. Choć Tanzania sprawnie obroniła się przed atakiem, a dzięki przejściu do kontrofensywy także obaliła Amina i przywróciła przyjazny socjalistyczny reżim w Ugandzie, to jednak ekonomiczne i społeczne skutki konfliktu czyniły go dalekim od wygranego. Wojna przyniosła państwu 500 mln dolarów strat (Bjerk 2017: 117–119) i wraz z kryzysem ekonomicznym skłoniła prezydenta do poszukiwania następcy. W 1985 roku, po nieco ponad 21 latach, Nyerere zrezygnował ze stanowiska prezydenta Tanzanii, zaś w 1990 roku całkowicie wycofał się z życia publicznego. Jako jeden z niewielu przywódców Afryki swojego pokolenia zrobił to z własnej woli i w sposób pokojowy (Assensoh 1998: 29). Julius Kambarage Nyerere zmarł na białaczkę 14 października 1999 roku w Londynie w wieku 77 lat.

² W latach 1856–1964 Zanzibar był mużułmańskim sułtanatem pod kontrolą rodu Al Said panującego w Omanie. W 1964 roku na wyspie wybuchła socjalistyczna rewolucja, której przywódcy obalili monarchię i zaplanowali połączenie z rządem Nyerere w Tanganice.

³ Sama nazwa „Tanzania” nie miała długiej historii – powstała wraz z połączeniem państw jako proste zestawienie trzech pierwszych liter słowa „Tanganika”, trzech pierwszych liter słowa „Zanzibar” i rzeczownikowego przyrostka „ia”.

Ujamaa jako doktryna polityczna – ideowe podstawy

Afrykański socjalizm w dziełach i decyzjach politycznych Nyerere przyjął nazwę Ujamaa – określającą zarówno filozofię i zestaw poglądów, jak i konkretny program polityczno-ekonomiczny. Początków kształtowania się tej koncepcji można upatrywać już w dzieciństwie prezydenta, który był zafascynowany skutecznością funkcjonowania małych, lokalnych wspólnot plemiennych (Molony 2014: 39). Po raz pierwszy została wyłożona w artykule *Ujamaa – Podstawa afrykańskiego socjalizmu* autorstwa Nyerere w 1962 roku, zaś najgłębiej jej założenia przedstawiała „Deklaracja z Aruszy” z roku 1967, czyli polityczny manifest rządzącego wówczas w kraju Afrykańskiego Narodowego Związku Tanganiki (TANU), także pisany pod kierownictwem Nyerere. Samo określenie „Ujamaa” w języku suahili oznacza niewielką wspólnotę ludzi połączoną więzami krwi, a także cechę przypisywaną takiej społeczności⁴. Najistotniejszymi elementami tego wariantu afrykańskiego socjalizmu, konsekwentnie pojawiającymi się w słowach i działalności Nyerere i jego współpracowników, są przekonanie o afrykańskiej specyfice socjalizmu i demokracji, autarkiczna gospodarka oparta na agrarystyce, pełna tolerancja wobec wszystkich ras, płci, religii i grup etniczno-językowych oraz wiara w wyższość celów rozwojowych nad celami czysto ekonomicznymi. Nyerere przekonany był, że socjalizm, rozumiany jako model gospodarczy oparty na wspólnocie własności, i demokracja, rozumiana jako oddolne podejmowanie decyzji przez większość, są stanem naturalnym dla Afryki z uwagi na fakt, iż Afrykańczycy są w swej naturze kolektywistami i nie muszą być uczeni zasad etycznych, takich jak współpraca, współczucie czy solidarność, których idealną, utopijną reprezentacją są tradycyjne wspólnoty plemienne. „Nas w Afryce nie potrzeba nawracać na socjalizm, tak samo jak nie potrzeba nas uczyć demokracji” – powiedział prezydent (Heywood 2008: 123).

Wizja ustroju socjalistycznego według Nyerere dalece odbiega od wcześniejszego europejskiego dorobku intelektualnego – podczas gdy podstawowym punktem odniesienia zachodnich socjalistów była myśl Karola Marksa, tak w pismach prezydenta jest on niemalże nieobecny i ustępuje przede wszystkim perspektywie postkolonialnej. Mimo pewnej zgodności z ideami marksizmu, a także leninizmu Nyerere nigdy nie nazwał się marksistą (Molony 2014: 151) – był przeciwnikiem koncepcji walki klas, gdyż uważał, że sztucznie dzieli ona społeczeństwa, zatem nie może występować w społeczeństwach afrykańskich, w których nigdy nie rozwinął się system klasowy (Smith 1973: 169). Zgodnie z założeniami „Deklaracji z Aruszy” kapitalizm powinien zostać odrzucony, nie tylko jako system ekonomiczny narzucony Tanzańczykom siłą, ale także jako system, którego zasady uniemożliwiają afrykańskim gospodarkom rozwój. Gdy głównym sposobem na osiąganie celów politycznych i społecznych jest posiadanie kapitału, automatycznie stawia to tych uboższych w sytuacji niemożności projekcji wpływów politycznych. W takim ujęciu kapitalizm

⁴ Ujamaa w języku angielskim najczęściej tłumaczona jest jako *familyhood* lub *fraternity*. Polskiego, jednoznacznego odpowiednika brakuje – najbardziej optymalnym tłumaczeniem, oddającym sens oryginalnego słowa, wydaje się „rodzinnosc”.

zyskuje cechy nieuczciwej postkolonialnej gry, w którą wciągane są kolejne państwa afrykańskie, zawsze stanowiące przegranych. Podobnie Nyerere widzi przemysł jako narzucone kryterium oceny wzrostu gospodarczego i poziomu rozwoju. Oczywiście jest, że państwa zachodnie są bardziej uprzemysłowione – przyjęcie więc takiej optyki jest automatycznym zredukowaniem się do pozycji podmiotu gorszego. Rozwiązaniem tej niesprawiedliwości jest przyjęcie zupełnie odmiennych kryteriów oceny rzeczywistości ekonomicznej opartych na autarkii oraz agraryzmie.

Autarkia, czyli pełna niezależność ekonomiczna od źródeł zewnętrznych, jest postulowana w doktrynie Ujamaa jako opozycja wobec gospodarki zbudowanej na zagranicznych kredytach i inwestycjach. Te przynoszą szkodę państwom rozwijającym się w sposób dwójaki – po pierwsze, kształtują niemożliwe do realizacji oczekiwania i skłaniają państwa rozwijające do walki o wsparcie⁵, po drugie, mogą prowadzić do spirali zadłużenia, która zgodnie z zasadami kapitalistycznymi staje się polem porażki dla lokalnej gospodarki⁶. Agraryzm miał stanowić z kolei przesunięcie skupienia na ten element gospodarki tanzańskiej, który rozwijał się nadzwyczaj dobrze, czyli rolnictwo. W ocenie Nyerere zbyt gwałtowna rozbudowa miast może być procesem zgubnym i, poprzez nierówną dystrybucję kapitału inwestycyjnego, prowadzić do wytworzenia się wewnętrznego społeczeństwa klasowego. Na wsi, gdzie jedynym źródłem przychodów jest ludzka praca, taka sytuacja jest utrudniona, rolnictwo zaś jest też najłatwiejszym sposobem na zdobycie kapitału⁷, bez potrzeby zewnętrznych inwestycji. Praktycznym problemem, na który uwagę zwraca „Deklaracja z Aruszy”, jest wymiar czasu pracy przeciętnego Tanzańczyka – wskazywane 45 godzin tygodniowo, choć upodabnia krajowy rynek pracy do warunków świata zachodniego, jest według lokalnych socjalistów czasem stanowczo zbyt krótkim, szczególnie w kraju na takim poziomie rozwoju gospodarczego. Diagnoza problemów i chęć ich rozwiązania poprowadziła Nyerere w kierunku intensywnego państwowego interwencjonizmu – państwo stać miało na straży sprawiedliwości społecznej, uniemożliwiając radykalne bogacenie się poszczególnym jednostkom, pozwalając uniknąć tworzenia się klas w rozumieniu marksistowskim. Taka perspektywa zakładała ekonomiczny model rozwoju oparty przede wszystkim na wiejskich, samowystarczalnych, szczególnie

⁵ „Nie ma państwa na świecie, które jest przygotowane dać nam prezenty czy pożyczki, lub wspierać przemysł, do poziomu, w którym bylibyśmy w stanie osiągnąć wszystkie nasze cele rozwojowe. Jest wiele potrzebujących państw na świecie i nawet, gdyby wszystkie państwa prosperujące były skłonne pomóc tym w potrzebie, to ta pomoc i tak nie byłaby wystarczająca” – „Deklaracja z Aruszy”.

⁶ „Czy moglibyśmy się zgodzić pozostawić gospodarkę naszego państwa w rękach obcokrajowców, którzy zabieraliby zyski z powrotem do swoich państw? Nawet zakładając, że nie będą nalegać na odebranie swych zysków, lecz zdecydują się je reinwestować w Tanzanii; czy naprawdę moglibyśmy zaakceptować tę sytuację bez pytania samych siebie z jakimi trudnościami będzie się mierzył naród? Czy to umożliwiłoby socjalizm, którego budowa, jak powiedzieliśmy, jest naszym celem?” – „Deklaracja z Aruszy”.

⁷ Tanzański sektor rolnictwa i hodowli zwierząt produkował wiele rodzajów produktów na eksport – kukurydzę, ryż, pszenicę, orzeszki ziemne, fasolę, bawełnę, sisal, kawę, tytoń, pyretrum, herbatę, wołowinę, baraninę oraz liczne gatunki ryb rzecznych.

w kwestii zaopatrzenia w żywność, kolektywach, które w idealny sposób balansować miały prawa i możliwości rozwoju jednostki oraz obowiązki wobec społeczeństwa, a także, z uwagi na niewielką liczebność i bliskie więzi osobiste ich członków, uniemożliwiać powstawanie lokalnych elit (Smith 1973: 21–22).

Nyerere także demokrację rozumiał w sposób charakterystyczny dla tradycji afrykańskiej i całkowicie odmienny od europejskich wzorców. Podkreślał znaczenie demokracji jako systemu, w którym każdy ma prawo się wypowiedzieć, zaś decyzje podejmowane są wskutek dialogu i kompromisu między poszczególnymi racjami (Molony 2014: 157). Ponownie, tak jak w przypadku socjalizmu, źródłem idealnej demokracji upatrywał w tradycyjnych afrykańskich strukturach plemiennych, które maksymalizowały ludzką wolność do podejmowania decyzji i dawały każdemu uczestnikowi wspólnoty głos⁸. Za dzielące naród i generujące chaos uznawał jednak partie polityczne – prezydent twierdził, że afrykańska polityka potrzebuje jedności i dlatego najlepszym sposobem na agregację interesów ludu jest system jednopartyjny (Molony 2014: 158), który według Nyerere wcale nie jest sprzeczny z pełną demokracją. Za najistotniejsze uznawał zagwarantowanie prawa do wolności wypowiedzi – w pełni możliwe i efektywne w ramach systemu jednopartyjnego (Pratt 1976: 77–78). Rozumiał jednak wątpliwości świata zachodniego: „Nie obwiniam ludzi z Zachodu za ich sceptycyzm. Jedyne demokracje, które znają, są wielopartyjne, a jedyne systemy jednopartyjne, jakie widzieli, były niedemokratyczne. Jednak mnogość partii nie gwarantuje demokracji” (Smith 1973: 153).

W kwestiach natury etnicznej i rasowej Nyerere opowiadał się za pełną równością wszystkich ludzi. Mimo określenia się jako afrykański nacjonalista i pogardy wobec kolonializmu (Molony 2014: 202), jako systemu niszczącego wspólnotowego ducha Afrykańczyków, prezydent nigdy nie był zwolennikiem zbrojnej walki z Brytyjczykami i był pod wrażeniem działalności Gandhiego w Indiach, którą uważał za wzór prowadzenia relacji międzyrasowych w różnorodnym państwie (Smith 1973: 32). Z własnych doświadczeń prezydent wiedział, że nie wszyscy biali potomkowie Brytyjczyków są rasistami (Molony 2014: 202) i że w obliczu wielkiej różnorodności Tanzanii i obecności ludności azjatyckiej i arabskiej⁹ należy całkowicie odrzucić wątek etniczny w budowaniu tanzańskiego poczucia tożsamości (Smith 1973: 32). Z tego

⁸ Jest to wizja dalece idealistyczna i nie do końca pokrywająca się z rzeczywistością plemienną Afryki. W istocie to właśnie deficyt wewnętrznej demokracji i silne antagonizmy między poszczególnymi plemionami pozwalały Brytyjczykom z łatwością kontrolować sferę lokalnej polityki. Wodzowie plemienni, najczęściej dziedziczni, mieli szeroki zakres wpływu na lokalne społeczności, szczególnie w sferze podziału zasobów, i w wielu przypadkach procesy demokracji bezpośredniej i deliberacji w postaci zebrania całej wioski, choć dostrzegalne, stanowiły jedynie fasadę.

⁹ Tanzańskie Narodowe Biuro Statystyk (TNBS) w spisach powszechnych nie prowadzi ewidencji ludności pod względem etnicznym. Stąd wszelkie informacje dotyczące kompozycji etnicznej i rasowej Tanzanii mają charakter spekulatywny. Zgodnie z szacunkami CIA w 2010 roku 95% populacji Tanganiki stanowiły ludy Bantu, podzielone na ponad 100 mniejszych grup i plemion, zaś populacja pochodzenia europejskiego, azjatyckiego i arabskiego oscylowała w okolicach 1%. W przypadku Zanzibaru dominacja ludów Bantu jest mniejsza – w latach 60. stanowili oni 56% populacji, podczas gdy ludność arabska 17%. Współcześnie udział ludności Bantu w populacji

właśnie powodu za priorytet uznano zagwarantowanie równych praw obywatelskich wszystkich grup, a odrzucono całkowicie etniczne parytety czy przywileje¹⁰, które tylko dzieliłyby młody, budujący się tanzański naród. Dostrzeżono jednak ogromne znaczenie czynników unifikujących w zakresie wspólnej kultury, której podstawowym nośnikiem miał stać się język suahili, który wówczas już od ponad stu lat pełnił funkcję lokalnego *lingua franca* (Legum, Mmari 1995: 28).

Ujamaa jako program polityczny – praktyczna realizacja

Przez blisko 25 lat rządów Juliusa Nyerere w Tanzanii konfrontowano teoretyczne założenia Ujamaa jako koncepcji filozoficznej wraz z praktyką wprowadzania Ujamaa jako programu politycznego, ekonomicznego i społecznego, który musiał nieustannie adaptować się do zmieniających się warunków. Niewiele doktryn politycznych opracowanych w Afryce miało szansę wcielenia w życie w zakresie tak szerokim – zarówno pod względem czasowym, jak i terytorialnym.

W kwestiach ekonomicznych postulowana przez Nyerere koncepcja systemu ekonomicznego unikalnego dla Afryki szybko ustąpiła potrzebie natychmiastowego poszukiwania działających wzorców. Dlatego też niezbędna reorganizacja wsi, której celem miało być zwiększenie produktywności i przybliżenie Tanzanii w kierunku gospodarki autarkicznej, przeprowadzona była zgodnie z zasadami znanymi z rozwiązań radzieckich – lata 1964–1969 wyznaczono na czas pierwszego planu pięcioletniego. Pojedyncze osady wiejskie oraz ich grupy wiązano ze sobą w samowystarczalne komuny złożone z odpowiedniej liczby mieszkańców. Było to motywowane przede wszystkim chęcią ograniczenia kosztów funkcjonowania, które dla zdeorganizowanych wspólnot byłyby większe, oraz ułatwienia dostępu do, wówczas jeszcze nie-licznej, infrastruktury, takiej jak edukacja, służba zdrowia czy sieć wodna (Friedland, Rosberg 1964: 215). Dzięki interwencji, a od roku 1974 przymusowi państwowemu, program Ujamaa osiągnął planowaną skalę – w 1975 roku 65% mieszkańców wsi żyło przydzielonych do odpowiednich wspólnot wiejskich (Hyden 1975: 54). Ideologiczne cele agraryzmu i autarkii nie zostały osiągnięte – produkcja żywności wciąż była na poziomie niezadowalającym, zaś saldo handlu międzynarodowego wykazywało coraz większą zależność Tanzanii od produktów zagranicznych (Bjerk 2017: 91). W ocenie całego programu nie można jednak pominąć jego kluczowego atutu, czyli znacznego usprawnienia dostępu do kluczowej infrastruktury edukacyjnej i medycznej, która, choć początkowo miała stanowić jedynie narzędzie realizacji ideologii, to pozytywnie wpłynęła na poziom życia Tanzańczyków. Dopiero spojrzenie na wskaźniki inne od

Zanzibaru jest większy, archipelag jest jednak wciąż bardziej zróżnicowany etnicznie niż kontynentalna część Tanzanii.

¹⁰ W tanzańskiej polityce do dziś istotne jest rozróżnienie na osoby pochodzące z Tanganiki i Zanzibaru – na przykład w przypadku obsadzania stanowisk prezydenta i wiceprezydenta, gdyż według przyjętej praktyki powinni oni pochodzić z różnych części kraju. Rozróżnienie to nie ma jednak charakteru etnicznego, a bardziej nawiązuje w sposób symboliczny do historii kraju.

ekonomicznych pozwala dostrzec pełną skalę konsekwencji interwencjonizmu na tanzańskiej wsi:

- nastąpił wzrost populacji: z 10,1 mln w 1960 roku do 21,6 mln w 1985 roku (dane Banku Światowego),
- umieralność matek podczas porodu została zmniejszona z 0,45% w 1961 roku, do poniżej 0,2% w 1973 roku (James 2014),
- wskaźnik analfabetyzmu zmniejszył się z 83% w 1960 roku do 37% w 1973 roku (Legum, Mmari 1995: 127),
- oczekiwana długość życia w momencie narodzin zwiększyła się z 37 lat w 1960 roku do 52 lat w 1984 roku (Legum, Mmari 1995: 127),
- liczba uczniów w szkołach podstawowych zwiększyła się z 25% dzieci (w tym 16% dziewczynek) w 1960 roku do 72% dzieci (w tym 85% dziewczynek) w 1985 roku (Legum, Mmari 1995: 127),
- w latach 70. liczba szpitali zwiększyła się ponaddwukrotnie – do 239, zaś liczba większych przychodni zwiększyła się prawie dwukrotnie – do około 2600 (Bjerk 2017: 92).

Odmienny charakter miała polityka ekonomiczna prowadzona w miastach. Zgodnie z wytycznymi prezydenta jej podstawowym celem miało być przeciwdziałanie tworzeniu się społeczeństwa klasowego. Ponownie korzystano w tym aspekcie z rozwiązań radzieckich – banki i przedsiębiorstwa zajmujące się przemysłem oraz rzemiosłem znacjonalizowano już na początku lat 60., zaś w 1971 roku przejęto wszystkie niezamieszkałe nieruchomości o wartości przekraczającej 100 tys. szylingów tanzańskich, aby ukrócić praktyki spekulacyjne (Smith 1973: 173). Państwo w miastach stało się największym pracodawcą w roku 1967 (Sedigh, Stapenhurst 1999: 154), jednak nie przełożyło się to na usprawnienie sektora przemysłowego i usługowego. Inspirowanie się praktykami radzieckimi wiązało się także z przełożeniem nienawistnej retoryki znanej z czasów Stalina – aby legitymizować działania państwa, ośrodkom medialnym zdarzało się nazywać mieszkańców miast, szczególnie pochodzenia azjatyckiego, „kułakami” i „pasożytami” (Bjerk 2017: 108).

Realizacja kolejnego fundamentu doktryny Ujamaa, czyli demokracji, także znacząco odbiegła od wzorców teoretycznych w co najmniej trzech istotnych aspektach. Po pierwsze, mimo idealizacji pierwotnych wspólnot plemiennych i praktykowanych w nich rozwiązań demokracji bezpośredniej stanowczo ograniczono rolę, a wręcz ich zwalczano, lokalnych autorytetów wodzowskich, przede wszystkim z uwagi na ich powiązania z brytyjską władzą kolonialną (Smith 1973: 82). Po drugie, konstrukcja ustrojowa państwa nie sprzyjała demokratycznemu podejmowaniu decyzji – konstytucje Tanganiki z 1962 roku i Tanzanii z 1964 roku organizowały najważniejsze urzędy państwowe zgodnie z założeniami systemu prezydenckiego. Kierunek decyzji podejmowanych przez władzę wykonawczą był więc wyznaczany jednoosobowo. Po trzecie, postulowany przez Nyerere system jednopartyjny w sposób dość jednoznaczny utrudniał wytworzenie się konkurencyjnego i uczciwego procesu wyborczego. Początkowa obecność dwóch partii – Afrykańskiego Narodowego Związku Tanganiki (TANU) oraz

Partii Afroszyrazyjskiej¹¹ – była wynikiem podziału geograficznego pomiędzy Tanganikę a Zanzibar, nie zaś objawem pluralizmu ideowego, zaś wraz z uchwaleniem nowej konstytucji w 1977 roku partie połączono w jedną Partię Rewolucji¹², której ustawa zasadnicza gwarantowała dominującą rolę w państwie¹³. W czasie rządów Nyerere odbyło się wiele wyborów, zarówno prezydenckich, jak i do jednoizbowego parlamentu – Zgromadzenia Narodowego, jednak nie były one w żadnym stopniu konkurencyjne. Na stanowisko głowy państwa kandydował jedynie Nyerere, zaś w jednomandatowych okręgach wyborczych do parlamentu głosujący mogli wskazać wybranego z dwóch kandydatów pochodzących z tego samego ugrupowania (Kadima, Lodge, Pottie 2002: 354–355). Procesy demokratyczne miały więc charakter fasadowy, charakterystyczny bardziej dla reżimów autorytarnych, którego cechy Tanzania w wielu aspektach spełniała. W tym kontekście należy także zwrócić uwagę na nadużycia władzy wobec obywateli, które, prócz wielokrotnego naruszania prawa własności, będącego konsekwencją realizowanego programu ekonomicznego, naruszały też wolność słowa i prawo do sprawiedliwego procesu. Zgodnie z ustawą o prewencyjnym odosobnieniu z roku 1962 państwo miało możliwość aresztowania osób uznawanych za zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego bez procesu. Z tej możliwości wielokrotnie korzystano – Amnesty International wskazywało, że w latach 70. blisko tysiąc osób przebywało w więzieniach bez wyroków sądowych (Bjerk 2017: 100), zaś prezydent Nyerere zdawał sobie sprawę z tego procederu (Bjerk 2017: 107).

Z punktu widzenia doktryny Ujamaa za sukces należałoby uznać realizację polityki tożsamościowej w Tanzanii, gdyż w kraju udało się uniknąć konfliktów rasowych, etnicznych czy religijnych. Już w 1961 roku Nyerere odrzucił pomysł nadawania tangańskiego obywatelstwa jedynie Afrykańczykom, porównując go do idei hitlerowskich (Bjerk 2017: 56). Rasowa selekcja na korzyść osób czarnoskórych w zakresie naboru do służby cywilnej funkcjonowała jedynie w latach 1962–1964 i miała przyspieszyć proces kształcenia lokalnych urzędników. Gdy cel został uznany za osiągnięty, z akcji afirmatywnej zrezygnowano całkowicie. W 1963 roku TANU przyjęło w swoje szeregi pierwszych przedstawicieli ludów nieafrykańskich – Amira Jamala¹⁴ oraz Dereka Brycesona¹⁵, którzy służyli w prezydenckiej administracji przez wiele lat.

¹¹ Nazwa Partii Afroszyrazyjskiej nawiązuje do dominującej w jej strukturach grupy etnicznej, jaką byli Afrykańczycy Bantu. Szyrazi to mówiący językiem suahili przybysze z kontynentu, którzy wraz z Arabami zamieszkiwali archipelag.

¹² W literaturze występuje także pod swoją oryginalną nazwą w języku suahili – Chama Cha Mapinduzi.

¹³ Założone przez Nyerere partie cieszyły się także licznym członkostwem – TANU w 1960 roku, jeszcze przed uzyskaniem przez kraj niepodległości, przekroczyło milion członków (blisko 10% populacji Tanganiki), zaś Partia Rewolucji u szczytu popularności w 2020 roku liczyła 25,8 mln członków (blisko 42% populacji Tanzanii).

¹⁴ Amir Jamal pochodził z rodziny indyjskich Gudżaratów, był wieloletnim parlamentarzystą oraz pełnił funkcję ministra finansów przez dłuższą część rządów Juliusa Nyerere.

¹⁵ Derek Bryceson pochodził z rodziny angielskich kolonistów, był wieloletnim parlamentarzystą, pełnił funkcję ministra rolnictwa w rządzie Nyerere oraz dyrektora Tangańskich Parków Narodowych (TANAPA).

Istotnym elementem budowy obywatelskiego nacjonalizmu stał się język suahili, powszechnie używany przez większość ludów Bantu. Choć nigdy nie otrzymał on miana języka urzędowego¹⁶, był promowany jako główny język prac parlamentu i rządu, szkolnictwa podstawowego oraz systemu sądownictwa. Zgodnie z hasłem prezydenta „socjalizm jest świecki” (Molony 2014: 172) Nyerere, mimo osobistego gorliwego katolicyzmu¹⁷, zagwarantował bezstronność zróżnicowanego religijnie państwa¹⁸ w stosunkach wyznaniowych.

Ideowe manifesty stanowiące podstawę doktryny Ujamaa dość konsekwentnie pomijały jeden z kluczowych aspektów polityki państwowej, czyli politykę zagraniczną. Centrum uwagi stanowiła w nich problematyka wewnętrzna, zaś Afryka pełniła rolę co najwyżej sentymentalizowanego tła i nośnika wspólnej, niezbyt precyzyjnie określonej tożsamości. Znalazło to odzwierciedlenie w sposobie, w jaki prowadzono sprawy zagraniczne Tanzanii – stawiającym ogólne deklaracje ponad rzeczywistą integrację. Niezwykle istotna dla ówczesnego dyskursu politycznego na kontynencie idea panafryzmu, czyli politycznego zjednoczenia wszystkich ludów Afryki, choć była podnoszona regularnie przez tanzańską administrację, to jednak jej realizacja zdecydowanie nie była priorytetem rządzących krajem. Trudy pogodzenia interesów własnego państwa wraz z interesami całej Afryki Nyerere dostrzegał i określał je jako „dylemat panafryzmu” (Shivji 2012: 104), zaś jako rozwiązanie tej sprzeczności proponował wieloletni, powolny i oparty na powiązaniach regionalnych proces integracji, odrzucając koncepcję jak najszybszego stworzenia jednolitego państwa afrykańskiego (Smith 1973: 158). W przypadku Tanganiki pierwszym etapem integracji miało być utworzenie federacji wraz z Zanzibarem, Kenią i Ugandą. Do planowanego powstania Federacji Wschodnioafrykańskiej jednak nie doszło z uwagi na różnice natury politycznej – prezydent Kenii Jomo Kenyatta był sceptyczny wobec idei socjalistycznych oraz zainteresowany zachowaniem politycznej niezależności swojego kraju (Arnold 1974: 174), zaś prezydent Ugandy Milton Obote obawiał się sprzeciwu autonomicznego Królestwa Bugandy, którego elity oczekiwały członkostwa w planowanej federacji nie jako część Ugandy, a jako samodzielny podmiot (Bjerk 2011: 234). Powstała w 1967 roku Wspólnota Wschodnioafrykańska, będąca organizacją międzynarodową o charakterze gospodarczym, dążąca do utworzenia strefy wolnego handlu w trzech wyżej wymienionych państwach, była daleka od

¹⁶ Żadna z dotychczasowych konstytucji Tanganiki i Tanzanii nie wyznaczała języka urzędowego.

¹⁷ Ochrzczony w 1942 roku Nyerere do końca życia pozostał gorliwym katolikiem, zaś jego poglądy społeczne zostały ukształtowane w dużej mierze przez etykę chrześcijańską. Pod koniec życia, mieszkając w Londynie, codziennie uczestniczył we mszy świętej, zaś po jego śmierci nadano mu tytuł Sługi Bożego Kościoła Katolickiego. W 2006 roku rozpoczął się proces beatyfikacyjny, który trwa do dziś.

¹⁸ Tanzańskie Narodowe Biuro Statystyk (TNBS) w spisach powszechnych nie prowadzi ewidencji ludności pod względem konfesyjnym. Stąd wszelkie informacje dotyczące struktury wyznaniowej Tanzanii mają charakter spekulatywny. Zgodnie z szacunkami Pew Research Center z 2020 roku zdecydowana większość Tanzańczyków to chrześcijanie (63,1%) lub muzułmanie (34,1%).

realizacji panafrkańskiej integracji, zaś w 1977 roku przestała istnieć całkowicie¹⁹. Nyerere niemożność stworzenia federacji nazwie największym rozczarowaniem 1963 roku (Smith 1973: 89), a później wręcz największą porażką całej swojej kariery politycznej (Mwakikagile 2006: 15). Za dużo większy sukces należałoby uznać konsekwentnie prowadzoną politykę wobec problemów czasów zimnej wojny, które, generując polityczne okazje, mogły także tworzyć okoliczności do podporządkowania młodych państw afrykańskich światowym mocarstwom. W tej kwestii Tanzania przyjęła stanowisko oparte na całkowitym braku zaangażowania w spory największych bloków oraz utrzymywaniu poprawnych i opartych na otwartości relacji zarówno ze Stanami Zjednoczonymi, jak i Związkiem Radzieckim (Cornelli 2012: 120).

Zakończenie

Julius Nyerere pozostaje jednym z nielicznych przykładów myślicieli politycznych, którzy mieli okazję własnoręcznie wdrażać swoje idee w ramach polityk państwowych. Był on także jednocześnie afrykańskim intelektualistą i ojcem jednej z lokalnych państwowości – te dwie role, często ze szkodą dla ludów Afryki, rzadko bywały łączone w jednej osobie. Ujamaa zaś, także unikatowo, pełni rolę doktryny i programu politycznego zarazem. I choć ostateczna postać prezydenta bywa różnie oceniana – niektórzy wskazują go jako jednego z najbardziej wpływowych przywódców XX wieku i architekta wewnętrznej stabilności Tanzanii (Mwakikagile 2006: 14), inni uznają go za dyktatora, różniącego się od innych jedynie liczbą odebranych żyć (Nguyen 2007) – to jednak wkład Nyerere w afrykańską i światową myśl socjalistyczną zasługuje na dostrzeżenie.

Wiele elementów przesiąkniętej idealizmem wizji Ujamaa okazało się niemożliwych do realizacji. Próby osiągnięcia gospodarczej autarkii zakończyły się kryzysem gospodarczym, jednak dostęp Tanzańczyków do podstawowej infrastruktury poprawił się. Egalitarna filozofia i, idące za nią, ustawodawstwo doprowadziło do harmonijnego koegzystowania przedstawicieli różnych ras, kultur i religii. Z drugiej strony Tanzania pozostawała państwem autorytarnym, w którym wielokrotnie naruszano podstawowe prawa człowieka. Nyerere stał się symbolem panafrkanizmu, jednocześnie robiąc bardzo niewiele na rzecz zjednoczenia kontynentu. Te pozorne sprzeczności i niespójności są wynikiem podwójnego charakteru postaci Nyerere – w języku suahili bywa on nazywany „Nauczycielem”²⁰ i „Ojcem Narodu”²¹ – te tytuły zdają się dobrze oddawać jego działalność jako intelektualisty, myśliciela i filozofa z jednej strony oraz lidera, męża stanu i polityka z drugiej.

¹⁹ Wspólnotę Wschodnioafrykańską odnowiono w 2000 roku i współcześnie liczy siedem państw członkowskich – prócz Tanzanii, Kenii i Ugandy są to Rwanda, Burundi, Demokratyczna Republika Konga oraz Sudan Południowy. Jej najistotniejszym celem, wyznaczonym na 2024 rok, jest objęcie państw członkowskich unią walutową.

²⁰ W języku suahili „Mwalimu”.

²¹ W języku suahili „Baba wa Taifa”.

Bibliografia

Dokumenty

Deklaracja z Aruszy i Polityka Socjalizmu i Samowystarczalności TANU, 1967.

Konstytucja Republiki Tanganiki, 1962.

Konstytucja Zjednoczonej Republiki Tanzanii, 1964.

Konstytucja Zjednoczonej Republiki Tanzanii, 1977.

Literatura

Arnold G., 1974, *Kenyatta and the Politics of Kenya*, London.

Assensoh A., 1998, *African Political Leadership: Jomo Kenyatta, Kwame Nkrumah, and Julius K. Nyerere*, Malabar.

Bjerk P., 2011, *Postcolonial Realism: Tanganyika's Foreign Policy Under Nyerere, 1960–1963*, „The International Journal of African Historical Studies”, Vol. 44, No. 2.

Bjerk P., 2017, *Julius Nyerere*, Athens.

Cornelli P., 2012, *A critical analysis of Nyerere's Ujamaa: an investigation of its foundations and values*, Birmingham.

Dukor M., 2009, *Ideologies' Role in Africa's Political Underdevelopment*, „Unizik Journal of Arts and Humanities”, Vol. 10, No. 2.

Friedland W., Rosberg C., 1964, *African socialism*, Stanford.

Heywood A., 2008, *Ideologie polityczne – Wprowadzenie*, Warszawa.

Hyden G., 1975, *Ujamaa, Villagisation and Rural Development In Tanzania*, „Development Policy Review”, Vol. A8, No. 1.

Kadima D., Lodge T., Pottier D. (eds.), 2002, *Compendium of Elections in Southern Africa*, Johannesburg.

Legum C., Mmari G. (eds.), 1995, *Mwalimu: the influence of Nyerere*, Dar es Salaam.

Molony T., 2014, *Nyerere: The Early Years*, Woodbridge.

Mwakikagile G., 2006, *Life Under Nyerere*, Dar Es Salaam.

Nyerere J., 1962, *Ujamaa: The Basis of African Socialism*, Dar Es Salaam.

Nyerere J., 1968, *Ujamaa: Essays on Socialism*, Dar Es Salaam.

Pratt, C., 1976, *The Critical Phase in Tanzania 1945–1968: Nyerere and the Emergence of a Socialist Strategy*, Cambridge.

Sedigh S., Stapenhurst R. (eds.), 1999, *Curbing corruption: toward a model for building national integrity*, Washington.

Shivji I., 2012, *Nationalism and Pan-Africanism: Decisive Moments in Nyerere's Intellectual and Political Thought*, „Review of African Political Economy”, Vol. 39, No. 131.

Smith W., 1973, *Nyerere of Tanzania*, London.

Źródła internetowe

Dane Banku Światowego, 2021, <https://data.worldbank.org/indicator/SP.POP.TOTL?locations=TZ> [dostęp: 25.10.2022].

James S., 2014, *What we can learn from Tanzania's hidden socialist history*, The Guardian, 11.12.2014, <https://www.theguardian.com/commentisfree/2014/dec/11/tanzania-hidden-socialist-history-president-julius-nyerere> [dostęp: 16.10.2022].

Nguyen K., 2007, *Tanzanians wonder whether Nyerere saint or sinner*, Reuters, 3.03.2007, <https://www.reuters.com/article/us-tanzania-nyerere/tanzanians-wonder-whether-nyerere-saint-or-sinner-idUSL0220681820070303/> [dostęp: 25.10.2022].

Biogram

Marek Barbarewicz – student politologii II stopnia na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego. Do jego badawczych zainteresowań należą systemy polityczne, konstytucjonalizm, prawo i procedury wyborcze oraz historia idei politycznych i ich praktycznej realizacji.

Marek Barbarewicz – second-degree political science student at the Faculty of Social Sciences at the University of Gdańsk. His research interests include political systems, constitutionalism, electoral law and procedures, and the history of political ideas and their practical implementation.



Wpływ myśli socjalistycznej na ewolucję ruchu tenentismo w Brazylii

Oliwier Jan Jurczak | Uniwersytet Gdański
<https://orcid.org/0000-0001-5504-2994>

Streszczenie

Słowa kluczowe:
Brazylia, tenentismo,
myśl socjalistyczna,
Luís Carlos Prestes,
rewolucja 1930 roku

Brazylia na przełomie XIX i XX wieku była państwem, o którym decydowała niewielka elita złożona z oligarchów kawowych. Walki z nimi, jeszcze za istnienia cesarstwa, podjęli się liberałowie i wojskowi będący pod wpływem myśli pozytywistycznej. To na ich wzorcach w latach 20. powstał ruch tenentismo, który zakwestionował istniejący dotąd stan rzeczy. Jego początkowy program składający się z haseł nawiązujących do wolności i postępu ewoluował w kierunku orientacji socjalistycznej. Sam ruch robotniczy rozwijał się w kraju jako element obcy, gdyż jego struktury pierwotnie budowane były przez przybywających do kraju imigrantów. Na zmianę charakteru ruchu tenentismo wpłynęły doświadczenia z powstań, które skłoniły jego członków do zwątpienia w cały system polityczny kraju. Ruch ten, zwłaszcza w latach 30., zaadaptował wiele z elementów myśli socjalistycznej do swoich postulatów. Ewolucja, która zmieniła jego oblicze, stała się jednocześnie jedną z przyczyn jego upadku, powodując polaryzację w poglądach poszczególnych tenentes. Artykuł oparty jest na analizie historycznej tekstów źródłowych w postaci manifestów politycznych oraz prac traktujących o ruchu tenentismo. Analiza wpływu myśli socjalistycznej na ewolucję ruchu tenentismo pozwala na dokładne zbadanie przyczyn jego upadku oraz ideologiczną identyfikację ruchu w chwilach jego rozłamu.

Influence of socialist thought on tenentismo movement evolution in Brazil (Summary)

Keywords:
Brazil, tenentismo,
socialist thought,
Luís Carlos Prestes,
The Revolution
of 1930

Brazil, at the turn of the 19th and 20th centuries, was a country ruled by a small elite of coffee oligarchs. Even during the Empire's existence, liberals and army officers influenced by positivism continued to fight alongside them. On their models in the 1920s, tenentismo movement was born, questioning the existing state of affairs. Their initial program, built upon freedom and progress, evolved in a socialist direction. The Labor movement, however, developed in the country as a foreign element due to immigrants who built its first structures. The change in the character of the tenentes was influenced by their experience with the uprisings, which prompted them to question the whole political system of the country. Many socialist thought features were adapted to the demands of the movement, particularly during the 1930s. Evolution,

which changed its face, became one of the reasons for its collapse due to the extreme radicalization of some tenentes views. The article is based on a historical analysis of source texts and works about the tenentismo movement. Analysis of the influence of socialist thought on tenentismo movement evolution gives an opportunity to precisely examine the reasons for its fall and make an ideological identification of the movement during its last years.

Wstęp

Brazylia w XIX wieku była państwem zacofanym społecznie, gospodarczo i politycznie. Państwo w dalszym ciągu opierało się na rolnictwie, zachowując semifeudalne stosunki społeczne. Cesarz Pedro II Bragança, próbując reformować kraj, musiał liczyć się z silną opozycją w postaci licznego i bardzo wpływowego ziemiaństwa. Miał nadzieję, że uda mu się zmodernizować Brazylię zgodnie z popularnym wówczas wśród rodzącej się brazylijskiej burżuazji nurtem pozytywistycznym, opartym przede wszystkim na myśli francuskiego filozofa Augusta Comte'a (Zaborski 1973: 190). Jednym z największych osiągnięć Pedra II i jego córki Izabeli, pełniącej jednocześnie funkcję regentki i następczyni tronu, było zniesienie niewolnictwa w 1888 roku. Po abolicji ziemiaństwo nie potrzebowało już monarchy, którego wcześniej traktowało jako gwaranta utrzymania niewolnictwa, tak więc przy pomocy innych grup opozycyjnych obaliło cesarstwo (Zaborski 1973: 202; Kula 1987: 127). Władzę w państwie przejęli wojskowi wraz z inteligencją, którzy mieli nadzieję, że republika stanie się nowoczesnym i silnym państwem na wzór europejski. Tworzona przez nich tzw. Republika Szpady przetrwała raptem kilka lat. Już w 1894 roku sytuacja w Brazylii wróciła w praktyce do tej sprzed rewolucji. Mimo liberalnej konstytucji napisanej przez jednego z intelektualnych przywódców liberałów w Brazylii Ruya Barbozę de Oliveirę demokracja stała się fikcją. Prawdziwa władza w państwie wróciła do ziemiaństwa, które po upadku cesarstwa przekształciło się w oligarchię kawową.

Brazylia wchodziła zatem w XX wiek z szeregiem nierozwiązanych problemów. Jednym z nich były pozostałości systemu feudalnego, gdzie z pozoru wolni ludzie w dalszym ciągu pracowali na plantacjach swoich dawnych właścicieli. System *coronelismo*¹ stał się jednym z filarów utrzymania tzw. Starej Republiki. Polegał on na tym, że oligarchowie, będący jednocześnie pułkownikami Gwardii Narodowej, zachowali ogromne wpływy, których nadużywali, aby decydować o wynikach wyborów lokalnych i federalnych (Zaborski 1973). Losami kraju kierowała zatem garstka najbardziej wpływowych *fazendeiros*², których marionetkami stał się rząd wraz z prezydentem. W wyniku prowadzonej polityki „wybielania społeczeństwa” do kraju masowo przyjeżdżali europejscy osadnicy, bardzo często świetnie zorganizowani i z doświadczeniem ruchu robotniczego w swoich ojczyznach (Kula 1987: 111–113). W takich

¹ Od portugalskiego *coronel* – pułkownik.

² *Fazendeiro* – obszarnik, w przypadku Brazylii zazwyczaj plantacji kawy.

to właśnie okolicznościach narodził się w Brazylii zarówno ruch tenentismo³, jak i ruch socjalistyczny.

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie wpływu myśli socjalistycznej na ewolucję ruchu tenentismo. Tenentismo jest jednak nazwą nadaną całemu ruchowi po roku 1930, sami tenentes określali się mianem „rewolucjonistów”. Choć ruch ten datuje się na okres 1922–1930, kiedy jego członkowie walczyli ze Starą Republiką, to jego korzenie i spuścizna polityczna wykracza daleko poza wyznaczone ramy. Czołowi przedstawiciele tenentismo odgrywali znaczącą rolę w życiu politycznym kraju prawie do końca XX wieku. Wraz z końcem lat 20. ruch ten ewoluował, przyjmując wyraźnie lewicową orientację, do czego przyczyniła się ówczesna myśl socjalistyczna. Najbardziej radykalną zmianę przeszedł jeden z liderów ruchu Luís Carlos Prestes, co zostanie w dalszej części pracy dokładnie przeanalizowane. Poruszone zostaną również późniejsze działania inicjatorów rewolucji 1930 roku, którzy wielokrotnie odnosili się do dziedzictwa Karola Marksa, Włodzimierza Lenina czy Związku Radzieckiego.

Artykuł sytuuje się na pograniczu historii, historii myśli politycznej oraz politologii. Zastosowana w nim została analiza historyczna oparta na tekstach źródłowych w postaci manifestów politycznych Prestesa oraz innych pracach podejmujących zagadnienia ruchu tenentismo. Ważną pozycją w badaniu jest pod tym względem dzieło Jorge Amado *O Cavaleiro da Esperança*⁴, będące biografią Prestesa napisaną z perspektywy marksistowskiej. Autor dostarcza wiele ważnych spostrzeżeń dotyczących wczesnych lat działalności Prestesa, pomimo jawnie lewicowej narracji. Z uwagi na różnice w tekście w badaniu poza polskim tłumaczeniem został wykorzystany także portugalski oryginał tej książki.

Geneza ruchu tenentismo

Tenentismo był ruchem politycznym młodych oficerów z niższej klasy średniej, który narodził się w Brazylii na początku lat 20. XX wieku. Nie był to jednak pierwszy raz, kiedy wśród brazylijskich wojskowych wytworzyła się wspólna myśl. Była ona oparta na pozytywizmie i liberalizmie, ukierunkowanych na wolność i modernizację kraju, a pojawiła się w Brazylii jeszcze przed upadkiem monarchii. Środowiskami, w których rozprzestrzeniła się owa myśl, była przede wszystkim, poza wojskiem, inteligencja. Status armii w Brazylii w omawianym okresie różnił się zasadniczo w porównaniu do pozostałych państw Ameryki Łacińskiej. Latyfundyści, *de facto* rządzący krajem, do pacyfikacji lokalnych niepokojów korzystali z Gwardii Narodowej, tak więc rozbudowa i modernizacja armii nie była ich priorytetem. Zwiększenie znaczenia armii przyniosła dopiero wojna paragwajska, podczas której jej liczebność gwałtownie wzrosła. Brak zainteresowania wojskiem wśród warstw posiadających przełożył się na jej przekrój społeczny. Zaborski zwraca uwagę, że: „Wielcy obszarnicy ziemscy

³ Od portugalskiego *tenete* – porucznik.

⁴ *O Cavaleiro da Esperança* – Rycerz nadziei.

woleli się wykupywać od służby wojskowej, dostarczając pewną ilość niewolników jako żołnierzy. (...) W nowej armii, której korpus oficerski ukształtował się ostatecznie pod koniec wojny paragwajskiej, większość oficerów wywodziła się z warstw drobnomieszczactwa. Szkoły wojskowe były bezpłatne i łatwo dostępne. Mundur dawał oficerowi pozycję społeczną, o którą warto się było pochodzącym ze skromnych domów młodym ludziom ubiegać, mimo że pensje oficerskie nie były wysokie, a przy tym wypłacano je z reguły ze znacznym opóźnieniem” (Zaborski 1973: 195). W takiej właśnie armii, u progu powstania republiki, popularne stały się hasła sprawiedliwości społecznej, rozwoju edukacji i modernizacji państwa. Nowe pokolenia żołnierzy wychowywały się w duchu pozytywizmu pod opieką oficera Benjamina Constanta Botelho de Magalhães. Constant był dla swoich uczniów niekwestionowanym autorytetem, co z czasem stało się zagrożeniem dla elity rządzącej. Choć początkowo nie występował on przeciwko monarchii samej w sobie, to z czasem stał się jednak jej wrogiem, wbijającym cesarstwu przysłowiowy gwóźdź do trumny.

Poza Constantem inną ważną postacią ruchu był wspomniany już wcześniej Ruy Barbosa. Barbosa bardzo mocno związał się z ruchem abolicjonistycznym i podobnie do Constanta stał się republikaninem stosunkowo późno (Zaborski 1973: 201). Republika w praktyce nie zmieniła zbyt wiele. Pozorne zwycięstwo stronnictwa Barbosy i Constanta, w postaci nowoczesnej i liberalnej konstytucji, okazało się chwilowe. Szybka śmierć pierwszego prezydenta republiki generała Manuela Deodora da Fonseki oraz Constanta nie sprzyjała stabilności nowej władzy, co przechyliło szalę zwycięstwa na stronę oligarchii, która ostatecznie doszła do władzy w 1894 roku.

System polityczny Brazylii w okresie starej republiki zwykło się nazywać „polityką kawy z mlekiem”. Nazwa ta odnosi się do fikcyjnego systemu demokratycznego, którym w praktyce sterowały najbogatsze stany, będące producentami kawy oraz mleka. Najważniejszym z nich było São Paulo, który miejscowe elity często nazywały lokomotywą ciągnącą 19 pustych wagonów (Kula 1987: 141; Zaborski 1973: 288). Drugim po São Paulo stanem było Minas Gerais. To właśnie tamtejsi oligarchowie decydowali o losach całego państwa, przez większość czasu naprzemiennie wyznaczając kandydata na prezydenta, który dzięki coronelismo zawsze wybory wygrywał. Pierwsza wojna światowa bardzo mocno uderzyła w brazylijską gospodarkę, która w znacznym stopniu opierała się na produkcji kawy (Malinowski 2013: 75). Załamanie gospodarcze wpłynęło z kolei na cały system polityczny, w którym już wcześniej było widać pierwsze pęknięcia.

Punktem zwrotnym w historii Brazylii stały się wybory w 1922 roku, wygrane przez Artura da Silva Bernardesa, reprezentanta stanów kawowych. Samo ogłoszenie jego kandydatury wywołało w Brazylii niespotykane dotąd oburzenie. Ludność Brazylii zmęczona była dominacją São Paulo i Minas Gerais. Kampania wyborcza stała się więc ciągiem wieców, protestów i manifestacji mających na celu przywrócenie prawdziwych rządów konstytucyjnych (Malinowski 2013: 106). Wśród grupy niezadowolonych obywateli znalazł się garnizon na Copacabanie w Rio de Janeiro, którego oficerowie

zapoczątkowali ruch tenentismo. Ze względu na reformistyczny i nacjonalistyczny charakter wymierzony przeciwko władzy autorytarnej tenentismo jest przez niektórych badaczy porównywany do ruchu młodotureckiego (Kula 1987: 166) czy peruwiańskich apistów⁵ (Alexander 1956: 229) i paragwajskich *febreristas*⁶. Z czasem na skutek szeregu wydarzeń oraz przede wszystkim za sprawą wpływów socjalistycznych Tenentes oddalili się ideologicznie od tego pierwszego, zbliżając się do ich latynoamerykańskich odpowiedników.

Początki myśli lewicowej w Brazylii

Przeszkodą w rozwoju przemysłu brazylijskiego od samego początku była nadrzędna rola kawy w gospodarce kraju. Republika utrzymała przodującą rolę kawy w brazylijskiej gospodarce, ale dzięki zyskom z jej eksportu oraz wzmożonej imigracji przemysł, a wraz z nim ruch robotniczy, zaczął rozwijać się szybciej niż kiedykolwiek (Dowbor 1981). Główną siłą roboczą rozbudowujących się fabryk stali się europejscy imigranci (Kula 1987: 111). Ostatnia dekada XIX wieku była trudnym początkiem rodzącego się ruchu robotniczego. Pierwsze związki zawodowe powstające w tamtym czasie były kruche i krótkotrwałe. Tworzyły się przeważnie chwilę przed planowanym strajkiem, a jeśli ten kończył się porażką, oznaczało to w praktyce koniec związku. Ten stan rzeczy utrzymał się jeszcze w pierwszej dekadzie XX wieku, aczkolwiek w latach 1902–1907 ruch robotniczy rósł w siłę (Maram 1977: 255). W odpowiedzi rząd Brazylii, obawiając się dalszego umacniania ruchu, wydał w 1907 roku rozporządzenie nakazujące deportację cudzoziemców zakłócających porządek publiczny (Kula 1987: 113). Oprócz tego w celu utrzymania porządku publicznego używał do pacyfikacji strajków policji, a często sięgał także po armię federalną.

Podstawą rodzącej się myśli lewicowej w Brazylii stali się europejscy imigranci o poglądach anarchosyndykalistycznych, pochodzący głównie z Włoch, Portugalii i Hiszpanii (Kula 1987: 117). Brazylijski rząd i prasa wykorzystywali ten fakt na swoją korzyść, przedstawiając strajki i związki zawodowe jako obcą agitację. Sprzyjało to i tak już istniejącym antagonizmom między miejscowymi a imigrantami⁷. Dochodziły do tego jeszcze konflikty wewnątrz grup imigrantów, których źródłem były różnice językowe. Krytyka ruchu anarchosyndykalistycznego dotycząca jego niebrazylijskiego charakteru sprawiła, że jego ważniejsi liderzy, będący z urodzenia Brazylijczykami, podpisali list otwarty, w którym zaprzeczali, jakoby wszyscy członkowie ruchu byli cudzoziemcami (Maram 1977). To właśnie te podziały, jak i represje ze strony władz utrudniały rozwój organizacji robotniczych.

⁵ Od nazwy organizacji w języku hiszpańskim Alianza Popular Revolucionaria Americana, w skrócie APRA – Amerykański Rewolucyjny Sojusz Ludowy.

⁶ Od rewolucji lutowej w Paragwaju w języku hiszpańskim Revolución del 17 de febrero de 1936 – rewolucja 17 lutego 1936 roku.

⁷ Konflikty te bardzo często opierały się na uprzedzeniach rasowych.

Wybuch I wojny światowej zmniejszył zapotrzebowanie na kawę na świecie, co od razu dało się odczuć w Brazylii. W kraju znowu wzmacniał się ruch robotniczy. Momentem przełomowym w ewolucji ruchu stały się strajki w São Paulo i Rio de Janeiro w 1917 roku. Władze lokalne w obawie przed eskalacją nakłoniły przedsiębiorców do ugody. Przystąpienie Brazylii do wojny uspokoiło społeczeństwo, choć po jej zakończeniu sytuacja znowu się zaogniła (Kula 1987: 143). Brazylijski ruch robotniczy w latach 20. przechodził stopniowo z orientacji anarchosyndykalistycznej na pozycje komunistyczne.

Partido Comunista do Brasil (Partia Komunistyczna Brazylii) powstała w 1922 roku⁸. Choć nie była pierwszą organizacją komunistyczną w państwie, to szybko stała się tą przewodnią. Jej grono założycielskie składało się z siedmiu Brazylijczyków z urodzenia, jednego Hiszpana i jednego Libańczyka, przy czym wszyscy, z wyjątkiem jednej osoby, mieli wcześniejsze doświadczenie w ruchu anarchosyndykalistycznym. Mimo bardziej lokalnego charakteru partia nie zdołała zjednać sobie ludu pracującego, a liczba jej członków w latach 1922–1928 oscylowała wokół 800 osób (Kula 1987: 170–171). Brak sukcesów skłonił ich do poszukiwania sojusznika. Wybór padł na Luísa Carlosa Prestesa, który stanie się jednym z liderów zarówno komunistów, jak i ruchu tenentismo.

Ewolucja programu tenentes

Myśl tenentes od samego początku nie była spójna. Tworzono ją bowiem podczas kolejno wybuchających po sobie powstań na terenie całego kraju, zaczynając od rewolty na Copacabanie, a kończąc na rewolucji roku 1930. Zanim pierwszy bunt rozpoczął się w Rio, na północnym wschodzie w stanie Pernambuco były prezydent i oficer Hermes Rodrigues da Fonseca⁹, będąc świadkiem użycia armii podczas lokalnych wyborów, 29 czerwca wystosował depezę do pułkownika Jaime Pessoy da Silveiry. Powoływał się w niej na konstytucję, honor armii oraz wzywał do wyzwolenia ludu Pernambuco (da Fonseca 1922: 2). Telegram doskonale oddaje początkowy charakter ruchu. Rewolta na Copacabanie, której uczestników nazywa się mianem 18 niezwykniętych, wymierzona była w urzędującego prezydenta Epitácia Lindolfo da Silvę Pesseoę, który zamknął klub wojskowy i aresztował Hermesa da Fonsekę, oraz przeciwko wspomnianemu już wcześniej Arthurowi Bernardesowi, którego korespondencja zawierająca nieprzychylną opinię wobec wojska i Hermesa da Fonsekę wyszła na jaw.

W podobnym duchu wybuchło powstanie w São Paulo w roku 1924, w rocznicę wydarzeń z Rio. Zwycięstwo oficerów miało doprowadzić do powołania kolegialnego organu, złożonego z trzech wojskowych i jednego cywila, do czasu przeprowadzenia

⁸ Historiografia uznaje za początek Komunistycznej Partii Brazylii jej I zjazd, który rozpoczął się 25 marca 1922 roku.

⁹ Hermes da Fonseca był krewnym pierwszego prezydenta republiki Deodora da Fonseki.

wolnych wyborów. Nie byłyby to jednak wybory powszechne, gdyż dopuszczono by tylko 1/3 wszystkich analfabetów (Kula 1987: 162). W manifestie powstańcy podkreślili, że rewolta nie jest spowodowana ambicjami wojska, a jedynie chęcią przywrócenia stanu z chwili obalenia cesarstwa (Duff 1967: 6–7). Mimo że tym razem tenentes odnosili większe sukcesy niż dotychczas, dowódca rewolty Isidoro Dias Lopes nie zdecydował się na włączenie do walk lokalnych anarchistów, pozostając przy wojskowym charakterze powstania (Kula 1987: 167).

Kolejnym ważnym etapem dla rozwoju programu tenentismo było spotkanie się sił paulistowskich¹⁰ z powstańcami z Rio Grande do Sul w Foz do Iguaçu. Tu właśnie rozpocznie się marsz kolumny Costy–Prestesa, która zmieni dotychczasowe oblicze ruchu.

Wpływ doświadczeń rewolucji

W chwili gdy w São Paulo wybuchło powstanie, Prestes jako kapitan saperów zajmował się budową linii kolejowych w stanie Rio Grande do Sul. Tam wraz z innym młodym oficerem, Antônio de Siqueira Camposem, wznicił kolejny bunt. Jednak z uwagi na sytuację w regionie podjęli oni decyzję o wyruszeniu w kierunku rebeliantów z São Paulo. Zanim połączone armie rozpoczęły swój długi marsz przez Brazylię, Isidoro Lopes przekazał władzę młodym oficerom. Dowódcą i generałem zbuntowanych wojsk został Miguel Alberto Crispim Rodrigo da Costa, a Prestesa mianowano szefem sztabu (Zaborski 1973: 294). Nowa grupa dowodzących doświadczyła we wczesnej młodości głębokich nierówności społecznych w Brazylii. Prestes, pochodzący z ubogiej rodziny, dorastał, przemieszczając się z miasta do miasta¹¹, a przez sporą część swojego dziecięcego życia był na utrzymaniu swojej owdowiałej matki (Amado 1951: 49). Bracia Joaquim i Juarez Távora wychowywali się na terenie biednego północnego wschodu w Ceará, w kilkunastoosobowym gospodarstwie domowym, a João Alberto Lins de Barros spędził swoje dzieciństwo w innym stanie regionu Pernambuco, gdzie żył wraz z czternaściorgiem swojego rodzeństwa. Podobnych przykładów wśród młodych oficerów było znacznie więcej. Wyruszająca kolumna liczyła, że po drodze uda im się przebudzić brazylijskie *sertão*¹², co doprowadzi do ostatecznego pokonania oligarchii. Istotnym punktem marszu stał się manifest podpisany przez Costę, Prestesa i Juareza do Nascimento Fernandes Távore. Manifest wydany został w brazylijskim interiorze na terenie dzisiejszego stanu Tocantins, po 15 miesiącach od wyruszenia z Foz do Iguaçu. Autorzy odezwę nawoływali w nim lud brazylijski do stawiania oporu przeciwko tyranii, obrony wartości liberalnych zawartych w konstytucji. Manifest zawiera również odniesienie do chrześcijaństwa i pokoju, który jest jedynym celem walki (Prestes 1925). W przeciwieństwie

¹⁰ Od Paulista – pochodzący z São Paulo.

¹¹ Jego ojciec był wojskowym. Zmarł, kiedy Prestes miał zaledwie 10 lat.

¹² *Sertão* – określenie na brazylijski interior, wewnętrzne części państwa oddalone od morza i większych ośrodków miejskich.

do Manifestu de Santo Angelo wydanego przez Prestesa przy okazji buntu w Rio Grande do Sul, brak w nim było haseł dotyczących finansów kraju czy konfiskaty majątków członków rządu (Prestes 1924).

Pomimo nieosiągnięcia głównych celów istnienia kolumny, czyli obalenia prezydenta Bernardesa i zmiany systemu, powstańcy odnieśli sukces w kwestii społecznej. Podczas marszu *sertão* po raz pierwszy znalazło się w centrum wydarzeń, które nie świadczyły o jego zacofaniu względem reszty kraju. Choć chłopci niezbyt często przyłączali się do buntowników, to pod wpływem marszu stali się bardziej świadomymi obywatelami (Duff 1967). Po dziś dzień jednymi z niewielu pamiątek odległych części interioru są groby poległych żołnierzy kolumny (Amado 1987: 107).

Marsz wpłynął także na samych jego uczestników. Młodzi oficerowie na własne oczy zobaczyli realia i biedę najbardziej zacofanych części kraju. Sam Prestes mówił już po jego zakończeniu, że przede wszystkim dążyli oni do wyrwania z apatii brazylijskiego *sertão*, obojętnego na losy kraju (Amado 1951: 176). Doświadczenia kolumny utwierdziły go w przekonaniu, że sama wymiana rządzącego establishmentu nie zdoła uratować Brazylii. Stwierdził też, że należy zrezygnować całkowicie z legalnych środków, wychodząc z założenia, że jedyną możliwością naprawy kraju jest całkowita zmiana systemu rządzenia na drodze walki zbrojnej. Ewolucji uległa także jego retoryka, w której zaczęły pojawiać się kwestie związane z podziałem latyfundiów czy walki z imperializmem w Ameryce Łacińskiej (Amado 1951: 177). Choć Prestes jest skrajnym przypadkiem ewolucji poglądów w kierunku radykalnej lewicy, to jednak wielu jego towarzyszy broni również zmieniło się pod wpływem doświadczeń marszu.

Skrajny przypadek Prestesa

Kiedy zakończyła się kadencja Bernardesa, Prestes stracił jeden z najważniejszych argumentów motywujących do kontynuacji marszu. Podjął on decyzję o wycofaniu się do Boliwii, gdzie wraz ze swoimi ludźmi poddał się internowaniu. Byli powstańcy osiedlili się nad jeziorem La Gaiba w okolicach granicy brazylijsko-boliwijskiej.

Mimo upadu kolumny legenda o niej i jej niezłomnym przywódcy Prestesie szybko się rozeszła, jak się miało okazać, nie tylko w Brazylii. Od zakończenia marszu na spotkania z Prestesem zaczęli zjeżdżać się przedstawiciele różnych ośrodków politycznych z całego kraju. Wśród nich był Astrojildo Pereira Duarte Silva, jeden z założycieli PCB, który formalnie przyjechał do „rycerza nadziei”¹³ jako dziennikarz pisma „A Esquerda”¹⁴ (Kula 1987: 172). Pereira przywiózł ze sobą w prezencie literaturę socjalistyczną, którą Prestes będzie dokładnie studiował do końca swojego pobytu w Boliwii.

Przed wyruszeniem do Argentyny Prestes zajmował się organizacją powrotu swoich żołnierzy do ojczyzny. Zanim udało mu się repatriować ostatniego z nich, poznał

¹³ Tytuł „rycerza nadziei” został nadany Prestesowi przez „A Esquerda” w dniu jego 30 urodzin.

¹⁴ „A Esquerda” – Lewica.

realia panujące w Boliwii. W celu poprawy warunków bytowych uchodźców oraz boliwijskich chłopów i robotników rozpoczął prace mające na celu walkę z malarią oraz budowę lokalnej infrastruktury i studni (Amado 1951: 183). Tamtejszym robotnikom Prestes zaferował wyższe płace oraz starał się zwalczyć panujący w Ameryce Łacińskiej proceder polegający na stale zwiększającym się zadłużeniu pracowników względem pracodawcy, który bardzo często był jedynym dostawcą towarów pierwszej potrzeby w regionie. Jorge Amado podsumował pobyt Prestesa w Boliwii jako pierwszy etap jego „drugiej wielkiej pracy kolektywnej”.

Do Argentyny Prestes przybył na początku 1928 roku, gdzie wrócił do pracy jako inżynier. W Buenos Aires miał okazję poznać działanie dobrze zorganizowanego i doświadczonego argentyńskiego ruchu robotniczego. Szukając rozwiązań na problemy trawiące jego kraj, w dalszym ciągu zgłębiał myśl marksistowską. Poza kontaktującymi się z nim Brazylijczykami, szukającymi w nim swojego sojusznika, w Argentynie poznał Rodolfo José Ghioldiego¹⁵, który ostatecznie przekona Prestesa do komunizmu (Amado 1942: 189).

Nadchodzące wybory i kampania prezydencka wzmogły zainteresowanie Prestesem, który coraz częściej był wykorzystywany w debacie publicznej, szczególnie przez obóz Aliança Liberal (AL)¹⁶. Grupowali oni tenentes, burżuazję oraz skłócone z elitą będącą u władzy partie z Minas Gerais i z São Paulo (Zaborski 1973: 307). W tamtym momencie Prestes nie był jeszcze pewien co do swojego stanowiska (Kula 1987: 173; Zaborski 1973: 311). Z jednej strony postulaty partii komunistycznej, która zaproponowała mu kandydaturę w wyborach z jej ramienia, były dla niego i jego współpracowników zbyt radykalne¹⁷. Z kolei przez komunistów jego hasła oceniane były jako nijakie i zbyt umiarkowane, np. zwalczanie analfabetyzmu czy tajność wyborów (Kula 1987: 173). Jednak już od dłuższego czasu Prestes coraz częściej krytykował w swoich wypowiedziach imperializm oraz system polityczny i społeczny, podkreślając nadrzędną rolę klasy robotniczej, która wraz z drobnym i średnim mieszczaństwem miała prowadzić Brazylię w kierunku postępu (Amado 1942: 190; Kula 1987: 172–173). Powodowało to nieufność członków PCB do Prestesa, a on sam będzie później nazywał ten epizod swojej myśli politycznej mianem *prestismo*¹⁸ (Kula 1987: 196–197).

W roku 1930 Prestes uświadomił sobie, że jego dotychczasowe milczenie mogło wywołać dezorientację wśród osób popierających Aliança Liberal. Postanowił więc wydać oficjalny manifest, prezentujący jego stanowisko zarówno w kwestii nadciągających wyborów, jak i jego poglądów. Manifest majowy Prestes zaczynał od zwrócenia się do proletariatu miast i sertão, starając się przedstawić prawdziwe oblicze kampanii wyborczej, która jego zdaniem jest jedynie grą między dwoma

¹⁵ Rodolfo Ghioldi – argentyński komunista, prywatnie przyjaciel Prestesa, w roku 1935 brał udział w powstaniu komunistycznym w Brazylii.

¹⁶ Aliança Liberal – Sojusz Liberalny

¹⁷ W szczególności dla Juazeza Távorzy.

¹⁸ Od nazwiska Prestesa.

wrogimi sobie obozami oligarchów, reprezentujących dwa wielkie imperializmy – amerykański powiązany z Aliança Liberal oraz brytyjski związany ze starym establishmentem (Prestes 1930a). Określenia użyte przez Prestesa są silnie nacechowane myślą socjalistyczną, świadczącą o jego dalszej radykalizacji. Mimo zarzutów pod adresem Aliança Liberal Prestes podkreślał, że przez swoje milczenie jest współwinny dołączenia do Sojuszu wielu rewolucjonistów, którym jednak w dalszym ciągu ufa. Kolejnym zarzutem stawianym wobec AL była kwestia prześladowań ugrupowań robotniczych w toku kampanii wyborczej. Prestes wychodził z założenia, że wymiana elit i liberalne hasła, takie jak tajne, wolne wybory czy poszanowanie konstytucji, nie są w stanie powstrzymać rządzących oligarchów (Prestes 1930a). System w Brazylii według niego opierał się na imperializmie anglosaskim oraz wielkiej własności ziemskiej. Proponował więc rewolucję agrarną i antyimperialistyczną, której postulatami były: władza rad, poprawa bytu ciemniejszych, nacjonalizacja i konfiskaty, reforma rolna, anulowanie długów zagranicznych (Prestes 1930a). Manifest majowy można więc uznać za ostateczny etap ewolucji poglądów Prestesa w kierunku marksizmu i leninizmu.

W lipcu Prestes założył Liga de Ação Revolucionaria¹⁹, mając na celu utworzenie prawdziwie ludowej i rewolucyjnej alternatywy dla AL (Kula 1987: 176). Kolejny ważny manifest w duchu zbliżonym do majowego został wydany przez Prestesa w listopadzie tego samego roku. Dotyczył on przede wszystkim jego stosunku do rewolucji, która obaliła dotychczasowy rząd w październiku. Prestes nie stronił w nim od ataków wymierzonych w jego wcześniejszych towarzyszy. Zarzucał im zdradę ideałów rewolucji i ludzi, którzy pokładali w nich nadzieję (Prestes 1930b). Wymieniał po nazwiskach: Juareza Távore, Miguela Costę, Isodoro Lopesa oraz João Alberto. Ponownie podkreśla rolę anglosaskich imperializmów, które jego zdaniem stoją za rewolucją i Aliança Liberal, oraz dążą do zniewolenia ludu brazylijskiego (Prestes 1930b). Prestes po raz pierwszy wspomina także z nazwy partię komunistyczną, do której wspierania zachęca robotników. O ile poprzedni manifest był zdecydowanie bardziej zachowawczy w stosunku do obozu Aliança Liberal, to ten wzywał proletariat do rozpoczęcia z nim walki.

Przemiana Prestesa zakończyła się w Związku Radzieckim, gdzie przebywał między 1931 a 1934 rokiem. Tam też poznał swoją żonę Olgę Benario, niemiecką komunistkę żydowskiego pochodzenia. W Sowieckiej Rosji Prestes po raz kolejny pracował w swoim zawodzie. Miał okazję na własne oczy zobaczyć zdobycze socjalizmu, podróżując jako inżynier Sojuzstroju po różnych częściach ZSRR (Amado 1951: 199). Poza pracą Prestes spędzał czas na nauce języka rosyjskiego oraz dalszej analizie dzieł myśli socjalistycznej. Pobyt w Związku Radzieckim definitywnie związał go z brazylijskim ruchem komunistycznym, którego twarzą będzie prawie do końca swojego życia.

¹⁹ Liga de Ação Revolucionaria – Liga Akcji Rewolucyjnej.

Tenentes i rewolucja roku 1930

W przeciwieństwie do Prestesa większość prominentnych przedstawicieli tenentismo postanowiła opowiedzieć się po stronie inicjatorów rewolucji 1930 roku. Wspomniane już Aliança Liberal powstało na skutek złamania dotychczasowej praktyki polityki kawy z mlekiem przez prezydenta Washingtona Luísa Pereira de Souse, który zamiast polityka z Minas Gerais wybrał na swojego następcę kolejnego paulistę Júlio Prestesa de Albuquerque²⁰. Niezadowoleni z decyzji politycy z Minas Gerais porozumieli się z Paulistowską Partią Demokratyczną²¹, dając początek Sojuszowi Liberalnemu (Zaborski 1973: 307–308). Silnej pozycji AL sprzyjał także kryzys gospodarczy spowodowany desperacką polityką rządu polegającą na utrzymaniu wysokich cen kawy (Daniel 1946: 37). Sojusz z czasem zasilili także gubernator stanu Rio Grande do Sul, Getúlio Dornelles Vargas. Vargas odznaczył się jako umiejętny polityk zarówno w skali państwa (był ministrem finansów w rządzie Washingtona Luísa), jak i w swoim rodzinnym stanie. Jako następcą rządzącego 25 lat gubernatora Antônio Augusto Borgesa de Medeirosa zdołał pogodzić od lat skłócone ze sobą środowiska pozytywistyczne i liberalne, co miało związek ze specyfiką tego regionu na tle reszty kraju. „Vargas pozwolił w r. 1928 na utworzenie w swym stanie Partii Pracy (Partido Trabalhista), wzorowanej na partii angielskiej. Działalność tej partii rozszerzyła się wkrótce na cały kraj. Zgłosiła ona również akces do Sojuszu Liberalnego, popartego przez obydwu tradycyjnie stronnictwa w Rio Grande do Sul” (Zaborski 1973: 308).

Rosnącemu w siłę AL zależało na jak największym poparciu społecznym. W swoim programie zawarło między innymi: poprawę warunków pracy, nową ordynację wyborczą, amnestię dla tenentes oraz zmiany w polityce regionalnej (Malinowski 2013: 116–117). Postulaty miały na celu przyciągnięcie różnych ośrodków będących w opozycji do władzy federalnej. Z uwagi na zbieżność części głoszonych haseł z tymi wysuwanyimi podczas powstań z lat 20. wielu tenentes zdecydowało się na wstąpienie w szeregi Sojuszu. Jednakże przywódcom AL najbardziej zależało na Prestesie, który zarówno w oczach ich, jak i wielu Brazylijczyków był w stanie zjednać naród i poprowadzić nadchodzącą rewolucję. Jednak tak jak wspomniano już wcześniej, postulaty Sojuszu wydawały się Prestesowi zbyt umiarkowane.

Aliança Liberal stało się więc heterogenicznym gigantem zrzeszającym prawie całą opozycję w Brazylii. Vargas, człowiek bogaty oraz reprezentant federalnego i stanowego establishmentu, stanął po tej samej stronie co Juarez Távora – głęboko religijny tenentes, wychowany w biednym stanie północnego wschodu, czytający na przemian Pismo Święte i literaturę socjalistyczną, czy Arthur Bernardes – były prezydent będący powodem licznych powstań tenentes (Kula 1987: 180). Pewne było, że tak bardzo różniący się wewnątrz ruchu będzie musiał w przyszłości zepchnąć część

²⁰ Nie był on spokrewniony z Luísem Carlosem Prestesem.

²¹ Paulistowska Partia Demokratyczna powstała przez wystąpienie przeciwników waloryzacji ceny kawy z Paulistowskiej Partii Republikańskiej w 1926 roku.

na margines. Podobny los czekał także niektóre z postulatów, które, jak miało się okazać, były niektórym nie na rękę.

Przewidywane zwycięstwo wyborcze Júlio Prestesa utwierdziło spiskowców w przekonaniu, że władzę można przejąć tylko za pomocą walki. Powstanie rozpoczęło się w październiku 1930 roku, na południu kraju w Rio Grande do Sul. Podczas marszu rebeliantów na północ Vargas ogłosił swój sześciopunktowy program zawierający: nową konstytucję, rozbudowę legislacji społecznej, bliższą współpracę między rządem centralnym a administracją stanową, rozbudowę szkół rolniczych i handlowych, usprawnienie systemu zdrowia oraz emerytury (Daniel 1946: 40). Zwycięstwo rewolucjonistów nie przyniosło jednak upragnionej demokracji. Vargas jako tymczasowy prezydent zawiesił konstytucję, wprowadził cenzurę oraz rozwiązał parlament i legislatury stanowe. Wprowadzane ustawodawstwo socjalne dla wielu okazało się zbyt cząstkowe. Choć rząd utworzył Ministerstwo Pracy oraz ograniczył imigrację, którą robotnicy upatrywali jako jedną z przyczyn bezrobocia, to wiele kwestii, takich jak np. reforma rolna, nie zostało wcale poruszonych. Wprowadzane dekrety doprowadziły w praktyce do podporządkowania ruchu związkowego Vargasowi (Zaborski 1973: 314–320). Tymczasowy prezydent, widząc rosnącą opozycję, między innymi wśród tenentes, postanowił skłócić ich wewnątrz, mianując część z nich na najwyższe stanowiska w państwie i stanach (Alexander 1973: 225). Zastępujący dotychczasowych gubernatorów jako tzw. interwenci²² tenentes bardzo często trafiali do stanów, których realia były im nieznane, przez co niezadowolenie wśród ludności rosło, a oni sami ulegali wpływom lokalnych elit, stając się częścią tego, z czym sami wcześniej walczyli (Zaborski 1973: 315). Tenentes stali się zatem najsilniejszą grupą w państwie. Pomimo objęcia najwyższych stanowisk nie zdołali oni wytworzyć partii politycznej ani określonej wspólnej ideologii, co miało miejsce na przykład w Peru z ruchem aristów Víctora Raúla Haya de la Torre (Alexander 1956: 233).

Rewolucja 1930 roku zmieniła wiele w dotychczasowym programie tenentes. Kwestie socjalne, które do tej pory stały na dalszym planie, ustępując zagadnieniom związanym z demokracją i edukacją, okazały się palącym problemem. Sam Juarez Távora przyznawał, że program Aliança Liberal nie odpowiadał dążeniom rewolucjonistów z 1922 roku²³. Liczył jednak, że teraz, kiedy są już u władzy, uda się zrealizować niektóre radykalne idee ich programu (Kula 1987: 183). Jeden z brazylijskich analityków politycznych tamtego okresu zauważa, że to właśnie pod wpływem rewolucji 1930 roku, która doprowadziła do zderzenia się tenentes z oligarchami na poziomie władzy, ich program przeszedł na pozycje socjaldemokratyczne. Wymienia on także konkretne postulaty, takie jak: reforma rolna, nacjonalizacja kopalń, płacę minimalną czy obniżenie maksymalnej długości dnia pracy, należące do ówczesnego programu (Santa Rosa 1976).

²² Od portugalskiego *interventores*.

²³ Jak mówili o sobie wtedy tenentes.

Wśród socjaldemokratycznych tenentes znalazł się między innymi Távora. Mimo że krytykował ówczesne poczynania Prestesa, to przyznawał mu rację w kwestii istniejących nierówności społecznych. Jednak jego zdaniem nadal można było je rozwiązać „proporcjonalną reprezentacją klas społecznych” oraz mniej fundamentalnymi zmianami (Alexander 1956: 234–235). Kula z kolei zwraca uwagę na stosunek Távory do komunizmu, pisząc: „Távora nie wątpił (»nie wątpię«), że w przeciągu 50 lub 100 lat komunizm zwycięży”. Nie rekomendował tego systemu dla Brazylii, dlatego że – jak mówił – kraj „o ludności nieświadomionej i nieoświeconej nie może dążyć do regime’u, który opiera się wyłącznie na kulturze intelektualnej i moralnej” (Kula 1987: 185). Swoje nacechowane myślą lewicową stanowisko Távora jednak z czasem zmienił, stając się jednym z głównych oponentów państwowego monopolu na ropę, czy popierając dochodzącą do władzy juntę wojskową w latach 60.

João Alberto jako interwentor w stanie São Paulo starał się współpracować z frontem ludowym, opartym na decydentach komunistycznych i anarchistycznych oraz innych elementach działających wśród robotników i niższej klasy średniej. Działania te zakończyły się jednak fiaskiem, nie dając początku żadnej nowej partii politycznej (Alexander 1956: 236). Podobną próbę podjęli w 1933 roku tenentes z Clube 3 de Outubro²⁴. Owocem ich starań była krótko istniejąca Partido Socialista Brasileiro. Podczas kongresu, na którym została utworzona, przyjęto, że jej program opierać się będzie na socjalizmie dostosowanym do realiów brazylijskich. Filarami nowej partii były: wyższość federacji nad stanami, interes grup ponad interesem jednostki, interes Brazylii ponad internacjonalizmem i cała władza oparta na życzeniach wszystkich obywateli bez wyjątków (Alexander 1956: 237). Partia, nie osiągając większych sukcesów, rozpadła się w ciągu kilku miesięcy. Główną przyczyną porażki tenentes w utworzeniu wspólnej organizacji była umiejętna polityka Vargasa. Nie bez przyczyny nazywany był on „wytrawnym graczem” (Dowbor 1973: 317). Potrafił bowiem jak nikt inny sterować antagonizmami między swoimi sojusznikami i opozycją w celu utrzymania władzy.

W 1932 roku w São Paulo rozpoczęło się powstanie konstytucjonalistów. Rebelia, podobnie jak te z lat 20., wybuchła w obronie demokracji i konstytucji. Po dwóch stronach konfliktu znaleźli się byli tenentes. Konstytucjonalistów poparli Arthur Bernardes i Isidoro Dias Lopes, którzy osiem lat wcześniej walczyli przeciwko sobie w tym samym mieście. Agildo da Gama Barata Ribeiro, jeden z młodszych tenentes, starał się wzniesić powstanie w dystrykcie federalnym i stanie Rio de Janeiro. Z uwagi na to, że walki w São Paulo zaczęły się szybciej niż planowano, Barata nie zdążył nawiązać kontaktów w Rio i wkrótce został aresztowany przez Policję Federalną dowodzoną przez João Alberto (Alexander 1973: 244). Wojska rządowe zdołały pokonać przeciwnika w ciągu kilku miesięcy. Od tego momentu rozpad tenentes przybrał na sile.

²⁴ Clube 3 de Outubro – Klub 3 października. Była to organizacja złożona w większości przez tenentes popierających rządy Vargasa.

Tenentes podzielili się po raz kolejny przy okazji rewolty w 1935 roku. Na przełomie 1934 i 1935 roku z inicjatywy komunistów założony został Aliança Nacional Libertadora (ANL)²⁵. Nowa organizacja, której honorowym przewodniczącym został Prestes, starała się dotrzeć do tenentes poprzez głoszenie haseł nacjonalistycznych i rewolucyjnych. Budowanie szerokich frontów ludowych tego typu wpisywało się w ówczesną politykę głoszoną przez Komintern (Alexander 1956: 237). Ogłoszony przez ANL w połowie 1935 roku program wzywał do walki z imperializmem, reformy rolnej czy prawdziwej demokracji wewnętrznej (Zaborski 1973: 329). Szeregi ANL zdecydowali się zasilic chociażby generał Miguel Costa i Agildo Barata, który po upadku ostatniego powstania w São Paulo zbliżył się do PCB. Liczebność sojuszu szybko się zwiększała, przede wszystkim w miastach, sięgając według ich własnych statystyk 400 tys. osób (Kula 1987: 195). W lipcu 1935 roku rząd zdelegalizował ANL, a działalność partii komunistycznej przeszła do podziemia. Kiedy w listopadzie doszło do wybuchu „komunistycznej rewolucji”, wojsko zdołało opanować sytuację w ciągu jednego dnia. Symbolicznym końcem stał się proces Prestesa prowadzony przez trybunał wojskowy, którego przewodniczącym był generał Augusto Maynard Gomes, jeden z członków jego dawnej kolumny (Alexander 1956: 238).

Zakończenie

Koniec tenentismo nie oznaczał jednak końca jego wpływów. Byli tenentes przyczynili się do upadku rządu Vargasa w 1945 roku, aby potem znowu dojść do władzy, czy to z nim w 1951 roku czy z juntą wojskową w latach 60. Zanim Prestes został zwolniony z więzienia w 1945 roku, wybrano go na sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Brazylii. Stanowisko to będzie piastował aż do lat 80. Távora również zdołał utrzymać się w głównym nurcie politycznym kraju. W 1955 roku prowadził kampanię prezydencką opartą na części haseł z wczesnych lat 30., takich jak walka z korupcją, przeprowadzenie reformy rolnej, rozbudowa legislacji społecznej czy przestrzeganie konstytucji (Alexander 1956: 240–241). Co ciekawe, 9 lat później Távora zostanie mianowany ministrem transportu i robót publicznych w początkowym okresie rządów dyktatury wojskowej.

Tenentismo odegrało rolę nie do przecenienia w najnowszej historii Brazylii. Ruch nawiązywał do ideałów przyświecających obaleniu monarchii, o profilu liberalno-pozytywistycznym, pod wpływem doświadczeń z przeprowadzanych powstań, podczas których młodzi oficerowie pochodzący z niższej części klasy średniej poznawali realia panujące w najbardziej zacofanych i biednych częściach kraju, i przechodzili na orientacje socjaldemokratyczne, a w niektórych wypadkach nawet i komunistyczne. Nie znaczy to jednak, że przez myśl socjalistyczną ruch ten całkowicie zatracił swój wcześniejszy charakter. W dalszym ciągu nawet w przypadku Prestesa widać było silne akcenty nacjonalistyczne czy te związane z wolnością polityczną.

²⁵ Aliança Nacional Libertadora – Sojusz Narodowo-Wyzwoleńczy.

Pomimo że tenentismo to ruch istniejący między 1922 a 1935 rokiem, to sama jego idea przetrwała znacznie dłużej. Jedną z przyczyn tak szybkiego upadku był niewątpliwie brak wspólnej platformy w postaci partii politycznej czy jednej, łączącej większość tenentes, dobrze zarysowanej ideologii. Czynnikiem konsolidującym nie okazało się także dojście do władzy po rewolucji w 1930 roku. Vargas, widząc potencjalne zagrożenie w silnej pozycji oficerów, wykorzystał istniejące między nimi różnice, rozbijając ruch od wewnątrz. Kolejne wystąpienia przeciwko niemu udowodniały tylko, że ruch jest w coraz słabszej formie, gdyż starzy towarzysze broni stawali przeciwko sobie do walki. Różnice w stopniu radykalizacji poglądów rewolucjonistów, wynikające z rozwoju myśli socjalistycznej, pogłębiły postępującą rozłam. Być może w innych warunkach tenentes zdołaliby zbudować silną i jednolitą partię socjaldemokratyczną, która byłaby w stanie dzięki swoim wpływom w armii zapobiec prawicowemu zamachowi stanu w latach 60.

Bibliografia

- Alexander R.J., 1956, *Brazilian „Tenentismo”*, „The Hispanic American Historical Review”, Vol. 36, No. 2.
- Alexander R.J., 1973, *The Brazilian Tenentes after the Revolution of 1930*, „Journal of Interamerican Studies and World Affairs”, Vol. 15, No. 2.
- Amado J., 1951, *Rycerz nadziei*, Warszawa.
- Amado J., 1987, *O Cavaleiro da Esperança: vida de Luiz Carlos Prestes*, Rio de Janeiro.
- Baretta S.R.D., Markoff J., 1986, *The Limits of the Brazilian Revolution of 1930*, „Review (Fernand Braudel Center)”, Vol. 9, No. 3.
- Conniff M.L., 1978, *The Tenentes in Power: A New Perspective on the Brazilian Revolution of 1930*, „Journal of Latin American Studies”, Vol. 10, No. 1.
- da Fonseca H., 1922, *Topicos & Noticias*, „Correio da Manhã”, 30.06.
- Daniel J.M., 1946, *The Brazilian Revolution of 1930, Causes and Aftermath*, „The Historian”, Vol. 9, No. 1.
- Dowbor W., 1981, *Brazylia bez egzotyki. Formowanie się kapitalizmu zależnego w Brazylii*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź.
- Duff E.A., 1967, *Luís Carlos Prestes and the Revolution of 1924*, „Luso-Brazilian Review”, Vol. 4, No. 1.
- Kula M., 1987, *Historia Brazylii*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź.
- Malinowski M., 2013, *Brazylia: republika. Dzieje Brazylii w latach 1889–2010*, Warszawa.
- Maram S.L., 1977, *Labor and the Left in Brazil, 1890–1921: A Movement Aborted*, „The Hispanic American Historical Review”, Vol. 57, No. 2.
- Prestes L.C., 1924, *Manifesto de Santo Ângelo*, Santo Ângelo, <https://www.marxists.org/portugues/prestes/1924/10/29.htm> [dostęp: 12.11.2022].
- Prestes L.C., 1925, *Manifesto da Coluna Prestes*, Porto Nacional, <https://www.marxists.org/portugues/prestes/1925/10/19.htm> [dostęp: 12.11.2022].
- Prestes L.C., 1929, *Manifesto de março*, Santa Fé, <https://www.marxists.org/portugues/prestes/1929/03/08.htm> [dostęp: 12.11.2022].
- Prestes L.C., 1930a, *Manifesto de Maio*, Buenos Aires, <https://www.marxists.org/portugues/prestes/1930/05/manifesto.htm> [dostęp: 12.11.2022].

Prestes L.C., 1930b, *Aos Revolucionários do Brasil*, Buenos Aires, <https://www.marxists.org/portugues/prestes/1930/11/06.htm> [dostęp: 12.11.2022].

Santa Rosa V., 1976, *O Sentido do Tenentismo*, São Paulo.

Siuda-Ambroziak R., 2015, *Religia w Brazylii. Uwarunkowania społeczno-kulturowe*, Kraków.

Zaborski S., 1973, *Cukier, złoto i kawa. Dzieje Brazylii*, Warszawa.

Biogram

Oliwier Jan Jurczak – Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego, Instytut Politologii; jego zainteresowania badawcze skupiają się wokół modernizacji oraz przemian społeczno-politycznych na świecie w I poł. XX w., zwłaszcza w Ameryce Łacińskiej. Szczególne miejsce w jego badaniach zajmują ruchy polityczne, będące rezultatem konstruowania się nowoczesnych narodów. Poza Ameryką Łacińską interesują go również kraje bałtyckie, Azja Południowo-Wschodnia, Półwysep Bałkański oraz Bliski Wschód.

Oliwier Jan Jurczak – Faculty of Social Sciences University of Gdansk, Institute of Political Sciences, his research interests focus on modernization and socio-political transformation around the world during the first half of the 20th century, especially in Latin America. A special place in his research is occupied by political movements influenced by the construction of modern nations. Apart from Latin America, he is also interested in the Baltic States, South-Eastern Asia, the Balkan Peninsula and the Middle East.



Tradycyjna i współczesna kultura Japonii w działaniach Ambasady Japonii w Polsce upamiętniających stulecie relacji dwustronnych w 2019 roku¹

Judyta Gabriela Janczara | Uniwersytet Gdański
<https://orcid.org/0000-0001-9355-9070>

Streszczenie

Słowa kluczowe:
dyplomacja
kulturalna, relacje
polsko-japońskie,
japońska kultura
tradycyjna, japońska
kultura współczesna

Stulecie relacji polsko-japońskich w 2019 roku było dla Ambasady Japonii w Polsce okazją do opracowania programu kulturalnego właściwego dla tego jubileuszu. Wydarzenia zorganizowane w ramach obchodów zostały poddane analizie w celu zbadania ich jako przykładu dyplomacji kulturalnej, istotnego m.in. dla budowania tzw. miękkiej siły (ang. *soft power*). Program kulturalny jubileuszowego roku jest nie tylko aspektem promocji państwa, ale i propagowania kultury japońskiej w ogóle.

Poruszona została kwestia tradycyjności i nowoczesności w określaniu wizerunku Japonii. Tendencje te znalazły odzwierciedlenie w treściach obecnych w programie kulturalnym jubileuszu. Podsumowanie wykazało przewagę tradycji, lecz kategoria nowoczesności również opisywała wiele wydarzeń. Jednym z dominujących motywów była kultura wysoka. Pojawiło się kilka popularnych zjawisk kojarzonych z Japonią, lecz w programie znalazły się również takie, które nie są często ukazywane w mediach. Ambasada Japonii wykorzystała w dyplomacji kulturalnej w okresie obchodów atrakcyjność tradycyjnych sztuk i związanej z nimi historii; obecne były również wydarzenia pokazujące nowoczesną stronę Japonii, w kontekstach odmiennych od najczęściej omawianych. Wykazano odejście od zjawisk kojarzonych z popkulturą, prawdopodobnie związane z kontekstem dyplomacji kulturalnej w Polsce i propagowaniem tych zjawisk przez inne podmioty. W wybranych przypadkach wydarzenia odnosiły się także do historycznych związków polsko-japońskich. Ukazanie historycznych i współczesnych zjawisk kulturowych w celu budowania wizerunku państwa miało szczególnie wymiar z uwagi na rok stulecia stosunków dwustronnych. Praca ta jest przybliżeniem przykładów działań ambasady i promowanych przez nią projektów kulturalnych w okresie świętowania jubileuszu ważnego dla relacji dwóch państw.

¹ Artykuł ten oparty jest na pracy licencjackiej *Aktywność kulturalna Ambasady Japonii w Polsce w 2019 roku wobec wizerunku Japonii w kategoriach nowoczesności lub tradycji* napisanej przez autorkę artykułu i obronionej w 2021 roku w Instytucie Politologii Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego.

The cultural activity of the Embassy of Japan in Poland in 2019 as a manifestation of traditional and modern Japanese culture (Summary)

Keywords:
cultural diplomacy,
Polish-Japanese
relations, traditional
Japanese culture,
modern Japanese
culture

The centenary of Polish-Japanese relations in 2019 provided an opportunity for the Embassy of Japan in Poland to develop a cultural program appropriate for the anniversary. The events organized as part of the celebrations were analyzed to examine them as an example of cultural diplomacy, relevant, among other things, to building soft power. The cultural program of the anniversary is also not only an aspect of the state promotion but of promoting Japanese culture in general.

The matter of tradition and modernity in defining the image of Japan was raised. These trends were reflected in the content present in the cultural program of the jubilee. The conclusion showed the predominance of tradition, but the category of modernity also described many events. One of the dominant themes was high culture. There were several popular phenomena associated with Japan, but the program also included some that are not often shown in the media. The Embassy of Japan used the attraction of traditional arts and related history in its cultural diplomacy during the celebrations; there was also an event showing the modern side of Japan, in contexts different from those most often discussed. A shift away from phenomena associated with popular culture was shown, probably related to the context of cultural diplomacy in Poland and the promotion of these phenomena by other entities. In selected cases, events also referred to the historical Polish-Japanese ties. Showcasing historical and modern cultural phenomena to build the image of the state had a special meaning due to the centenary of bilateral relations. This paper provides an example of the embassy's activities and the cultural projects it promoted during the period of celebrating an anniversary important for the relations between the two states.

Wstęp

Japonia jest państwem, którego popularny wizerunek związany jest ze współistnieniem przejawów historii i nowoczesności. Obraz ten został prawdopodobnie oparty na takich rzeczywistych zjawiskach, jak wysoki rozwój technologiczny oraz dbałość społeczeństwa o zachowanie wielu szczególnych tradycji, m.in. związanych ze sztuką, architekturą i obyczajami. Naukowe opracowania dotyczące japońskiej kultury często zawierają odniesienia do zjawiska adaptacji przez Japończyków wzorców z innych państw. Jest to naturalne zjawisko w wielu częściach świata, często zauważane już w pierwszych okresach istnienia wielkich kultur. Na przykładzie Japonii opisuje się nie tylko wpływy kulturowe z Chin i Korei, które ukształtowały m.in. język, etykietę czy zwyczaje religijne, ale najbardziej widoczne współcześnie zapożyczenia z szeroko pojętej kultury zachodniej. W artykule tym omówiony zostanie wizerunek japońskiej kultury kształtowany przez wydarzenia kulturalne zorganizowane przez Ambasadę Japonii w Polsce w 2019 roku – jubileuszowym roku stulecia relacji polsko-japońskich.

Program obchodów stulecia relacji dwustronnych zostanie przeanalizowany ilościowo oraz jakościowo – na gruncie podziału na kulturę tradycyjną oraz współczesną. Poniższa analiza pozwoli odpowiedzieć na pytanie, który z wymiarów kultury częściej był wybierany do reprezentowania Japonii w roku obchodów, co sprzyja działaniom mającym na celu podsumowanie dotychczasowych stosunków lub podkreśleniu najważniejszych dla placówek dyplomatycznych treści. Opisywany jubileusz posłuży także jako studium przypadku działalności ambasady (w tym przypadku – Ambasady Japonii w Polsce) w okresie upamiętniającym okrągłą rocznicę relacji z państwem, na terenie którego znajduje się ambasada.

Z uwagi na obfitość komunikatów medialnych i popularność, jaką zyskała kultura Japonii (Iwabuchi 2002: 451–458), wspomniane zostaną niektóre czynniki wpływające na jej odbiór w Polsce. Zachowane jednak zostanie skupienie na wycinku działalności dyplomatycznej, jaką były obchody stulecia relacji polsko-japońskich – ze względu na przybliżenie problematyki całorocznego programu obchodów, uznanego za część szczególnie reprezentatywną wśród wieloletniej działalności placówki. Wspomniana zostanie również koncepcja soft power, czyli tzw. miękkiej siły, będąca częścią działań wpisujących się w dyplomację kulturalną, istotna w badaniu promocji atrakcyjności państw.

Podział wydarzeń rocznicowych według rozróżnienia kultury tradycyjnej oraz współczesnej

Omawiane w artykule wydarzenia kulturalne włączone są w obchody stulecia relacji dyplomatycznych między Polską a Japonią nawiązanych w 1919 roku. Dyplomacja kulturalna kształtowana jest za pomocą narzędzi i strategii, które szczególnie podniosły wymiar mogą zyskać w wyniku zacieśniania relacji między państwami lub – jak w tym przypadku – uczczenia ważnych, okrągłych rocznic. Cały wiek stosunków dwustronnych zróżnicowany jest z powodu światowych wydarzeń historycznych, które miały wówczas miejsce. Istotnym do rozpatrzenia czynnikiem jest także geograficzne i kulturowe oddalenie obu państw. Polska i Japonia należą do tych państw, które leżą na innych kontynentach, a ich kultury są odmienne. Takie warunki tworzą wyzwania dotyczące budowania dialogu związanego z dziedzictwem kulturowym obu podmiotów. Zaletą może być jednak ciekawość obu społeczeństw do poznania drugiego państwa czy wolność od konfliktów, które mogą powstać w kontaktach państw sąsiadujących ze sobą lub leżących w tym samym regionie. W kreowaniu stosunków tak różnorodnych państw warte zbadania są przypadki wykorzystania tradycji bądź nowoczesności, które składają się na całościowy wizerunek.

Wydarzenia towarzyszące tej rocznicy można podzielić według klucza odwołań do kultury tradycyjnej lub współczesnej. Kryteria stworzone przez autorkę pracy związane są z wieloma aspektami danego wydarzenia. Te, które prezentują szczególne japońskie tradycje, m.in. teatr *kabuki*, tradycyjne miecze lub inne obiekty rzemiosła, sztukę stworzoną w wielowiekowych konwencjach, zaliczone zostały do kategorii „Tradycja”; są to:

- wystawy prezentujące historyczne obiekty codziennego użytku bądź dzieła sztuki dawnej;
- wydarzenia prezentujące wiele przykładów tradycyjnej kultury japońskiej, m.in. muzykę, kimona, sztuki walki, kaligrafię;
- wydarzenia związane z historycznymi tradycjami sztuki, takimi jak teatr *kabuki*, *nō*, tradycyjny taniec, inne rodzaje aktywności – kryterium przynależności do tradycji jest długość istnienia zjawiska (szczególnie wielolekowość);
- wydarzenia opisujące historię, w tym historię danego typu sztuki lub historię polityczną i kulturalną Japonii.

Wyznacznikami kategorii „Nowoczesność” były takie czynniki, jak:

- krótsza historia danego zjawiska, datowana na okres po zakończeniu II wojny światowej;
- przynależność do takiej kategorii jak film, nowe media w sztuce (np. video art);
- tematyka dotycząca technologii i/lub biznesu;
- współczesna twórczość m.in. plastyczna czy teatralna, która nie wpisuje się w historyczny nurt, taki jak np. teatr *kabuki* lub *nō*; może charakteryzować się wpływami zachodnimi, ale przede wszystkim określana jest nie przez historyczne konwencje, ale przez współczesne nurty, to również twórczość najpełniej wyrażająca indywidualność artystów;
- muzyka, która nie reprezentuje kategorii muzyki klasycznej ani tradycyjnej;
- wydarzenia opisujące współczesne zjawiska, w tym np. współczesne stosunki międzynarodowe Japonii;
- wydarzenia sportowe, o ile nie są to gry tradycyjne (jak np. gra *go* o długiej tradycji).

Tabela 1. Liczba wydarzeń kulturalnych z roku 2019 według kategorii „Tradycja” lub „Nowoczesność”

Miesiąc	Tradycja	Nowoczesność
Styczeń	4	–
Luty	4	3
Marzec	3	7
Kwiecień	4	4
Maj	6	5
Czerwiec	8	9
Lipiec	3	5
Sierpień	2	3
Wrzesień	4	3
Październik	8	4
Listopad	7	3
Grudzień	1	2
Razem	54	48

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z (Ambasada Japonii w Polsce 2018).

Dane uwzględnione w zestawieniu pozwalają stwierdzić, że wydarzenia związane z kulturą tradycyjną przewyższają swoją liczbą te reprezentujące współczesność. Jest to jednak niewielka przewaga; 54 „tradycyjne” projekty wobec 48 „nowoczesnych”. W przypadku pierwszej grupy obecność historycznego dziedzictwa była już sygnalizowana często w samych nazwach wydarzeń. Przykładem jest „Kodomo no Hi – Japoński Dzień Dziecka” – tradycyjna nazwa święta, w Japonii obchodzonego jako Dzień Chłopców, również przekształconego współcześnie w dzień wszystkich dzieci.

Obiekty i hasła określające japońską kulturę

Japońska kultura określana jest często poprzez obecne w niej rozpoznawalne obiekty czy zwyczaje. Jednym z przedmiotów o ważnym znaczeniu kulturowym jest tradycyjny strój, jakim jest kimono. Współcześnie tradycja wytwarzania kimon nie zniknęła, lecz oczywiście jest to znacznie mniej powszechny codzienny ubiór w wyniku wpływów zachodniej mody, a także ewolucji współczesnych strojów zaprojektowanych przez Japończyków. Kimono stało się ubiorem zakładanym podczas szczególnych uroczystości (religijnych, związanych z edukacją, ważnych momentów w życiu, jak np. ślub). Jego rola w przeszłości wiązała się nie tylko z wartościami estetycznymi – strój ten funkcjonował jako oznaka pozycji społecznej czy chociażby przynależności do konkretnych rodów (Zaborowska 2003: 84–86)². Obecnie, oprócz transformacji dotyczących jego obecności w życiu Japończyków, ważna jest także kwestia zmieniających się przypisywanych mu znaczeń. Kimono funkcjonuje jako element kojarzący się dla niektórych z domem rodzinnym, przybliżający do tradycji – jest też jednak ubiorem podlegającym nowym tendencjom mody, obiektem eksperymentów. Podczas wydarzeń jubileuszowych miała miejsce wystawa w całości poświęcona temu elementowi kultury – „Dziecięcy świat kimon”, ekspozycja trwająca od 5 maja do 1 września 2019 roku w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha. Jak wynika z opisu wystawy na stronie instytucji (Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha 2019a)³, eksponaty pochodzą z kolekcji Kazuko Nakano. Informacji o wydarzeniu towarzyszy wiadomość od kolekcjonerki zatytułowana *Przemyslenia Kazuko Nakano na temat wystawy* (Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha 2019a). Pojawia się w niej wspomnienie dotyczące różnych rodzajów kimon na poszczególne pory roku; jest to nawiązanie do rzeczywistego zwyczaju dobierania typów stroju nie tylko do pogody, ale i zgodnie z atmosferą danego sezonu (Zaborowska 2003: 68, 72–74). Chociaż wystawa prezentowała jedynie ubiory przeznaczone dla wybranej grupy wiekowej (dzieci), jest to również część całości przykładów tego stroju w życiu

² Zjawisko to było manifestowane nie tylko poprzez krój kimona, ale również widoczne na nim symbole. Jednym z nich był herb rodzinny *kamon*; różne typy herbów określano zbiorczą nazwą *monshō*. Powstały szczególne zasady określające rozmieszczenie herbów w różnych ilościach na materiale kimona, a także reguły przyjmowania znaku rodu, do którego się wchodzi (jak w przypadku kobiet po zawarciu małżeństwa).

³ Warto zaznaczyć, że na stronie muzeum widnieje inna data zakończenia wystawy – 25 sierpnia.

codziennym. Pomimo że tylko jedno wydarzenie poświęcono tematyce kimon, były one pośrednio widoczne w wielu innych imprezach w czasie jubileuszu. Należały do nich m.in. spektakle *kabuki* i *nō* – aktorzy nosili klasyczne kostiumy, wśród których znaleźć można także wiele form kimon. Element ten został więc zawarty w większej ilości punktów kalendarium, niż początkowo mogłoby się wydawać. Należy w tym miejscu również zwrócić uwagę na rozpoznawalność kimona, ukazywanego nie tylko w wielu produkcjach filmowych (również anime), ale także na grafikach nawiązujących do tematyki japońskiej.

Kolejnym ważnym krokiem w kreowaniu wizerunku są pozostałe przykłady wykorzystywania określeń pochodzących z japońskiej kultury w tytułach innych wydarzeń. W dniach 1–4 maja 2019 odbyła się kolejna edycja warsztatów filmowo-dziennikarskich „Szklany Ekran Pilkingtona” pod hasłem „Bushido! Japońska przygoda”. Określenie obecne w nazwie wydarzenia tłumaczyć można jako „droga wojownika” – uznawane jest powszechnie za nazwę kodeksu etyki samurajów. Ważnym aspektem tego terminu jest jednak związana z nim wykreowana wizja historii, często uproszczona i pomijająca rzeczywisty kontekst użycia tego określenia i cele jego użycia. Do spopularyzowania terminu przyczynił się Inazō Nitobe, twórca książki zatytułowanej *Bushido: Dusza Japonii* (Stefański 2013: 387)⁴. Według informacji organizatora na profilu na Facebooku z 9 kwietnia hasło *bushido* oznacza w kontekście warsztatów poszukiwanie istotnych wartości w życiu (Szklany Ekran Pilkingtona 2019). W tym samym wpisie wymieniono pojęcia poruszane w kontekście *bushido*, dodając do nich kilka innych pojęć, nieobecnych wśród tzw. cnót *bushido*⁵. Jest to przykład sztucznego pojęcia, które za sprawą masowej wyobraźni wciąż zyskuje nowe znaczenia. Nawiązując jedynie do historycznych tradycji, okazało się być koncepcją podatną na nowe interpretacje. Czerpią one z motywacyjnego potencjału tej koncepcji i chęci kreowania zbiorów zasad lub pojęć, które mogą być punktem odniesienia w postępowaniu jednostki, grupy czy społeczności.

Sztuki plastyczne okazały się dziedziną, w której zaprezentowano zarówno historyczne dzieła o dużym znaczeniu dla kultury państwa (takie jak drzeworyty), jak i współczesne dzieła japońskich artystów, mniej rozpoznawalne w Polsce. Było to okazją do przedstawienia tych twórców szerszej publiczności. Szczególnym aspektem tych wydarzeń mogło być przełamanie konwencji, w której najczęściej sztukę japońską omawia się na przykładzie tej tradycyjnej bądź sztuki wywodzącej się z popkultury (komiks, wybrane obiekty wzornictwa itp.). Współczesne dzieła były eksponowane m.in. podczas wystawy malarstwa Koji Kamoji (Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej

⁴ Zwraca na to uwagę Krzysztof Stefański, argumentując, że określenie *bushido* co prawda istniało wcześniej, lecz nie miało tak silnego wydźwięku, jaki zyskało w wyniku pracy Inazō Nitobe. Dopiero ta książka sprawiła, że zarówno w Japonii, jak i w pozostałych państwach, gdzie była dostępna, zaczęto powszechnie wyobrażać sobie istnienie jednego kodeksu etyki samurajskiej, wspólnego dla wielu wojowników.

⁵ Nie ma zgodności co do ich liczby, w źródłach pojawiają się rozbieżności. Według Inazō Nitobe jest ich osiem.

Manggha 2019b). Organizowana w tym samym miesiącu (kwiecień) wystawa *GEI-TEN* w Muzeum Plakatu w Wilanowie składała się zarówno z plakatów o wyraźnie współczesnej tematyce, jak i tych nawiązujących przedstawionymi obiektami i wzorami do historycznej sztuki (Muzeum Plakatu 2019). W kontekście sztuki plakatu, tak jak w przypadku wielu innych dzieł sztuki, odbiór obiektu przez widzów wystawy może stać się przykładem interakcji z dziełem poprzez nadawanie mu osobistych znaczeń. Według Joanny Bojdy taki proces obejmuje koncepcja „pustego naczynia”, którą opisał Kenya Hara (Bojda 2011: 159). Pomimo wielości typów współczesnych plakatów i indywidualizmu ich twórców koncepcja ta podatna jest na przeobrażenia – nie jest zależna całkowicie od formy plakatu, ale od wyboru znaczeń nadanych mu przez odbiorcę (Bojda 2011: 169–170).

Wśród wydarzeń prezentujących nowoczesne aspekty kultury znalazły się pokazy filmów. Jeden z wykładów, poprowadzony przez Yuichi Ito, dotyczył animacji oraz nowych twórców w tej dziedzinie kinematografii. Podczas marcowego wydarzenia zaprezentowano osiem krótkometrażowych animacji. Żadna z nich nie jest związana z najbardziej rozpoznawalnymi twórcami, do których należą m.in. Hayao Miyazaki czy Satoshi Kon. Kadry zamieszczone na stronie organizatora, Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie 2019), ukazują sceny wykonane za pomocą różnych technik, w tym animacji poklatkowej. Odejście od typowej estetyki anime jest więc zarówno przełamaniem stereotypów o japońskich produkcjach, jak i zwróceniem uwagi na młodych twórców wykorzystujących różne media. Informacja o projekcie została opatrzona adnotacją o wielu innych, niewymienionych w opisie animacjach studentów Tokyo University of the Arts czy prace zakwalifikowane do programu Stop Motion Animism (Tokyo Art Beat 2018). Filmy aktorskie wyprodukowane w Japonii zostały zaprezentowane podczas przeglądu filmowego „Nieznane oblicza Japonii”. W dniach 6–9 lutego 2019 warszawskie Kino Elektronik było miejscem piątej edycji tej imprezy (Kino Elektronik, Mazowieckie Centrum Kultury Medialnej 2019). Corocznymi organizatorami przeglądu są wspomniane kino jako miejsce pokazów oraz Japan Foundation⁶ wraz z Ambasadą Japonii w Polsce.

Teatr pojawił się w oficjalnych obchodach w kilku formach. Ważnym punktem była obecność teatru *nō*, w konwencji którego wystawiono 28 czerwca spektakl z okazji stulecia stosunków polsko-japońskich. Miejscem wydarzenia był Teatr Narodowy w Warszawie (Ambasada Japonii w Polsce 2019). Wydarzenie składało się z kilku sztuk, wśród których znalazło się też widowisko *kyōgen*, zwyczajowo towarzyszące tym spektaklom. *Nō* charakteryzuje się podziałem aktorów według rang reprezentujących typy postaci i archetypowe wątki fabuły, a także zdolności, które przysługują danej roli (Karpoluk 2014: 34–35). Konwencja dzieli sztuki na sceny, w których kolejnym

⁶ Japan Foundation jest organizacją działającą w wielu państwach, podmiotem japońskiego rządu stworzonym poprzez specjalną ustawę w 1972 roku. Celem fundacji jest propagowanie wiedzy o kulturze Japonii oraz zacieśnianie więzi z innymi państwami. Nadzór nad organizacją prowadzi japońskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych (The Japan Foundation 2016).

częściom opowieści odpowiada odmienna muzyka, pieśni czy styl dialogów. *Kyōgen* to typ spektakli o znacznie zredukowanej roli muzyki, mający źródło w improwizacji i występach komicznych (Zalewska 2016: 220–223). Obecność tych sztuk w programie obchodów jest nie tylko reprezentacją jednej z form kultury wysokiej (klasyczny teatr), ale także tradycji Japonii (*nō*, *kyōgen*) i dużej grupy motywów obecnych w warstwie wizualnej i tekstowej sztuk. Są nimi kostiumy osadzone w kontekście historycznym (jako sposób kreowania odgrywanej postaci również w kontekście symbolicznym), nawiązania do legend lub mitologii, więzi społecznych w okresach powstania sztuk i kontekstu kulturowego dotyczącego zachowań, estetyki.

Podobne konteksty, choć w bardziej ograniczonej formie niż w przypadku teatru, związane były z koncertem muzyki *gagaku* w dniach 7–9 lipca 2019 w Warszawie oraz w Krakowie⁷. Koncert jest odmiennym typem widowiska niż teatr, w którym efekty wizualne mają zredukowaną rolę, gdyż dominuje w nim gra na instrumentach, czasem również śpiew. Instrumentalna muzyka *gagaku* określana jest jako typ muzyki związany z kulturą dworską Japonii. Jej rozwój zależny był także od idei przekazywanych w nurtach filozoficznych, takich jak rozpowszechnione w Azji Wschodniej chińskie koncepcje symboliki żywiołów, rodzajów energii przypisywanych zjawiskom natury i odpowiadających im dźwiękom czy innym formom wyrazu (Wesołowska 2012: 112–116). Stworzyło to warunki sprzyjające tworzeniu kompozycji, które, odmiennie od europejskich koncepcji dotyczących muzyki, nie tylko cechowały się właściwym dla muzyki azjatyckiej zjawiskom, ale również zawierały w sobie nawiązania do wielu tematów sztuki znanym arystokracji i otoczeniu cesarza. Wysoki status tego stylu, związany z hermetycznością zespołów i rozwojem *gagaku*, wraz z rozkwitem badań nad kulturą w XX wieku pozwolił na poznanie tej sztuki przez większą część społeczeństwa.

Wpisanie współpracy zagranicznej samorządów w dyplomację kulturalną

Omówienie kontaktów polsko-japońskich czy – szerzej – Japonii z innymi państwami dzieliło się na przykłady dotyczące badania historii, stanu współczesnego czy też czynnego realizowania tych stosunków. Warty uwagi przykładem współpracy nawiązanej wcześniej, a wpisanej w obchody stulecia, jest współpraca Okinoshimy z Krotoszyńskiem⁸. Wizyta przedstawicieli z Japonii stała się kolejnym punktem

⁷ Miejscem wydarzenia w Warszawie było Muzeum Azji i Pacyfiku, a w Krakowie – Muzeum Manggha.

⁸ W 2016 roku Okinoshima stała się miastem partnerskim Krotoszyńsk – siedziby Polskiego Związku Sumo, instytucji promującej dyscyplinę uznawaną za tradycyjny japoński sport narodowy. W dniu 9 lipca 2016 podpisano umowę tworzącą partnerstwo miast (reprezentantami obu stron byli burmistrz Krotoszyńsk Franciszek Marszałek oraz burmistrz Okinoshimy Kōsei Ikeda). Dzięki tej inicjatywie tworzone są różnorodne akcje, takie jak chociażby kontakty uczniów z obu miast czy wzajemne wizyty samorządowców.

partnerskiej relacji obu miast. W składzie zagranicznej delegacji odwiedzającej Polskę byli obecni (Krotoszyn.pl 2019a):

- Kōsei Ikeda (burmistrz Okinoshimy),
- Hidenobu Murao (przewodniczący Komisji Edukacyjnej Okinoshimy),
- Noboru Torii (Urząd Miasta Okinoshima – dyrektor Wydziału Handlu, Przemysłu i Turystyki),
- Takahiro Wada (zastępca Noboru Torii),
- Mio Tanaka (zatrudniona w wymienionym powyżej wydziale urzędu miejskiego Okinoshimy).

Przedstawiciele japońskiego samorządu reprezentowali więc władze miasta lub szczególnie jednostki związane z działalnością kluczową we współpracy miast. Należą do nich m.in. edukacja czy turystyka. Pomimo że kontakty między Krotoszynem a Okinoshimą zawierają czasem odwołania do tradycji, m.in. sportu sumo, tradycje kulturowe są tłem dla rozwoju tej współpracy. Głównym celem jest zacieśnienie relacji i wykorzystanie możliwości, takich jak kontakt uczniów z obu miast, kontakty pomiędzy samorządami i tworzenie projektów o różnorodnej tematyce. Z uwagi na obecność takich odmiennych – chociaż niekiedy przenikających się – dziedzin, jak edukacja, sport lub kultura w partnerstwie tych miast, wizyta z 2019 roku została zakwalifikowana w całości jako przykład nowoczesnego wizerunku Japonii. Obecność informacji na stronie Ambasady Japonii w Polsce dotyczącej spotkania z delegacją w Krotoszynie świadczy o wykorzystaniu potencjału samorządowej współpracy w kontekście kreowania stosunków japońsko-polskich. Być może jedną z przyczyn umieszczenia odniesienia do tej wizyty w kalendarium była nie tylko ciągłość współpracy, ale również rola ambasadora Japonii w nawiązaniu jej. Według prezentacji dostępnej na archiwalnej stronie Krotoszyna, opisującej początki i dalszy rozwój kontaktów, ambasador Makoto Yamanaki był jednym z inicjatorów, a sama idea powstała w czasie trwania obchodów 10-lecia Polskiego Związku Sumo (2014) (Krotoszyn.pl 2019b). Dyplomata wyznaczył również miasto Okinoshima jako odpowiednie dla relacji z Krotoszynem – miasta połączono z uwagi na związek z miejscami dedykowanymi sumo. Skład delegacji z wizyty w 2019 roku pozwala na ocenę trwającej współpracy jako zorientowanej na kontakty samorządowe i wymianę doświadczeń dotyczących edukacji.

Dni Japonii oraz konferencja tematyczna

Jednym z wydarzeń, którego idea ma szczególny wymiar wobec stulecia relacji dyplomatycznych, były 13. Dni Japonii na Uniwersytecie Warszawskim (23–25 października). Edycja ta odbyła się pod hasłem *Unique or Universal? Japan and its Contribution to World Civilization. An International Conference to Commemorate 100 Years of Japanese Studies at the University of Warsaw* („Unikatowa czy uniwersalna? Japonia i jej wkład w światową cywilizację. Międzynarodowa konferencja dla upamiętnienia 100 lat studiów japońskich na Uniwersytecie Warszawskim”). Pytanie zawarte w tytule konferencji sygnalizuje dyskusję o wpływie Japonii na kulturę w zglobalizowanym

świecie oraz na inne dziedziny potencjalnego wpływu zawierające się w koncepcji cywilizacji. W 2019 roku nowa edycja imprezy związana została także z upamiętnieniem początków japonistyki na tej uczelni – nowy wymiar został z kolei dodany poprzez obecność wydarzenia w kalendarium obchodów udostępnionym przez Ambasadę Japonii w Polsce. Refleksja nad międzynarodową rolą Japonii wpisywała się nie tylko w problematykę kultury, ale również miękkiej siły omawianej w jej kontekście. Istotne jest, że podczas jubileuszu miało miejsce wydarzenie odwołujące się do komentowania globalnej pozycji Japonii wywiezionej z jej wpływu na inne państwa, nie jest jednak wyeksponowane żadne odniesienie do wpływów pozostałych państw na Japonię. Tematyka relacji między Japończykami a obywatelami reszty świata została jednak zawarta w prezentacji Moniki Brygoły – tytuł jej wystąpienia jest zarazem pierwszą częścią tytułu całej konferencji (Brygoła 2019). Wśród głównych mówców wymieniono z kolei Inaga Shigemi, którego praca zatytułowana była *How to measure „unique” or „universal”? A comparative approach to the Japanese studies*⁹ (Unique or Universal? Japan and its Contribution to World Civilization 2019). Temat ten zyskuje szczególne znaczenie w kontekście odbioru kultury państwa, które poznaje się w wyniku różnorodnych przekazów. Nawiązuje również do potrzeby weryfikacji ocen dotyczących wyjątkowości pewnych zjawisk czy wytworów kultury. Jest to podejście, które można więc połączyć z pogłębieniem przekazu o Japonii poprzez identyfikację wzorców przyjętych z innych państw.

Prezentacja aspektów japońskiej kultury poprzez kontakt widzów z dziełem lub wykonaniem utworu muzycznego, tańca, sztuką teatralną nie była jedynym nurtem obecnym w programie kulturalnym ambasady w 2019 roku. Wydarzenia angażujące do refleksji nad obecnymi w innych wydarzeniach przykładami dziedzictwa, lub opisywanymi podczas wykładów, stanowiły przykład spojrzenia na tradycję poprzez badania związane ze współczesnym stanem wiedzy i technikami. Różnicowanie punktów programu wiązało się z dominacją tematyki historii lub współczesności w temacie wydarzenia, ale również w sposobie jego organizacji.

Relacje między japońską kulturą tradycyjną i współczesną podczas obchodów

Miejsce promocji kultury w dyplomacji realizuje jej aspekt opisywany poprzez pojęcie *soft power*, pomimo że sam koncept nie ogranicza się do dyplomacji lub działalności państwa (Nye 2007: 40–48, 126–135). Miękką siłą określa zdolność państwa do budowania swej „atrakcyjności”; przyciągania współpracy i naśladowców za pomocą środków niezwiązanych z użyciem siły czy twardych instrumentów ekonomicznych (Nye 2007: 34–38). Rząd, dokonując konkretnych działań, może częściowo wpływać na kształtowanie swego wizerunku, w celu stworzenia na tyle zachęcającego do

⁹ *Jak zmierzyć „unikatowość” czy „uniwersalność”? Podejście porównawcze do studiów japonistycznych* (tłum. własne).

współpracy bądź podporządkowania się, by realizować swoje cele w polityce zagranicznej (Nye 2007: 34). Tym samym prowadzenie dyplomacji kulturalnej jest jednym z działań państwa i używa kultury do celów politycznych, takich jak np. budowanie pozytywnych relacji z odbiorcami w innym społeczeństwie, przekazywanie wyselekcjonowanych informacji o własnym państwie czy budowanie sieci kontaktów na polu kultury, a także biznesu i w innych dziedzinach.

Część wydarzeń zawierała w sobie elementy zarówno tradycyjnej i nowoczesnej kultury Japonii. Zawsze istniała jednak dominacja jednego z nich, np. podczas wizyty delegacji samorządowej z Japonii w Polsce poruszano temat tradycyjnego sumo, jednak cel całej wizyty i inne związane z nią spotkania pozwalają na zakwalifikowanie tego wydarzenia do kategorii reprezentującej nowoczesną Japonię. Każda z tendencji, zarówno ta dotycząca propagowania znajomości historii, jak i ta związana z informowaniem o współczesnych wydarzeniach, ma swoje miejsce w polityce zagranicznej Japonii. Stosunki z państwami Europy, do których należy Polska, w XX wieku miały być dla Japonii powodem do głębszego zaangażowania w sprawy międzynarodowe (Ziętek 2018: 234). Powstanie Unii Europejskiej, dalszy rozwój regionu oraz azjatyckiego partnera były kolejnym czynnikiem wpływającym na wagę tej relacji. Zjawiska obecne w polityce kulturalnej, w tym w opisywanym w tej pracy roku jubileuszu stosunków polsko-japońskich, są więc związane z warunkami panującymi w środowisku wytworzonym przez te procesy.

Przewagę wydarzeń symbolizujących tradycję można tłumaczyć dominacją kultury wysokiej w dyplomacji kulturalnej wielu państw. Pomimo że Japonia zaczęła wykorzystywać potencjał popkultury w swojej dyplomacji, proces ten jest zapewne zróżnicowany względem kontaktów z różnymi państwami. W przypadku opisywanego w pracy programu kulturalnego obchodów pojawiły się również odwołania do nowoczesnej kultury, lecz było ich mniej. Filmy animowane pojawiły się tylko podczas jednego wydarzenia, oficjalnie nie zaakcentowano w ogóle fenomenu komiksu manga. Jednym z możliwych powodów tego stanu rzeczy może być zarówno chęć zwrócenia uwagi na inne aspekty japońskiej kultury, wolne od kontrowersyjnych opinii, czy fakt, że manga i anime zostały już spopularyzowane wystarczająco poprzez sprzedaż komiksów i filmów, witryny internetowe poświęcone tej tematyce czy czasopisma związane ze środowiskiem fanów. Ta tematyka nie mogła z pewnością zdominować jubileuszu, gdyż stulecie relacji powinno pokazać większą część dziedzictwa danego państwa niż wybrane produkty popkultury.

Nawiązaniem do japońskiej gospodarki, a także polsko-japońskich kontaktów w biznesie były wydarzenia dotyczące obecności wybranych japońskich firm w Polsce. Czasem były one powiązane z omawianiem nowych odkryć technologicznych lub rozwiązań dla biznesu. Przykładem z kwietnia 2019 jest „Międzynarodowa konferencja naukowa: nadzór korporacyjny, efektywność i społeczna odpowiedzialność biznesu” (12–13 kwietnia). Miejscem konferencji był Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego; jako organizatora wymieniono Stowarzyszenie Klub Yakumo-Goto.

Z opisu stowarzyszenia na oficjalnym profilu na Facebooku wynika, że jego celem jest popularyzacja wiedzy o kulturze Japonii, głównie tradycyjnej (Klub Yakumo-Goto, Facebook 2019). Konferencja podzielona na trzy bloki tematyczne była również okazją do współpracy z reprezentantami japońskich i europejskich uczelni (Młodzi w Łodzi 2019). Chociaż punkty kalendarium związane z tematyką ekonomiczną nie są ściśle kategorią kulturalną, zostały włączone do programu kulturalnego, jakim jest cała lista na stronie ambasady. Według przedstawicieli stowarzyszenia pomysł na konferencję powstał pod wpływem prognozy intensyfikacji wymiany handlowej między Unią Europejską a Japonią (Klub Yakumo-Goto 2019). Oprócz tematów związanych z zarządzaniem czy finansami pojawiły się odniesienia do różnic kulturowych (Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny 2019). Zawarte zostały w prezentacji o etykiecie biznesowej porównującej firmy japońskie i europejskie.

Badany program wydarzeń był zbiorem projektów, w którym nieco bardziej dominowała tradycja. Jej przedstawienie zawierało jednak zarówno szeroko rozpoznawalne sztuki i tradycje (jak m.in. ceremonia herbaty), jak i te rzadziej obecne w popkulturze (muzyka *gagaku*, koncerty bębniarzy). Nowoczesną kulturę reprezentowali głównie współcześni artyści działający w takich dziedzinach, jak malarstwo, sztuka plakatu czy kaligrafia.

Wybrane wydarzenia posiadały szczególny aspekt społeczny. Jest on określony przez autorkę jako odwołanie do współczesnego stanu społeczeństwa, jego problemów i wyzwań. Może on dotyczyć zarówno biznesu, zdrowia, jak i rozwoju osobistego. Jedno z wydarzeń związanych ze sztuką było warsztatami arteterapii poprowadzonymi dla pacjentów szpitala psychiatrycznego. Było ściśle związane z działalnością prowadzącej je artystki, skupiającej się na grupach wykluczonych społecznie. Współczesna problematyka obecna była także podczas wybranych wydarzeń zorientowanych na ekonomię lub historię, a czasem także stosunki polityczne. Obecność warsztatów wśród wydarzeń, które uzyskały patronat Ambasady Japonii w Polsce (i tym samym stały się częścią głównego programu obchodów rocznicy), pozwoliła na poszerzenie oferty wydarzeń o te, które mocniej angażują ich uczestników.

Zawarcie problematyki kultury tradycyjnej i współczesnej było zapewne uwarunkowane zarówno charakterystyką planu wydarzeń na 2019 rok (stulecie relacji dwustronnych), jak i stanem obecnych relacji kulturalnych między Polską a Japonią. Nowoczesna kultura Japonii jest w Polsce znana m.in. dzięki dostępności kojarzonych z nią filmów, komiksów lub gier. Wydawane są publikacje naukowe poświęcone tej tematyce, a także teksty tworzone przez dziennikarzy czy osoby zainteresowane tą tematyką. W tym ostatnim przypadku przykładem takiej działalności są czasopisma, głównie skupione na popkulturze, często jednak zawierające także artykuły poświęcone historii czy nauce języka japońskiego¹⁰. Dominacja tradycyjnego dziedzictwa

¹⁰ Takimi tytułami są m.in. „Kawaii” (od 1997 do 2005; po przerwie ponownie wydawany od 2018 roku), „Otaku” (2006–2018), „Kyaai!” (od 2009).

to zarówno wyraz potrzeby zaprezentowania wielowiekowej historii państwa, jak i kontynuacja wcześniejszych zjawisk w kontaktach kulturalnych Polski i Japonii. Wydarzenia odwołujące się do historii czy kultury wyższej dominują w programach dyplomacji kulturalnej. Choć ukazują m.in. dzieła powstałe w odmiennych kontekstach kulturowych, to podobnie jak kultura współczesna mogą być płaszczyzną do kontaktu i współpracy. Przykładem afirmacji kontaktów międzykulturowych stał się japoński przekład powieści *Lalka* Bolesława Prusa, którego twórcą jest Tokimasa Sekiguchi. Jego tłumaczenie otrzymało w 2018 roku Nagrodę Literacką Yomiuri (Instytut Polski w Tokio 2018). Instytut Polski w Tokio miał wkład w publikację – książka ukazała się w związku z projektem „Biblioteka kultury polskiej w języku japońskim”. Ta instytucja informowała również na oficjalnej stronie o wydaniu *Lalki* w Japonii w listopadzie 2017 roku (Instytut Polski w Tokio 2017). Polscy czytelnicy mają okazję poznawać przekłady japońskiej literatury klasycznej i współczesnej, natomiast w Japonii wielu polskich autorów, również tych z XX i XIX wieku, jest odbieranych jako nowe odkrycia z uwagi na mniejszą dostępność tłumaczeń. Jest to tylko jedno z wydarzeń obrazujących złożoność działań w dyplomacji publicznej, a szczególnie tej kulturalnej.

Dyplomacja kulturalna w aspekcie promocji turystyki

Dziedzictwo kulturowe stało się kategorią omawianą również w kontekście turystyki. Jest jednym z walorów wpływających na atrakcyjność danego państwa dla turystów – tym samym może być istotne w promocji całego państwa i kształtowania jego miękkiej siły. Według analizy SWOT przeprowadzonej przez Macieja Kłysika wzrost wiedzy Polaków o Japonii i zainteresowanie nią to najważniejszy pozytywny czynnik określający turystykę kulturową do tego azjatyckiego państwa (Kłysik 2014: 95–96). Najpoważniejszą przeszkodą pozostają jednak wysokie koszty podróży (Kłysik 2014: 100). Polscy turyści podróżujący w tym kierunku w większości posiadają już najważniejsze wiadomości o Japonii, wśród niektórych osób biorących udział w badaniu wiedza ta była także poszerzona w wyniku szczególnego zainteresowania, zapewne związanego z dostępnymi źródłami o kulturze japońskiej i obcowania z jej przykładami (Kłysik 2014: 93). Tendencja do planowania kolejnych wyjazdów do Japonii świadczy o zjawisku, które jest warte wykorzystania w dyplomacji (Kłysik 2014: 93, 96–102). Zarówno wydarzenia takie, jak te objęte patronatem Ambasady Japonii w Polsce podczas obchodów w 2019 roku, jak i pozostałe przykłady promowania japońskiego dziedzictwa w Polsce, należą do zjawisk, które mogą przyciągać potencjalnych turystów do Japonii. Wiedza osób zainteresowanych i krytyczne podejście do przekazów o Japonii świadczy też o świadomości dotyczącej stereotypów kulturowych, nadal obecnych w mediach, lecz przyjmujących różnorodne formy. Poznanie bardziej profesjonalnych materiałów opisujących Japonię pozwala na odrzucenie błędnych przekonań i krytyczną ocenę jej przedstawień

m.in. w mediach¹¹. Wybrane zjawiska, takie jak sztuki walki, sztuka składania papieru origami, stały się w Polsce bardzo popularne. Wciąż kojarzone są z ich krajem pochodzenia, chociaż podlegają ewolucji. Z powodu rozpowszechnienia powstają także trudności dotyczące nauczania o historii tych dziedzin. Pokazanie za pośrednictwem obchodów rocznicowych mniej znanych Polakom typów japońskiego teatru, tańca, rzemiosła i przekazanie wielu innych informacji na temat historii kultury mogło być wykorzystaniem tej luki.

Organizowanie opisanych wyżej wydarzeń przez różnorodne podmioty, pod patronatem ambasady, było z pewnością szansą na kolejne przykłady pogłębionej refleksji nad kontaktami polsko-japońskim, a także kultury japońskiej samej w sobie. Wybrane punkty kalendarium silnie nawiązują do tematu obchodów, czyli całokształtu stosunków między dwoma państwami, od czasu ich nawiązania aż do setnej rocznicy. Oprócz przybliżenia historii czy uwarunkowań japońskiej polityki zagranicznej program kulturalny ambasady oferował przede wszystkim kontakt z kulturą tradycyjną w różnorodnych odsłonach. Rok 2019 był czasem kolejnej odsłony programu kulturalnego ambasady, który musiał zostać zintensyfikowany z uwagi na rocznicę. Aspekt nowoczesności przedstawiony w nim został zdominowany poprzez sztukę, media i biznes. Tradycja stała się kategorią służącą do pokazania sztuki, zwyczajów i zjawisk kulturowych.

Zakończenie

Z uwagi na mnogość przekazów dotyczących kultury Japonii i rozwój inspiracji nią w popkulturze twórcy programu kulturalnego Ambasady Japonii w Polsce na rok 2019 musieli dokonać wyboru projektów, które będą oryginalne. Chociaż w dużym stopniu pominięto zjawiska, które są najczęściej kojarzone z miękką siłą Japonii, nadal były one obecne w programie, poprzez wydarzenia odwołujące się do biznesu, sztuki czy kultury kulinarnej. Relacje między odmiennymi typami wydarzeń w kalendarium są być może również relacjami pomiędzy programem a obecnymi poza nim przedstawieniami Japonii, z którymi Polacy mogą mieć styczność. Zaistniała więc potrzeba ukazania zarówno sztuk rozwijających się przez wieki, jak i współczesnych dążeń japońskich artystów czy osób prowadzących inną działalność. Jako instrument dyplomacji kulturalnej był to przekaz złożony z wielu pomniejszych przekazów i wydarzeń składających się na całość obchodów. Włączono w niego zarówno popularne

¹¹ Skłonność do stereotypizacji tego państwa i jego mieszkańców jest zapewne najściślej związana w przypadku Europy i Polski z odległością geograficzną i odmiennością kulturową, związaną np. z językiem zapisywanym w innym systemie symboli. Część narracji o Japonii kształtowana jest przez przypisanie temu państwu określenia „egzotyczny” czy opisywania Japończyków jako niepodobnych do żadnej innej narodowości. Kolejnym zabiegiem jest hiperbolizacja różnic obecnych w japońskim społeczeństwie, by tworzyć narrację o rzekomych skrajnościach będących jedną z głównych cech tego państwa. W części polskich mediów obecne były także sytuacje związane z „odgrywaniem” roli Japończyków przez prezenterów programów telewizyjnych o charakterze informacyjno-rozrywkowym (Mrowiec 2019: 134–138).

elementy japońskiej tradycji, jak i te mniej znane. Japonia została zaprezentowana przez działania jej ambasady w Polsce jako państwo promujące się poprzez tradycyjną i nowoczesną kulturę, nawiązujące kontakty ekonomiczne z innymi państwami i zainteresowane pogłębianiem relacji z obszarem Unii Europejskiej. Kontakty kulturalne określone były poprzez rozwijane nadal relacje Japonii z państwami Europy, a także obecne w Polsce ośrodki promujące wiedzę o Japonii. Do przedstawienia stanu relacji dwustronnych wykorzystano m.in. lokalne inicjatywy współpracy samorządowej, sportowej czy artystycznej. Rocznica stu lat kontaktów z Polską i wybór inicjatyw dla jej uczczenia były okazją do szczególnie intensywnej prezentacji zasobów japońskiej dyplomacji. Ukazano w niej nowoczesność i tradycję, z przewagą historii, która stworzyła podstawy do rozwoju współczesnej kultury. Nowoczesność, której zjawiska są najmocniej obecne w codziennym życiu, mogła być sferą trudniejszą do zdefiniowania niż głębiej poznane tradycyjne wzorce. Wydarzenia będące programem obchodów łączą pokazy różnych dzieł i umiejętności z prezentacją badawczego spojrzenia na czynniki, które kształtowały kulturę Japonii bądź jej pozycję międzynarodową, nadal zachowując znaczenie w XXI wieku.

Bibliografia

- Bojda J., 2011, *Współczesny plakat japoński jako „puste naczynie”*, w: A. Wosińska (red.), *Inspirująca i inspirowana. Popkultura japońska*, Toruń.
- Iwabuchi K., 2002, „Soft” nationalism and narcissism: Japanese popular culture goes global, w: „Asian Studies Review”, Vol. 26, No. 4.
- Karpoluk J., 2014, *Kim jest aktor waki*, w: U. Mach-Bryson, A. Zalewska (red.), *Materialne i niematerialne dziedzictwo kultury Japonii*, Warszawa.
- Kłysik M., 2014, *Turystyka kulturowa Polaków do Japonii*, w: A. Wosińska (red.), *Odkrywając Japonię*, Bydgoszcz.
- Mrowiec M., 2019, *Trywializacja kultury japońskiej w mediach masowych*, w: A. Solska, I. Kida (red.), *Oriental encounters: language, society, culture. Spotkania orientalistyczne: język, społeczeństwo, kultura*, Katowice.
- Nye J.S. jr., 2007, *Soft Power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej*, Warszawa.
- Stefański K., 2013, *Duch bushidō armii cesarskiej, czyli tragedia pomyłek*, w: A. Kozyra (red.), *W kręgu wartości kultury Japonii. W 140. rocznicę urodzin Nishidy Kitarō (1870–1945)*, Warszawa.
- Wesołowska M., 2012, *Gagaku: dzieje i symbolika japońskiej muzyki dworskiej*, Warszawa.
- Zaborowska B., 2003, *Kimono. Jego dzieje i miejsce w japońskiej kulturze*, Warszawa.
- Zalewska A., 2016, *Kyōgen, japońska komedia szalonych słów i komedia dell’arte*, „Porównania”, nr 18.
- Ziętek A.W., 2018, *Stosunki Japonii z Unią Europejską*, w: A.W. Ziętek, K. Żakowski, O. Pietrzyk, *Polityka zagraniczna Japonii*, Lublin.

Źródła internetowe:

- Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, 2019, *Wykład prof. Yuichi Ito połączony z pokazem filmów animowanych*, 25.02.2019, <https://asp.waw.pl/2019/02/25/wyklad-prof-yuichi-ito-polaczony-z-pokazem-filmow-animowanych/> [dostęp: 10.04.2021].

Ambasada Japonii w Polsce, 2018, *100. rocznica nawiązania stosunków dyplomatycznych między Japonią i Polską. Kalendarium wydarzeń*, <https://www.pl.emb-japan.go.jp/100/events.html> [dostęp: 3.12.2020].

Ambasada Japonii w Polsce, 2019, *Spektakl teatru no z okazji stulecia nawiązania stosunków dyplomatycznych między Japonią i Polską*, https://www.pl.emb-japan.go.jp/itpr_pl/c_000164.html [dostęp: 13.04.2021].

Brygoła M., 2019, *Unique or Universal? Japan and its Contribution to World Civilization*, <https://2019-days-of-japan.wixsite.com/website/program-abstracts> [dostęp: 21.04.2021].

Instytut Polski w Tokio, 2017, *Wydanie „Lalki” Bolesława Prusa w języku japońskim*, <http://web.archive.org/web/20181128164753/http://pl.instytut-polski.org/slide/6874/> [dostęp: 21.04.2021].

Instytut Polski w Tokio, 2018, *Nagroda Literacka Yomiuri dla prof. Tokimasa Sekiguchi*, <https://web.archive.org/web/20180821205552/http://pl.instytut-polski.org/event/literatura/6966/> [dostęp: 21.04.2021].

Kino Elektronik. Mazowieckie Centrum Kultury Medialnej, *Nieznane oblicza Japonii – 6–9 lutego 2019*, <http://kinoelektronik.pl/2019/02/05/nieznane-oblicza-japonii-6-9-lutego-2019/> [dostęp: 13.04.2021].

Klub Yakumo-Goto, 2019, *UE – Japonia – konferencja*, <https://web.archive.org/web/20190430093100/http://yakumo-goto.pl/> [dostęp: 14.04.2021].

Klub Yakumo-Goto (Facebook), 2019, *Informacje*, https://pl-pl.facebook.com/pg/yakumogoto/about/?ref=page_internal [dostęp: 10.04.2021].

Krotoszyn.pl, 2019a, *Przyjaciele z Oki w Krotoszynie*, 10.10.2019, https://krotoszyn.pl/aktualnosc-27507-przyjaciele_z_oki_w_krotoszynie.html [dostęp: 20.04.2021].

Krotoszyn.pl (strona archiwalna), 2019b, *Miasta partnerskie Krotoszyna – Okinoshima (Wyspy Oki, Japonia)*, http://arch.krotoszyn.pl/krotoszyn/pdf/prezentacja_okinoshima_japonia.pdf [dostęp: 20.04.2021].

Młodzi w Łodzi, 2019, *Stowarzyszenie Klub Yakumo-Goto*, <https://mlodziwlodzi.pl/o-inicjatywach/dotacje-dla-lodzi-akademickiej-2/mateusz-delong-warsztaty-z-robotyki-dla-dzieci/> [dostęp: 10.04.2021].

Muzeum Plakatu, 2019, *GEI-TEN Tradycja i współczesność*, <http://www.postermuseum.pl/wystawy/gei-ten-tradycja-i-wspolczesnosc,76.html> [dostęp: 13.04.2021].

Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha, 2019a, *Kodomo no kimono*, <https://manggha.pl/wystawa/kodomo-no-kimono> [dostęp: 5.04.2021].

Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha, 2019b, *Koji Kamoji. Cisza i wola życia*, <https://manggha.pl/wystawa/koji-kamoji-cisza-i-wola-zycia> [dostęp: 13.04.2021].

Szklany Ekran Pilkingtona. Warsztaty (Facebook), 2019, 9.04, <https://www.facebook.com/szklanyekranpilkingtona/posts/2306486046296132> [dostęp: 17.03.2021].

The Japan Foundation, 2016, *About Us*, <https://www.jpff.go.jp/e/about/> [dostęp: 13.04.2021].

Tokyo Art Beat, 2018, *Stop Motion Animism. Fei Art Museum Yokohama*, <https://www.tokyoartbeat.com/event/2018/38A3.en> [dostęp: 10.04.2021].

Unique or Universal? Japan and its Contribution to World Civilization, 2019, *Our Keynote Speakers*, <https://2019-days-of-japan.wixsite.com/website> [dostęp: 21.04.2021].

Uniwersytet Łódzki, Wydział Socjologiczno-Ekonomiczny, 2019, *Corporate Governance, Efficiency and Corporate Social Responsibility – Programme of the Conference*, <http://ker.uni.lodz.pl/corporate-governance-efficiency-and-corporate-social-responsibility/programme-of-the-conference/> [dostęp: 15.04.2021].

Biogram

Judyta Gabriela Janczara – absolwentka studiów Dyplomacja (licencjat) i Politologia (studia magisterskie) na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego. Jej zainteresowania badawcze to dyplomacja kulturalna, komunikacja międzykulturowa w stosunkach międzynarodowych oraz promowanie dziedzictwa kulturowego w relacjach między państwami. Podczas studiów należała do Studenckiego Koła Naukowego UG Bałkanika, gdzie pełniła funkcję sekretarza.

Judyta Gabriela Janczara, MA – graduate in Diplomacy (Bachelor's degree studies) and Political Science (Master of Arts studies) at the Faculty of Social Sciences, University of Gdańsk. Her research interests are cultural diplomacy, intercultural communication in international relations and promotion of cultural heritage in relations between the states. During her studies she was a member of the Student Scientific Club "Bałkanika" of University of Gdańsk, where she served as the secretary.



Religijny wymiar samospaleń jako wzbogacenie analizy socjologiczno-politologicznej: próba systematyzacji zjawiska samospaleń w ujęciu interdyscyplinarnym

Wiktor Płoszaj | Uniwersytet Gdański
<https://orcid.org/0000-0001-5484-766X>

Streszczenie

Słowa kluczowe:

samospalenia,
Tybet, Wietnam,
Thich Quang Duc,
buddyzm

Fenomen samospalenia występuje na terenie niemal całego kontynentu azjatyckiego, będąc szczególnie popularny w kręgu buddyjskim. Ze względu na występujące w świecie zachodnim wzorce wartości samospalenie pozostaje aktem niezrozumianym. Tego typu działanie najczęściej klasyfikowane jest jako protest polityczny, a analiza tego fenomenu ogranicza się do ujęć socjopolitycznych. W artykule autor podejmuje próbę wzbogacenia owej analizy o czynnik religijny, postulując interdyscyplinarne badania zjawiska.

The Religious Dimension of Self-Immolation as an Enrichment of Sociopolitical Analysis: An Attempt at Systematizing the Phenomenon of Self-Immolation in an Interdisciplinary Perspective (Summary)

Keywords:

self-immolation,
Tibet, Vietnam,
Thich Quang Duc,
Buddhism

The phenomenon of self-immolation occurs in almost the entire Asian continent, being especially popular with Buddhists. Because of Western values, self-immolation remains a misunderstood act. This type of action is often classified as a political protest, and the analysis of this phenomenon is limited to sociopolitical perspectives. In the article, the author attempts to enrich this analysis with a religious factor, postulating interdisciplinary studies of the phenomenon.

Wstęp

Zjawisko samospalenia jest świadomym i dobrowolnym poświęceniem życia poprzez użycie ognia (Merriam-Webster Dictionary, online). W świecie zachodnim najczęściej rozpatrywane jest ono jedynie jako forma protestu politycznego. Należy tu jednak zauważyć, że tego typu fenomen jest na kulturowym Zachodzie zjawiskiem rzadkim¹, a analizie podlegają najczęściej casusy z terenów Azji. Tym samym owe analizy obarczone są konkretnym paradygmatem opartym na kulturze o korzeniach chrześcijańskich, w której praktyka samospalenia jawi się jako obca, a sam akt samobójstwa jest potępiany przez Kościół katolicki. Warto jednak wspomnieć, że samospalenia występowały w historii Europy przedchrześcijańskiej, np. wśród ludów germańskich. Niemniej współcześnie występują one stosunkowo częściej w państwach azjatyckich, choć nie wykazano jasnej korelacji popularności samospaleń i konkretnej religii – wysoki ich odsetek notuje się zarówno wśród buddystów, hinduistów, jak i wśród muzułmanów, ze wskazaniem na irański szyizm (Ziółkowski 2018: 42).

Przyczynkiem do podjęcia próby innego spojrzenia na samospalenia był list wietnamskiego mnicha buddyjskiego Thich Nhat Hanha do Martina Luthera Kinga z 1965 roku. W liście tym Wietnamczyk przedstawia Kingowi okoliczności samospaleńczej śmierci Thich Quang Duca, odrzucając zachodnią narrację o proteście politycznym czy nawet samobójstwie. Przedstawia on samospalenie jako czyn religijny, tłumacząc specyfikę buddyjskiej perspektywy. Artykuł ten będzie więc próbą systematyzacji fenomenu samospaleń w ujęciu interdyscyplinarnym – wzbogacającą analizę socjologiczno-politologiczną o spojrzenie religioznawcze. Przedmiotem pracy będzie przywołany już przypadek wietnamski – śmierć Thich Quang Duca oraz samospalenia Tybetańczyków. Oba osadzone w kręgu buddyjskim, do którego zawężona zostanie prezentowana w artykule perspektywa.

Celem niniejszych rozważań będzie więc próba spojrzenia na zjawisko samospaleń przez pryzmat kategorii czynu religijnego. Istotnym jej elementem będzie krytyka narracji Zachodu, zarówno społecznej, medialnej, jak i akademickiego, jednowymiarowego spojrzenia na ów fenomen. Zakłada ona również wprowadzenie perspektywy relatywistycznej, krytyki panującego paradygmatu oraz rozpatrzenia zjawiska z poziomu jego środowiska – kręgu buddyjskiego. Zważając na formę niniejszego artykułu, jego ograniczenia oraz fakt, że tego typu badania wymagają dalszego rozwoju, w tekście zaproponowane zostaną jedynie przykładowe przesłanki świadczące o religijnym charakterze samospaleń. Prezentowane poniżej rozważania oparte są na konkretnych przypadkach, nie zakładają one generalizowania i uznawania wszystkich casusów samospaleń, nawet w ramach kręgu buddyjskiego, jako zjawisk religijnych. Niemniej autor wychodzi z założenia, że szczególnie w obcych badaczom kręgach kulturowych aspekt religijny warty jest rozważenia i włączenia do analizy okoliczności i motywacji samospalenia.

¹ Przyjmuje się, że w Europie Zachodniej i USA samospalenie jest przyczyną 1% samobójstw (por. Wałdoch 2017: 124).

Casus Thich Quang Duca

Thich Quang Duc był wietnamskim mnichem tradycji buddyźmu Mahajana, uczonym również w pismach Theravady, nauczającym Dharmy w państwach ościennych. Zasłynął on jako symbol tzw. kryzysu buddyjskiego, wywołanego przez opresyjną politykę Ngo Dinh Diema, ówczesnego prezydenta Republiki Wietnamu, który swoją prezydenturę silnie opierał na katolicyzmie (Taylor 2013: 513). Pomimo że nie stosował otwartej opresji wobec społeczności buddyjskiej, jego faworyzacja katolików była widoczna – jeśli ktoś aspirował do objęcia wysokiego urzędu lub posiadania bogactwa, musiał być katolikiem (Long 2019: 80). Istotną rolę w rozszerzeniu konfliktu społeczno-religijnego miał starszy brat Ngo Dinh Diema – Ngo Dinh Thuc, który objął urząd arcybiskupa w Hue. Duchowny wykorzystywał swoje wpływy polityczne do wzmacniania roli katolicyzmu, strategicznie stacjonując w mieście, które było silnym ośrodkiem buddyźmu. Punktem zapalnym okazały się zmiany przepisów dotyczących flag religijnych i masowe rozwieszenie flag katolickich w miejsce buddyjskich. Wydaje się, że nieprzypadkowo doszło do tego w okresie święta Wesak, czyli obchodów narodzin, oświecenia i śmierci Buddy Śakjamuniego. Na skutek opresji doszło do fali ulicznych protestów buddystów, a klasztory buddyjskie ogłaszały strajki głodowe, wnosząc postulaty dotyczące wolności wyznania.

Podczas jednej z demonstracji, 11 czerwca 1963 roku, Thich Quang Duc dokonał aktu samospalenia. Na ulicznym skrzyżowaniu został on otoczony przez protestujących, blokujących ewentualną interwencję policji. Mnich zasiadł w pozycji lotosu i oddał się medytacji, recytując mantrę Buddy Amitaby – kwintesencji ostatecznej rzeczywistości (Ziółkowski 2014: 129). O godzinie 10:20 oblany przez współtowarzyszy benzyną mnich samodzielnie podpalił się i spłonął (Nguyen 2021). Jak relacjonował obecny na miejscu dziennikarz „New York Timesa” David Halberstam:

Jego ciało powoli kurczyło się i małało, jego głowa czerniała, coraz bardziej osmalona. W powietrzu unosił się zapach palonego ludzkiego mięsa; ludzie palą się zaskakująco szybko. Słyszałem z tyłu szloch gromadzących się teraz Wietnamczyków. Byłem zbyt zszokowany, aby płakać, zbyt zdezorientowany, aby robić notatki czy zadawać pytania, zbyt oszołomiony, aby myśleć... Gdy płonął, nie drgnął ani jeden jego mięsień, nie wydał z siebie dźwięku, jego zewnętrzny spokój ostro kontrastował z lamentem ludzi wokół niego (za: Ziółkowski 2014: 130).

Samospalenie Thich Quang Duca utrwalone zostało na świecie jako swoisty symbol kryzysu buddyjskiego. W jego ślady poszło jeszcze co najmniej pięć osób (Nguyen 2021), ale to właśnie śmierć mnicha z 11 czerwca miała największy wpływ na społeczeństwo. Mnich został okrzyknięty bodhisattwą, a jego zachowane serce stało się relikwią.

Casus samospaleń tybetańskich

W kwestii Tybetańczyków nie wyróżnia się jednego konkretnego przypadku samospalenia, które wzbudziłoby sensację równą śmierci Thich Quang Duca. Jak się wydaje, przedmiotem analizy jest trwała seria samospaleń występujących wśród tego narodu. Inherentnym kontekstem tych śmierci jest niewątpliwie sytuacja polityczna: aneksja Tybetu przez Chiny w 1949 roku zmusiła wielu Tybetańczyków do uchodźstwa – w pierwszej fali migracji w latach od 1959 (rok opuszczenia Tybetu przez Dalajlamę) do 1970 roku do Indii przedostało się ok. 80 tysięcy uchodźców (MacPherson, Bentz, Ghoso 2008), a osoby, które pozostały na ziemiach wcielonych, stale mierzą się z aktami opresji ze strony chińskich władz.

Należy zaznaczyć, że zjawisko samospaleń nie pojawiło się wśród Tybetańczyków bezpośrednio po chińskiej agresji, a dopiero w XXI wieku. Wyróżnia się trzy fale występowania tego fenomenu:

- I fala (2009–2011): wiązana z reakcją środowiska mnisiego na atak na klasztor Kirti w Nagwie w Sichuanie (były region Amdo),
- II fala (2012): samospalenia zaczęły występować również wśród osób świeckich, poza klasztorami,
- III fala (koniec 2012 i trwa nadal): samospalenia zdają się być coraz bardziej skoordynowane (Plank 2013: 347).

Od 2009 roku odnotowano 159 przypadków samospaleń, z czego zdecydowana większość skutkowałą zgonem (International Campaign for Tibet 2022). Istotne zdają się również dwa czynniki: wiek osób podejmujących próbę samospalenia oraz miejsce tego aktu. Analizując dane dotyczące ofiar, publikowane przez Tybetański Rząd na Uchodźstwie oraz organizacje działające na rzecz wolnego Tybetu, zauważyć można, że przeważają osoby młode, w wieku 20–30 lat (Central Tibetan Administration 2022; International Campaign for Tibet 2022). Przeważnie samospalenia występują na terenie byłego Tybetu, a jedynie nieliczni podejmują się tego na emigracji.

Warto zauważyć, że i w przypadku Tybetańczyków część samospaleńców zostaje okrzyknięta tytułem bodhisattwy lub *pawo*, które tłumaczone jest jako bohater (z kontekstem męczeństwa) (Downey 2015: 214). Wielokrotnie w listach pożegnalnych lub hasłach wykrzykiwanych w płomieniach Tybetańczycy nawoływali do zachowania tożsamości tybetańskiej oraz modlili się o długie życie dla Dalajlamy (Plank 2013: 350), oddając tym samym życie za naród i religię.

Zachodnie postrzeganie samospaleń

Wspomniane na wstępie sprowadzanie analizy samospaleń do aspektu socjopolitycznego i klasyfikowanie ich jedynie jako protesty polityczne zdaje się być głęboko zakorzenione w zachodnim paradygmacie. Zgony te sprowadzane są do samobójstwa umotywowanego politycznie i rozpatrywane przez pryzmat kultury opartej

na szeroko pojętych wartościach judeochrześcijańskich, które odebranie sobie życia odbierają jako grzech i wystąpienie przeciwko Bogu (Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 2280–2281). W przypadkach przedstawionych w tekście kontekst polityczny jest niewątpliwie znaczący i konieczny do uwzględnienia w szerokiej, holistycznej analizie fenomenu samospaleń w Azji. Niemniej zachodnia narracja przedstawia to zjawisko jednowymiarowo. Chcąc zobrazować ową jednowymiarowość i „płytkość”, przywołać można fragmenty artykułów prasowych opisujących samospalenie Thich Quang Duca lub Tybetańczyków:

Thich Quang Duc dokonał aktu samospalenia w proteście przeciwko represjonowaniu buddyzmu w Wietnamie przez reżim katolickiego prezydenta Ngo Dinh Diema (Kisielewska 2020).

Manifestacyjne samospalenia sytuowane są dziś w nurcie non-violence jako współtworzące arsenał pokojowych działań protestacyjnych (Sałwacka 2019).

Był to protest przeciwko represjonowaniu buddyzmu w Wietnamie” (*Żywe pochodnie...* 2017).

Kolejny mnich tybetański zmarł po samopodpaleniu w proteście przeciwko chińskiej okupacji Tybetu (*Kolejny mnich tybetański dokonał samospalenia* 2013).

Samospalenie Tybetańczyka w proteście przeciwko ograniczaniu praw rdzennych mieszkańców Tybetu (*Samospalenie Tybetańczyka...* 2018).

Dwóch młodych Tybetańczyków dokonało samopodpalenia w ramach protestu przeciwko polityce chińskich władz wobec Tybetu (*W Chinach podpaliło się...* 2012).

Wydźwięk tych fragmentów jest jednoznaczny, zrównujący samospalenie z formą protestu politycznego. Nieuwzględnienie kontekstu religijnego, przy jednoczesnym poddaniu czynu ocenie opartej na wartościach judeochrześcijańskich, skutkuje utrwaleniem niepełnego czy nawet fałszywego obrazu sytuacji samospalenia.

Thich Nhat Hanh o samospaleniu

O włączenie czynnika religijnego do analizy samospaleń postulował wietnamski mnich Thich Nhat Hanh. Najważniejszym dziełem w tej sprawie zdaje się być jego opublikowany list, zaadresowany do Martina Luthera Kinga, zatytułowany *In search of the Enemy of Man*. Celem listu jest wyjaśnienie kontekstu samospalenia Thich Quang Duca, które jak pisze mnich: „trudne jest do zrozumienia dla zachodniej chrześcijańskiej świadomości” (Thich Nhat Hanh 1965). Wskazuje on, że akt samospalenia nie był protestem ani samobójstwem. Odrzucenie narracji o samobójstwie argumentuje, podając pewne warunki, które według niego muszą wystąpić przy próbie samobójczej: brak odwagi do życia i radzenia sobie z trudnościami, porażka życiowa i utrata wszelkiej nadziei, pożądanie nieistnienia – buddyjskiej *abhavy* (Thich Nhat

Hanh 1965)². Jest to perspektywa człowieka religijnego, która różna jest od ogólnoprzyjętego rozumienia samobójstwa jako *de facto* czynu odebrania sobie życia, bez względu na przyczyny, które stały za tą decyzją³. Niemniej Thich Nhat Hanh już na tym etapie zachęca czytelnika do wyjścia poza przyjęte przez niego paradygmaty i przyjęcia postawy relatywistycznej.

Istotniejsza dla niniejszego artykułu jest jednak kategoria protestu politycznego. Thich Nhat Hanh również ją odrzuca. Mnich, pisząc o samospaleniach, rozróżnia palenie się od spalenia się, zaznaczając, że to właśnie palenie się jest celem samospaleń, a nie spalenie *ergo* śmierć. Palenie się, jako jedno z najbardziej bolesnych możliwych doświadczeń, jest dla Nhat Hanha zaznaczeniem istotności przekazu, który wybrzmiewa za tym czynem. Dla wyjaśnienia motywacji samospalenia przywołuje ceremonię ordynacji buddyzmu Mahajany, w której kandydat na mnicha, przyjmując uroczyste 250 zasad mnisich, przypala na swoim ciele mały punkt – często przy użyciu kadzidła. Tym samym kandydat przysięga dążyć do oświecenia i poświęcić swoje życie pomocy w wyzwoleniu się wszystkim istotom (Thich Nhat Hanh 1965). Nhat Hanh traktuje to jako ukazanie samospalenia w mikroskali, gdzie również przez ogień człowiek poświęca się na rzecz innych. Schemat śmierci dla dobra społeczeństwa obecny jest również w historii Jezusa, który zginął na krzyżu „nie z rozpaczy, ale z woli niesienia pomocy. (...) użył swojego ciała, by spowodować zmianę w rozpaczliwej sytuacji” (Thich Nhat Hanh 2016: 101–102). W tym kontekście samospalenie nie jest odebraniem sobie życia, co byłoby niezgodne z buddyjską zasadą *ahinsa*, czyli nakazem powstrzymania się od krzywdzenia i zabijania. Kluczowa jest intencja, którą nie jest ani śmierć, ani spalenie, a palenie jako akt, który ma zwrócić uwagę na cierpienie ludzi; który dokonany jest w imię dobrostanu innych (Thich Nhat Hanh 1965).

Samospalenie a ideał bodhisattwy

W buddyzmie samospalenia nie są znane jako popularna praktyka religijna, lecz pojawiają się w niektórych przekazach. Istotną kategorią w buddyzmie jest niewątpliwie kategoria bodhisattwy – ideału współczucia. Jest to określenie bytów oświeconych, które jednak nie przeszły w stan pełnej nirwany, pozostając w samsarze, celem pomocy wszystkim innym istotom w oświeceniu się. Współcześnie nazywa się tak wiele postaci, nie tylko postacie legendarne czy byty mistyczne. Bodhisattwą określa się tam osoby, które w szczególny, wybitny sposób kierują się buddyjskimi wskazaniami – jednym ze współczesnych przykładów jest tytułowanie w ten sposób Aung San Suu Kyi (Lubina 2015: 7). Ta tytułatura jest również stosowana wobec Thich Quang Duca. Wnioskować można, że wynika to z faktu poświęcenia przez niego życia

² Podobna narracja, odrzucająca określenie samospalenia samobójstwem, pojawia się wśród Tybetańczyków. Widać to m.in. w języku, jakiego używa się, opisując to zjawisko – „zapalanie światła”, „zapalanie świecy”, „ofiara świecy” (por. Ziółkowski 2018).

³ Należy jednak zaznaczyć, że samo zjawisko samobójstwa również nie jest jednoznaczne, a dyskusje nad jego definicją nadal trwają (por. Domańska 2017).

w imieniu dobra całej społeczności, co świadczy o jego silnym współczuciu. Nie jest to jedyny związek kategorii bodhisattwy z samospaleniami. Przywołać należy fragment Sutry Lotosu, który opisuje historię jednego z bodhisattwów – Króla Medycyny. Była to postać głęboko uduchowiona, o rozwiniętym wglądzie, który pozwalał mu się manifestować w różnych postaciach cielesnych. Prawdopodobnie właśnie to wyzbycie się przywiązania do ciała pozwoliło mu złożyć z siebie ofiarę w akcie samospalenia. W Sutrze określane jest to „najwyższym darem, najgodniejszym i najwznioślejszym z darów” (Sutra Lotosu, rozdz. 23). Thich Nhat Hanh wskazuje, że przyczyną jego samospalenia było nadal obecne na świecie cierpienie i okrucieństwo (Thich Nhat Hanh 2016: 98). Bez względu na jego motywacje tekst Sutry wskazuje, że samospalenie było również kluczowym momentem na ścieżce Oświecenia Króla Medycyny:

Wiedz, O wielki Królu!
Przebywając w tamtym miejscu,
Natychmiast osiągnąłem kontemplację
Objawienia wszystkich form
I z oddaniem dokonałem czynu wielkiej gorliwości,
Składając w ofierze ciało, które kochałem (Sutra Lotosu, rozdz. 23).

Sam ten fragment może stać się inspiracją do podążania śladami bodhisattwy, jednak nie jest jedynym, który wskazuje na wysoką wartość ofiary samospalenia. W dalszej części Sutry Lotosu znajduje się precyzyjny zapis, który wartościuje ten czyn:

jeśli ktokolwiek z umysłem zdecydowanym i nakierowanym na Doskonałe Oświecenie jest w stanie spalić palce swojej ręki lub nawet palec u stopy w hołdzie dla stupy buddy, przewyższy tego kto składa hołd posiadłościami, miastami, żonami, dziećmi i swoją trzytysięczną wielką tysiackrotną ziemią, razem z jej górami, lasami, rzekami, stawami i wszystkimi jej cennymi rzeczami (Sutra Lotosu, rozdz. 23).

Należy jednak zaznaczyć, że jest to jeden z bardzo nielicznych tekstów buddyjskich, który w niemal afirmujący sposób opisuje praktykę samospalenia.

Zakończenie

Samospalenia, będące współcześnie przedmiotem zainteresowania takich dziedzin, jak socjologia czy politologia, zdają się mieć również potencjał do badań z zakresu religioznawstwa czy antropologii. Prezentowane w artykule przykłady i koncepcje są próbą wprowadzenia czynnika religijnego do analizy przypadków samospalenia: w tej konkretnej pracy w świecie buddyjskim. Uznanie istotności kontekstu religijnego nie musi koniecznie wiązać się z przyjęciem w pełni relatywistycznej postawy. Autor postuluje uwzględnienie tego kontekstu jako źródła głębszego zrozumienia przypadków samospalenia chociażby Thich Quang Duca czy Tybetańczyków. Wyeliminowanie, w miarę możliwości, zachodnich paradygmatów i próba przyjęcia perspektywy

poszerzonej o znajomość schematów myślenia kultur azjatyckich generuje potencjał do prowadzenia interdyscyplinarnych, pogłębionych badań. Taka forma analizy generuje również potrzebę wykazania się pewną empatią przez badacza, jednak to nie jest przedmiotem niniejszej pracy.

Przypadki samospalenia Tybetańczyków i Thich Quang Duca, będące najpopularniejszymi przykładami samospaleń ze świata buddyjskiego, stają się więc nie tylko formą protestu politycznego, ale nabierają wartości religijnej, są odczytywane jako akt wotywny, akt ofiarnego współczucia. Ich wydźwięk polityczny nie staje się mniej istotny, gdy zjawisko rozpatrywane jest wielopoziomowo. Wręcz przeciwnie – znając ideał współczucia i odpowiedzialności za innych, buddyjskie samospalenie ma jeszcze silniejszy wydźwięk społeczny i polityczny. Prawdopodobnie niemożliwe jest zaś do rozstrzygnięcia pytanie o bezpośrednią inspirację Sutrą Lotosu. Niemniej uwzględnienie jej treści i ewentualnego wzorca, jaki prezentuje, może tłumaczyć metodę obraną przez tych, którzy dokonali samospalenia.

Bibliografia

- Central Tibetan Administration, 2022, *Immolation Facts Sheet*, 14.03.2022, <https://tibet.net/important-issues/factsheet-immolation-2011-2012/> [dostęp: 3.12.2022].
- Domańska J.M., 2017, *Teoretyczne aspekty zjawiska samobójstw*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika”, t. 26, nr 2.
- Downey J.L., 2015, *Dying They Live: Suicide Protesting and Martyrdom*, „Journal of Religion and Violence”, Vol. 3, No. 2.
- International Campaign for Tibet, 2022, *Self-Immolation Facts Sheet*, 6.04.2022, <https://savetibet.org/tibetan-self-immolations/> [dostęp: 2.12.2022].
- Katechizm Kościoła Katolickiego, 1994, Poznań.
- Kisielewska Z., 2020, *Żywe pochodnie. Kim są ludzie, którzy dokonują samospalenia?*, Focus, 13.08.2020, <https://www.focus.pl/artykul/samospalenie-krzyk-z-plomieni> [dostęp: 3.12.2022].
- Kolejny mnich tybetański dokonał samospalenia*, 2013, RMF24, 21.06.2013, https://www.rmf24.pl/fakty/swiat/news-kolejny-mnich-tybetanski-dokonal-samospalenia,nld,999568#crp_state=1 [dostęp: 3.12.2022].
- Long N.C., 2019, *The Self-immolation of venerable Thich Quang Duc according to Mahayana Buddhist Perspective*, „Journal of International Buddhist Studies College (JIBSC)”, Vol. 1, No. 2.
- Lubina M., 2015, *Pani Birmy. Aung San Suu Kyi. Biografia polityczna*, Warszawa.
- MacPherson S., Bentz A., Ghoso D.B., 2008, *Global Nomads: The Emergence of the Tibetan Diaspora (Part I)*. Migration Policy Institute, 2.09.2008, <https://www.migrationpolicy.org/article/global-nomads-emergence-tibetan-diaspora-part-i#:~:text=Tibetan%20migration%20to%20India%20transpired,which%20must%20be%20renewed%20yearly> [dostęp: 30.11.2022].
- Nguyen S., 2021, *June 11, 1963: The Internationally Shocking Self-Immolation Of Buddhist Monk Thich Quang Duc*. The Vietnamese, 11.06.2021, thevietnamese.org/2021/06/june-11-1963-the-internationally-shocking-self-immolation-of-buddhist-monk-thich-quang-duc/ [dostęp: 29.11.2022].

Plank K., 2013, *Living torches of Tibet – Religious and Political Implications of the Recent Self-Immolations*, „Journal of Religion and Violence”, Vol. 1, No. 3.

Sałwacka S., 2019, *Prawie jedna trzecia ludzi, którzy postanowili się spalić w proteście, przeżywa. Czy żałują?*, Gazeta Wyborcza, 21.12.2019, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,25533840,prawie-jedna-trzecia-ludzi-ktorzy-postanowili-sie-spalic-w.html?disableRedirects=true> [dostęp: 3.12.2022].

Samospalenie Tybetańczyka w proteście przeciwko ograniczaniu praw rdzennych mieszkańców Tybetu, 2018, Polskie Radio24, 8.03.2018, <https://polskieradio24.pl/5/3/Artykul/2054365,Samospalenie-Tybetanczyka-w-protescie-przeciwko-ograniczaniu-praw-rdzennych-mieszkanow-Tybetu> [dostęp: 3.12.2022].

Self-immolation, w: Merriam-Webster Dictionary, <https://www.merriam-webster.com/dictionary/self-immolation#h1> [dostęp: 27.11.2022].

Taylor K.W., 2013, *A History of the Vietnamese*, Cambridge.

Thich Nhat Hanh, 1965, *In Search of the Enemy of Man*, <https://plumvillage.org/about/thich-nhat-hanh/letters/in-search-of-the-enemy-of-man/> [dostęp: 12.12.2022].

Thich Nhat Hanh, 2016, *Cisza. Siła spokoju w świecie pełnym zgiełku*, Warszawa.

W Chinach podpaliło się dwóch kolejnych Tybetańczyków, 2012, Newsweek, 11.12.2012, <https://www.newsweek.pl/swiat/dalajlama-tybet/scqx5j0> [dostęp: 3.12.2022].

Wałdoch M., 2017, *Samospaleńcy jako nowy ruch społeczny? Próba systematyzacji zjawiska w ujęciu integralnym i systemowym*, „Świat Idei i Polityki”, nr 16.

Ziółkowski, G., 2018 *Okrutny teatr samospaleń. Protesty samobójcze w ogniu i ich echa w kulturze współczesnej*, Poznań.

Ziółkowski G., 2014, *Samospalenie: akt-widowisko. Kilka słów o sprawczej mocy (pewnej) fotografii*, „Prace Etnograficzne”, t. 42, z. 2.

Żywe pochodnie. Samospalenie jako manifest polityczny, 2017, Onet Wiadomości, 29.10.2017, <https://wiadomosci.onet.pl/swiat/zywe-pochodnie-samospalenie-jako-manifest-polityczny/17jImm0> [dostęp: 3.12.2022].

Biogram

Wiktor Płoszaj – Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego: Instytut Politologii, Wydział Historyczny Uniwersytetu Gdańskiego: Instytut Antropologii. Zainteresowania badawcze: współczesny buddyzm, polityzacja religii, Tybet, Birma, Wietnam, Izrael, syjonizm, dziedzictwo żydowskie w Polsce.

Wiktor Płoszaj – The Department of Social Studies at the University of Gdańsk: The Institute of Political Science, The Department of History at the University of Gdańsk: The Institute of Anthropology. Research topics: contemporary Buddhism, the politisation of religion, Tibet, Myanmar, Vietnam, Israel, zionism, Jewish heritage in Poland.



O transformacji normatywnego pojęcia władzy. Perspektywa europocentryczna

Mateusz Kufliński | Uniwersytet Gdański
<https://orcid.org/0000-0001-7395-3513>

Streszczenie

Słowa kluczowe:
władza, oświecenie,
kontroświecenie,
Marks, Engels

Artykuł stanowi propozycję europocentrycznego, normatywnego przedstawienia transformacji pojęcia władzy. Autor, skupiając się na interpretacjach normatywnych, posługuje się matrycą oświecenie – kontroświecenie – nowa jakość w postaci Marksa i Engelsa / liberalizm – konserwatyzm – myśl lewicowa. Za proponowaną transformacją wiąże konserwatyzm/kontroświecenie z patriarchatem (władza Ojców), liberalizm/oświecenie z władzą Ojców Prawodawców. Z kolei pojęcie władzy Marksa i Engelsa przedstawione zostaje jako uwikłane w ambiwalencje eliminacji (zniesienia) władzy a możliwości jej przejęcia, a także sporu o podmiot społecznej zmiany i ewentualnych wizji normatywnych.

On the Transformation of the Normative Concept of Power. A Eurocentric Perspective (Summary)

Keywords:
power,
enlightenment,
counter-
enlightenment,
Marx, Engels

The article is a proposal for a Eurocentric, normative presentation of the transformation of the concept of power. The author, focusing on normative interpretations, uses the matrix Enlightenment-Counter-Enlightenment-New Quality in the form of Marx and Engels/liberalism-conservatism-leftist thought. The proposed transformation links conservatism/counter-Enlightenment with patriarchy (the authority of the Fathers), and liberalism/enlightenment (the authority of the Legislative Fathers). In turn, the concept of power by Marx and Engels is presented as entangled in the ambivalence of the elimination (Aufhebung) of power and the possibility of taking over it, as well as the dispute over the subject of social change and possible normative visions.

Wstęp

Od ponad dwóch tysięcy lat problematyka władzy stanowi przedmiot dociekań filozoficznych. Grecy mieli wiele pomysłów, kto i w jaki sposób powinien decydować w państwie oraz gospodarstwie domowym, a także kto komu i w jakich okolicznościach jest winny posłuszeństwo. Poza tym obserwowanie władzy przyczyniło się do innych, bardziej ogólnych refleksji. Przykładem byłby tutaj Heraklit, który w rodzinnym Efezie obserwował antyarystokratyczne nastroje rewolucyjne, co pomogło mu, jak pisze Karl Popper, „odkryć” pojęcie zmiany (Popper 1993: 32–34). Z kolei nauki społeczne od samego początku ich formalnego i instytucjonalnego ukonstytuowania się próbują władzę nie tylko zrozumieć, ale także zmierzyć, zważyć, poddać kwantyfikacji, przeanalizować nie tylko pod kątem jakościowym, ale też ilościowym. Władza jest, na co zwrócił uwagę Bertrand Russel, „podstawowym pojęciem nauk społecznych (...), w tym samym sensie, jak energia jest fundamentalnym pojęciem fizyki. Władza, podobnie jak energia, przybiera wiele form (...)” (Russel 2001: 18). Nie wszyscy podzielali jednak zdanie Russela. Przykładowo, badacze społeczni długo zmagali się „z sytuacją komplementarnej naiwności, w której antropologia podkreślała kulturę i dyskutowała władzę, podczas gdy »kultura« była długo dyskutowana wśród innych nauk społecznych, aż stała się sloganem w ruchach na rzecz uznania etnicznego” (Wolf 1999: 19). Władza zatem była pojęciem problematycznym, często kontrowersyjnym i szeroko dyskutowanym. Przez wspomniane ponad dwa tysiąclecia jej znaczenie ulegało licznym zmianom i przeobrażeniom.

W artykule tym chciałbym przyjrzeć się właśnie zmianom w rozumieniu władzy, transformacjom tego pojęcia na względnie wysokim poziomie ogólności. Podążając tropem interpretacyjnym autorstwa Erica R. Wolfa (1999), wskażę główne „przednowoczesne” zmiany w tym zakresie, a także zmianę „nowoczesną”, tę najbardziej fundamentalną. W rozważaniach przyjmuję uproszczoną matrycę, zakładającą oświeceniowy liberalizm, kontroświeceniowy konserwatyzm i trzecią oświeceniową „jakość” – Marksa i Engelsa rozumienie władzy. Jak wykazał Stanisław Filipowicz w *Galimatiasie* (2014), szersze zastosowanie takiej matrycy byłoby niedopuszczalne, tym niemniej w kontekście samego pojęcia władzy zabieg ten wydaje się być w pełni uzasadniony.

Szczególnie pomocne w niniejszej analizie pod względem metodologicznym okazały się synteza transformacji pojęcia wolności autorstwa Orlando Pattersona (2006) oraz artykuł Jana P. Hudzika (2018) dotyczący idei państwowości i obywatelstwa.

Tytuł artykułu wymaga wyjaśnienia i doprecyzowania. Prezentowana perspektywa jest perspektywą europocentryczną, w znaczeniu ogólnym tego słowa, o którym pisze John M. Hobson:

Większość z nas naturalnie zakłada, że Wschód i Zachód są i zawsze były odrębnymi i różnymi bytami. Wierzmy również, że to „autonomiczny” lub „dziewiczny” Zachód był

pionierem w tworzeniu nowoczesnego świata (...). Zazwyczaj zakładamy, że dziewiczy Zachód pojawił się na szczycie świata około 1492 roku (...), dzięki swojej wyjątkowo genialnej naukowej racjonalności, racjonalnej niespokojności i demokratyczno-progresywnym właściwościom. Od tego momentu, zgodnie z tradycyjnym poglądem, Europejczycy rozprzestrzenili się na zewnątrz, podbijając Wschód i Daleki Zachód, jednocześnie kładąc podwaliny pod kapitalizm, dzięki któremu cały świat mógł zostać uwolniony z paszczy nędzy i ubóstwa do jasnego światła nowoczesności. W związku z tym dla większości z nas całkowicie naturalne i oczywiste wydaje się połączenie postępowej historii świata z powstaniem i triumfem Zachodu. Ten tradycyjny pogląd można nazwać „europocentrycznym”. U jego podstaw leży bowiem przekonanie, że Zachód słusznie zasługuje na to, by zajmować centralne miejsce w postępowej historii świata, zarówno w przeszłości, jak i obecnie (Hobson 2004: 1–2).

Perspektywa ta jest zatem skupiona na świecie Zachodu, nie bierze pod uwagę pojęcia władzy ani w wodzowskiej organizacji społecznej Kwakiutłów, ani w klasowym, trybutarnym państwie Azteków, ani w imperiach Mogołów czy Songów.

Drugim tytułowym aspektem, który wymaga doprecyzowania, jest przymiotnik „normatywny”. W teorii polityki jako dziedzinie wiedzy można wskazać długą tradycję typologizacji rozważań teoretycznych (Węgrzecki 2020: 110). W tym wypadku chodziłoby o rozróżnienie podejść związanych z wartościami i interpretacją od teorii bardziej empirycznych i analitycznych. Pomijam zatem rozważania próbujące odróżnić pojęcia „władzy nad” od „władzy do” (Hearn 2014) oraz wszystkie „ilościowe perspektywy zdolności”, jak nazywa je Jennifer R. Overbeck (2010: 21–23), a zatem podejścia zaproponowane przez m.in. Maxa Webera, Roberta Dahla, Charlesa W. Millsa (zob. Hindess 1999). Pomijam zatem także m.in. funkcjonalizm oraz większość perspektyw historycznych i porównawczych (Overbeck 2010: 30–32), starając się operować matrycą oświecenie – kontroświecenie – Marks i Engels / liberalizm – konserwatyzm – myśl lewicowa. Jest to uproszczenie, co warto jeszcze raz zaznaczyć, niedopuszczalne w szerszej perspektywie, jednakże uzasadnione w samym obszarze transformacji pojęcia władzy.

Grecja i władza Ojców

Patterson, usiłując sformułować typologię wolności, wskazał na trójwymiarowość tego pojęcia, wyróżniając wolność osobistą (brak ograniczeń zewnętrznych), obywatelską (możność do współdecydowania o sprawach wspólnoty) i suwerenną (możność do czynienia tego, co się chce ze sobą i innymi). Poza tym badacz twierdził, że „społeczna konstrukcja wolności stała się możliwa dopiero dzięki niewolnictwu” (Patterson 2006: 133). Ono zaś związane było bezpośrednio z wolnością w sensie pozytywnym (czy suwerennym) sprowadzającą się w tym wypadku do sprawowania władzy (Patterson 2006: 132). W tym miejscu należałoby przejść do analizy zjawiska niewolnictwa w Grecji i Rzymie, ewentualnie w reszcie starożytnego świata, które tak zajmowało niezliczonych badaczy, w tym samego Pattersona czy Marksa z jego

sposobami produkcji – antycznym/niewolniczym i azjatyckim. Jak jednak wspominałem, nie interesuje mnie rzeczywistość społeczna, a sposób konceptualizacji idei. Stąd nie wystarczy jedynie odwrócić konstatację Pattersona, by zająć się problemem władzy.

W istocie jednak kwestia niewolnictwa jest kluczowa także z innych powodów. Przywoływany już Russell ujął to następująco: „Umiłowanie władzy skłania przeto rządzących do podbojów, motywacja ta zaś staje się o wiele silniejsza, kiedy zwyciężonych nie zabija się, lecz obraca w niewolników” (Russell 1997: 35). Tak istotna dla Greków (a później dla Rzymian) władza nad sobą była ściśle związana z władzą nad innymi. Warunkiem uczestnictwa w życiu politycznym (w terminologii Pattersona: wolności obywatelskiej) była wolność od trosk materialnych i posiadanie wolnego czasu. To jedno z centralnych zagadnień *Kondycji ludzkiej* – Hannah Arendt ubolewa nad pracą jako sposobem zaspokojenia przez człowieka swoich podstawowych potrzeb; tam gdzie pracują wszyscy, nikt nie może być wolny.

Jeśli jednak przyjrzeć się sposobowi wyodrębniania niewolnictwa („pewni ludzie są z natury wolnymi, inni zaś niewolnikami, przy czym stan niewoli jest dla tych drugich zarówno pożyteczny, jak i sprawiedliwy” [Arystoteles 2004: 9]), stanie się jasne, że kluczowy z punktu widzenia niniejszych rozważań okaże się podział na publiczne i prywatne. Tutaj z kolei istotne są kategorie *polis* i *oikos*, które „są u Arystotelesa przeciwieństwami” (Dybel, Wróbel 2008: 161). Z jednej strony *polis* to twór natury, który najpełniej realizuje człowieczeństwo – to sfera, jak wtedy myślano, wolności. „Panowanie oikodespoty było jedynowładztwem – monarchią; panowanie w *polis* było natomiast panowaniem nad ludźmi wolnymi i równymi – *politeją*” (Dybel, Wróbel 2008: 161). Arystoteles mówi nam o tym wprost: „Kto (...) nie potrafi żyć we wspólnocie albo jej wcale nie potrzebuje, będąc samowystarczalnym, bynajmniej nie jest członem państwa, a zatem jest albo zwierzęciem, albo bogiem” (Arystoteles 2004: 6). W XX wieku Leo Strauss ujmie to prościej: „człowiek przestaje być ludzki, porzucając to, co polityczne” (cyt. za Dybel, Wróbel 2008: 86).

Z drugiej jednak strony w pojęciu *polis* wpisana jest pewna ambiwalencja: „Jako miasto, *polis* obejmuje kobiety, dzieci, niewolników i wolnych nie-obywateli, ale z *polis* jako państwa wszyscy oni są wykluczeni” (Hansen 2010: 110). W tym miejscu pojawia się władza jako coś wyodrębnionego – sferą władzy jest sfera prywatna¹. Oznacza ona tutaj władzę patriarchalną. Męska głowa rodziny rządzi sobą (dzięki temu jest wolna), ale także innymi w obrębie swojego *oikos*. To o niej, jako o „władzy ojcowskiej”, Yves R. Simon napisze, że „ma ona charakter tymczasowy i pedagogiczny. Staje się ona nadużyciem, w momencie gdy nie ma na celu własnego zaniku. Jej uwieńczone powodzeniem działanie jest widoczne wtedy, gdy podmiot nie potrzebuje już być rządzonym” (Simon 1998: 100). Z drugiej strony Agamben (2008: 125) wskazuje na jej

¹ Innego tropu interpretacyjnego dostarcza nam Giorgio Agamben (2008), analizując prace „pierwszego teoretyka suwerenności” – Pindara.

absolutny (bo nieskodyfikowany) wymiar w rzymskiej republice. Absolutny, ponieważ obejmujący także kwestie życia i śmierci. Ojciec, w ramach swojej władzy, może zabić syna bez podania powodu. Pytanie, jak interpretacja Simona ma się do analiz Agambena ze stron *Homo sacer*, pozostaje otwarte.

W średniowieczu, jeżeli trzymać się tradycyjnej typologii epok świata „przednowoczesnego”, postępowało pogłębianie się różnic między myślą społeczną i polityczną a rzeczywistością społeczną – praktyką rządzenia oraz byciem rządzonym (Wolf 2001a). Z punktu widzenia niniejszych rozważań warto wskazać pewne ogólne przemiany, jakie przyniosła konceptualizacji władzy popularyzacja chrześcijaństwa. Władzę patriarchalną zaczęła uzupełniać komplementarna względem niej władza parafialna, porządkująca kwestie reprodukcji władzy, a także jej geograficzne i kosmologiczne umiejscowienie. Nie była to zmiana jakościowa, a raczej pogłębiona ilościowa, występująca prawdopodobnie we wszystkich cywilizacjach i kulturach, choć w różny sposób wyodrębniana².

Prawdopodobnie najbardziej wpływowy myśliciel swoich czasów Tomasz z Akwinu wskazał na zasadniczą różnicę między panowaniem nad wolnymi i niewolnikami: nad wolnymi panowanie sprawowane jest „bądź to dla dobra rządzonych – jak to ma miejsce w przypadku dzieci, lub ze względu na dobro wspólne; lecz panowanie nad niewolnikami sprawowane jest (...) ze względu na osobę lub osoby dzierżące władzę. Nazywanie *władzą* tego drugiego rodzaju panowania (...), jest nieuzasadnione, arbitralne i zupełnie mylące” (Simon 1998: 120–121). A zatem nadal mamy, przynajmniej w teorii, do czynienia z paradygmatem korekcyjnym i pedagogicznym. „Książę, którego rządy zajmują myślenie Tomasza, panuje monarchicznie, a zatem jak ojciec – *pater familiae*. *Dominium* znaczy dla Tomasza po prostu panowanie, a opozycja *polis* i *oikos* zostaje sprowadzona do wspólnego mianownika *societas*”, które „interpretuje się poprzez analogię do patriarchalnie rozumianego życia rodzinnego” (Dybel, Wróbel 2008: 161).

Władzę tę, nazywaną przez Foucaulta „pastoralną”, można określić jako nie tryumfującą, a dobroczynną oraz nieczyniącą zła wrogom, tylko dobro tym, nad którymi czuwa (Dybel, Wróbel 2008: 162). Tworzyła ona „więź pomiędzy całkowitym posłuszeństwem, wiedzą o sobie i spowiadaniem się komuś innemu” (Foucault 2000: 231–232). Niezależnie od jej rzeczywistego funkcjonowania i zasięgu (sam Foucault pisał, że była ograniczona, występując głównie w klasztorach i niewielkich wspólnotach

² Eric R. Wolf wskazuje w tym kontekście, że „dominujące schematy cywilizacyjne przypisują różne wartości istotnym różnicom w stylu życia i wyglądzie fizycznym, a także strefom geograficznym, w których te style życia i formy cielesne się przejawiają, od prawdziwych i pięknych centrów miejskości po demoniczne pagórkowate turnie i jaskinie świata potworów. Oprócz zewnętrznych barbarzyńców i zniekształconych ludzi istniały także cywilizacyjne schematy szeregowania wewnętrznych »innych« – wzorcowych przedstawicieli cywilizowanego sposobu życia wobec *hoi polloi*, »wielu«. Bliskość władzy, udział w dziele bogów, projekcja wartości i wyidealizowanych stylów zachowania i działania – bliskość jednocześnie geograficzna i społeczna – ustanowiły zatem skalę wartościowania od wzorów do napiętnowanych (Wolf 2001b: 402).

religijnych), w myśli społecznej i politycznej następnej przednowoczesnej zmiany dokonał Machiavelli. Ocena owej zmiany ze strony Patricka J. Deneena (2018: 112), jakoby *res publica* została zastąpiona, i w jej miejscu pojawiła się *res idiotica*, wydaje się niesprawiedliwa. Włoski uczony zwyczajnie pozbawił władzę patriarchalną jej dobrotliwej, opiekuńczej maski lub wyniósł tę maskę na wyższy poziom rządzenia, czyniąc z Księcia jej bezwzględnego dysponenta. Machiavelli – jak twierdził jeden ze znawców jego myśli, Plamenatz – był pierwszym niespekulatywnym teoretykiem polityki, który „odcina ją [władzę] od teologicznych korzeni, pozbawia pierwiastka moralnego, a samą religię traktuje w kategoriach utylitarnych” (Waśkiewicz 1998: 134). Inny badacz myśli Machiavellego, Wolin, zwrócił uwagę, że autor *Księcia* uczynił z przemocy samo sedno władzy, w centrum polityki lokując pojęcie interesu. „Polityka dotyczy teraz dóbr leżących poza człowiekiem, między innymi interesów materialnych, ale przede wszystkim bezpieczeństwa” (Waśkiewicz 1998: 142–143).

Argumenty kontroświecenia, argumenty konserwatywne, jeżeli chodzi o pojęcie władzy, są różnymi wariacjami przypisów do Platona i Arystotelesa, mają swoje korzenie w Grecji. O ile w kwestii kultury, religii i większości innych dziedzin życia społecznego argumenty kontroświecenia bywają mniej lub bardziej różnorodne i wysublimowane, władza zawsze pozostanie w ich argumentacji władzą ojców, opartą na hierarchii, dyscyplinie oraz obiektywnym systemie cnót i wartości. Różnice w sposobach definiowania i wyodrębniania pozostaną tutaj ilościowe, nigdy jakościowe.

Model Lewiatana – władza Ojców Prawodawców

Problematyka reformacji, być może paradoksalnie, miała dla myśli społecznej i politycznej większe znaczenie retrospektywne (Machiavelli w ogóle się do niej nie odniósł, podczas gdy dla myślicieli XVII-wiecznych i późniejszych, choćby dla Foucaulta, stanowiła ona ważny punkt odniesienia). „Od Średniowiecza – mówi Foucault – podstawową rolą prawa było określenie prawomocności władzy” (Foucault 1998: 36), jednakże jako pierwszy władzę i państwo w wyłącznie tych kategoriach zdefiniował żyjący w XVI wieku Jean Bodin, a rzeczywiste przejście nastąpiło dopiero w XVII wieku. To wtedy ukonstytuował się dualizm, który towarzyszyć będzie teoriom władzy aż do czasów współczesnych. Mowa tutaj o władzy jako czysto ilościowej zdolności do działania oraz władzy jako zdolności uprawomocnionej, czyli posiadającej legitymizację (Hindess 1999)³.

Foucault (1998: 43) zwraca uwagę na coś, co nazywa „modelem Lewiatana”. Filozofowi chodziło o „obraz władzy oparty na centralnym ośrodku, państwie, prawie i instytucjach rządowych, w którym podstawowy problem stanowi posiadanie przez władzę prawomocności” (Rasiński 2012: 300). Hobbes, być może najważniejszy z twórców owego modelu, „w pewnym sensie”, jak pisze Szymon Wróbel, scala w swojej teorii

³ Fakt ten odnotowuję, choć ze względów wspomnianych we Wstępie nie rozwijam go.

rządzenia wątki Machiavellego i Morusa. Z jednej strony suweren w jego koncepcji „sprawuje władzę polityczną w sensie Machiavellego”, z drugiej zaś sprawuje ją „w sensie Morusa, albowiem żywioł polityczny ma być zneutralizowany w duchu pacyfistycznej organizacji społeczeństwa”; tak więc Hobbes „jest właściwym twórcą liberalizmu” (Dybel, Wróbel 2008: 167). Patterson (2006: 153–154) z kolei zwraca uwagę, że należy sceptycznie podchodzić do realnego wpływu Hobbesa. Zdecydowanie większe, jego zdaniem, znaczenie dla konceptualizacji rządzenia miała myśl Locke’a. Podobnego zdania jest Laura Brace, przynajmniej w zakresie władzy nad niewolnymi ciałami, co widać w brytyjskiej debacie wokół abolicji i zakazu handlu niewolnikami (Brace 2018: 37–86).

Zarówno Hobbes, jak i Locke pisali o umowie społecznej i suwerenie. Dla Hobbesa władza suwerenna to połączenie władz wielu jednostek, to władza większa od władzy, jaką dysponować może jakikolwiek pojedynczy podmiot lub grupa podmiotów. Można ją postrzegać jako władzę jednostkowej dominującej woli konstytuowaną dzięki wielu indywidualnym aktom autoryzacji, „w których każda podległa osoba zgadza się na uczynienie innej autorem swych działań” (Hindess 1999: 56, 58). Celem władzy jest ochrona pokoju i bezpieczeństwo. Poddani nakładają na siebie obowiązki wobec suwerena w związku z zawartą umową, z kolei sam suweren nie ma wobec nich żadnych zobowiązań. Model Lewiatana to zatem model skrajnej asymetrii władzy. Zgoda na rządzenie suwerena, zgoda na model Lewiatana ustanawia wspólnotę, przeciwdziała wojnie, zapewnia bezpieczeństwo. Lewiatan jest rządem, prawem i wspólnotą, czy raczej warunkiem istnienia tychże (Hindess 1999: 55–72). Dla Locke’a z kolei polityczna, a zatem suwerenna władza była uprawnieniem do tworzenia praw, egzekwowania ich i obrony bezpieczeństwa czy porządku publicznego przed zagrożeniami. Locke ponadto dokonał znacznej korekty władzy Ojców, ograniczając jej wymiar, a skupiając się na prawie. Władza była przede wszystkim uprawnieniem, atrybutem stosunków między jednostkami, obejmując także uprawnienie do buntu wobec strony umowy, która nie przestrzega „zapisów” społecznej umowy. Lewiatan staje się coraz bardziej ucharakteryzowany przez Prawo – następuje rozdzielanie wspólnoty i społeczeństwa (Hindess 1999: 39, 66–72).

To wówczas, u progu nowoczesności, ma miejsce dyskusja między Spinozą a Hobbesem. Ten pierwszy bardziej niż władzą był zainteresowany przestrzenią „między jednostką a wspólnotą, która przesądza o kształcie stosunków społecznych” (Krzeski, Piekarska 2017: 91). Jego projekt – rozważania nad *conatus*, afektami i spotkaniami ciał – stanowił alternatywę dla konstytuującego się wówczas porządku kapitalistycznego i zmierzającego ładu feudalnego, znajdując „swoją materialną podstawę w walkach toczonych przez protoproletariat” XVII-wiecznej Europy Zachodniej (Krzeski, Piekarska 2017: 91). Jak podsumowuje tę dyskusję Michał Pospisyl:

o ile Hobbes uznał, że targające siedemnastowieczną Europą niepokoje wynikają z nadmiaru politycznej wolności i słabości suwerennej władzy, o tyle Spinoza doszedł do wniosku dokładnie przeciwnego. Zdaniem niderlandzkiego filozofa bunt i rebelie nie

są konsekwencją przesadnej demokratyzacji, ale właśnie jej braku. Tylko społeczeństwo oparte na egalitarnych zasadach może cieszyć się ograniczeniem lęku i wzajemnych nieufności (zdaniem Hobbesa, niemożliwych do likwidacji), a także maksymalizacją publicznej i osobistej wolności, którą Spinoza, wbrew liberałom, rozumie jako rozwój możliwości wzrastających wraz z poszerzaniem się społecznych relacji (Pospiszyl 2013: 283).

Choć Spinoza inspiruje niezliczone grono współczesnych myślicielek i filozofów – takich jak choćby wyżej zacytowani – w praktyce, przynajmniej na wielu polach, przegrał z Hobbesem. W powstającym w XVII wieku paradygmacie liberalnym „wolność polega na tym, że nikt już mną nie rządzi, tylko prawo, z jego optymalnie i uniwersalnie dobroczynną, autorytatywną rozumnością” (Dobrowolski 2020: 172)⁴. W tym sensie można postrzegać liberalizm jako stopniowe przechodzenie od władzy Ojców do władzy Ojców Prawodawców, czemu towarzyszył również stopniowy i nierównomierny proces sekularyzacji, oznaczający w tym kontekście przede wszystkim osłabienie władzy parafialnej na rzecz władzy Lewiatana. Podobnie jak w przypadku kontroświecenia oświecenie w kwestiach zdecydowanej większości dziedzin życia społecznej znacznie rozwinie swoje argumenty, a Ojcowie Prawodawcy w różny sposób, w różnym stopniu i w różnym czasie przekształcą Lewiatana tak, że miejsce Księcia zajmie Prawo, wraz z zasadą jego trójpodziału. Tym niemniej, znów jak w przypadku kontroświecenia, rdzeń rozumienia władzy zostanie niezmienny, by w ostatecznym rozrachunku stać się pojęciem nieodróżnialnym od pojęcia uprawnienia.

Oświecenie i „nowa jakość”

Korzenie rozumienia władzy zarówno stronników oświecenia, jak i kontroświecenia znajdują się kolejno w XVII-wiecznej Europie oraz Grecji z V wieku p.n.e. Paradoksalnie Oświecenie niezwiązane w tym kontekście jedynie z liberalizmem, rozumiane możliwie szeroko jako epoka intelektualna, przyniosła w rozumieniu władzy wiele innowacyjnych perspektyw. W tym zakresie z całą pewnością oświecenie było owym „wyjściem ze stanu niedojrzałości”, jak chciał tego Kant (Rasiński 2012: 296). Przynajmniej wyjściem tymczasowym. Warto zatem przyrzeć się zarówno tej chwilowej, radykalnej pluralizacji pojmowania władzy, a następnie przeanalizować nową jakość, jaką stanowili dla pojęcia władzy Marks i Engels.

⁴ Warto w tym miejscu dodać, że tak jak myśliciele konserwatywni odwołują się do tradycji Arystotelesa, a republikańscy do Machiavellego, „to liberałowie z równym powodzeniem za swych ojców duchowych mogą uznać stoików i sceptyków czy »laicko« przez siebie zreinterpretowane doktryny Lutera czy Kalwina. Nie mówiąc już naturalnie o Kartezjuszu i wczesnej tradycji brytyjskiego empiryzmu” (Dybel, Wróbel 2008: 365). Idąc tym tropem, zaczątków XIX-wiecznej tradycji krytycznej Marksa i Engelsa można doszukiwać się w teologiach ludowych, ludziach takich jak Thomas Müntzer czy wczesnym chrześcijaństwie – religii, w której Chrystus nie jest jeszcze przyodziany w cesarskie szaty Pantokratora, tylko gromadzi wokół siebie „tłuszczę prostytutek, żebraków i trędowatych” (Pospiszyl 2016: 234).

W pierwszym wydaniu *Encyklopedii Britannica* z 1771 roku władzę zdefiniowano jako „zdolności czynienia czegokolwiek”, przy czym chodzi tutaj albo o „zdolność do dokonywania zmiany albo podatność na wszelką zmianę” (cyt. za: Leszczyński, Rasiński 1999: 7–8). W XVIII-wiecznej oświeceniowej Europie zauważyć można w pojmowaniu władzy „wyraźne epistemologiczne zabarwienie tej kategorii: mieć władzę to przede wszystkim móc poznać”. Johann G. Sulzer napisze o władzach odczuwania i przedstawiania, Thomas Reid o władzach (poznawczych) umysłu, następnie podobny wątek pojawi się u Kanta: podmiotem będzie ten kto „ma władzę”. Władza dla myślicieli oświecenia stanowi „pewną zdolność do czynienia czegoś; w poszczególnych zaś przypadkach może jednak być to zarówno (...) zdolność do poznawania, jak też zdolność do rządzenia, i oczywiście można będzie tu mówić o władzy w sensie politycznym”. W XIX wieku nie będzie już śladu po owym epistemologicznym zabarwieniu – władza stanie się zdolnością „rządzenia innymi” (Leszczyński, Rasiński 1999: 8–9)⁵. Kluczowe okażą się tutaj wpływ liberalizmu (zwłaszcza utylitaryzmu), argumenty kontroświecenia (od tradycjonalizmu do względnie liberalnego republikanizmu), a także wywodząca się od Marksa i Engelsa myśl lewicowa.

Do podobnych wniosków doszedł w swoich rozważaniach nad wspomnianą zmianą Paweł Dybel, zestawiając ze sobą analizy tak różnych badaczy, jak Max Weber, Norbert Elias, Michael Mann, Michel Foucault, i wskazując na ważną dla tej czwórki część wspólną: wszystkim chodzi „o opisanie procesu transformacji *władzy preoświeceniowej* (...), która przy braku nieprzerwanego nadzoru odnawiała swą skuteczność poprzez jaskrawość pojedynczych manifestacji we *władzę oświeceniową* (...), która staje się nowym sposobem gospodarowania ludzkimi zasobami. Władza stając się coraz bardziej racjonalna, staje się też coraz bardziej subtelna, symboliczna, aintencjonalna (...), anonimowa” (Dybel, Wróbel 2008: 233). I tak właśnie zaczyna być pojmowana przez znaczne grono badaczy⁶.

Powstanie nowej oświeceniowej jakości ściśle wiąże się z imaginariem przyniesionym przez rewolucję francuską. Stanowiła ona – jak przyjmują Laclau i Mouffe (2007: 163) za Furetem – „potwierdzenie absolutnej władzy ludu”, wprowadzając „coś istotnie nowego na poziomie wyobraźni społecznej”. Z jednej strony będzie to przyczynek do późniejszych projektów emancypacji, przykład ludu jako politycznego podmiotu. Z drugiej jednak świata ukazała się potencjalność nowej jakości przemocy: „Potęgą rewolucji znajduje wyraz w nieskrępowanej woli wolności. Rewolucja chce podyktować swoje prawa. Krocząc do przodu, zadaje śmierć” (Filipowicz 2014: 76).

Tworząc w ramach imaginariu pełnej przeszłej i teraźniejszej przemocy, Marks i Engels w *Manifestie komunistycznym* wskazali na najważniejszy element nowego rozumienia władzy: „Nowoczesna władza państwowa jest jedynie komitetem

⁵ Czego następstwem są z kolei wszystkie wspomniane we Wstępie podejścia, które określam jako nienormatywne.

⁶ Co znów prowadzi do komplementarnych wątków zaznaczonych we Wstępie. Na temat normatywności teorii władzy Foucaulta zob. (Rasiński 2012: 252–257).

zarządzającym wspólnymi interesami całej klasy burżuazyjnej. (...) Władza polityczna we właściwym znaczeniu jest zorganizowaną przemocą jednej klasy w celu uciskania innej" (Marks, Engels 1949: 28, 44).

Pogląd ten szybko ulegnie rozmyciu, już „wyznawcy tego, co nazwano »mechanicznym marksizmem Drugiej Międzynarodówki«, myśleli, że reprezentują przyszłość, że kapitalizm sam spowoduje swoją zagładę i że »demokracja burżuazyjna« wynagrodzi ich niezłomność, wybierając ich do władzy" (Wolf 1999: 216). Następnym przeformułowań w tym zakresie dostarczą pisma Gramsciego i młodego Lukacsa, a powstanie w drugiej połowie XX wieku postmarksizmu w niektórych przypadkach całkowicie zerwie z myśleniem w tych kategoriach, dokonując kolejnych analiz pojęcia władzy. W *Słowniku filozofii marksistowskiej* z 1982 roku można przeczytać m.in., że władza „musi być wzmocniona przymusem oraz zabiegami natury ideologicznej. Jest ona wyobcowana w stosunku do części (...) społeczeństwa i względnie niezależna w stosunku do pozostałej. (...) Władza państwowa identyfikuje się w maksymalnym stopniu tylko z określoną klasą. Zgodnie z nauką marksistowską chodzi tu o klasę władającą środkami produkcji, panującą ekonomicznie" (za: Kowalski 1982: 375). To napięcie będzie stałą ambiwalencją dla kontynuatorów Marksa i Engelsa – z jednej strony władza będzie postrzegana w kategoriach negatywnych, z drugiej zaś jako coś pożądanego, jako narzędzie zmiany świata, a nie jedynie jego interpretacji.

Drugim ważnym elementem, będącym poniekąd wypadkową pierwszego, będą pojęcia (i stosunek do) państwa oraz ideologii, a także fetyszyzmu towarowego. Jak wskazał Étienne Balibar (2007: 101–102), część badaczy będzie kontynuowała wątek ideologii i państwa: Gramsci (intelektualiści organiczni, blok historyczny, klasa stająca się państwem), Althusser (aparaty ideologiczne państwa), Bourdieu (przemoc symboliczna i szlachta państwowa); a inni skupią się na fetyszyzmie: frankfurtczycy, Henri Lefebvre, Guy Debord, Ágnes Heller, Maurice Godelier, Jean-Joseph Goux, Cornelius Castoriadis, Jean Baudrillard⁷.

Władza będzie postrzegana przede wszystkim w kategoriach ucisku – jak pisali Marks i Engels w cytowanym fragmencie *Manifestu* – i jakiejś formy opresji, przemocy, dominacji, panowania itd.; w różnych konfiguracjach (Wróbel 2002). Z drugiej strony władza, to znaczy jej przejęcie, jak zostało to wspomniane, będzie też dla części myślicieli celem głównym bądź doraźnym. Myśl Marksa, obydwie jej kategorie, a zatem krytyka, jak i praktyka, skupiona jest na kwestii ostatecznego zniesienia tak rozumianej władzy. Objawi się to zwłaszcza u Marksa późnego, Marksa po „zwrocie komunalnym", który będzie podkreślał istotę zniesienia państwa (Moll 2019). Przed myślicielami lewicy będzie stało wiele dylematów, takich jak kwestia partii socjaldemokratycznych i ich uczestnictwa w „burżuazyjnych" przeciw systemach politycznych państw Europy Zachodniej. Z jednej strony uważano, że władzę jako taką należy znieść. Z drugiej zaś

⁷ Wątek ten z powodu ograniczonej objętości artykułu w tym miejscu porzucam. Warto rozwinąć go w osobnym tekście.

przejęcie jej w sposób demokratyczny pozwalało na polepszenie sytuacji materialnej robotników, z biegiem lat coraz częściej dopuszczanych do udziału w wyborach parlamentarnych. Powstanie wiele oryginalnych teorii władzy, takich jak wspomniana teoria hegemonii Gramsciego. Władza jako źródło ucisku będzie analizowana od strony walki klas, jak i kwestii kulturowej (roli intelektualistów, a także instytucji, takich jak kościoły i szkoły). Althusser odróżni aparaty ideologiczne państwa od represyjnych aparatów państwowych, następnie zaś Laclau i Mouffe (2007: 161–162) w fundamentalnej w tym zakresie pracy *Hegemonia i socjalistyczna strategia* odróżnią relacje podporządkowania, panowania i ucisku.

Ostatnim elementem jest kwestia (rewolucyjnego) podmiotu zmiany społecznej. Dla I oraz II międzynarodówki będzie nim proletariatus, choć w międzyczasie pojawi się kwestia chłopska w lewicowej myśli rosyjskiej. Z tradycją tą częściowo zerwie Gramsci w swoich rozważaniach nad „blokiem historycznym”, gdzie nie będzie istotny jedynie proletariatus z Północy Włoch, ale też chłopi z Południa oraz intelektualiści „organiczni”. U Adorno oraz Horkheimera także będzie postępowo stopniowe zwątpienie w moc sprawczą proletariatus, który ostatecznie okaże się niezdolny do jakiegokolwiek transgresji, choćby z powodu rozumu instrumentalnego (Rasiński 2012: 213–217). Późny Lukacs, jak zresztą wielu innych w latach 60. i 70. XX wieku, wskazywać będzie na ludy Trzeciego Świata, a Marcuse na „odmieńców i outsiderów, eksploatowanych i prześladowanych ludzi innych ras i kolorów skóry, niezatrudnionych i niezatrudnialnych” (Marcuse 1991: 313). Z kolei Laclau i Mouffe z pozycji postmarksowskich będą starali się udowodnić, że nie istnieje w tym zakresie uprzywilejowany podmiot. Osobną kwestią pozostają teorie takiego podmiotu pozbawione, jak teoria władzy Foucaulta, o wiele bardziej skupiona – zwłaszcza na późnym etapie – na racjonalnościach władzy i odróżnieniu władzy od dominacji⁸.

O ile zatem w myśli konserwatywnej i liberalnej rzecz ta była względnie uporządkowana, myśl lewicowa ciągle musiała zmagać się z ambiwalencją władzy jako takiej oraz wspomnianego podmiotu społecznej zmiany, mającego dokonać transformacji tejże władzy. W myśli konserwatywnej zawsze mamy wizję hierarchiczną, uporządkowaną, centrum władzy jest wyartykułowane, a podmiot zmiany nie jest pożądanym – chodzi o to, aby rzeczywistość zachowywać, a ewentualnych zmian dokonywać z rozważą i w konsensusie wspólnoty (lokalnej, stanowej, narodowej). W liberalizmie zawsze występuje kwestia władzy umocowanej prawem – pytanie „co mi wolno?”, natomiast pytania o to, „co jest dobre/etycznie słuszne/sprawiedliwe społecznie?” pozostają drugorzędne. Zmiana to postępowo dokonywany za sprawą emancypacji rozumu, przydawania jednostce uprawnień w miarę naukowego i technicznego rozwoju możliwości człowieka. Z kolei myśl lewicowa od czasów Marksa zmagająca się z określeniem wspomnianego podmiotu. To dylemat – trafnie ujął go Jacek Dobrowolski – „jak zrobić »księcia« z proletariackiej masy”, który to w praktyce pozostawia

⁸ Więcej na ten temat piszą Hindess (1999: 107–138) oraz Rasiński (2012: 269–304), a także sam Foucault (1998).

„otwartą i nierozstrzygalną sprawę techniki, jaka mogłaby posłużyć do tego, by z bardzo dużej liczby ludzi stworzyć działającego rozumnie aktora, »panującego« nad przebiegiem zdarzeń w stopniu przynajmniej pozwalającym wyobrazić sobie (...) racjonalną zmianę społeczną” (Dobrowolski 2020: 118). To jedna z interpretacji dylematu, który zasygnalizował Foucault: „Trzeba ściąć głowę królowi; oto zadanie, które wciąż stoi przed teorią polityczną” (cyt. za Rasiński 2012: 300)⁹.

Zakończenie

W myśli konserwatywnej motywem przewodnim będzie starogreckie pojęcie wolności, umiłowanie patriarchy (władzy ojcowskiej – władzy Ojców) we wspólnocie oraz jasny podział na sferę prywatną i publiczną. W myśli liberalnej równoległe będą rozwijały się teorie kontraktualistyczne i te związane z utylityzmem, które w latach 70. będzie starał się ze sobą pogodzić John Rawls (Kelly 2007: 54–72), władza stanie się uprawnieniem, rządzić będą Ojcowie Prawodawcy (później także Matki Prawodawczynie). Głównymi wątkami staną się wolność od i wolność do Isaiaha Berlina, a także władza państwa utożsamiana przez uczestników neoliberalnej krucjaty z widmem totalitaryzmu i zniewolenia. W marksowskiej myśli lewicowej z kolei władza będzie przedstawiana i krytykowana jako źródło klasowej (a później także innej) przemocy, ucisku, dominacji itd. Z drugiej strony dylematem władzy stanie się ambiwalencja jej zniesienia wobec możliwości jej zdobycia. Wypracowane zostaną nowe interpretacje tego, czym władza jest w kategoriach negatywnych, czym powinien być podmiot, którego celem miałyby być przejęcie władzy rozumiane w kategoriach zmiany społecznej, a także nowe wizje normatywne świata-bez-władzy lub świata-po-władzy. Postmarksiści i postmarksistki podważą większość założeń poprzednich pokoleń, wprowadzając pojęcie władzy w XXI wiek.

Bibliografia

- Agamben G., 2008, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, tłum. M. Salwa, Warszawa.
- Arystoteles, 2004, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, <http://biblioteka.kijowski.pl/arystoteles/polityka.pdf> [dostęp: 30.10.2022].
- Balibar É., 2007, *Filozofia Marksa*, tłum. A. Staroń, Warszawa.
- Brace L., 2018, *Politics of Slavery*, Edinburgh.
- Deneen P.J., 2018, *Why Liberalism Failed*, New Haven-London.
- Dobrowolski J., 2020, *Niewolnicy i panowie. Sześć i pół eseju z antropologii filozoficznej i społecznej świata nowoczesnego*, Warszawa.
- Dybel P., Wróbel S., 2008, *Granice polityczności. Od polityki emancypacji do polityki życia*, Warszawa.
- Filipowicz S., 2014, *Galimatias. Zaprzepaszczone sens Oświecenia*, Warszawa.

⁹ Wyjściem poza ten dylemat mógłby być Marks po zwrocie komunalnym lub myśl anarchistyczna, a także niektóre teorie zaproponowane przez poststrukturalistów.

- Foucault M., 1998, *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w Collège de France, 1976*, tłum. M. Kowalska, Warszawa.
- Foucault M., 2000, „*Omnes et singulatim*”: przyczynek do krytyki politycznego rozumu, w: M. Foucault, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, tłum. D. Leszczyński, L. Rasiński. Warszawa-Wrocław.
- Hansen M.H., 2010, *Polis. An Introduction to the Ancient Greek City-State*, Oxford-New York.
- Hearn J., 2014, *On the social evolution of power to/over*, „*Journal of Political Power*”, Vol. 7, No. 2.
- Hindess B., 1999, *Filozofie władzy. Od Hobbesa do Foucaulta*, tłum. D. Leszczyński, L. Rasiński, Warszawa-Wrocław.
- Hobson J.M., 2004, *The Eastern Origins of Western Civilisation*, Cambridge-New York.
- Hudzik J.P., 2018, *Państwo i obcy: o końcu i początku teorii polityki*, w: W. Bulira (red.), *Granice teorii polityki. Świat zachodni w stanie zagrożenia*, Lublin.
- Kelly P., 2007, *Liberalizm*, tłum. S. Królak, Warszawa.
- Krzeski J., Piekarska A., 2017, *Autonomia oporu – Marks, Spinoza i akumulacja pierwotna*, „*Praktyka Teoretyczna*”, t. 25, nr 3.
- Kowalski J., 1982, *Władza*, w: *Słownik filozofii marksistowskiej*, Warszawa.
- Laclau E., Mouffe Ch., 2007, *Hegemonia i socjalistyczna strategia. Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*, tłum. S. Królak, Wrocław.
- Leszczyński D., Rasiński L., 1999, *Nowy Lewiatan*, w: B. Hindess, *Filozofie władzy. Od Hobbesa do Foucaulta*, Warszawa-Wrocław.
- Marcuse H., 1991, *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, tłum. S. Konopacki i inni, Warszawa.
- Marks K., Engels F., 1949, *Manifest komunistyczny*, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane w dwóch tomach*, t. 1, Warszawa.
- Moll Ł., 2019, *Komunalny zwrot późnego Marksa i komonizm dóbr wspólnych*, „*Studia Socjologiczne*”, t. 235, nr 4.
- Overbeck J.R., 2010, *Concepts and Historical Perspectives on Power*, w: A. Guinote, T.K. Vescio (eds.), *The Social Psychology of Power*, New York.
- Patterson O., 2006, *Wolność, niewolnictwo i nowoczesna konstrukcja uprawnień*, w: H. Joas, K. Wiegandt (red.), *Kulturowe wartości Europy*, tłum. M. Bucholc, M. Kaczmarczyk, Warszawa.
- Popper K.R., 1993, *Spółczesność otwarte i jego wrogowie*, t. 1: *Urok Platona*, tłum. H. Krahelska, Warszawa.
- Pospiszyl M., 2013, *Ateologia wielości. Katechon, pompa próżniowa i biopolityka*, „*Praktyka Teoretyczna*”, t. 8, nr 2.
- Pospiszyl M., 2016, *Anomiczni Żonglerzy. Ciało polityczne i późnośredniowieczna maszyna antropologiczna*, „*Praktyka Teoretyczna*”, t. 19, nr 1.
- Rasiński L., 2012, *Śladami Marksa i Wittgensteina. Krytyka społeczna bez teorii krytycznej*, Warszawa.
- Russel B., 1997, *Władza i jednostka*, tłum. H. Jankowska, Warszawa.
- Russel B., 2001, *Władza. Nowa analiza społeczna*, tłum. M. Kądzielski, R. Gołębiwski, Warszawa.
- Simon Y.R., 1998, *Ogólna teoria władzy*, tłum. M. Szopski, Kraków.
- Waśkiewicz A., 1998, *Interpretacja teorii politycznej. Spór o metodę we współczesnej literaturze anglosaskiej*, Warszawa.
- Węgrzecki J., 2020, *Teoria polityki – powszechność interpretacjonizmu na przykładzie rekonstrukcji „Teoria Polityki”*, nr 4.

Wolf E.R., 1999, *Envisioning Power: Ideologies of Dominance and Crisis*, Berkeley-Los Angeles-London.

Wolf E.R., 2001a, *Building the Nation*, w: E.R. Wolf, S. Silverman, *Pathways of Power: Building an Anthropology of the Modern World*, Berkeley-Los Angeles-London.

Wolf E.R., 2001b, *Perilous Ideas: Race, Culture, People*, w: E.R. Wolf, S. Silverman, *Pathways of Power: Building an Anthropology of the Modern World*, Berkeley-Los Angeles-London.

Wróbel S., 2002, *Władza i rozum. Stadia rozwojowe krytycznej teorii społecznej*, Poznań.

Biogram

Mateusz Kufliński – politolog, antropolog, doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego, przygotowuje rozprawę doktorską na temat teorii władzy Erica R. Wolfa. Interesuje się teoriami polityki oraz teoriami władzy, postmarksizmem, studiami nad europocentryzmem, niewolnictwem i zniewoleniem.

Mateusz Kufliński – political scientist, anthropologist, PhD student at the Doctoral School of Humanities and Social Sciences of the University of Gdańsk, is preparing a doctoral dissertation on Eric R. Wolf's theory of power. He is interested in theories of politics and theories of power, post-Marxism, and studies on Eurocentrism, slavery and enslavement.

This work is licensed under Creative Commons Attribution 4.0 International (CC BY 4.0).
[<http://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>]



Nie tylko rynek. O włączaniu perspektyw badań humanistycznych i społecznych w przestrzeń dyskursu neoliberalnego

Bartosz Grauman | Uniwersytet Gdański
<https://orcid.org/0000-0001-6012-7693>

Streszczenie

Słowa kluczowe:
neoliberalizm,
dyskurs, wolny rynek

Krytycy neoliberalizmu zauważają jego wpływ nie tylko na obszar związany ściśle z ekonomią, ale także na inne poziomy organizowania życia społecznego. W tekście przytaczam stanowiska trzech z nich: Alaina Bihra, Ha-Joon Changa i Tomasza Szymona Markiewki. Korzystając z zaproponowanej przez Michela Foucaulta metody analizy dyskursu, ukazuję, jak ich wypowiedzi sugerują wprowadzanie do analiz neoliberalizmu aspektu interdyscyplinarnego, na podstawie czego proponuję dyskusję o dyskursie neoliberalnym.

Not only the market. The inclusion of humanistic and social studies in the area of the neoliberal discourse (Summary)

Keywords:
neoliberalism,
discourse, free
market

Critics of neoliberalism point to its not only economical but broader social impact. In this article I present three researchers' studies: Alain Bihra's, Ha-Joon Chang's, and Tomasz Szymon Markiewka's. Using Foucauldian discourse analysis methodology, I show how their texts suggest the implementation of interdisciplinarity in studies on neoliberalism, on the basis of which I propose a discussion on the discourse around the neoliberal discourse.

Wstęp

„Kazano nam w pełni zaufać rynkowi i po prostu zejść mu z drogi” (Chang 2016: 12). Tym zdaniem ze wstępu do *23 rzeczy, których nie mówią Ci o kapitalizmie* Ha-Joon Chang podsumowuje sposób wprowadzania zmian w organizacji życia społecznego państw znajdujących się w polu wpływów dyskursu neoliberalnego.

W niniejszym artykule przyjrę się neoliberalizmowi z perspektywy trzech jego krytyków. Będą to: opisujący wypieranie języka krytycznego wobec neoliberalizmu Alain Bihr, opisujący uproszczenia języka neoliberalistów Ha-Joon Chang oraz zwracający uwagę na filozoficzne podstawy neoliberalizmu Tomasz Szymon Markiewka.

Na przykładzie ich wypowiedzi z kolejno: 2008, 2016 i 2017 roku¹ wskażę, gdzie stwierdzenia owych krytyków zbieżne są ze spostrzeżeniami Michela Foucaulta na temat ograniczania uczestnictwa w dyskursie, a także, posługując się narzędziami wypracowanymi przez francuskiego badacza w ramach jego metodologii analizy dyskursu, zaprezentuję próby włączenia do dyskursu neoliberalizmu perspektyw badawczych nauk humanistycznych i społecznych, manifestujących się wskazaniem i analizą społecznych skutków neoliberalizmu. Za pomocą tych środków zanalizuję relację zachodzącą między propagatorami a krytykami neoliberalizmu w tekstach tych drugich, a także sprawdzę, czy zasadne nie byłoby zasugerowanie wyodrębnienia odrębnego dyskursu, który zawierałby w sobie wypowiedzi konstytuujące dyskurs neoliberalny i znajdowałby się wokół niego. Tym samym w niniejszym tekście nie będę dokonywał oceny neoliberalnych dogmatów z perspektywy nauk ekonomicznych.

Neoliberalizm²

W ogólnych definicjach neoliberalizmu jako określenia jednego z wolnorynkowych nurtów ekonomicznych zwraca się uwagę na jego cechy konstytutywne: deregulację rynku, decentralizację państwa, minimalizację roli rządu oraz prymat kategorii rynkowych nad kategoriami etyczno-moralnymi w wyborze modeli organizacji życia społecznego (Zawojka 2006; Mączyńska, Pysz 2014: 222–227, 240).

Jednym z najczęściej cytowanych sposobów definiowania neoliberalizmu jest ten zaproponowany przez Taylora C. Boasa i Jordana Gansa-Morse’a (2009). Wskazują oni cztery oparte na dogmatach wolnorynkowych i pokrywające się ze sobą sposoby rozumienia tego terminu jako:

1) zestawu reform polityki ekonomicznej,

¹ Za wiążące, czyli wprowadzające w przestrzeń dyskursu, uznaję daty publikacji polskich przekładów, lokalizując te wypowiedzi w przestrzeni dyskursu polskiego.

² W celu zachowania spójności tekstu stosuję termin „neoliberalizm”, odnosząc się do określonej grupy poglądów, które są z nim kojarzone. Nie stosuję innych form tego terminu, takich jak „wolnorynkowy kapitalizm” Ha-Joona Chang’a (Chang 2016).

- 2) modelu rozwoju,
- 3) ideologii,
- 4) paradygmatu akademickiego.

Ponadto w przestrzeni polskiego dyskursu esencję neoliberalizmu Markiewka definiuje jako „daleko idące zaufanie do mechanizmów wolnego rynku, przy równoczesnej (równie daleko idącej) niechęci wobec państwa i jego ingerencji w gospodarkę” (Markiewka 2017: 78), co według niego manifestuje się przez:

- 1) faworyzowanie modelu własności prywatnej nawet w przypadku usług, które większość społeczeństwa wołałaby pozostawić publicznymi,
- 2) minimalizację interwencjonizmu państwa w interakcje zachodzące między prywatnymi podmiotami,
- 3) sprzeciw wobec polityki zmniejszania nierówności społecznych poprzez użycie mechanizmów podatków progresywnych i redystrybucji dochodów (Markiewka 2017: 78–88).

Polski dyskurs krytyczny neoliberalizmu tworzą przekłady prac kanonicznych, takich jak: *Narodziny biopolityki. Wykłady w College de France 1978–1979* Michela Foucaulta (2011), *No logo i Doktryna szoku. Jak współczesny kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe i kryzysy społeczne* Naomi Klein (2004, 2008), *Neoliberalizm: historia katastrofy* Davida Harveya (2008), *Imperium* Michaela Hardta i Antonio Negriego (2005) czy *Zysk ponad ludzi: neoliberalizm a ład globalny* Noama Chomsky’ego (2000), oraz prace nawiązujących do nich autorów, takie jak teksty zawarte w zbiorze *Neoliberalizm przed trybunałem: wybór tekstów krytycznych* pod redakcją Alfreda Saad-Filha i Deborah Johnston (2009).

W obrębie polskich tekstów akademickich oraz wydawnictw traktujących o krytyce neoliberalizmu znaleźć możemy takie pozycje, jak *Neoliberalizm, turbokapitalizm, kryzys* Andrzeja Szahaja (2017), *Zniewolony umysł 2: neoliberalizm i jego krytyki* pod redakcją Ewy Majewskiej i Jana Sowy (2007), *Neoliberalizm i jego (nie)etyczne implikacje edukacyjne* Danuty Anny Michałowskiej (2013) czy *Zwodnicze imaginarium. Antropologia neoliberalizmu* pod redakcją Wojciecha Burszty, Piotra Jezierskiego i Michała Rauszera (2016).

Spośród nich jako przedmiot mojej analizy wybrałem trzy publikacje podejmujące problematykę dyskursu neoliberalnego: *Nowomowa neoliberalna. Retoryka kapitalistycznego fetyszyzmu* Alaina Bihra (2008), *23 rzeczy, których nie mówią ci o kapitalizmie* Ha-Joona Changa (2016) oraz *Język neoliberalizmu. Filozofia, polityka i media* Tomasz Szymona Markiewki (2017).

Ich wybór wynikał z chęci przedstawienia tekstów opartych na różnych perspektywach badawczych nauk humanistycznych i społecznych³, które wybrałem z trzech

³ Wybrani przeze mnie badacze reprezentują różne dziedziny badawcze – socjologię, ekonomię i filozofię – oraz różne instytucje i organizacje. Analizując ich teksty, przytaczam również ich biogramy dołączane do publikacji, które przywołuję. Wybieram treści dołączane przez wydawnictwa

najpopularniejszych wydawanych w Polsce serii samopozycjonujących się jako posiadające w swoich zasobach teksty będące krytykami neoliberalizmu. Są to kolejno:

- 1) Seria „Biblioteka Le Monde Diplomatique” Instytutu Wydawniczego Książka i Prasa (będąca rezultatem współpracy Instytutu z polską edycją francuskiego periodyku „Le Monde”, wśród pozycji której znaleźć można np. *Stawkę większą niż rynek. U źródeł stagnacji kapitalizmu bez granic* Tadeusza Klementewicza, *Wirus liberalizmu* Samira Amina czy *Kapitalizm drobnego druku* Andrzeja Szahaja);
- 2) Wydawnictwo Krytyki Politycznej (samookreślające się jako lewicowy think tank tworzący portal internetowy krytykapolityczna.pl, świetlice społeczno-kulturalne oraz Instytut Studiów Zaawansowanych; w jej ofercie znaleźć można takie pozycje, jak *Praca bez sensu* Davida Graebera, *Ekonomia obwarzanka. Siedem sposobów myślenia o ekonomii XXI wieku* Kate Raworth czy przekłady książek Thomasa Piketty’ego);
- 3) seria „Polityka w Kulturze” Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (w opisie której sam redaktor serii Andrzej Szahaj pisze, że „Książki prezentowane w tej serii mają być tymi, które w tym sporze [moralnym – przyp. autora] zajmują wyraźne stanowisko” (Markiewka 2017: 275), a wśród której znaleźć możemy takie pozycje, jak *Osobliwa nie-śmierć neoliberalizmu* Colina Croucha czy *Spółczesność, w którym zwycięzca bierze wszystko. Dlaczego garstka najbogatszych posiada o wiele więcej niż reszta z nas* Roberta H. Franka i Philipa J. Cooka).

Dyskurs

Pisząc o dyskursie, bazuję na metodologii analizy dyskursu, którą sformułował i przedstawił Foucault w opublikowanej w 1969 roku *Archeologii wiedzy* (Foucault 1977).

Samą analizę dyskursu francuski badacz opisał dwa lata wcześniej⁴ w *Archeologii wiedzy*, nazywając ją metodą badawczą, której przedmiot „tworzy zbiór rzeczywistych wypowiedzi (zarówno mówionych, jak i pisanych), w ich zdarzeniowym rozproszeniu i w jednostkowym zjawianiu się, które jest im właściwe” (Foucault 1977: 50–51). Obszarem jej zainteresowania jest analiza sposobu, w jaki dyskurs nadaje znaczenie zjawiskom, obiektom oraz praktykom społecznym oraz warunków historycznych i reguł mających wpływ na jego formowanie się. Związane jest to z wytwarzaniem wiedzy poprzez używany język, co powszechnie określa się Foucaultowską relacją „wiedzy/władzy”. W *Porządku dyskursu* francuski badacz opisuje procedury, które jego zdaniem ów dyskurs kontrolują i organizują. Zalicza do nich:

- 1) narzędzia samokontroli i wykluczenia dyskursu oparte na: zakazie (tabu przedmiotowym, rytuale okoliczności, uprzywilejowania podmiotu mówiącego), opozycji rozumu i szaleństwa oraz opozycji prawdy i fałszu (Foucault 2002: 7–16);

w celu ukazania selekcji informacji o autorze, które uznano za znaczące w kontekście każdej publikacji, czyli na wskazane przez Foucaulta społeczne ramy występowania wypowiedzi.

⁴ Pierwodruk *Archeologii wiedzy* został wydany w 1969, a *Porządku dyskursu* w 1971 roku.

- 2) narzędzia rozrzedzania i zapobiegania przypadkowości dyskursu z wewnątrz, do których zalicza: zasadę komentarza, zasadę autora, organizację dyscyplin (Foucault 2002: 16–26);
- 3) selekcję podmiotów mówiących na podstawie: rytuałów słownych, towarzystw dyskursu, doktryn i społecznego przyswajania dyskursów (Foucault 2002: 26–33).

Zaproponowana przez Michela Foucaulta metoda badania dyskursu zainspirowała badaczy wielu dziedzin oraz metodologii badawczych nauk humanistycznych i społecznych, m.in. socjologii, językoznawstwa, kulturoznawstwa czy politologii. Znalazła również swoje rozwinięcie w krytycznej analizie dyskursu (Duszak, Fairclough 2008), jak również w analizie dyspozytywu (Charkiewicz 2007; Nowicka-Franczak 2017). Jednakże ze względu na cel badawczy, którym jest opisanie narzędzi samokontroli dyskursu neoliberalnego obecnych w tekstach analizowanych przez mnie badaczy, a także ze względu na próbę analizy relacji między opisem społecznych skutków neoliberalizmu a dyskursem neoliberalnym, zdecydowałem się skorzystać z metodologii badania dyskursu zaproponowanej przez Foucaulta. Umożliwia ona bowiem wskazanie narzędzi kontroli, ograniczeń i wykluczeń dyskursu, analizę przecięcia i przenikania się dyskursów, a także relacji między nimi.

Alain Bihr i neoliberalny język

Alain Bihr – francuski socjolog, profesor na Uniwersytecie Franche-Comte, badacz teorii kapitalizmu, krytyki ideologii burżuazyjnej oraz analiz fenomenu współczesnej skrajnej prawicy⁵.

W *Nowomowie neoliberalnej: retoryce kapitalistycznego fetyszyzmu* Bihr twierdzi, że sukcesem dyskursu neoliberalnego jest posługiwanie się tym samym językiem zarówno przez grupy dominujące, jak i podporządkowane, przez co tym drugim utrudnia się możliwość opisanie sytuacji, w której się znalazły, oraz środków, za pomocą których mogłyby się z niej wydostać (Bihr 2008: 13). Odwołując się do Orwellowskiego terminu „nowomowy”, przedstawia on swoją teorię sukcesu neoliberalnych środków dyskursywnych, dzieląc je na dwie współwystępujące kategorie: odwrócenie znaczenia słów (np. głoszenie idei „wolnego rynku” w imię monopolizacji) i zacieranie sensu (np. „elastyczność” w imię podporządkowania się mechanizmom rynkowym) (Bihr 2008: 14–21). Opisuje je jako „słowa-walizki”, służące do przemykania swojego przeciwieństwa, bądź jako „słowa-zastony”, umożliwiające używanie słów o przeciwnym znaczeniu (Bihr 2008: 226). Powołując się na marksowską teorię fetyszyzmu towarowego, francuski socjolog uważa, że podstawą neoliberalnego dyskursu jest twierdzenie, że to wytwory powinny górować nad osobami, które je wytworzyły (Bihr 2008: 22–24). Jego wywód prowadzi do konkluzji, że przenikanie tego typu zabiegów językowych na wszystkie sfery życia społecznego w celu podporządkowania ich

⁵ Biogram Alaina Bihra dołączony do *Nowomowy neoliberalnej* przez jej wydawcę, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.

prawu kapitału jest sensem dyskursu neoliberalnego. Jak sam ujmuje, jest to proces, „w którym podmioty stają się przedmiotami, zaś przedmioty – rządzącymi nimi podmiotami” (Bihr 2008: 23).

Sam tekst Bihra składa się z kilkunastu artykułów, które poświęcone są analizowaniu założeń, metod i kluczowych terminów dyskursu neoliberalnego. Ze względu na ograniczenia wynikające z wymaganej objętości tego tekstu przytoczę tutaj przykład interpretacji terminu odnoszącego się do nieinstytucjonalnych i niematerialnych środków dyskursywnych w interpretacji francuskiego badacza – „kapitału społecznego”. Opisuje on go jako stworzony na bazie mechanizmów rynkowych termin opisujący sumę zdolności fizycznych, moralnych, intelektualnych, estetycznych i społecznych jednostek, które te jednostki zwiększają, uczestnicząc w życiu społecznym, pracując, rozwijając się – po prostu żyjąc, aby następnie zaoferować je na rynku pracy. Powszechność takiego środka retorycznego sprawia, że w sytuacji osób, które nie są w stanie „sprzedawać swojego kapitału”, znika wpływ struktur mających wpływ na ich zasób środków dyskursywnych w postaci: kapitału materialnego, kulturowego, społecznego i symbolicznego (Bihr 2008: 30–31). Indywidualistyczne podejście wyrażające się w „kapitale ludzkim” zdaniem Bihra rozmywa siłę stosunków i uwarunkowań społecznych mających wpływ na każdą jednostkę (Bihr 2008: 30). W momencie, w którym to dana osoba odpowiedzialna jest za swój kapitał, nie może ona stwierdzić, że wartość jej pracy powinna być zależna od wartości wytworzonego towaru – zamiast tego praca takiej osoby widziana jest jako usługa, która podlega wycenie rynkowej. W ten sposób niemożliwe jest udowodnienie wyzysku, ponieważ zgodnie z podstawowymi założeniami kapitalizmu wycena ta oparta jest na mechanizmach rynkowych (Bihr 2008: 31). Kończąc, autor *Nowomowy* zwraca uwagę na to, że nazywanie „kapitałem” tego, co jest jego przeciwieństwem (a więc osobą ze zdolnościami i predyspozycjami do jego wytworzenia) sprawia, że kapitalistyczne stosunki pracy (posiadacz kapitału – pracownik) stają się nieprzejrzyste (Bihr 2008: 31–32).

Odczytując ten mechanizm jako środek edukacji pracowniczej i ekonomicznej, a także retorykę, za pomocą której opisywane są relacje społeczne, możemy wpisać go w Foucaultowskie społeczne przyswajanie dyskursu, które ma za zadanie utrzymywać i zmieniać przyswajanie danych dyskursów ze względu na wiedzę i władzę, które ze sobą niosą (Foucault 2002: 32).

Ha-Joon Chang i neoliberalne uproszczenia

Ha-Joon Chang – koreański ekonomista, docent na Wydziale Ekonomii Uniwersytetu Cambridge⁶, autor książek *Kicking Away the Ladder: Strategia rozwoju w perspektywie historycznej*, *Żli Samarytanie: Mit wolnego handlu i Tajna historia kapitalizmu* czy przytaczanych przeze mnie *23 rzeczy, których nie mówią ci o kapitalizmie* (Chang 2016),

⁶ Biogram Ha-Joona Changa dołączany do *23 rzeczy* przez jej wydawcę, Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

wydanych w odpowiedzi na ogólnoświatowy kryzys gospodarczy z 2008 roku. Pozycja ta sama definiuje się jako ekonomiczna, jednak na potrzeby niniejszego artykułu analizie zostanie poddana opisana w niej kwestia języka.

Cel swojego wywodu Chang określa jako „przekazanie czytelnikowi pewnych fundamentalnych prawd o kapitalizmie⁷, o których wolnorynkowcy milczą” (Chang 2016: 14). Jego zdaniem język dominujący w dyskursie neoliberalnym oparty jest na zbyt uproszczonych założeniach, ograniczając zasób środków dyskursywnych jego uczestników (Chang 2016: 13). Za sprawą kryzysu z 2008 roku wiele osób zaczęło poważnie wątpić w neoliberalny sposób zarządzania gospodarką, jednak nie zabierały one głosu, ponieważ uważały, że jest to zadanie wyłącznie dla ekspertów (Chang 2016: 14), co sugeruje internalizację zasady wyłącznego prawo podmiotów mówiących opisywanego przez Foucaulta. Podczas kiedy skomplikowane kwestie rzeczywiście wymagają eksperckiej wiedzy, koreański ekonomista nie uważa, że aby móc zabierać głos, trzeba rozumieć wszystkie techniczne szczegóły, argumentując, że w każdej innej kwestii życia społecznego, znając podstawowe zasady i fakty, możemy wyrażać ugruntowane opinie bez znajomości detali. Postuluje on partycypację w dyskursie, którą nazywa „aktywnym obywatelstwem gospodarczym” – uczestnictwem, które ze względu na świadomość skomplikowania mechanizmów warunkujących organizację życia społecznego w wymiarze gospodarczym polega na domaganiu się odpowiednich działań od ludzi znajdujących się na stanowiskach decyzyjnych (Chang 2016: 15–17), co odczytywać można jako naruszenie obecnego uprzywilejowania podmiotów mówiących.

Chang twierdzi, że w dyskursie zdominowanym przez neoliberalny język świat wygląda „prosto i ładnie” (Chang 2016: 15). Jego zdaniem bez aktywnego obywatelstwa gospodarczego grupy podporządkowane zawsze będą ofiarami ludzi, którzy, posiadając większy zasób środków dyskursywnych, mają większe możliwości podejmowania decyzji. Dzięki temu osoby te są w stanie narzucić innym, że określone zjawiska muszą się zadziać ze względu na czynniki, na które „nie mamy wpływu”. Takie uproszczenia i próby naturalizowania czynników społecznych możemy odczytywać jako odebranie kolejnych środków dyskursywnych z pola widzenia grup podporządkowanych, które – nie będąc ich świadomymi bądź nie mogąc się z nimi skonfrontować – nie są w stanie zakwestionować niekorzystnych dla nich modeli organizowania życia społecznego.

Wśród propozycji Changą znaleźć możemy zmianę sposobu dyskusowania o ekonomii na sposób funkcjonalny – wtedy włączanie osób wcześniej wykluczanych z dyskursu powinno odbywać się poprzez wskazanie na połączenie elementów dyskursywnych z konkretnymi momentami społecznymi, które leżą w obszarze zainteresowań tych

⁷ Chang pisze, że sprzeciwia się on ideologii neoliberalnej, a nie kapitalizmowi jako takiemu – jest on zwolennikiem kapitalistycznego systemu gospodarczego, jednak nieopartego na dogmatach neoliberalnych (Chang 2016: 13, 323).

osób (Chang 2016: 17–18), rezultatem czego powinno być poszerzenie grona uczestników dyskursu.

Jego postulaty nieneoliberalnych zmian, które dotyczą opisywanego przeze mnie uczestnictwa w dyskursie, opierają się przede wszystkim na zwróceniu uwagi na proces odbierania sprawczości jednostkom na rzecz ideału rynku (zwracając uwagę na „wiarę” i „nadzieję” w mechanizmy rynkowe). Nie podzielając przekonania o jego nieomyślności, porównuje on ów rynek do narzędzia pracy służącego do koordynacji skomplikowanych działań ekonomicznych. Podobnie jak inne narzędzia, którymi posługują się ludzie, powinien być on obiektem zainteresowania, dyskusji i ingerencji osób, które powinny go sterować, regulować i usprawniać, tak jak np. usprawniane są samochody w celu poprawienia bezpieczeństwa osób się nimi przemieszczających (Chang 2016: 323–324).

Jednym ze środków zaproponowanych przez Changa, mającym na celu ustabilizowanie obecnej relacji władzy, jest zwrócenie uwagi na brak zdolności przetworzenia dynamicznie zmieniających się komunikatów niekorzystnie wpływających na zdecydowaną większość osób, co spowodowane jest zarówno przesytym informacją, jak i ograniczeniami poznawczymi jednostek (Chang 2016: 220–232, 324–325). Przekłada on to na postulaty czasowego ograniczenia możliwości wprowadzania nowych mechanizmów finansowych, jak np. ma to obecnie miejsce w przypadku wprowadzania w obieg nowych leków czy pojazdów (Chang 2016: 230–232, 325, 330–331), czy „pozytywnej dyskryminacji” przedstawicieli krajów rozwijających się, czyli grup podporządkowanych, którym zdaniem autora neoliberalne zmiany wprowadzono o wiele bardziej skrupulatnie, niż w państwach, w których żyli neoliberalni decydenci (Chang 2016: 272–284, 333–335).

W tekście Changa znajduje się wiele więcej postulatów zmiany organizacji życia społecznego i gospodarczego, jak i języka używanego do artykułowania propozycji ich zmiany, jednak przytoczyłem te, które są szczególnie interesujące w kontekście tematu tego tekstu.

Tomasz Szymon Markiewka i filozoficzne podłoża neoliberalizmu

Tomasz Szymon Markiewka – doktor nauk humanistycznych, zajmuje się teorią interpretacji, współczesną filozofią kultury i polityki. Jako publicysta i tłumacz związany jest ze środowiskami Krytyki Politycznej, Nowego Obywatela i oko.press⁸.

W książce *Język neoliberalizmu. Filozofia, polityka i media* (2017) twierdzi on, że dyskursywny sukces neoliberalizmu możliwy jest dzięki używaniu pojemnych i niedookreślonych terminów, bez umieszczania ich w konkretnym kontekście, jak chociażby zawierająca w sobie najróżniejsze idee „wolność”. Ten przykład ukazuje, jak potocznie

⁸ Biogram Tomasza Szymona Markiewki dołączany do *Języka neoliberalizmu* przez jej wydawcę, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

używane słowa, które mają wiele (czasami wykluczających się wzajemnie) znaczeń, zwolennicy neoliberalizmu interpretują wyłącznie w jeden sposób. Podstawę tego zabiegu stanowią trzy idee, zastosowanie których Markiewka podaje zarówno w sferze akademickiej (na podstawie tekstów Friedricha Augusta von Hayeka, Milтона Friedmana i Leszka Balcerowicza), jak i polskiej sferze medialnej. Te idee to:

- wolność – rozpatrywana wyłącznie jako niezależność autonomicznej jednostki od ingerencji państwowej (wyłącznie wolność negatywna); stojąca w sprzeczności od równości (innej niż deklaratywna równość wobec prawa) (Markiewka 2017: 95–129),
- człowiek – rozpatrywany wyłącznie w podejściu biologicznym, indywidualistycznym i esencjalistycznym (człowiek jako pan swojego losu, niepotrzebujący pomocy z zewnątrz, odpowiadający za swoje sukcesy i porażki, zależny wyłącznie od swoich biologicznych predyspozycji i talentów) (Markiewka 2017: 151–181),
- wolny rynek – rozpatrywany wyłącznie w kategoriach naturalistycznych (wolny rynek jako wynik naturalnych, spontanicznych i apolitycznych procesów) i rozszerzających (wolny rynek jako model dla wielu rodzajów działalności, także pozagospodarczych) (Markiewka 2017: 197–224)⁹.

Ten sposób rozumienia sprawia, że uczestnicy dyskursu, którzy odnoszą się do znaczeń innych niż te preferowane przez towarzystwo dyskursu neoliberalnego, zmuszone są do podjęcia walki w przestrzeni symbolicznej o uznanie wieloznaczności tych często używanych terminów (Markiewka 2017: 34–41, 97–98, 237–239). Dzieje się tak, ponieważ osoba, która odwołuje się np. do: prawa do korzystania z dóbr publicznych, człowieka, którego funkcjonowanie zależne jest od społeczeństwa, w jakim się wychował czy rynku jako elementu polityki imperialnej, może zostać wyłączona z dyskusji z powodu budowania swoich wypowiedzi na znaczeniach danych terminów, które są różne od dominujących, utrwalanych przez retorykę neoliberalną. Filozof zwraca uwagę na to, że w momencie, kiedy dane społeczeństwo nie potrafi rozpoznać krzywdy grupy podporządkowanej, grupa ta powinna być w posiadaniu środków dyskursywnych, które umożliwiłyby jej wyartykułowanie (Markiewka 2017: 246–247). W przypadku naturalizacji neoliberalnych postanowień ich przeciwnicy i ofiary są deprecjonowane i wykluczane z dyskursu przez określanie ich jako szaleńców (np. „roszczeniowców”, „zawistników”) (Markiewka 2017: 247–252), co stanowi manifestację wskazywanych przez Foucaulta w *Porządku dyskursu* reguł wykluczenia.

Celem wywodu Markiewki jest wskazanie, że neoliberalizm jest doktryną nie tylko ekonomiczną, ale także filozoficzną (Markiewka 2017: 24–25, 256–257). Jego zdaniem neoliberalne rozwiązania nie mogą być pojęte bez uwzględnienia filozofii, która stoi u jego podstaw, a która to opiera się na wymienionych wcześniej ideach wolności, człowieka i wolnego rynku.

⁹ Z różnicą między szkołą austriacką i szkołą neoklasyczną (Markiewka 2017: 178–181).

Język neoliberalizmu, który Markiewka traktuje jako część rzeczywistości, to znaczy ani nad, ani pod nią (Markiewka 2017: 45–54), znajduje się w centrum dyskursu prasowego i politycznego (Markiewka 2017: 130–149, 181–196, 224–236). W ramach analizy tego dyskursu i ustabilizowania relacji władzy Markiewka postuluje:

- wskazywanie na neoliberalny charakter konkretnych praktyk (nadawanie imienia w celu umożliwienia odróżnienia) (Markiewka 2017: 252–256),
- zwrócenie uwagi na to, że neoliberalizm jest spójnym i wyznawanym przez konkretnych ludzi zestawem poglądów nie tylko ekonomicznych, ale także filozoficznych (Markiewka 2017: 256),
- zwrócenie uwagi na pozajęzykowy charakter walk politycznych, np. poprzez zależności klasowe warunkujące posiadanie narzędzi dyskursywnych (Markiewka 2017: 256–258).

Oprócz wskazanych wcześniej zgodności z regułami wykluczenia w wywodzie Markiewki znaleźć można punkty wspólne z Foucaultowskim opisem doktryn, w szczególności w postaci doktryny stanowiącej manifestację uprzedniej przynależności, wiązania jednostek z danymi typami wypowiedzi i zakazywania wszystkich innych czy podważania zarówno wypowiedzi, jak i podmiotu mówiącego – jednego za pomocą drugiego (Foucault 2002: 30–31).

Punkty wspólne

W przestrzeni dyskursu neoliberalnego wyróżnić można wypowiedzi zarówno propagatorów, jak i krytyków tego zestawu poglądów. Interpretowane przeze mnie teksty stanowią dyskursywny metapoziom – są to wypowiedzi krytyków opierających swoje analizy na znajdujących się już w ramach dyskursu wypowiedziach propagatorów i krytyków neoliberalizmu.

W przywoływanych tekstach zajmowane przez ich autorów stanowiska można odczytywać jako próbę zwrócenia uwagi na środki dyskursywne, które ich zdaniem odsuwane są z pola widzenia (oraz nazwania) członków i członkiń społeczeństwa, a także wykluczanie ich z przestrzeni dyskursu, przez co nie są oni i one w stanie zakwestionować niekorzystnych dla siebie modeli organizacji życia społecznego. Jak piszą (Markiewka 2017: 216–220; Chang 2016: 183–195), utrzymanie dominującej pozycji neoliberalizmu możliwe było dzięki ograniczaniu grup podporządkowanych od możliwości zdobycia środków dyskursywnych oraz ugruntowania swojej pozycji w dyskursie poprzez pogłębianie nierówności społecznych, co ma skutek nie tylko materialny (finansowy), ale także szeroko rozumiany polityczny i społeczny. Sytuację, w której osoby tworzące komunikat, w imię postępu bądź próby utrzymania ładu publicznego, wykorzystują dyskursywną przewagę nad adresatami owego komunikatu, w rezultacie odbierając im kolejne środki dyskursywne, można odczytywać zarówno w kontekście materialnych środków dyskursywnych, za jakie można np. pieniądze i dobra wymienne, jak i w kontekście niematerialnych środków

dyskursywnych, np. pozycji społecznej, relacji klasowych, możliwości kontrolowania instytucji publicznych.

Teksty badaczy wskazują, że towarzystwo dyskursu neoliberalnego jest rozproszone – nie jest ono grupą ani jednolitą (zaliczyć do niej można chociażby akademików, publicystów, decydentów państwowych, osoby zajmujące stanowiska w prywatnych przedsiębiorstwach), ani bliską sobie w sensie fizycznym – autorzy zgadzają się co do tego, że jest to grupa globalna, nie lokalna. Sposobem utrzymywania obecnej dystrybucji uczestnictwa w dyskursie, na który zwracają oni uwagę, jest opisywanie i legitymizowanie swoich działań za pomocą języka opartego na kategoriach rynkowych.

Dyskurs ten, znajdując się ich zdaniem w centrum światowej dyskusji politycznej, prezentuje się jako zbiór idei, poglądów, wypowiedzi dotyczących ekonomii, podczas kiedy – jak twierdzą – zarówno jego podstawy ideowe, plany, jak i realizacje, wykraczają dalece poza ten obszar. W przytoczonych narracjach krytyków neoliberalizmu zauważyć można zależność, wedle której osoby krytyczne wobec wprowadzania lub utrzymywania organizacji życia społecznego wedle neoliberalnych dogmatów mają dostrzegać wpływ neoliberalizmu na inne kategorie życia społecznego, podczas gdy jego zwolennicy trzymają się retoryki skupionej na ekonomii (często rozszerzając język ekonomiczny na inne obszary świadomości społecznej).

Ze względu na szeroki zakres wpływu neoliberalizmu przytaczani krytycy nie nazywają go (wyłącznie) poglądem ekonomicznym, lecz ideologią, co odczytywać można jako wskazanie na próbę legitymizowania stanowionej władzy przez neoliberalnych decydentów i negocjowania pozycji wobec niej przeciwnych na różnych poziomach organizacji życia społecznego za pomocą środków retorycznych i dyskursywnych opartych o kategorie rynkowe, co umożliwi uniwersalizowanie i naturalizowanie korzystnych dla nich relacji władzy (Barker 2005: 86–98)¹⁰.

Zgodnie z regułą zewnętrznosci (Foucault 1977b: 38) wypowiedzi przywołanych krytyków nie kierowałbym w jądro dyskursu, lecz w kierunku jego zewnętrznych możliwości. Systematyzując ich analizy, zaklasyfikowałbym ich wypowiedzi nie tylko jako mające wpływ na dyskurs neoliberalny (czego dowodem może być podejmowanie tematu przez kolejne wydawnictwa, w tym także akademickie), ale także tworzące dyskurs o dyskursie neoliberalnym, w którym zawiera się ten pierwszy.

W ich wypowiedziach widoczna jest walka ideologiczna artykułująca się poprzez rywalizację między perspektywami badawczymi poszczególnych dyscyplin. Zauważyć można tendencję, wedle której dyskurs neoliberalny zdominowany ma być przez retorykę wolnorynkową opartą na dogmatach ekonomicznych, podczas kiedy dyskurs o dyskursie neoliberalnym opiera się na zwracaniu uwagi na determinizm i niewystarczalność tego podejścia. Dzięki temu oddzieleniu jesteśmy w stanie znaleźć

¹⁰ Z powodu jej interdyscyplinarnego charakteru oraz zgodności z teorią wiedzy/władzy Foucaulta używam definicji ideologii używanej w studiach kulturowych.

elementy wspólne dla logiki wywodów członków tego drugiego – jeżeli warunki społeczno-ekonomiczne, w których żyjemy, nie pokrywają się z obietnicami wolnorynkowej retoryki, to w opozycji do kurczowego trzymania się narracji ekonomicznej, naszym zadaniem jest wskazanie za pomocą innych metod badawczych oraz innej retoryki tych obszarów życia społecznego, na które neoliberalne zmiany wywarły negatywny wpływ. Co ważne dla tej propozycji, wyodrębnienie drugiego dyskursu będącego w bezpośredniej relacji z dyskursem neoliberalnym opieram na dwóch działaniach:

1. Krytycy neoliberalizmu zarzucają jego zwolennikom determinizm ekonomiczny skutkujący brakiem brania pod uwagę jego interdyscyplinarnych podstaw oraz skutków (działanie na zewnątrz dyskursu neoliberalnego, poszerzanie możliwych wypowiedzi wewnątrz dyskursu o dyskursie neoliberalnym).
2. Zwolennicy neoliberalizmu opierają swój tok rozumowania na podstawach teoretycznych wolnorynkowych szkół ekonomicznych, co ogranicza możliwość dołączenia do tego dyskursu osób opierających się na innych perspektywach badawczych (działanie wewnątrz dyskursu neoliberalnego ograniczające możliwe wypowiedzi wewnątrz niego).

Tę dynamikę warto wpisać także w kształtowanie się Foucaultowskiego reżimu prawdy. Wszyscy trzej badacze zauważają, że aby utrzymać swoją dominującą pozycję, neoliberalna retoryka nie tylko przyjmuje za punkt wyjścia terminologię ekonomiczną, ale także deprecjonuje znaczenie innych kategorii, bądź nawet uznaje je za nieracjonalne bądź sprzeczne z rzeczywistością czy naturą. Markiewka przywołuje używanie słów mających charakter antagonistyczny, służących do moralnego zdyskwalifikowania przeciwników urynkawiania, takich jak „zawistnicy” czy „osoby o sowieckiej mentalności”. Osią narracyjną Changa jest podział wyvodu na „to, co mówią ci o kapitalizmie” oraz na „to, czego o nim nie mówią” – w domyśle: „ponieważ jest to sprzeczne z podejmowanymi obecnie działaniami (lub na ich niekorzyść)”, podczas kiedy podstawą tekstu Bihra jest opisywanie zastępowania terminów mogących służyć do krytyki podejmowanych społeczno-ekonomicznych decyzji takimi, które zawierają w sobie sugestię, że powinny być rozpatrywane wyłącznie poprzez kategorie rynkowe.

Zakończenie

Zestawiając wyżej opisane analizy krytyków neoliberalizmu w kategorię prawidłowości dyskursywnych, wywnioskować można, że neoliberalna formacja dyskursywna jest aktualnie dominującym reżimem prawdy, co skutkuje hegemonicznym statusem tego zestawu poglądów.

W kategorię powszechnego sposobu mówienia o rzeczywistości, doxy, wpisać można natomiast opisywane przez badaczy neoliberalne uproszczenia, które wywierają wpływ na sposób postrzegania i rozumienia rzeczywistości społecznej. Za zbiór do

niedawna jeszcze niekwestionowalnych i uważanych za naturalne prawd uchodziły ich zdaniem konstrukty społeczne oparte na idei wolnego rynku, jako rzekomo najlepszemu sposobu alokacji zasobów materialnych i społecznych, które zapewnić mają ogólny dobrobyt.

Przytaczane teksty krytyków neoliberalizmu zwracają uwagę na:

- 1) jego nie tylko ekonomiczny charakter, ale także: filozoficzny, językowy, społeczny,
- 2) rozszerzanie się języka opartego na dogmatach wolnorynkowych na inne kategorie świadomości społecznej,
- 3) mechanizmy wykluczenia grup podporządkowanych z dyskursu na temat organizacji życia społecznego za sprawą dominacji języka opartego na kategoriach rynkowych,

co ich zdaniem wskazuje na potrzebę interdyscyplinarnej analizy tego zjawiska.

Opisywane stanowiska rozpatrywałbym jako nie tylko przekształcenie neoliberalnego dyskursu, ale – w efekcie przecięcia się go z dyskursami nauk humanistycznych i społecznych – wykształcenie nowego dyskursu, który nazwałbym dyskursem o dyskursie neoliberalnym.

Bibliografia

- Bihr A., 2008, *Nowomowa neoliberalna: retoryka kapitalistycznego fetyszyzmu*, tłum. A. Łukomska, Warszawa.
- Boas T.C., Gans-Morse J., 2009, *Neoliberalism: From New Liberal Philosophy to Anti-Liberal Slogan*, „Studies in Comparative International Development”, Vol. 44, No. 2.
- Burszta W.J., Jezierski P., Rauszer M. (red.), 2016, *Zwodnicze imaginarium: antropologia neoliberalizmu*, Gdańsk.
- Chang H.-J., 2016, *23 rzeczy, których nie mówią ci o kapitalizmie*, tłum. B. Szelewa, Warszawa.
- Charkiewicz E., 2007, *Od komunizmu do neoliberalizmu. Technologie transformacji*, w: E. Majewska, J. Sowa (red.), *Zniewolony umysł 2: Neoliberalizm i jego krytyki*, Kraków.
- Chomsky N., 2000, *Zysk ponad ludzi. Neoliberalizm a ład globalny*, tłum. M. Zuber, Wrocław.
- Duszak A., Fairclough N. (red.), 2008, *Krytyczna analiza dyskursu: interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków.
- Foucault M., 1977, *Archeologia wiedzy*, tłum. A. Siemek, Warszawa.
- Foucault M., 2002, *Porządek dyskursu*, tłum. M. Kozłowski, Gdańsk.
- Foucault M., 2011, *Narodziny biopolityki*, tłum. M. Herer, Warszawa.
- Hardt M., Negri A., 2005, *Imperium*, tłum. S. Ślusarski i A. Kołbaniuk, Warszawa.
- Harvey D., 2008, *Neoliberalizm: historia katastrofy*, tłum. J.P. Listwan, Warszawa.
- Klein N., 2004, *No logo*, tłum. H. Pustuła, Izabelin.
- Klein N., 2008, *Doktryna szoku: jak współczesny kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe i kryzysy społeczne*, tłum. H. Jankowska, T. Krzyżanowski, K. Makaruk i M. Penkala, Warszawa.
- Majewska E., Sowa J. (red.), 2007, *Zniewolony umysł 2: Neoliberalizm i jego krytyki*, Kraków.
- Markiewka T.S., 2017, *Język neoliberalizmu. Filozofia, polityka i media*, Toruń.

- Mączyńska E., Pysz, P., 2014, *Liberalizm, neoliberalizm i ordoliberalizm*, „Ekonomista”, nr 2.
- Michałowska D.A., 2013, *Neoliberalizm i jego (nie)etyczne implikacje edukacyjne*, Poznań.
- Nowicka-Franczak M., 2017, *Postfoucaultowska analiza dyskursu. Przypadek sporu o Jedwabne*, w: M. Czyżewski, M. Otrócki, T. Piekot i J. Stachowiak (red.), *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych*, Warszawa.
- Saad-Filho, A., Johnston, D., 2009. *Neoliberalizm przed trybunałem*, tłum. J.P. Listwan, Warszawa.
- Szahaj A., 2017, *Neoliberalizm, turbokapitalizm, kryzys*, Warszawa.
- Zawojka A., 2006, *Liberalizm, neoliberalizm, wolność ekonomiczna i polityczna a rozwój gospodarczy kraju*, Zeszyty Naukowe SGGW, z. 58.

Biogram

Bartosz Grauman – student II roku studiów magisterskich w Zakładzie Kulturoznawstwa Uniwersytetu Gdańskiego na kierunku kulturoznawstwo, absolwent studiów licencjackich na kierunku zarządzanie instytucjami artystycznymi w Zakładzie Badań nad Sztukami Scenicznymi Uniwersytetu Gdańskiego. Zainteresowania badawcze: krytyka neoliberalizmu, studia kulturowe, polityka społeczna.

Bartosz Grauman – 2nd-year student of Cultural Studies at University of Gdańsk's Cultural Studies Division, a graduate of Art Institutions Management bachelor studies at University of Gdańsk's Performing Arts Division. Research interests: a critique of neoliberalism, culture studies, social politics.



Rola empowermentu w transformacji konfliktów biznesowych

Radosław Ronowicz | Uniwersytet Gdański
<https://orcid.org/0000-0002-3859-0080>

Streszczenie

Słowa kluczowe:
empowerment,
transformacja
konfliktu, działalność
gospodarcza,
nowoczesna
mediacja,
rozwiązywanie
problemów,
zarządzanie
zasobami ludzkimi

Rozstrzygnięcie sporów w środowisku zawodowym jest wyjątkowo trudne ze względu na fakt, iż strony konfliktu są ze względu na wspólną pracę przymuszone do współpracy zazwyczaj w długim okresie, co powoduje ewentualne narastanie konfliktu w czasie realizacji kolejnych zadań. Problem staje się poważniejszy w sytuacji, gdy pracownicy uczestniczą w wielu wspólnych projektach, a ich realizacja wymaga wykonywania zadań, które są ze sobą powiązane i zależą od siebie. Z jednej strony poszkodowany jest pracodawca, przez którego zlecony projekt może stać się zagrożony, a z drugiej pojawia się rosnąca presja na pracowników, którzy w ramach projektu muszą ze sobą współpracować i mimo problemów muszą się ze sobą kontaktować w celu realizacji poszczególnych czynności związanych z realizacją celu projektu. Im większa presja na strony konfliktu, tym problem staje się większy, a pracownicy zaangażowani w spór oraz ich otoczenie stają się coraz mniej racjonalni. Niewątpliwie problem konfliktów w trakcie realizacji projektów jest jednym z głównych powodów niepozwalających zrealizować cele, jakie zostały określone na etapie planowania projektu. W literaturze przedmiotu można spotkać wiele narzędzi, które z jednej strony zmniejszają prawdopodobieństwo ewentualnego konfliktu, a z drugiej umożliwiają rozwiązanie powstałej sytuacji kryzysowej. Jednym ze sposobów wyjścia z tej trudnej sytuacji jest transformacja konfliktu, a narzędziem, które można do tego celu wykorzystać, jest empowerment – rozumiany jako wsparcie i wzmocnienie pracowników, które może im pomóc zmienić sposób myślenia i przewartościować racjonalnie ich sytuację w takim kierunku, aby ocenili ją jeszcze raz i samodzielnie wypracowali rozwiązanie powstałej w wyniku konfliktu sytuacji. Prezentowana praca stanowi próbę przedstawienia empowermentu jako stylu zarządzania, który odgrywa ważną rolę w przekształcaniu konfliktów na optymalizację procesów przedsiębiorstwa oraz wykazania, jak ważne jest wzmocnianie pracowników w ich codziennej pracy. Dokonana analiza literatury pozwala zdefiniować empowerment oraz przedstawić definicje, a także wykazać, które jego elementy są tożsame z elementami mediacji transformatywnej.

The role of empowerment in the transformation of business conflicts (Summary)

Keywords:
empowerment,
conflict
transformation,
business activity,
modern mediation,
solving conflicts,
human resource
management

Settling disputes in the professional environment is extremely difficult because the parties to the conflict are forced to cooperate in the long term due to joint work, which causes a possible increase in conflict during the implementation of subsequent tasks. The problem becomes more serious when employees participate in a joint project, or their tasks are related to each other. On the one hand, the injured is the employer whose performance of tasks may become at risk, and on the other hand, the growing pressure on employees who need to continue cooperation and, despite problems, have to contact each other. The greater the pressure on the parties to the conflict, the greater the problem, and the employees involved in the dispute and their environment become less and less rational. In the literature on the subject you can meet many tools that, on the one hand, reduce the likelihood of a possible conflict, and on the other hand, make it possible to solve the resulting crisis situation. One of the ways out of this difficult situation is the transformation of the conflict, and the tool that can be used for this purpose is empowerment understood as support and strengthening of employees. It can help them change their way of thinking and rationally re-evaluate their situation in such a direction that they assess it again and independently work out a solution to their situation resulting from the conflict. The article shows the role that empowerment can play in the transformation of business conflicts. The work is an attempt to present empowerment as a management style that plays an important role in transforming conflicts into the optimization of company processes and demonstrating the importance of empowering employees in their daily work. The analysis of the literature allows us to define empowerment and present definitions, as well as to show which of its elements are identical with the elements of transformative mediation.

Wstęp

Celem niniejszego opracowania o charakterze teoretycznym jest prezentacja empowermentu będącego stylem zarządzania zasobami ludzkimi oraz ocena jego wpływu na rozwiązywanie konfliktów w porównaniu z transformatywnym modelem mediacji. W warunkach zmiennego otoczenia komunikacja i otwartość na nowe rozwiązania mają coraz większe znaczenie w zarządzaniu zasobami ludzkimi. Im większe bariery występują w przekazie informacji, tym większe prawdopodobieństwo, że kreatywne rozwiązania nie dotrą do decydentów mających wpływ na zarządzanie przedsiębiorstwem. Promowanie otwartości i zachęcanie do dzielenia się swoimi pomysłami może mieć więc istotny wpływ na sukces zarówno samego przedsiębiorstwa, jak i rozwój zawodowy poszczególnych pracowników zaangażowanych w sytuację konfliktową.

O sile i przewadze konkurencyjnej przedsiębiorstw może stanowić właśnie wspieranie i wzmacnianie pracowników w szukaniu rozwiązań dla realizowanych przez nich procesów, które są wykonywane w trakcie realizacji projektów przedsiębiorstwa. Nowym stylem w zarządzaniu, związanym z inwestowaniem w potencjał pracowników oraz ich rozwój, jest właśnie empowerment, dzięki któremu rozwój kapitału ludzkiego wykracza dalej poza ramy ustalonych wewnątrz przedsiębiorstwa procesów, aby nie stały się one naturalną przeszkodą ewolucji (Czubasiewicz, Ronowicz 2022: 163). Taką barierą są konflikty, które w sposób niekontrolowany mogą doprowadzić do sporów sądowych lub innych szkód, jak choćby podziału ludzi pracujących w jednym zespole, albo deprecjonowaniu dobrych pomysłów drugiej strony – co wynika z trwającego właśnie konfliktu w zespole. Metodą gwarantującą poufność rozwiązywania powstałego w zespole konfliktu, będącą nieformalnym i dobrowolnym procesem, jest mediacja (Wolańska-Wieczorek 2022: 110). Realizacji celu artykułu służy analiza źródeł literaturowych dotyczących konfliktu, mediacji oraz zarządzania ludźmi, w tym stylu zarządzania zasobami ludzkimi, określanego pojęciem empowermentu.

Funkcje konfliktów biznesowych

Konflikt jest zjawiskiem powszechnym towarzyszącym ludziom od zawsze, zarówno w przestrzeni biznesowej, jak i prywatnej. Wszędzie, gdzie występują interakcje międzyosobowe, mogą wystąpić konflikty i nie da się ich całkowicie wyeliminować. Próby zapobiegania ich powstawaniu najczęściej wynikają z postrzegania konfliktów jako niepożądanych, wpływających szkodliwie na komunikację i efektywność współpracy zespołu. Tymczasem, o ile sama definicja konfliktu oznacza spór co najmniej paru osób wynikający z: różnicy poglądów, odmiennych założeń, systemu wartości, interpretacji danych lub zabiegania o ograniczone zasoby, może on pełnić również pozytywną funkcję w przestrzeni zarówno biznesowej, jak i prywatnej. Do korzystnych skutków konfliktu w przestrzeni biznesowej możemy w szczególności zaliczyć:

- pobudzenie motywacji wśród pracowników będącej wynikiem chęci rozwiązania problemu,
- rozwój innowacyjności, która może być efektem szukania nowych pomysłów na powstały impas,
- ostrzeżenie, zwiastujące patologiczne zjawiska funkcjonujące w przedsiębiorstwie,
- mobilizację do nauki oraz dalszego rozwoju i chęci współpracy ukierunkowane na wytyczanie wspólnych, zespołowych celów,
- wypracowywanie zaufania, które rodzi się podczas wspólnego rozwiązywania problemów oraz spornych kwestii (Wojtoszek 2014: 59).

Poza tymi pozytywnymi efektami konfliktu w sferze biznesowej należy również zwrócić uwagę na to, że konflikt, który pozostaje bez kontroli, może się rozwijać i generować szereg niepożądanych zdarzeń. Początkowo może to być zła atmosfera, niesprzyjająca wymianie wiedzy i doświadczeń, która może przerodzić się w destrukcyjne

zjawiska sprzyjające niezdrowej rywalizacji i ostatecznie: absencjom chorobowym, sprawom sądowym, głębokiej dysfunkcji załogi, co znacząco zmniejsza efektywność funkcjonowania każdego zespołu (Wojtoszek 2014: 59).

Aby kontrolować poziom sporów i nie dopuścić do ich eskalacji, niezbędne jest podejście do zarządzania konfliktami jako stałego elementu zarządzania przedsiębiorstwem. Wśród wielu sposobów radzenia sobie z konfliktami w literaturze wskazywane są: unikanie, kompromis, walka, wymuszenia, pokojowe współlistnienie oraz mediacja (Czekanowski, Nowicka, Załoga 2019: 44).

Niewątpliwie ludzie długo trwający w konflikcie czują się zagrożeni i osłabieni, co wpływa negatywnie na realizację zaplanowanych zadań. Panująca atmosfera wpływa demotywująco na pracowników, a wzrost niezadowolenia i niepokoju obniża ich efektywność (Chrapek 2011: 100). Stąd wynika potrzeba ich wsparcia i wzmocnienia, która może pomóc im odzyskać siłę do rozwiązania powstałego sporu i dalszego wykonywania swoich obowiązków. Owe wzmocnienie członków zespołu pracowniczego będącego w fazie konfliktu wpisuje się właśnie w założenia mediacji transformatywnej.

Założenia i uwarunkowania mediacji transformatywnej

Mediacja jest niesformalizowanym procesem, który może zostać zainicjowany przez każdą ze stron sporu. Ponadto mediacja może zostać przeprowadzona na każdym etapie konfliktu. Strony mają możliwość wyjścia poza ramy organizacyjne przedsiębiorstwa, w którym pracują, ponieważ reguły mediacji umożliwiają pełną swobodę komunikacji. Do podstawowych zasad mediacji należą: dobrowolność, poufność, neutralność i bezstronność. Wymienione zasady mediacji dotyczą wszystkich jej uczestników. To właśnie one gwarantują, że nic, co zostanie powiedziane na spotkaniu mediacyjnym, nie zostanie wykorzystane poza nim do własnych celów (Wityńska 2022: 128).

Klasycznym rodzajem mediacji jest model facylitatywny, w którym mediator skupia się na moderowaniu komunikacji między stronami. W niniejszym modelu mediator nie ocenia stron i nie podpowiada rozwiązań. Mediator stara się za to wzmocnić kreatywność uczestników konfliktu do znalezienia własnego rozwiązania lub pomysłu na zakończenie powstałej relacji. Odmiennym typem mediacji jest model ewaluatywny, który dopuszcza już interwencję mediatora w przebieg i ocenę spotkania pomiędzy stronami. W literaturze opisywanych jest wiele modeli prowadzenia mediacji. Poza omówionymi wyróżniamy w szczególności:

- mediację humanistyczną, bazującą na dialogu,
- mediację narratywną, opierającą się na objaśnieniu, dekonstrukcji i stworzeniu nowej historii,
- mediację opartą na interesach stron, koncentrującą się na źródle problemu,

- mediację transformatywną, nastawioną na zmianę charakteru relacji, która doprowadziła do sporu.

To właśnie mediacja transformatywna ma wpisane w swoich założeniach wzmocnienie stron do wprowadzenia samodzielnej zmiany swoich założeń i zrozumienia drugiej strony. Model transformatywny składa się z pięciu dogmatów, a empowerment jest pierwszym z nich.

U podstaw mediacji transformatywnej leży założenie, że sposobem na wypracowanie długoterminowego porozumienia trudnych, nierozwiązywalnych konfliktów jest praca nad podstawowymi problemami tożsamościowymi w taki sposób, aby strony sporu zmieniły sposób wzajemnego postrzegania. Samo pojęcie mediacji transformatywnej zostało zdefiniowane w 1994 roku w książce *Promise of Mediation* (Della Noce 1999: 280). To w niej właśnie pojawiło się po raz pierwszy założenie, że uwikłanie stron w konflikt osłabia je w wyniku udziału w niekomfortowej, stresującej sytuacji, a ponadto powoduje, że skupiają się one wyłącznie na swoich problemach. Mediator w modelu transformatywnym wzmacnia uczestników spotkania poprzez budowanie poczucia ich własnej wartości, zrozumienia i stwarzanie szans na wypracowanie przez nie nowej jakości relacji. Aby wspomniana relacja uległa zmianie, kluczowe jest spełnienie trzech założeń:

1. Zwrócenie uwagi na postawy wszystkich stron sporu wobec kwestii konfliktu.
2. Zachowanie stron w związku z konfliktem i interakcją z drugą stroną.
3. Sam konflikt postrzegany jako „sprzeczność”.

Mediator pracuje nad wzmocnieniem tych trzech aspektów i uświadomieniem ich stronom konfliktu. Podąża za stronami i pomaga zająć się wszystkimi elementami konfliktu – zachowaniem, przeciwieństwem oraz postawami i emocjami. Szanse na powodzenie transformacji konfliktu rosną, gdy mediator znajdzie szerszy kontekst a nie zajmuje się jedynie samym konfliktem. Transformacja konfliktu jest często związana z konfliktem opartym na tożsamości, dlatego tak pomocna jest interwencja stron trzecich, aby przenieść strony w kierunku produktywnego zarządzania sporami (Jameson, Porch 2009: 173).

W prowadzeniu działalności gospodarczej możemy wyróżnić konflikty powstałe z różnych przyczyn i tylko w przypadku niektórych efektywne jest wykorzystanie mediacji jako narzędzia. Do grup sporów biznesowych, w których można zastosować mediację, zaliczamy konflikty wynikające z:

- sporów cywilnych pomiędzy przedsiębiorstwami w ramach ich działalności gospodarczej,
- roszczeń zawierających się w Kodeksie spółek handlowych,
- niewywiązywania się z warunków umów,
- długów i innych nieuregulowanych płatności,
- restrukturyzacji przedsiębiorstw,
- sporów pracowniczych,

- sporów między pracownikami a ich przełożonym,
- mobbingu.

Podstawowym atrybutem mediacji jest przede wszystkim samodzielność stron oraz ich prawo do samostanowienia o sobie i sposobie rozwiązania sytuacji, w jakiej się znalazły. Do cech podlegających wzmocnieniu uczestników mediacji należą zwiększenie:

- samoświadomości,
- szacunku do samego siebie i wiary we własne siły,
- pomysłowości i kreatywności w szukaniu rozwiązań,
- jakości sposobu komunikowania się.

Za sukces mediacji transformatywnej postrzega się nie samą ugodę lub zakończenie sporu. Samym celem nie jest tutaj również doprowadzenie mediacji do wypracowania konkretnego rozwiązania, lecz zmiany jakości relacji. Wzmocnienie stron może im pomóc w przyszłości samodzielnie rozwiązać swoje problemy w tej lub innej relacji. Najczęściej ten rodzaj mediacji jest stosowany w sprawach rodzinnych, karnych oraz pracowniczych.

Empowerment w przestrzeni biznesowej

Zwiększenie świadomości pracowników, ich kreatywności i samodzielności ma duży wpływ na zaangażowanie i satysfakcję z pracy i wpisuje się w koncepcję empowermentu. Im wyższy poziom empowermentu, tym wyższy poziom kreowania zmian w przestrzeni biznesowej. U podstaw empowermentu leży wzmocnienie kogoś do tego, aby umiał samodzielnie podejmować decyzje. Często mamy do czynienia z postrzeganiem tego terminu jako udzielenie pełnomocnictwa lub pozwolenia do szerszego działania. Nieprzypadkowo zatem empowerment kojarzy się częściowo z przekazaniem władzy lub wzbogaceniem pracownika w nowe umiejętności.

Efektom tych działań ma być zwiększenie zainteresowania przez pracowników realizowanymi przez nich zadaniami oraz szukanie przestrzeni do samodzielnej pracy. Docelowo wzrost motywacji ma podnieść morale zespołu i zachęcić do dzielenia się nowymi, kreatywnymi pomysłami. Przedmiotowy efekt ma głębsze znaczenie również dla struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa pod względem uelastycznienia tychże struktur, decentralizacji decyzji oraz zastępowania kontroli (Czubasiewicz, Grajewski 2018: 158).

Empowerment wydaje się bardzo atrakcyjny zarówno dla samych pracowników otrzymujących większą swobodę działania i mniej formalny charakter wykonywania pracy, jak i dla przełożonych, którzy mają szansę zarządzać świadomym, samodzielnym i wykwalifikowanym zespołem. Empowerment z definicji oznacza działanie wzmacniające – stan upełnomocnienia pracownika. Pojęcie empowermentu po raz pierwszy pojawiło się w 1849 roku i pochodzi z kompilacji języków francuskiego i łacińskiego

oraz z przyimka „em” i rzeczownika „power”. Samo „em” prawdopodobnie pochodzi od starofrancuskiego słowa oznaczającego „en” i były to kiedyś wymienne słowa oznaczające „w”. Łacińskie znaczenie „em” jest jednak bardziej skomplikowane. „Em” i „en” również zawierały tę samą definicję „patrzeć” lub „przyjść”. Inne odnotowane zastosowanie słowa „empower” pojawia się w XVII wieku i było użyte przez Hamona L'Estrange'a w książce *The Reign of King Charles* z tłumaczeniem: upoważniając ich do wzniesienia tego kolegium. Obecnie powszechnie przyjęte zostało definiowanie empowermentu jako nadanie władzy lub upewnomoenie do podejmowania decyzji. Jakkolwiek przedmiotowy termin może wywołać sporo nieporozumień, gdyż wprowadzenie koncepcji empowermentu może zostać opacznie zrozumiane przez pracowników. Zakres nadanych uprawnień i swobody decyzji może być powodem nieporozumień, ponieważ pracownicy mogą przyjąć, że jest niewystarczający albo cel organizacyjny niezbyt jasny (Lincoln i inni 2002: 272).

Empowerment swój początek miał miejsce we wspieraniu mniejszości narodowej lub wzmocnieniu pozycji kobiet. Stąd właśnie kojarzenie go z upodmiotowieniem lub wykorzystywaniem technik w celu nadania władzy innym. Dopiero później rozwinął się w innych dziedzinach, takich jak nauki o polityce, społeczeństwie, edukacji. W zarządzaniu jednak empowerment zyskał inne brzmienie. O ile poza zarządzaniem może być rozumiany jako proces, w którym napiętnowani ludzie odzyskują swoją wolność, a nawet władzę, to już w zarządzaniu jest procesem wzmacniania poczucia własnej skuteczności wśród członków organizacji poprzez identyfikację warunków sprzyjających bezsilności oraz poprzez ich usunięcie zarówno przez formalne praktyki organizacyjne, jak i nieformalne techniki dostarczania informacji o skuteczności.

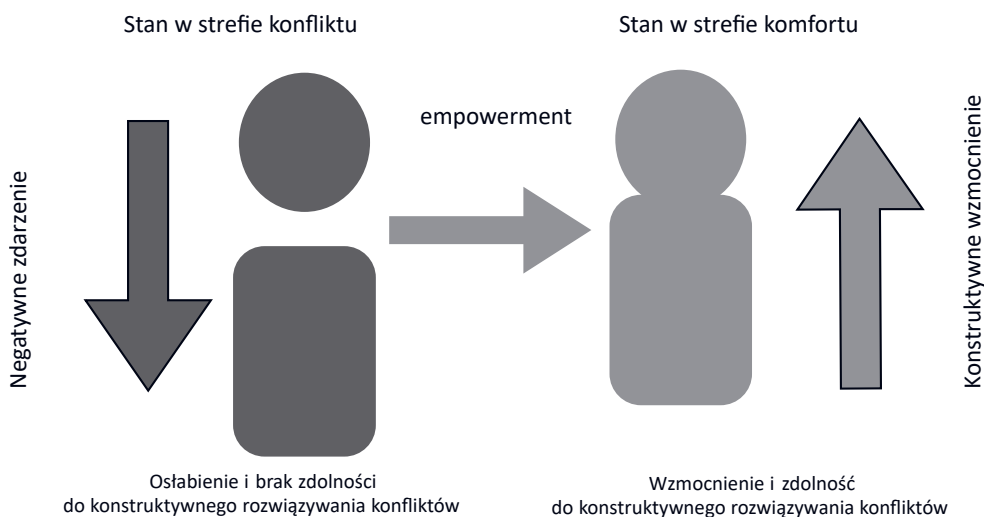
Empowerment znalazł zastosowanie w rozwiązywaniu konfliktów, a jego znaczenie wydaje się tutaj najbliższe definicji wykorzystywanej w zarządzaniu. Jest on tutaj częścią teorii mediacji transformatywnej. Rola empowermentu jako koncepcji zarządzania wydaje się znacząca w transformacji konfliktów również na polu biznesowym.

Wpływ empowermentu na transformację konfliktów biznesowych

Według teorii mediacji transformatywnej konflikt osłabia strony sporu. Osoby, które są w niego uwikłane, czują się niekomfortowo i nie zawsze potrafią zachowywać się racjonalnie. Dodatkowo dochodzą duże emocje i stres. Często taki efekt potrafi pojawić się nagle. W innych sytuacjach, tak jak w codziennym życiu zawodowym, bez większych przeszkód pracownicy wykonują swoją pracę i radzą sobie z przeciwnościami. Jednak niektóre kategorie konfliktów lub sytuacje, na które nie są przygotowani, potrafią wywołać całą grupę wyżej wspomnianych niepożądanych zachowań, w których już po prostu nie są sobą. Wpływa to bezpośrednio na ich zachowanie, postrzeganie problemu i osób uczestniczących w konflikcie oraz przede wszystkim na sam sposób, w jaki zaczynają postępować. Sytuacja ma charakter binarny. Druga strona, która mogła tak samo jak jej przeciwnik doznać wysokiego poziomu

negatywnych emocji i stresu, jednocześnie odreażuje na postawę przeciwnika. W konflikcie zdolności do racjonalnego myślenia, analizowania sytuacji, podejmowania dobrych decyzji i panowania na sytuacją są zmniejszone.

Aby osiągnąć przestrzeń do rozpoczęcia rozmów skłóconych stron, potrzebne jest ich wzmocnienie i pomoc w osiągnięciu na powrót strefy komfortu właśnie za pomocą empowermentu. Na rysunku 1 przedstawiono rolę empowermentu w transformacji konfliktu.



Rysunek 1. Rola empowermentu w transformacji konfliktu

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: (Skoczylas 2014: 121; Urbańska 2018: 289; Leder 2022: 10; Bush, Pope 2002: 15).

Rysunek przedstawia sytuację, w której konflikt działa destrukcyjnie na relacje i sposób komunikowania się. Uczestnicy konfliktu tracą też perspektywę i zainteresowanie drugą osobą – są osłabieni i niezdolni do konstruktywnego rozwiązywania konfliktów. Sytuacja wygląda zupełnie inaczej, gdy strony są wzmocnione. Stają się wówczas zdolne do rozwiązywania swoich problemów, racjonalnego analizowania trudnych sytuacji, świadomego korzystania z nauczonych sposobów i narzędzi rozwiązywania problemów, potrafią postawić się w czyjejś sytuacji i przyjąć perspektywę drugiej strony, a przede wszystkim w pełni kontrolują sytuację, w jakich funkcjonują. Obie sytuacje najłatwiej jest przedstawić jako stan w strefie konfliktu i stan w strefie komfortu. One właśnie determinują zdolność do radzenia sobie w trudnych sytuacjach, ale jednocześnie przenikają się wzajemnie. Jak przejść od negatywnej do pozytywnej interakcji? Od walki do współpracy? Interwencja w konflikt w mediacji transformacyjnej mająca na celu zmianę stanu, a raczej jego transformację, jest jej częścią.

Zakończenie

Rola empowermentu w transformacji konfliktów biznesowych może mieć podwójne znaczenie. Z jednej strony jako część stylu mediacji transformatywnej mającej u swoich podstaw wzmocnienie stron konfliktu do poziomu ich strefy konfliktu, tak aby potrafiły samodzielnie w sposób racjonalny i kreatywny poradzić sobie z nim. Z drugiej strony może pośrednio wpływać na sposób postępowania pracowników w sytuacjach spornych, wpływając na kulturę organizacyjną przedsiębiorstwa. Do jego zalet zdecydowanie należy wzrost komfortu pracy i świadomość realnego wpływu na swoją karierę. Dodatkowo uwzględnienie wpływu pracowników na kształtowanie kierunku rozwoju przedsiębiorstwa stawia ich w pozycji jednego zespołu, który ma wspólny cel i za niego solidarnie odpowiada. Wadą jest możliwość utraty przez pracowników kadry kierowniczej kontroli nad przebieganymi procesami oraz mimo wszystko utrzymanie pewnego poziomu standardów pracy.

Empowerment odgrywa dużą rolę w transformacji konfliktów. Ten styl zarządzania buduje wśród pracowników będących w konflikcie poczucie, że to w ich własnym interesie jest szybkie i kreatywne zakończenie sporu, ponieważ jego negatywne skutki mogą dotyczyć nie tylko ich, ale i całe przedsiębiorstwo, jak też pozostałych współpracowników.

Zastosowanie mediacji w przedsiębiorstwie nie zawsze jest łatwe ze względu na wciąż niewielką świadomość wśród społeczeństwa na temat tego, czym ona jest i z jakimi konsekwencjami się wiąże. Dlatego też w wielu sytuacjach kadra kierownicza sięga po nią dopiero w ostateczności, aby uniknąć sprawy sądowej. Empowerment jest świetną alternatywą w codziennym zarządzaniu kapitałem ludzkim w stosunku do mediacji transformatywnej, ponieważ stabilizuje pracę zespołu i wzmacnia go w samodzielnym rozwiązywaniu wielu problemów, nie dopuszczając do eskalacji konfliktu, który mógłby mieć destrukcyjne skutki dla przedsiębiorstwa.

Bibliografia

- Bush R.A.B., Pope S.G., 2002, *Changing the quality of conflict interaction: The principles and practice of transformative mediation*, „Pepperdine Dispute Resolution Law Journal Masthead”, No. 3.
- Chrapek E., 2011, *Wybrane uwarunkowania osobowościowe zarządzania konfliktem w organizacji*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Częstochowskiej. Zarządzanie”, nr 3.
- Ciekankowski Z., Nowicka J., Załoga W., 2019, *Konflikt jako element zarządzania organizacją*, „Nowoczesne Systemy Zarządzania”, z. 14, nr 1.
- Czubasiewicz H., Ronowicz R., 2022, *Ocena poziomu empowermentu kadry kierowniczej i specjalistycznej- studium przypadku*, „Journal of Modern Science”, Vol. 48, No. 1.
- Czubasiewicz H., Grajewski P., 2018, *Koncepcja empowermentu w zarządzaniu organizacjami*, „Studia i Prace. Kolegium Zarządzania i Finansów”, nr 162.
- Della Noce D.J., 1999, *Seeing theory in practice: An analysis of empathy in mediation*, „Negotiation Journal”, Vol. 15, No. 3.

Jameson J., Porch D., 2009, *Exploring the role of emotion in conflict transformation*, „Conflict Resolution Quarterly”, Vol. 27, No. 2.

Leder W., 2022, *Rola metafory w mediacji – konceptualizację teorii sprawiedliwości naprawczej*, „Forum Polityki Kryminalnej”, nr 2(4).

Lincoln N.D., Travers C., Ackers P., Wilkinson A., 2002, *The meaning of empowerment: the interdisciplinary etymology of a new management concept*, „International Journal of Management Reviews”, Vol. 4, Issue 3.

Skoczyła M., 2014, *Przyczyny, skutki oraz strategie rozwiązywania konfliktów między studentami na uczelni wyższej*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Częstochowskiej. Zarządzanie”, z. 13.

Urbańska M., 2018, *Mediacje rówieśnicze – edukacja w kierunku pokojowego rozwiązywania konfliktów uczniowskich*, „Edukacja-Technika-Informatyka”, t. 9, nr 1.

Wityńska P., 2022, *Mediacja w sprawach gospodarczych jako narzędzie wspomagające prowadzenie działalności gospodarczej*, „Zeszyty Naukowe Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Zielonej Górze”, nr 16.

Wojtożek K., 2014, *Zarządzanie poprzez konflikt. Teoria przeciwko praktyce*, „Prace Naukowe Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości”, nr 26(1).

Wolańska-Wieczorek I., 2022, *Zastosowanie mediacji sądowych w sprawach gospodarczych i biznesowych*, „Zeszyty Naukowe Małopolskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Tarnowie”, nr 53 (1–2).

Biogram

Radosław Ronowicz – doktorant w Zakładzie Zarządzania Zasobami Ludzkimi Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół problematyki mediacji, zarządzania poprzez konflikty oraz ekonomii behawioralnej. Pasjonuje się muzyką klasyczną, literaturą amerykańską, salsą i nowoczesną grą perkusyjną na gitarze akustycznej. Nie odmówi zbadania tego, co niezbadane.

Radosław Ronowicz – PhD student at the Department of Human Resources Management, Faculty of Management, University of Gdańsk. Focused on the issues of mediation, management through conflicts and behavioral economics. He is passionate about classical music, American literature, salsa dance and percussive modern acoustic guitar playing. He will not refuse to investigate the unexplored.



Pedofilia – między złudzeniem a prawdą

Paulina Bejer | Uniwersytet Gdański
<https://orcid.org/0000-0001-8541-4082>

Streszczenie

Słowa kluczowe:
pedofilia, media,
postawy

Celem badania jest poznanie poziomu wiedzy społecznej na temat problemu pedofilii i głównych źródeł informacji w tej kwestii oraz poznanie postaw społecznych wobec osób skazanych za przestępstwo pedofilii. Wykorzystano metodę ankiety internetowej, a rekrutacja osób badanych odbywała się za pomocą mediów społecznościowych. W badaniu wykorzystano autorski kwestionariusz ankiety. Pozwolił on ustalić poziom wiedzy na temat problemu pedofilii, główne źródła informacji na temat przestępstwa o charakterze pedofilnym oraz określić prezentowany stosunek społeczny wobec osób skazanych za przestępstwo pedofilii. Badanie zostało przeprowadzone wśród 164 osób. Uzyskane dane wskazują, że głównymi źródłami informacji na temat problemu pedofilii są media tradycyjne i społecznościowe. Jednoznaczne określenie poziomu wiedzy respondentów na temat problemu pedofilii jest problematyczne. Znaczny odsetek osób badanych deklaruje potępiającą postawę wobec osób skazanych za przestępstwo pedofilii.

Pedophilia – between illusion and truth (Summary)

Keywords:
pedophilia, media,
attitudes

The purpose of the study is to find out the knowledge about the problem of pedophilia, the main sources of information and social attitudes towards people convicted of the crime of pedophilia. An online survey method was used, and the recruitment of respondents was done through social media. The tool used in the study was a self-designed questionnaire. The questionnaire is a tool used to analyze the level of knowledge about the problem of pedophilia, to determine the main sources of information about the crime of pedophilia, and to determine the presented social attitude towards people convicted of the crime of pedophilia. The survey was conducted among 164 people. The data obtained indicate that the main sources of information on the problem of pedophilia are traditional and social media. Unambiguously determining the level of knowledge of respondents about the problem of pedophilia is problematic. A significant percentage of respondents declare a condemnatory attitude toward people convicted of the crime of pedophilia.

Zagadnienie pedofilii

W literaturze przedmiotu dotyczącej problemu włączania dzieci w aktywność seksualną osób dorosłych używana jest różnorodna terminologia: wykorzystywanie seksualne, nadużycie seksualne, molestowanie seksualne, pedofilia. Terminy te stosowane są zamiennie lub używający ich autorzy proponują rozróżnienia definicyjne dotyczące niektórych z tych pojęć. Należy jednak podkreślić, że zamienne używanie tych terminów jest częste, ale merytorycznie niepoprawne i oparte na wiedzy potocznej (Sajkowska 2002). Brak standardów definiowania pedofilii oraz trudności związane ze skonstruowaniem definicji wynikają z granic definicyjnych zjawiska – w zależności od tego, czy analizuje się je z perspektywy norm obyczajowych, prawniczych czy klinicznych. Mnogość dylematów związana z zakresem definicji terminu pedofilia wskazuje na rangę zagadnienia tego zjawiska (Beisert 2017).

Pedofilia jest pojęciem złożonym teoretycznie, a w literaturze przedmiotu poświęconej problemowi włączania dzieci w aktywność seksualną osób dorosłych wyróżnia się trzy rodzaje definicji pedofilii: kliniczne, prawnicze i społeczne. Każda z nich opisuje ten sam problem, lecz z innej perspektywy. W rozumieniu klinicznym pedofilia odnosi się do wewnętrznej dyspozycji człowieka przejawiającej się w jego działaniu, w prawniczym dotyczy określonego zdarzenia, a w społecznym (potocznym) aktywności seksualnej osoby dorosłej (Beisert 2017).

W ramach niniejszego artykułu pedofilia będzie rozumiana jako ściśle zdefiniowane zaburzenie seksualne (definicja kliniczna). Pedofilia w ujęciu Międzynarodowej Statystycznej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych (ICD-10) to preferencja seksualna osoby dorosłej w stosunku do dzieci, zwykle w wieku przedpokwitaniowym lub we wczesnym okresie pokwitania (WHO 1998). Jak zwraca uwagę Alicja Kapała (2019), podczas omawiania tej definicji warto zwrócić uwagę na dwa słowa: „preferencja” i „zwykle”. Preferencja seksualna według Dariusza Skowrońskiego (2003) rozumiana jest jako motywacyjno-dyspozycyjny stan organizmu ukierunkowujący przebieg cyklu reakcji seksualnych. Preferencja seksualna ukierunkowuje zachowanie poprzez reagowanie podnieceniem na bodźce wchodzące w skład zespołu cech najbardziej pożądanego obiektu seksualnego. W przypadku pedofilii obiektem tym będzie dziecko. Kryterium wieku przedpokwitaniowego (Marcinek, Kapała 2012) odnosi się do wieku rozwojowego dziecka (poziom rozwoju psychobiologicznego), a nie metrykalnego. Wygląd dziecka (konkretne cechy budowy somatycznej) jako obiektu seksualnego pożądania stanowi podstawę do odróżnienia pedofila od innych sprawców przestępstw seksualnych wobec małoletnich (Pospiszyl 2005). Natomiast określenie „zwykle” zwraca uwagę na przeważającą tendencję, ale jednocześnie podkreśla, że podejmowana okresowo aktywność seksualna z obiektem starszym nie musi wykluczać pedofilii (Kapała 2019).

Pedofilia w ICD-10 oznaczona jest kodem F65.4 i należy do zaburzeń preferencji seksualnych (F 65), które znajdują się w rozdziale V (F) w grupie „Zaburzenia osobowości

i zachowania dorosłych”. Rozpoznanie pedofilii jest możliwe tylko wtedy, gdy osoba spełnia ogólne kryteria (oznaczone G.1, G.2, G.3) dla zaburzeń preferencji seksualnych (Pużyński, Wciórka 2000). Są to:

- G.1. Osoba doświadcza powtarzającego się, nasilonego popędu i wyobrażeń seksualnych dotyczących niezwykle przedmiotów lub działań.
- G.2. Osoba zarówno realizuje ten popęd, jak i odczuwa z tego powodu wyraźne cierpienie.
- G.3. Preferencja występuje od co najmniej 6 miesięcy (Pużyński, Wciórka 2000).

Do rozpoznania pedofilii konieczne jest również uwzględnienie kryteriów szczegółowych (oznaczonych B, C), czyli cech treściowych obiektów i zachowań będących źródłem pobudzenia seksualnego:

- B. Utrwalona lub dominująca skłonność do aktywności seksualnej z dzieckiem lub dziećmi w wieku przed pokwitaniem.
- C. Osoba ma co najmniej 16 lat i jest co najmniej 5 lat starsza od dziecka lub dzieci z kryterium B.

Natomiast w klasyfikacji zaburzeń psychicznych Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego DSM-V (*Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders, Vth Edition*) pedofilia oznaczona jest kodem 302.2, należy do grupy parafilii i umieszczono ją w rozdziale „Parafilie (Zaburzenia parafiliczne)” (American Psychiatric Association 2015). Zgodnie z sugestiami autorów tej klasyfikacji na etapie diagnozy należy określić płęć dzieci, do których pedofil odczuwa pociąg seksualny, a także wskazać, czy pedofilia ogranicza się do kazirodztwa. Ponadto w klasyfikacji tej wymienia się również dwie postaci tego zaburzenia: wyłączną (inaczej „ekskluzywną”, pociąg seksualny tylko do dzieci) oraz niewyłączną (inaczej „nieekskluzywną”) (Kapała 2019). Kryteria diagnostyczne brzmią następująco (American Psychiatric Association 2015):

- A. Nawracające, utrzymujące się przez co najmniej 6 miesięcy, nasilone wzbudzenie seksualne osiąmane przez czynności seksualne z dzieckiem lub dziećmi w okresie przed pokwitaniem (w wieku 13 lat lub młodszymi), objawiające się fantazjami, pragnieniami i zachowaniami.
- B. Opisane potrzeby seksualne powodują istotne klinicznie cierpienie i poważne trudności w relacjach międzyludzkich.
- C. Osoba ma co najmniej 16 lat i jest co najmniej 5 lat starsza od dziecka lub dzieci wspomnianych w kryterium A.

Kryteria diagnostyczne przyjęte w ramach niniejszego artykułu jako definicje kliniczne pedofilii umożliwiają postawienie trafnej diagnozy, a co za tym idzie – wdrożenie odpowiedniego leczenia.

Prawne ujęcie pedofilii zupełnie odbiega od psychologicznego, seksuologicznego czy medycznego definiowania pedofilii (Dworas-Kulik 2015). W ramach nauk prawnych pedofilia to konkretne przestępstwo przeciwko wolności seksualnej małoletniego. Jest to czyn zdefiniowany w art. 200 § 1 znowelizowanego polskiego Kodeksu

karnego z 6 czerwca 1997 roku (z mocą obowiązującą od 1 września 1998 roku; t.j. Dz. U. z 2022 r., poz. 1138 z późn. zm.), znajdujący się w XXV rozdziale – Przepęstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności. Przepisy stanowią:

§ 1. Kto obcuje płciowo z małoletnim poniżej lat 15 lub dopuszcza się wobec takiej osoby innej czynności seksualnej lub doprowadza ją do poddania się takim czynnościom albo do ich wykonania, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12.

Prawnicza definicja pedofilii, która określona jest przepisami Kodeksu karnego, opisująca istotę zjawiska, powinna składać się na takie elementy, jak: wskazanie cech opisujących ofiarę, sprawcę oraz rodzaj aktywności seksualnej dorosłego z dzieckiem (Beisert 2017).

Definicje społeczne pedofilii wskazują, jak społeczeństwo odbiera i ujmuje problem pedofilii. Przyjmuje zwykle formę przekonań i opinii danej grupy w tym zakresie. Ramy tej grupy definicji są dynamiczne i kształtowane w znacznej mierze przez przekazy medialne (Beisert 2017).

Jak wynika z analizy literatury przedmiotu, poza klasyfikacjami oraz ujęciami definicyjnymi pojęcia pedofilii dla omawianego zagadnienia wyróżnić można różne typologie sprawców czynów pedofilnych. Jednym z nich jest rozróżnienie (Kowalczyk 2014), które bazuje na kryterium intensywności podejmowanych czynów seksualnych. Wyróżnia się sprawców typu: prawie partner (z dzieckiem łączy go silna więź emocjonalna, a aktywność seksualna ma charakter jawny), ukryty uwodziciel (często nawiązuje kontakty seksualne z ofiarą, ale jego działania są powierzchowne – pieszczoty, masturbowanie ofiary, sprawca tego typu często występuje w roli rodzica zastępczego i chętnie spędza z dzieckiem swój wolny czas); prawie narcystyczny (kontakt z dzieckiem ograniczony jest do jawnego wykorzystania seksualnego, poza tym kontaktem nie spotyka się z ofiarą); o ukrytej satysfakcji (nie wchodzi w częste kontakty i interakcje z dzieckiem, wykorzystanie ma charakter niejawny). Klasyfikacje te wskazują na różnorodność i złożoność problemu pedofilii jako pojęcia złożonego.

Badania przeprowadzone przez Monikę Sajkowską (2002) wskazują, że znaczącą rolę w rozpowszechnianiu wiedzy o wykorzystaniu seksualnym odgrywają przekazy medialne oraz prasa. Autorka zauważa tendencję wzrostową względem udostępnianych informacji prasowych na temat przestępstwa pedofilii oraz eksponowania jej najbardziej surowych form. Takie przekazy medialne sprzyjają kojarzeniu pedofilii ze skrajnie brutalnym stosunkiem seksualnym osoby dorosłej z dzieckiem, co może wpływać na jej zniekształcone postrzeganie oraz kształtowanie się negatywnych postaw wobec osób popełniających czyny pedofilne.

Postawy – podstawy teoretyczne

Termin „postawy” został użyty po raz pierwszy przez Herberta Spencera i Alexandra Baina, którzy poprzez postawę rozumieli psychiczny stan gotowości do słuchania, uczenia się czegoś oraz stan, który umożliwia przyswojenie prawdziwej wiedzy (Mika 1984). Postawa wobec dowolnego obiektu to względnie stała skłonność do pozytywnego lub negatywnego stosunku człowieka wobec tego obiektu (Wojciszke 2004).

Wśród licznych teorii dotyczących problematyki postaw można wyodrębnić trzy grupy definicji postawy. Wyróżnia się definicje nawiązujące do: tradycji behawiorystycznej lub psychologii uczenia się, koncepcji socjologicznej oraz koncepcji poznawczych w psychologii. W teoriach nawiązujących do koncepcji behawiorystycznych lub teorii uczenia się szczególną uwagę zwraca się na zachowanie jednostki i jej reakcje. Grupa teorii nawiązująca do tradycji socjologicznej podkreśla stosunek osoby posiadającej postawę do jej obiektu, nie określając szczegółowo, na czym polega ten stosunek. Natomiast w ramach koncepcji opartych na założeniach psychologii poznawczej przyjmuje się, że postawa to nie tylko określone zachowanie czy stosunek oceniający lub emocjonalny wobec obiektu, ale także odnoszące się do niego elementy poznawcze (Mika 1984).

Zarówno przedstawiciele teorii behawioralnych, jak i poznawczych bazują na strukturalnej koncepcji postaw, która przyjmuje trójkomponentową definicję postaw. Według tego podejścia na postawę składają się takie elementy, jak komponent poznawczy, komponent emocjonalny i komponent behawioralny. W skład komponentu poznawczego wchodzi informacje na temat określonego przedmiotu postawy, przekonania, przypuszczenia lub wątpienia. Jest związany z posiadaną wiedzą na temat obiektu, która stanowi swoisty przedmiot postawy. Istotą drugiego z komponentów jest reakcja emocjonalna wobec obiektu postawy, a więc uczucia przejawiane przez jednostkę. Natomiast na komponent behawioralny składają się reakcje wokalne, werbalne, mimiczne, pantomiczne i działania, które można zaobserwować wobec przedmiotu postawy (Mądrzycki 1977). Przykładem trójkomponentowej definicji postawy jest podejście Philipha Zimbardo i Michaela Leippe, według których postawa rozumiana jest jako wartościujący stosunek wobec czegoś, oparty na elementach poznawczych i emocjonalnych oraz zamierzeniach względem przyszłości i zachowaniu (Zimbardo, Leippe 2004).

Metodologia badań własnych

Cel badań własnych

Celem opracowania jest poznanie poziomu wiedzy społecznej na temat problemu pedofilii i głównych źródeł informacji stanowiących tę wiedzę oraz poznanie postaw społecznych wobec osób skazanych za przestępstwo pedofilii.

Problem pracy i pytania badawcze

Problemem pracy jest poznanie wiedzy na temat problemu pedofilii oraz postaw społecznych wobec osób skazanych za przestępstwo pedofilii. Praca badawcza ma charakter eksploracyjny, nie składa się z hipotez kierunkowych. Postawiono natomiast następujące pytania badawcze:

1. Jaki jest społeczny wizerunek osób skazanych za przestępstwo pedofilii?
2. Jaki jest poziom wiedzy osób badanych na temat problemu pedofilii – jakimi informacjami na temat problemu pedofilii dysponują osoby badane?
3. Co stanowi główne źródła informacji o problemie pedofilii?

Charakterystyka osób badanych

W badaniu wzięły łącznie udział 164 osoby, kobiety stanowiły 49,4% próby (N = 81), natomiast mężczyźni 50,6% (N = 83). Osoby badane podzielono na sześć kategorii wiekowych: (1) poniżej 18 lat, (2) 18–25 lat, (3) 26–35 lat, (4) 36–45 lat, (5) 46–65 lat, (6) powyżej 65 lat. Najlicniejszą grupę respondentów, aż 42,1% (N = 69), stanowiły osoby między 18 a 25 rokiem życia. Dominującym poziomem wykształcenia osób badanych było wykształcenie wyższe (42,1%, N = 69), średnie (29,9%, N = 49), a osoby będące w trakcie studiów wyższych stanowiły 18,9% próby (N = 31). Ponad połowa respondentów (74,4%, N = 122) deklaruje, że nie posiada dziecka/dzieci, natomiast 12,2% (N = 20) posiada dziecko/dzieci poniżej 18 roku życia, a 11,6% (N = 19) posiada dziecko/dzieci powyżej 18 roku życia.

Metoda i procedura badania

Badanie przeprowadzono w maju 2022 roku. Wykorzystano metodę ankiety internetowej i na podstawie jej wyników przeprowadzono analizę statystyczną. Rekrutacja osób badanych odbywała się za pomocą mediów społecznościowych. Na ogólnodostępnych forach w przestrzeni on-line została udostępniona informacja o przeprowadzanych badaniach oraz zaproszenie do wzięcia w nich udziału. Osoby zainteresowane uczestnictwem w badaniu otrzymywały link do platformy, na której

umieszczono ankietę wraz z podstawowymi informacjami na temat badania oraz instrukcje dla osób badanych.

Narzędzie badawcze

Narzędziem wykorzystanym w badaniu była autorska ankietka. Kwestionariusz jest narzędziem służącym do analizy poziomu wiedzy na temat problemu pedofilii, ustalenia głównych źródeł informacji na temat przestępstwa o charakterze pedofilnym oraz określenia prezentowanego stosunku społecznego (postaw) wobec osób skazanych za przestępstwo pedofilii. Narzędzie zbudowane jest z 17 pytań dotyczących badanego tematu i 4 pytań o charakterze socjodemograficznym. Badany miał za zadanie wskazać właściwe według niego odpowiedzi zgodnie z sugerowaną w pytaniu formą. Pytania wymagały wybrania jednego lub kilku wariantów odpowiedzi, a informacja dla badanego w związku z wymaganą formą udzielenia odpowiedzi została umieszczona pod każdym pytaniem.

Narzędzie składało się z 3 części, w których zawarto łącznie 13 pytań zamkniętych. Część pierwsza miała charakter wprowadzająco-informacyjny, składała się z przedstawienia badacza, instytucji, w której prowadzi badanie, określenia celu ankiety oraz instrukcji. W następnej, zasadniczej części ankiety zawarto pytania odnoszące się do wiedzy o problemie pedofilii oraz stosunku wobec osób skazanych za przestępstwo pedofilii. Ostatnia część dotyczyła danych socjometrycznych, takich jak wiek, płeć, poziom wykształcenia oraz posiadanie dzieci.

Wyniki badań własnych

W tym bloku tematycznym zostaną omówione wyniki autorskiej ankiety dotyczącej poziomu wiedzy na temat problemu pedofilii, głównych źródeł wiedzy na ten temat oraz społecznego stosunku wobec osób skazanych za przestępstwo pedofilii. Analiza wyników kwestionariusza zostanie przeprowadzona oddzielnie dla kolejnych pytań ankiety.

Cztery pierwsze pytania zamieszczone w ankiecie miały na celu dostarczenie danych socjodemograficznych na temat badanej grupy. Na podstawie odpowiedzi ustalono rozkład płci, wieku, poziomu wykształcenia oraz dzietności wśród osób badanych. Dane na ten temat zostały zawarte w sekcji dotyczącej charakterystyki osób badanych.

Następna sekcja kwestionariusza składała się z pytań właściwych dotyczących podjętej problematyki badawczej. Pytania badające poziom wiedzy na temat problemu pedofilii, głównych źródeł informacji w tym zakresie oraz deklarowanych postaw wobec osób skazanych za przestępstwo pedofilii były następujące:

Jakie są dla Ciebie główne źródła informacji o problemie pedofilii?

Badani zostali poproszeni o zaznaczenie odpowiedzi, jakie są dla nich główne źródła informacji o problemie pedofilii. Najwięcej (43,9%, N = 72) ankietowanych wskazało, że głównymi źródłami informacji o problemie pedofilii są dla nich media społecznościowe (portale społecznościowe: Facebook, Twitter, blogi itp.) oraz media tradycyjne (telewizja, radio, prasa drukowana, serwisy informacyjne) (41,5%, N = 68). Badani rzadziej korzystają z takich źródeł informacji, jak rodzina, przyjaciele i znajomi (3%, N = 5) oraz podręczniki, artykuły naukowe i raporty z badań (10,4%, N = 17) (zob. tab. 1). Zebrane dane umożliwiają sformułowanie wniosków odnoszących się do pytania badawczego nr 3.

Tabela 1. Główne źródła informacji o problemie pedofilii, N = 164

Odpowiedź	N	%
Media społecznościowe	72	43,9%
Media tradycyjne (telewizja, radio, prasa drukowana, serwisy informacyjne)	68	41,5%
Podręczniki, artykuły naukowe, raporty z badań	17	10,4%
Rodzina, przyjaciele, znajomi	5	3%
Inne	2	1,2%

Źródło: Badania własne.

Które z poniżej wymienionych zachowań jest zachowaniem pedofilnym?

Respondenci zostali poproszeni o wskazanie tych zachowań, spośród ośmiu możliwych odpowiedzi, które według nich są zachowaniami o charakterze pedofilnym. Były to następujące zachowania: pobudzanie intymnych części ciała dziecka lub nakłanianie dziecka do pobudzania przez niego narządów płciowych dorosłego, stosunek płciowy z małoletnim poniżej lat 15 oraz stosunek z małoletnim za jego zgodą. Kolejne zachowania to ekspozycja narządów płciowych i czynności seksualnych oraz oglądactwo/podglądactwo (voyeurizm). W wariantach możliwych odpowiedzi zamieszczono również zachowania o niejednoznacznym charakterze pedofilnym, takie jak rozmowy o treści seksualnej, które mogą mieć różnorodny kontekst, ale również nieintencjonalne podteksty na tle seksualnym. Zamieszczono także przytulanie, które nie należy do zachowań pedofilnych. W analizie poświęcono uwagę częstotliwości wskazań konkretnych zachowań oraz prawidłowości udzielonych odpowiedzi. Możliwe było zaznaczenie jednej lub więcej odpowiedzi. Zebrane dane umożliwiają sformułowanie wniosków odnoszących się do pytania badawczego nr 2.

Większość badanych, tj. 90,2% (N = 148), wskazała, że stosunek płciowy osoby dorosłej z małoletnim poniżej lat 15 jest zachowaniem pedofilnym. Natomiast stosunek płciowy dorosłego z małoletnim za jego zgodą (będący zachowaniem pedofilnym) został wskazany już tylko przez 59,1% (N = 97). Równie często respondenci wskazywali, że oglądactwo/podglądactwo, pobudzanie intymnych części ciała dziecka, eksponowanie narządów płciowych i czynności seksualnych oraz nakłanianie dziecka do pobudzania przez nie narządów płciowych dorosłego są zachowaniami pedofilnymi. Czyn o niejednoznacznym zamiarze, taki jak rozmowa z dzieckiem o treści seksualnej, został wskazany tylko przez 18,9% respondentów. Natomiast przytulenie, niebędące zachowaniem pedofilnym, zostało błędnie uznane jako tego typu czyn przez 1,2% (N = 2) ogółu badanych (zob. tab. 2).

Tabela 2. Częstotliwość wskazywanych czynów jako zachowań pedofilnych, N = 164

Odpowiedź	N	%
Przytulanie dziecka przez osobę dorosłą	2	1,2%
Rozmowy z dzieckiem o treści seksualnej	31	18,9%
Eksponowanie dziecku narządów płciowych i czynności seksualnych	107	65,2%
Oglądactwo/podglądactwo (voyeuryzm)	98	59,8%
Pobudzanie intymnych części ciała dziecka: dotykanie ciała dziecka, całowanie intymnych części ciała dziecka	145	88,4%
Nakłanianie dziecka do pobudzania przez niego narządów płciowych dorosłego	146	89,0%
Stosunek płciowy osoby dorosłej z małoletnim poniżej lat 15	148	90,2%
Stosunek płciowy dorosłego z małoletnim (poniżej lat 15) za jego zgodą	97	59,1%

Źródło: Badania własne.

Czy pedofilia jest chorobą?

Następne pytanie dotyczyło definiowania pedofilii w ujęciu psychopatologicznym. Osoby badane zostały poproszone o udzielenie odpowiedzi na to pytanie. Możliwe odpowiedzi to: tak, nie, nie wiem. Sprawdzano, jaki odsetek respondentów definiuje pedofilię w ujęciu psychopatologicznym, tj. jako zaburzenie preferencji seksualnych, które umieszczone jest w Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób ICD 10 obowiązującej w Polsce. Zebrane dane umożliwiają sformułowanie wniosków odnoszących się do pytania badawczego nr 2.

Ponad połowa respondentów (65,2%, N = 107) odpowiedziała twierdząco na to pytanie, natomiast 15,2% (N = 25) badanych nie zgadza się z tym, że pedofilia jest chorobą. Nieznajomość odpowiedzi na pytanie zadeklarowało 19,5% (N = 32) ankietowanych.

Czy kobieta może być pedofilem?

Kolejne pytanie dotyczyło przypisywania płci osobie dokonującej przestępstwa o charakterze pedofilnym. Jak wynika z badań, tego typu czyny częściej przypisywane są do mężczyzn (Lewandowska 2007). Sprawdzano, czy badani wiedzą, że osobą popełniającą przestępstwo pedofilii może być również kobieta. Zebrane dane umożliwiają sformułowanie wniosków odnoszących się do pytania badawczego nr 2.

Większość respondentów (95,7%, N = 157) wskazuje prawidłowo, że kobieta może być pedofil(ką)em. Tylko 4,3% (N = 7) respondentów nie znało odpowiedzi na to pytanie.

Która grupa/grupy wiekowe są narażone na zostanie ofiarą przestępstwa pedofilii?

Badani zostali poproszeni o wskazanie, które według nich grupy wiekowe są narażone na zostanie ofiarą przestępstwa pedofilii. Grupy wiekowe, które zdaniem respondentów są najbardziej narażone, to dzieci w przedziale wiekowym od 7 do 14 lat. Zdecydowanie rzadziej narażoną grupą wiekową na zostanie ofiarą przestępstwa pedofilii według respondentów są osoby w wieku od 15 do 18 lat (zob. tab. 3).

Tabela 3. Częstotliwość wskazywanych grup jako najbardziej narażonych na zostanie ofiarą przestępstwa pedofilii, N = 164

Odpowiedź	N	%
7–9 lat	153	93,3%
10–14 lat	148	90,2%
4–6 lat	127	77,4%
1–3 lat	108	65,9%
15–18 lat	67	40,9%

Źródło: Badania własne.

Czy na przestrzeni czasu zwiększyła się częstotliwość występowania przestępstwa pedofilii?

Osoby badane zostały poproszone o udzielenie odpowiedzi na to pytanie. Jak wynika z uzyskanych odpowiedzi, to czy na przestrzeni czasu zwiększyła się częstotliwość występowania przestępstwa pedofilii jest dla badanych niejasne (zob. tab. 4). Jak wynika z badań (Sajkowska, Szymańczak 2009), w Polsce mimo rosnącej liczby instytucji oferujących pomoc krzywdzonym dzieciom nadal nie ma dla nich wspólnego systemu, który oferowałby pomoc we wszystkich formach krzywdzenia, według wspólnych standardów. Tym samym nie istnieją rejestry, które pozwoliłyby

podjąć się oceny skali problemu krzywdzenia, w tym przede wszystkim wykorzystywania seksualnego dzieci. Jedynymi danymi, które odpowiadają idei pomiaru *incidence* (rejstry instytucji przyjmujących zgłoszenia przypadków krzywdzenia dzieci i prowadzących dochodzenia w takich sprawach, statystyki instytucji wymiaru sprawiedliwości oraz deklaracje przedstawicieli różnych służb), są dane ze statystyk policyjnych i sądowych. Dane te dotyczą jedynie niewielkiego odsetka przypadków, w których podjęta została interwencja prawna. Pozostaje pytanie, jaka jest relacja tych danych do realnej skali zjawiska.

Tabela 4. Opinia na temat tendencji wzrostowej występowania przestępstwa pedofilii na przestrzeni czasu, N = 164

Odpowiedź	N	%
Nie wiem	90	54,9%
Tak	60	36,6%
Nie	14	8,5%

Źródło: Badania własne.

Czy według Ciebie przestępstwo pedofilii może pojawić się w rodzinie?

Badani zostali poproszeni o udzielenie odpowiedzi na to pytanie. Założono, że im będzie więcej odpowiedzi twierdzących, tym większa świadomość na temat problemu pedofilii. Zebrane dane umożliwiają sformułowanie wniosków odnoszących się do pytania badawczego nr 2.

Zdecydowana większość badanych (95,1%, N = 156) twierdzi, że przestępstwo pedofilii może pojawić się w rodzinie. Niewielka część respondentów (3%, N = 5) deklaruje brak wiedzy na ten temat, natomiast według 1,8% (N = 3) przestępstwo pedofilii nie może pojawić się w rodzinie.

Jak oceniasz swój poziom wiedzy na temat problemu pedofilii?

W następnym pytaniu respondenci zostali poproszeni o udzielenie odpowiedzi na pytanie, jak oceniają swój poziom wiedzy na temat problemu pedofilii. Analizowano deklarowany poziom wiedzy osób badanych. Ponad połowa ankietowanych ocenia swój poziom wiedzy w tym zakresie jako wystarczający (zob. tab. 5).

Tabela 5. Deklarowany poziom wiedzy na temat problemu pedofilii, N = 164

Odpowiedź	N	%
Wystarczający	105	64%
Niski	36	22%
Dobry	23	14%

Źródło: Badania własne.

Jakie według Ciebie powinny być podjęte działania wobec osoby skazanej za przestępstwo pedofilii?

Osoby badane zostały poproszone o wskazanie tych działań, spośród sześciu możliwych, które według nich powinny być podejmowane wobec osób skazanych za przestępstwo pedofilii. Możliwe było zaznaczenie jednej lub więcej odpowiedzi.

Kara śmierci jako najsurowsza, biorąc pod uwagę jej dotkliwość, została wskazana jako słuszne oddziaływanie przez 12,8% (N = 21) ogółu badanych. Ponad połowa respondentów wypowiada się za przymusową kastracją chemiczną dla osób skazanych za przestępstwo pedofilii, a co czwarty ankietowany wskazuje słuszność dożywotniej izolacji dla osób popełniających tego typu czyny. Znaczna większość badanych wskazuje również, że osoby skazane na przestępstwo pedofilii powinny podlegać karze pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym (zob. tab. 6).

Tabela 6. Częstotliwość wskazywanych sugerowanych wymiarów kary, jakie powinny być stosowane wobec osób skazanych za przestępstwo pedofilii, N = 164

Odpowiedź	N	%
Kara pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym	116	70,7%
Przymusowa kastracja chirurgiczna	82	50%
Dożywotnia izolacja	42	25,6%
System terapeutyczny realizowany na wolności	21	12,8%
Kara śmierci	21	12,8%
Kara pozbawienia wolności bez oddziaływań terapeutycznych	17	10,4%

Źródło: Badania własne.

Czy Twoim zdaniem wymiar kary, jaki stosuje się wobec osób skazanych za przestępstwo pedofilii (pozbawienie wolności od lat 2 do 12), jest odpowiedni i adekwatny do popełnionego czynu?

W tym pytaniu badani poproszeni byli o podzielenie się swoją opinią na temat tego, czy według nich obecnie stosowany wymiar kary wobec osób skazanych za przestępstwo pedofilii jest odpowiedni i adekwatny do popełnionego czynu. Analiza odpowiedzi na to pytanie ma na celu sprawdzenie, w jakim stopniu ankietowani opowiadają się za zaostrzeniem obowiązującej kary. Zakłada się, że osoby wskazujące aktualny wymiar kary jako nieadekwatny będą traktować go jako zbyt łagodny. Ponadto ponad połowa respondentów (72,6%, N = 119) uważa, że kara pozbawienia wolności od lat 2 do 12, jaką stosuje się wobec osób skazanych za przestępstwo pedofilii, nie jest odpowiednia i adekwatna do popełnionego czynu. Odmiennie zdanie deklaruje 12,2% (N = 20) badanych, a 15,2% (N = 25) stwierdza, że nie ma zdania w tym temacie.

Czy według Ciebie osoby skazane za przestępstwo pedofilii po odbyciu kary pozbawienia wolności powinny zostać skierowane na terapię?

W tym pytaniu badani zostali poproszeni o udzielenie jednej odpowiedzi. Możliwe odpowiedzi to: tak, nie, nie wiem. Znaczna większość (95,1% N = 156) ankietowanych wskazuje, że osoby skazane za przestępstwo pedofilii powinny zostać skierowane na terapię po odbyciu kary pozbawienia wolności, nie zgadza się z tym 1,2% (N = 2) badanych, a 3,7% (N = 6) ogółu respondentów deklaruje brak zdania na ten temat.

Czy dane osób skazanych za przestępstwo pedofilii powinny być upubliczniane poprzez publikowanie nazwisk oraz wizerunków sprawców tego przestępstwa?

Respondenci zostali poproszeni o udzielenie odpowiedzi na pytanie o słuszność upublicznienia wizerunków sprawców przestępstwa pedofilii. Pytanie ma na celu sprawdzenie, jaki odsetek badanych wypowiada się za słusznością zastosowania środka zabezpieczającego, który może doprowadzić do stygmatyzacji osób skazanych. Ponad połowa ankietowanych (59,8% N = 98) wypowiada się za słusznością tego typu działań, a 18,3% (N = 30) ogółu badanych jest przeciwna temu rozwiązaniu. Blisko co piąta osoba (22%, N = 36) deklaruje brak zdania na ten temat.

Jaki jest Twój stosunek wobec osób skazanych za przestępstwo pedofilii?

W ostatnim pytaniu badani zostali poproszeni o określenie swojego stosunku (postawy) wobec osób skazanych za przestępstwo pedofilii. Zaznaczenie jednej odpowiedzi było możliwe na siedmiopunktowej skali: zdecydowanie nie potępiam,

nie potępiam, raczej nie potępiam, trudno powiedzieć, raczej potępiam, potępiam, zdecydowanie potępiam. Zebrane dane umożliwiają sformułowanie wniosków odnoszących się do pytania badawczego nr 1.

Postawę zdecydowanie potępiającą osoby skazane za przestępstwo pedofilii deklaruje ponad połowa badanych, a zdecydowanie niepotępiającą 4,3% (N = 7) ogółu badanych. Co 10 badany twierdził, że trudno mu powiedzieć, jaki jest jego stosunek wobec osób skazanych za przestępstwo tego typu (zob. tab. 7).

Tabela 7. Stosunek (postawa) badanych wobec osób skazanych za przestępstwo pedofilii, N = 164

Odpowiedź	N	%
Zdecydowanie potępiam	95	57,9%
Potępiam	30	18,3%
Trudno powiedzieć	17	10,4%
Raczej potępiam	11	6,7%
Zdecydowanie nie potępiam	7	4,3%
Raczej nie potępiam	2	1,2%
Nie potępiam	2	1,2%

Źródło: Badania własne.

Zakończenie

Niniejsze badania stanowią próbę uzupełnienia wiedzy na temat stosunku społecznego do osób skazanych za przestępstwo pedofilii, określenia społecznego poziomu wiedzy w tym zakresie oraz ustalenia, jakie są główne źródła tych informacji. Poznanie tych zagadnień jest istotne z wielu powodów.

Pedofilia w zależności od tego, czy analizuje się ją z perspektywy norm obyczajowych, prawniczych czy klinicznych może oznaczać wewnętrzną dyspozycję człowieka przejawiającą się w jego działaniu, określone zdarzenie lub stanowić aktywność seksualną osoby dorosłej. Jest zjawiskiem budzącym wiele emocji, a wielość ujęć definicyjnych pedofilii i związana z tym mnogość dylematów wskazuje na rangę tego zagadnienia. Z badań własnych wynika, że głównymi źródłami informacji o problemie pedofilii dla badanych są media tradycyjne i społecznościowe, a jak wskazuje Sajkowska i Szymańczyk (2009) informacje na temat pedofilii udostępniane przez prasę oraz eksponowanie jej najbardziej surowych form sprzyja kojarzeniu pedofilii ze skrajnie brutalnym stosunkiem seksualnym osoby dorosłej z dzieckiem. Autorki wskazują, że takie przekazy mogą wpływać na zniekształcone postrzeganie problemu pedofilii

oraz na kształtowanie się negatywnych postaw wobec osób popełniających czyny pedofilne. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czym dla badanych jest pedofilia i jakimi informacjami dysponują na jej temat, jak na ich wiedzę wpływają media, czy zniekształcają ich postrzeganie, czy może mają własne, osobiste doświadczenia, które stanowią bazę ich ocen/postaw wobec pedofilii.

Badani prawidłowo wskazywali, że pedofilem może być osoba z rodziny ofiary oraz nie przypisywali błędnie czynów tego typu tylko mężczyznom. W większości prawidłowo wskazywali, które czyny można uznać za zachowania pedofilne, a niejasne było dla nich rozróżnienie, czy stosunek płciowy osoby dorosłej z małoletnim (poniżej lat 15) za jego zgodą jest czynem pedofilnym. Należy podkreślić, że jak stanowi przywoływany już przepis art. 200 § 1 k.k. „Kto obcuje płciowo z małoletnim poniżej lat 15 lub dopuszcza się wobec takiej osoby innej czynności seksualnej lub doprowadza ją do poddania się takim czynnościom albo do ich wykonania, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12”. Zgoda małoletniego na stosunek płciowy z dorosłym nie zwalnia z odpowiedzialności karnej, ale musi być jednoznaczna z rozpoznaniem zaburzenia preferencji seksualnych.

Jak wynika z badań własnych, badani w większości deklarują zdecydowane potępienie względem osób skazanych za przestępstwo pedofilii, a jak wynika z badań CBOS (2004) – postawy wobec sprawców wykorzystania seksualnego dzieci są negatywne i wskazują na społeczny niepokój i zagrożenia z ich strony: 60% Polaków postuluje kastrację pedofilów, 95% chce ich przymusowego leczenia, a 82% upubliczniania ich danych. Choć pedofilia i wykorzystanie seksualne dzieci (czyn niezależny od motywacji) nie są pojęciami tożsamymi, to można jednak stwierdzić, iż badania wskazują, że stosunek społeczny wobec osób włączających dzieci w aktywność seksualną dorosłych jest negatywny, a postawy potępiające. Należy podkreślić, że zjawisko przemocy seksualnej wobec dzieci należy rozpatrywać nie tylko w kategoriach aktualnego problemu społecznego, ale również przedmiotu dociekań naukowych psychologii, seksuologii i pedagogiki, a poznanie poziomu wiedzy na temat problemu pedofilii jest niezwykle ważne dla skutecznego projektowania działań informacyjnych w tym zakresie. Ustalenie, jaki jest społeczny wizerunek osób skazanych za przestępstwo pedofilii, pozwoli planować działania psychoedukacyjne w tym obszarze. Jak twierdzą badacze (Smallbone, Marshall, Wortley 2008; Wurtele 2009), wdrożenie odpowiednich programów edukacyjnych oraz zwiększenie świadomości jest potrzebne, aby skutecznie zmniejszać skalę zjawiska włączania dzieci w aktywność seksualną dorosłych. Profilaktyka musi więc obejmować działania ukierunkowane na różne poziomy systemu dziecka, w szczególności adresowane do potencjalnych sprawców oraz do osób zapewniających dziecku ochronę i bezpieczeństwo (rodziców, pedagogów, personelu medycznego itd.). Nasuwa się pytanie, jak projektować działania informacyjne oraz edukować i zachęcać do nauki w tym zakresie społeczeństwo, które może być uprzedzone, a co będzie stanowiło motywację do zmiany utrwalonych przekonań.

Niniejszy artykuł stanowi jedynie wstęp do rozwinięcia badań w tym kierunku. Uzyskane dane można wykorzystać dla projektowania dalszych procedur badawczych w tym zakresie.

Ze względu na małą grupę badaną i nielosowy dobór próby nie można rozszerzać interpretacji na całą populację społeczeństwa polskiego. Ponadto w niniejszym badaniu, określając postawy społeczne wobec osób skazanych za przestępstwo pedofilii, zwrócono uwagę tylko na poznawcze aspekty postawy oraz deklarowany stosunek badanych wobec sprawców czynów pedofilnych, wykluczając aspekt behawioralny i emocjonalny.

Bibliografia

- American Psychiatric Association, *Kryteria diagnostyczne z DSM-5. Desk Reference*, Wrocław 2015.
- Beisert M., 2017, *Pedofilia. Geneza i mechanizm zaburzenia*, Sopot.
- CBOS, 2004, „Fakt”, 22.03.2004.
- Dworas-Kulik J., 2015, *Prawnokarne aspekty pedofilii*. „Kwartalnik Prawo-Społeczeństwo-Ekonomia”, nr 1.
- Kapała A., 2019, *Różnorodność wariantów diagnozy pedofilii w opiniowaniu sędowo-seksuologicznym*. „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego”, t. LIII, nr 3953.
- Kowalczyk M.H., 2014, *Przestępcy seksualni. Zabójcy, gwałciciele pedofile i ich resocjalizacja*, Toruń.
- Lewandowska K., 2007, *Społeczny wizerunek sprawców przestępstw seksualnych wobec dzieci*, „Dziecko Krzywdzone”, nr 4.
- Mądrzycki T., 1977, *Psychologiczne prawidłowości kształtowania się postaw*, Warszawa.
- Marcinek P., Kapała A., 2012, *Pedofilia w opiniowaniu sędowo-seksuologicznym*. „Seksuologia Polska”, t. X, nr 2.
- Międzynarodowa statystyczna klasyfikacja chorób i problemów zdrowotnych. Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w ICD-10. Badawcze kryteria diagnostyczne*, Kraków–Warszawa 1998.
- Mika S., 1984, *Psychologia społeczna*, Warszawa.
- Pospiszyl K., 2005, *Przestępstwa seksualne*, Warszawa.
- Pużyński S., Wciórka J., 2000, *Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w ICD-10. Opisy kliniczne i wskazówki diagnostyczne*, Kraków.
- Sajkowska M., 2002, *Wykorzystywanie seksualne dzieci. Ustalenia terminologiczne, skala zjawiska, oblicza problemu społecznego*. „Dziecko Krzywdzone”, t. 1, nr 1.
- Sajkowska M., Szymańczak J., 2009, *Dzieci – ofiary przemocy. Skala i charakter zjawiska. Potrzeba interwencji*, „Polityka Społeczna”, nr 9.
- Skowroński D., 2003, *Preferencje seksualne Polaków*, Poznań.
- Smallbone S.W., Marshall W.L., Wortley R., 2008, *Preventing Child Sexual Abuse: Evidence, Policy And Practice*, Devon.
- Wojciszke B., 2004, *Postawy i ich zmiana*, w: J. Strelau (red.), *Psychologia, podręcznik akademicki*, t. 3: *Jednostka w społeczeństwie i elementy psychologii stosowanej*, Gdańsk.

Wurtele S.K., 2009, *Preventing sexual abuse of children in the twenty-first century: Preparing for challenges and opportunities*, „Journal of Child Sexual Abuse”, No. 18.

Zimbardo P.G., Leippe M.R., 2004, *Psychologia zmiany postaw i wpływu społecznego*, Poznań.

Biogram

Paulina Bejer – psycholożka, absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego, doktorantka psychologii w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego. Obecnie w trakcie 4-letniego kursu psychoterapii w nurcie poznawczo-behawioralnym. Jej zainteresowania badawcze skupiają się wokół zaburzeń preferencji seksualnych.

Paulina Bejer – psychologist, graduate of the University of Gdańsk, doctoral student in psychology at the Doctoral School of Humanities and Social Sciences at the University of Gdańsk. Currently undergoing a 4-year course in cognitive-behavioral psychotherapy. Her research interests focus on disorders of sexual preferences.



Seksualność w sztuce. Gdzie kończy się wolność artystyczna, a zaczyna pornografia? Studium przypadku

Karolina Magdalena Chroń | Uniwersytet Gdański
<https://orcid.org/0000-0002-8989-3866>

Streszczenie

Słowa kluczowe:
sztuka, pornografia,
wolność, cenzura,
tabu

Twórczość artystyczna towarzyszy ludziom od początku dziejów. Przodkowie współczesnych ludzi podejmowali tę aktywność najczęściej w ujęciu związanym z życiem społecznym lub religijnym, a także opisując codzienność. Sztuka uchodzi za podstawowy składnik kultury, wyrażony przez uzewnętrznianie zdolności twórczych człowieka. W przeszłości przypisywano sztuce doniosłe znaczenie w kształtowaniu społecznych postaw, opartych także na wartościach religijnych, dzisiaj często wzbudza kontrowersje, sięga do tematów trudnych i uwierających.

Jednym z tematów tabu w sztuce jest strefa dotycząca seksualności i cielesności. Artyści muszą mierzyć się z zarzutami, że ich twórczość ma charakter pornograficzny, a nie artystyczny. Wolność ekspresji artystycznej podlega wielu ograniczeniom o charakterze prawnym, wynikającym ze standardów międzynarodowych oraz krajowych regulacji. Pozwalają one od strony prawnej osądzić, jaki charakter ma dany wytwór. Przy czym doktryna zastanawia się, czy takie działanie nie zabija twórczości artystycznej, a przynajmniej w znacznym stopniu jej nie ogranicza. Niniejsze opracowanie stara się odnaleźć granice bezwstydu w sztuce, na przykładach fotografii, wystaw, performansu, malarstwa i filmu, oraz przekonać, że sztuka zasługuje na najwyższą ochronę, jeśli towarzyszą jej słuszne intencje twórcy.

Sexuality in art. Where artistic freedom ends and pornography begins? Case study (Summary)

Keywords:
art, pornography,
freedom, censorship,
taboo

Artistic creation has accompanied people since the beginning of human history. The ancestors of modern people were undertaking this activity most often in terms of social or religious life, as well as describing everyday life. Art is considered a basic component of the culture, expressed by the manifestation of human creative abilities. In the past art was considered to have great importance in shaping social attitudes, often based on religious values. Nowadays art often arouses controversy and goes back to difficult and pinching topics. One of the taboo topics in art is the area that touches on sexuality and carnality.

Artists often face accusations that their work is pornographic and not artistic. The freedom of artistic expression is subject to many legal restrictions resulting from international standards and national regulations.

They make it possible to judge from the legal point of view what nature a given art product has. At the same time, the doctrine wonders whether such action does not kill artistic creativity, or at least does not significantly limit it. This study attempts to find the limits of shamelessness in art on the examples of photography, exhibitions, performances, painting and film, and to ascertain that art deserves the highest protection if it is accompanied by the right intentions of the creator.

Wstęp

Sztuka to proces wykorzystywania umiejętności w tworzeniu i dzieleniu się przedmiotami, doświadczeniami i warunkami, które stymulują myśli, emocje i przekonania odbiorców za pomocą zmysłów. Sztuka ewoluuje w zależności od miejsca, w którym powstaje, od okresu, w którym jest tworzona, oraz od ludzi, którzy powołują ją do życia. Aktualnie często można usłyszeć stwierdzenia, że we współczesnej sztuce nie ma granic, przy czym istnieją pewne punkty zapalne, których dotknięcie może wiązać się z powstaniem kontrowersji. Artyści są ze swej natury przekorni i te właśnie punkty zapalne interesują ich najbardziej. Tymczasem sztuka, podobnie jak i otaczająca rzeczywistość, jest kwestią przyjętej konwencji. Wspomniane punkty sporne stanowią także przedmiot zainteresowania niniejszego artykułu, który ma na celu przybliżyć dyskurs pomiędzy sztuką a tematami kontrowersyjnymi w sztuce, związanymi z seksualnością, oraz zbadać wpływ tak obrazowanej sztuki na kwestie prawne. Do powyższej analizy przedmiotu wykorzystano metodologię dogmatycznoprawną, bazując na egzegezie tekstów prawnych, w szczególności polskiego kodeksu karnego, metodę analizy instytucjonalno-prawnej przy wykładni orzecznictwa, a nadto metodę mieszaną, służącą analizie przykładów, jako metodę analogii. Zagadnienia omawiane w niniejszym opracowaniu zostały osadzone w kręgu kultury europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem współczesnej sztuki polskiej i jej najbardziej kontrowersyjnych przykładów z ostatnich lat. W tekście pojawiają się nawiązania do europejskiej kultury na przestrzeni wieków, przy czym stanowią jedynie tło historyczne i obrazują jej wpływ na kulturę europejską oraz skutki.

Rozwijający się świat i społeczeństwa wpływają na rozwój sztuki. Coraz więcej spraw przestaje być tajemnicą, mimo to w społeczeństwie wciąż istnieją tematy, które powszechnie są uznawane za tematy tabu czy kontrowersyjne. Tematy te nie omijają sztuki, ograniczając ją w pewien sposób. Artyści nie zawsze chcą podejmować niewygodne tematy w swojej działalności artystycznej i rozmawiać o kwestiach, których poruszanie może spowodować oburzenie i być potraktowane jako atak na porządek publiczny. Tabu w sztuce nie jest wyłącznie wspomnieniem przeszłości czy też

dowodem zacofania społecznego. Są bowiem w życiu człowieka takie sfery, które są nie tyle uznawane jako nienaruszalne, lecz zbyt delikatne, aby były poruszane przez twórczość artystyczną. Do tematów, które są powszechnie obecne, a ich poruszanie na forum ogólnym wciąż powoduje niesmak, należy zaliczyć te związane z obyczajowością oraz seksualnością. Chociaż nastąpiła w tym przypadku ewolucja, to wciąż można zauważyć, że poruszanie ich powoduje odrzucenie społeczne, a nawet szykany w stosunku do prac artystów (Żydek 2016), a czasami nawet zniszczenie dzieła lub zamknięcie wystawy.

Tematy związane z seksualnością oraz niepisany, lecz powszechny zakaz ich publicznego poruszania często kojarzy się z cenzurą, która nie dopuszcza do przenikania złych treści do społeczeństwa. Cenzura nie powstrzymuje tworzenia przez artystów dzieł obyczajowo kwestionowanych, które często przebojem wdzierają się do świata sztuki. Sztuka bowiem w związku z dowolnością prezentowania formy jest pewnego rodzaju narzędziem do walki z tematami trudnymi i niewygodnymi. Wydaje się, że ekspresja artystyczna nie ugina się przed ograniczeniami czy zakazami pomimo grożących sankcji natury prawnej, często nawiązując do tematów kontrowersyjnych. Artyści inaczej od reszty społeczeństwa postrzegają świat i go interpretują. Dlatego właśnie wiele współczesnych dzieł uchodzi za obsceniczne, a nawet obrazoburcze (Sural 2013). Grzegorz Kowalski, mentor sztuki krytycznej, uważa, że „Artysta jest powołany, by kwestionować obowiązujące normy. Jednak musi pamiętać, że według tych norm będzie oceniany. Musi godzić się na ryzyko, że społeczeństwo go odrzuci i potępi” (za: Żmijewski 2006: 145). Sztuka przekracza granice i przerywa zмовę milczenia w wielu tematach. Artyści w ramach swojej twórczości łamią stereotypy, szukają, kwestionują zastany porządek, a ich dzieła niejednokrotnie zmuszają odbiorcę do myślenia. W sztuce można również znaleźć wiele przykładów dzieł, które były stworzone wyłącznie dla rozgłosu oraz specjalnego wywołania zażenowania odbiorców. Zastanowić należałoby się, czy takie szokowanie oraz przekraczanie granic społecznych, kulturalnych, prawnych jest w ogóle potrzebne. Artyści stanowią odrębną grupę społeczną, często o innej wrażliwości, a dzięki posiadanym talentom bywa, że są traktowani w uprzywilejowany sposób. Właśnie dlatego ciężko jednoznacznie określić, czy artysta jest świadomym prowokatorem, chcącym wyłącznie zarobić na swoim dziele, czy może chce po prostu podzielić się swoim postrzeganiem świata i spojzeniem na dany temat.

Sztuka, która nie boi się represji, pojawia się wszędzie tam, gdzie istnieje nieformalny zakaz mówienia o danym temacie, czy też zjawisko odrzucenia przez społeczeństwo. Koncepcja wolności ukształtowała się w toku myśli filozoficznej, a samo pojęcie wolności sztuki zaadaptowane zostało na potrzeby środowiska artystycznego, dążącego do wyzwolenia spod kontroli państwa, a przede wszystkim Kościoła (Gołda-Sobczak 2018: 211–220). Artyści nie musieli już poszukiwać w Biblii i mitologii pretekstów, które usprawiedliwiłyby przedstawienia nagości. Sztuka bowiem jest najlepszą formą krytyki i wypowiedzi. Potrafi nieraz rozjaśnić umysł i inspirować innych do działania.

To właśnie jest istotą sztuki i jej przywilejem. Jest niezastąpioną formą wyrazu, autentyczną w walce z granicami dobrego smaku czy też stereotypami, jakie narzucane są przez społeczeństwo.

Tabu w sztuce

Pomimo że często stwierdzenie o przekraczaniu granic jest jedynie niczym niepopartym frazesem, to nie należy utożsamiać przekraczania granic w sztuce ze społecznym tabu. Aby bowiem przekroczyć jakąś granicę, należy najpierw ją odnaleźć i opisać, co wobec fenomenu sztuki jest praktycznie niemożliwe. Obecnie zrywanie z tematami tabu łączy się z pojawianiem się zupełnie nowych form sztuki, gdzie artyści często sami stają się dziełem artystycznym. Wszystko to jest związane z chęcią zwielokrotnienia emocji oraz wrażeń w zakresie danego dzieła – współczesnych przykładów można wymienić wiele: Vito Acconci masturbował się w galerii sztuki, Marina Abramovic publicznie okaleczała swoje ciało, Chris Burden zamykał się na całe dni w pudełkach, a Gilbert i George eksponowali siebie jako żywe rzeźby. Wymienione formy ekspresji artystycznej dowodzą, że sztuka wkracza w intymne życie, łamiąc tym samym związane z tym tematy tabu (Gołda-Sobczak 2008: 154). Twórczość artystyczna charakteryzuje się tym, że nie daje się łatwo „wtłoczyć” w przyjęte schematy. Artyści niejednokrotnie wyprzedzają swoją epokę, a dzieła, które tworzą, nie tylko prowokują, ale także godzą w przyzwyczajenia. Artyści, wyrażając swoje przeżycia, dają upust swoim uczuciom, niejednokrotnie chcąc uzyskać uznanie społeczeństwa. Pożądamy publiczności, niekiedy w ekshibicjonistyczny sposób przekazując swoje uczucia w prezentowanej twórczości.

Ciało od zawsze stanowi centrum zainteresowania i było jednym z głównych tematów dla artystów. Również dla Orlan – francuskiej artystki – medium jest jej ciało, a celem jej twórczości jest szokowanie i wstrząśnięcie widzom, czasami do granic. Prowadzi ona perwersyjną grę z publicznością, testuje wytrzymałość oraz odporność widzów, a jej przedstawienia koncentrują się przede wszystkim na operacjach plastycznych, którym sama się poddaje. Każda z tych operacji jest nagrywana lub też emitowana on-line w galeriach sztuki, przypominając tym samym rozgrywający się na oczach widzów spektakl. Szokujący jest również fakt, że Orlan podczas całego spektaklu jest przytomna, a pozostające po operacji elementy ciała czy też użyte narzędzia i rekwizyty są później sprzedawane. Prace Orlan mają na celu wywołanie zmiany percepcji kultury, która gloryfikuje chirurgię plastyczną jako sposób na osiągnięcie perfekcji oraz próbę dostosowania swojego wizerunku do przyjętych kanonów piękna. Autorka realizuje swoją ideę, wykraczając poza ogólnie uznane normy postrzegania sztuki, dzięki czemu przyczynia się do ustalenia zupełnie nowych granic w sztuce (Gołda-Sobczak 2018: 154).

Jedną z najbardziej rozpoznawalnych współczesnych artystek jest wspomniana Marina Abramovic, która w swoich performansach eksperymentuje z wytrzymałością

fizyczną i psychiczną swojego ciała. Emocje towarzyszące samej artystce w momencie prezentowania performansu są w danej chwili bardzo skrajne, od wzruszenia i łez, po nienawiść i gniew. Wśród najbardziej znanych dzieł tej ekscentrycznej, uznanej światowej performerki jest np. *Rytm 5*, w którym artystka ułożyła drewnianą gwiazdę, polala benzynę i podpaliła, po czym weszła do środka buchającej ogniem gwiazdy. W czasie przedstawienia Abramovic straciła przytomność. Performans *Rytm 0* polegał na tym, że publiczność mogła podejść do artystki i potraktować ją jednym z 72 przedmiotów wcześniej przez nią przygotowanych, wśród których znalazły się m.in. nożyczki, młotek, a także pistolet z położonym obok nabojem. Sama Marina poprzez swoje liczne działania podkreśla cele, które towarzyszą jej występom, a na początku swojej działalności walczyła właśnie o to, aby jej działania zostały uznane za sztukę. Dziś nikt nie kwestionuje jej ogromnego wkładu w kulturę. Nie bez powodu mawia się, że jej celem jest zaburzenie równowagi, co skutecznie od lat jej się udaje.

Prawo wielokrotnie wkracza w tę przestrzeń, podejmując próby ograniczenia wolności sztuki, tworząc tym samym kanony artystyczne i przesądając o nieobyczajności lub też obyczajności w przekazach sztuki. O ile takie ograniczenia można uzasadniać w sytuacji, gdy ich źródłem jest ochrona osób niepełnoletnich, to w przypadku osób dorosłych ograniczenia takie są niezrozumiałe (Sobczak 2018: 360–364).

W mojej ocenie artyści takimi działaniami starają się obalać tematy tabu nie tylko po to, aby stworzyć dzieło, które zapadnie w pamięci jako wyjątkowe, lecz głównie po to, aby zmanifestować swoją wolność. To jest bardzo istotny element samego procesu tworzenia – wyrażenie siebie poprzez twórczość, często w sposób wulgarny, brudny, ordynarny nieprzyjemny dla widza. Zakres swobód doświadczany przez artystów jest udziałem innych ludzi. Należy dostrzec, że w przypadku działalności artystycznej celem przekraczania granic tabu zazwyczaj jest podważenie zastanych norm społecznych, próba wpłynięcia na zmianę sposobu myślenia.

Pornografia i erotyka a twórczość artystyczna

Motywy, jakimi kierują się władze publiczne, starając się ograniczyć swobodę wypowiedzi artystycznej, mają różnorodne źródła. Najczęściej są one związane z religią, która silnie osadzona jest w kulturze danej społeczności. Podobnie pornografia oraz erotyka są jednymi z najczęstszych przyczyn konfliktów w sztuce (Sobczak 2008: 21–22). Nagość i seks wciąż stanowią we współczesnych społeczeństwach temat tabu i są powodem skrzepowania. Mimo „powszechności” w dostępie do materiałów o tematyce erotycznej, a także swoistej otwartości w tym temacie, w mediach i sferze publicznej jest to niezaprzeczalnie temat budzący emocje.

Zjawisko erotyki oraz pornografii jest złożone i wieloaspektowe, a sam przekaz pornograficzny powoduje często dysonans u odbiorców, atakując ich wrażliwość, która ukształtowana jest przez normy obyczajowe lub też etyczne. Z tego względu odróżnienie sztuki od erotyzmu jest niezwykle trudne (Bataille 1999: 140). Definicja języka

polskiego terminem „pornografia” określa „pisma, druki, przedstawienia teatralne, filmy, zdjęcia, obrazy, rysunki i inne przedmioty o treści nieprzyzwoitej, obliczone na wywoływanie podniecenia erotycznego u odbiorców” (Szymczak 1988: 823). Dla porównania, klasyczna, sięgająca starożytności definicja sztuki głosi, że utwór powinien realizować przynajmniej jeden z trzech podstawowych celów. Powinien poruszać (*movere*), uczyć (*docere*) i dostarczać przyjemności wynikającej z obcowania z pięknymi przedmiotami (*delectare*). Zgodnie ze współczesną definicją dzieło sztuki powinno zachwycać, poruszać lub wstrząsać.

Marian Filar uważa, że stworzenie powszechnie akceptowanej definicji pornografii nie jest zadaniem wykonalnym. Autor ten ograniczył się do podania dwóch cech, jakie jego zdaniem powinno posiadać dzieło artystyczne, ażeby mogło zostać uznane za niosące w sobie treść pornograficzną. Są to: ukazanie czynności seksualnej z naciskiem wyłącznie na jej aspekt techniczny, nie zaś uczuciowy czy intelektualny, oraz ukazywanie organów płciowych w ten sposób, aby pokazać „odhumanizowaną technologię seksu” (Filar 1997: 39–40). To odróżnia ją od erotyki, która nie daje się sprowadzić do nagiej seksualności. Erotyzm jest spokrewniony z pożądaniem, jak i z żądzą, ale samo zaspokajanie popędu niekoniecznie będziemy utożsamiać z erotyką. Erotyka wiąże się z obietnicami nagich ciał, fantazjami, grą pomiędzy płciami, pomiędzy obiektem pożądającym a pożądanym, ale jej częścią jest także ukrywanie, maskowanie, wszelkiego rodzaju niedomówienia i zasłanianie. Z jednej strony pobudza zmysły i zakazywane seksualne żądze – przez co zbliża się do pornografii, „z drugiej oznacza stan napięcia, jakim możemy reagować nie tylko na ponętne ciało, lecz także na władzę i pieniądze, sztukę i ducha, biżuterię i technikę, broń i samochody i wiele innych” (Liessmann 2007). Akt jest przejawem sztuki silnie nacechowanym erotyzmem, często budzącym z tego powodu kontrowersje.

Przyczyną nieporozumień na płaszczyźnie artystycznego wyrazu dzieła jest wątpliwość, czy mamy do czynienia z dziełem o charakterze erotycznym, które swoje korzenie wywodzi od starożytnego kultu Erosa, boga miłości, który zachwycał swoim pięknem, czy niejednoznaczny przekaz graniczy z pornografią. Pornografia natomiast, odmiennie od erotycznego przekazu, skłaniającego do refleksji, ma na celu wyłącznie pobudzenie podniecenia i odbywa się to poprzez przedstawienie obrazu ukazującego akt o charakterze jednoznacznie seksualnym. Opiera się na wiedzy, że istnieją bodźce optyczne i akustyczne, na które organizm reaguje niemal odruchowo. Mimo całej swojej monotonności pornografia kieruje się zasadą zmienności i potęgowania bodźców. Pornografia symuluje zarówno podniecenie, jak i zaspokojenie. Nie polega na naruszaniu moralności czy konwencji, a na pokazywaniu, że wszystko można sprowadzić do jednego prostego bodźca, który wywoła bezpośrednią reakcję (Liessmann 2007, za: Kamińska-Rudnicka 2016).

Obsceniczne obrazy oraz rzeźby tworzone były już w przeszłości, a pierwszym przykładem są rysunki naskalne. Starożytni Grecy ozdabiali swoje wazy scenami erotycznymi, a nagość była dla nich codziennością, szeroko obecny był tzw. kult pięknego

ciała. Imponujące nagie posągi i wysportowane sylwetki można podziwiać w największych muzeach świata. Podobnie Rzymianie chętnie sięgali do tematyki erotycznej, tworząc niepruderyjne erotyczne freski z udziałem Zeusa dokonującego zbliżeń ze swoimi wybrankami, często pod postacią zwierząt, które dziś można oglądać w Pompejach. Starożytni odnajdowali przyjemność w cielesnych igraszkach, co dokumentowali na swój sposób. Również starożytny Babilon, w którym kobiety uprawiały tzw. prostytutkę świątynną, uznawany był za miasto rozpusty i grzechu, a wszystko to za sprawą bogini miłości Ishtar. Pomimo powszechnie znanego mitu o rozpustnym stylu życia starożytnych Węglowski opisuje liczne tabu i zakazy, jak choćby to, że Rzymianin nie mógł publicznie pocałować własnej żony, niestosowne było uprawianie miłości przed zapadnięciem nocy oraz przy świetle. „Za bezwstydne uchodziło, by kobieta podczas seksu była zupełnie odsłonięta, bez stanika” (Węglowski 2018). Choć w kulturze chrześcijańskiej wprowadzono zdecydowany zakaz sodomii, a za homoseksualizm można było ponieść karę śmierci albo zostać wykastrowanym, to znacząca zmiana nastąpiła dopiero w średniowieczu, kiedy wszystko co związane z biologicznością i zmysłowością zostało uznane za nieczyste. Role płciowe były jasno zdefiniowane – głównym zadaniem kobiet i mężczyzn było płodzenie potomstwa, a nadrzędnym celem było małżeństwo i potomstwo, a rola seksu sprowadzała się do prokreacji. Ojciec Kościoła św. Augustyn konsekwentnie potępiał grzechy przeciw naturze, które popełniali sodomicy, nauczając, że wszędzie i zawsze zasługują na potępienie i karę. Także św. Hieronim i św. Jan Chryzostom mieli ostrą ocenę moralną grzechu sodomskiego i surową praktykę dyscyplinarną dla cielesnych uciech niesłużących prokreacji (Laba 2022). I w tym okresie zdarzały się wyjątki, jak *Wenus Tycjana*, namalowana na zamówienie katolickiego króla Hiszpanii, wielkiego dewota a jednocześnie erotomana, który nagie mitologiczne piękności wieszał w prywatnych apartamentach. Powstałe w XVI wieku zmysłowe obrazy miały właśnie taki erotyczny charakter i choć miłości czynnej nie przedstawiały, to do niej zachęcały.

Renesans i barok to po okresie pruderyjnego średniowiecza czas wybujałych fantazji erotycznych i sypialnianych igraszek. Renesans uchodzi za czas wyuzdania, rozpustnych rozrywek, a także sadyzmu i masochizmu, czyli zadawania rozkoszy przez cierpienie i ból. Powszechne było kazirodztwo, zoofilia, gdy tymczasem potępiano masturbację, którą uważano za zboczenie i dewiację. Jako przykład sztuki erotycznej tego okresu warto przywołać grobową Kaplicę Zygmuntofską na Wawelu, którą królowie z dynastii Jagiellonów ozdobili erotycznymi obrazami (Janicki 2014). Należy jednak dostrzec, że poza obscenicznymi pracami barok to czas tworzenia przez najbardziej docenionych współcześnie malarzy, jak: Michał Anioł, Tycjan czy Caravaggio. Prace tych artystów ściśle wiążą się z tematyką religijną i nurtem klasycznym w sztuce.

Wiek XVIII – aż do czasu wielkiej Rewolucji Francuskiej, która wpłynęła na zmianę obyczajów – był okresem uważanym za hedonistyczny. Epoka libertynizmu i XVIII-wieczna erotyka uchodzi za perwersyjną i wzbudzającą, w której to biusty w dosłowny sposób wylewały się przed oczy publiczności. To czasy ekscesów markiza de Sade,

autora sadomasochistycznych książek, jak *Sto dwadzieścia dni Sodomy* czy *Justyna, czyli nieszczęścia cnoty*. Do najbardziej popularnych kolekcjonerów pornograficznych rycin zalicza się paryskiego grafika Louisa-Marina Bonneta. Johann Heinrich Füssli, szwajcarski rysownik i poeta, upodobał sobie natomiast symplegmę – kompozycję znaną już w sztuce starożytnej, gdzie dwie lub kilka postaci ukazane były w sposób bardzo dosłowny podczas aktu seksualnego, łącząc się w spójną całość. Nie sposób nie wspomnieć François Bouchera, ulubionego malarza markizy de Pompadour, kochanki Ludwika XV, który przedstawiał radosną i bujną cielesność. Pisano o tym, że „jest jednym z tych, którzy reprezentują gust stulecia, wyrażają go, uosabiają i zawierają” (Deptuła 2023). Prawdziwa miłość na obrazach zrodziła się na przełomie wieków w obrazach Gustava Klimta i Eгона Schiele. Ten drugi za niemoralność śmiałych obrazów, w których przyglądał się ludzkiej anatomii i pokazywaniu autoerotyzmu, zapłacił wysoką cenę, gdyż został osadzony w więzieniu. Malarz uważany był za dosadnego, ale równocześnie doskonałego artystycznie. Wiele jego obrazów przedstawia kochanków splecionych w miłosnym uścisku. Uchodzą za prawdziwie miłosne obrazy, ich niespokojna faktura współgra ze skotłowaną i pogniecioną pościelą, a w połączeniu ciała jest konwulsja i prawdziwa namiętność (Deptuła 2023).

Romans sztuki i erotyki trwa od stuleci i rozpala od wieków wyobraźnię odbiorców. Kolejne epoki pokazują, że dzieła pełne niedomówień i wyuzdania mówią same za siebie i są tacy, którzy chcą stać się ich odbiorcami.

Całkiem nowe formy przedstawiania sztuki przyniosła druga połowa XX wieku, gdzie w roli głównej pojawiła się fotografia, kino i pornografia. Dość wspomnieć fotografie Nan Goldin z serii o wymownym tytule: *Ballada o seksualnej zależności*. Angielka Tracey Emin idzie jeszcze dalej, zapraszając odbiorcę dzieła do jej własnego łóżka. Praca *Wszyscy, z którymi spałam w latach 1963–1995*, pokazana na wystawie *Sensation* w Royal Academy of Art w Londynie, przedstawia namiot, na którym artystka wyhaftowała imiona i nazwiska swoich kochanków, ale także imiona osób z rodziny, z którymi dzieliła łóżko jako dziecko, oraz imiona dwójki dzieci, których nie urodziła, ponieważ poddała się aborcji.

Wytyczenie granic pomiędzy pornografią a erotyką w sztuce jest trudne, a czasem nawet niemożliwe, dlatego też często na tym gruncie pojawiają się konflikty. Zmienia się bowiem zarówno wrażliwość samych twórców, jak i odbiorców dzieł sztuki. Zmienia się nastawienie do nagości ciała, miłości, stosunków seksualnych, seksualizmu, erotyzmu, które rozumiane są jako społeczne zjawiska. Pomyślane jako obsceniczne rysunki z Pompei, zachowane dzięki wybuchowi wulkanu, dziś uchodzą za dzieła sztuki (Eco 2005: 154–159). Jak dowiedziono powyżej, pomimo że obrazy Edouarda Maneta z lat 60. XIX wieku wywoływały skandale, to obecnie uznawane są za dzieła sztuki, podobnie było z rzeźbami Augusta Rodina (Lucie-Smith 1972: 82).

Podobny los spotkał polską artystkę Katarzynę Kozyrę, na którą spadła fala krytyki węgierskich mediów, grożono jej także procesem, gdy zaprezentowała instalację

video *Łażnia*, nakręconą w Budapeszcie ukrytą kamerą wśród nagich kąpielowiczów. Oskarżający Kozyrę uważali, że jej praca ma na celu „ośmieszenie w oczach Polaków węgierskich kobiet”. Artystka chciała zdemaskować kulturowe kody związane z nagością i seksualnością, a przedmiotowa praca została wyróżniona na prestiżowym Biennale Sztuki w Wenecji. Ponownie artystka ta podjęła temat kobiecości i seksualności w 1996 roku. Kozyra odwzorowała *Olympię* Edouarda Maneta. Przedstawiła kobietę leżącą na łóżku, której służyła czarnoskóra kobieta trzymająca bukiet kwiatów, podobnie jak w oryginale. *Olympią* była Katarzyna Kozyra, z chustką pod szyją, z kwiatem za uchem, z biżuterią, w pantoflach, ale była to kobieta z chorobą nowotworową. Tą instalacją artystka chciała pokazać, jakim tabu jest choroba, jak unika się rozmowy o cierpieniu, porusza kwestię estetyki w chorobie nowotworowej, przymus noszenia peruk, chustek. W drugiej instalacji, o tym samym tytule, artystka leży na łóżku szpitalnym zamiast na eleganckim łożu, towarzyszy jej starsza kobieta – pielęgniarka, która trzyma wieszak, prawdopodobnie z kroplówką. Kozyra z instalacji patrzy się w sposób wyzywający, jest wyniszczona chorobą. Obraz Maneta z 1865 roku bardzo zmienił postrzeganie świata i temat cielesności. Był to pierwszy akt, w którym postać kobieca nie ucieka wzrokiem od patrzącego, patrzy wprost na odbiorcę, zawstydzając go. Kozyra w odmienny sposób wykorzystała to spojrzenie, równie silnie oddziałując na widza.

W czasopiśmie „Art Forum” w 1974 roku pojawiła się odważna reklama amerykańskiej artystki Lyndy Benglis. Artystka ubrana jedynie w przeciwsłoneczne okulary pozowała nago z wielkim lateksowym peniszem trzymanym na wysokości łona. Miał to być feministyczny protest twórczyni przeciwko kulturze męskiej dominacji seksualnej oraz dominującej roli mężczyzn w różnych ważnych obszarach życia. Taka perspektywa widziana przez Benglis jej zdaniem stanowi gest przejścia narzędzia kontroli nad przedmiotem męskiej dominacji. Tym samym pornografia stała się narzędziem artystycznym, które ma służyć burzeniu patriarchalnej kultury. W opisywanej sytuacji paradoksem wydaje się być fakt, że „ruchy feministyczne z jednej strony tępiły tradycyjną pornografię jako uprzedmiotowiającą i upodlającą kobiety, a z drugiej strony owocowały realizacjami artystycznymi w rodzaju przywołanej powyżej pracy Lyndy Benglis” (Bernatowicz 2023).

Nimfomanka von Triera korzysta z estetyki porno, ale nią nie jest. W przypadku tego filmu estetyka polega na strukturze scenariusza. Obraz ten pokazuje kobietę, która siedzi z mężczyzną i opowiada mu historie ze swojego życia. Widzowie przenoszą się do każdej z tych historii i obserwują coraz to ostrzejsze sceny z udziałem bohaterki. Pornografia wiąże się z obnażaniem. Von Trier skorzystał z tego zabiegu, całkowicie obnażając psychikę głównej bohaterki za pomocą schematu filmu porno. *Nimfomanka* w ten sposób udowadnia, że pornografia może przysłużyć się sztuce filmowej.

Popularność pornografii wciąż rośnie, a jej znaczenie w kulturze i sztuce przybiera na sile. W literaturze przedmiotu spotyka się stwierdzenie, że pornografia dostarcza wzorców życia intymnego. Nie można zaprzeczyć, że treści pornograficzne oraz

uznawane za erotyczne w sztuce bazują na nagości oraz na obrazie nagich ciał. W literaturze często podkreśla się fakt, że sama nagość pozwala na przybliżenie odbiorcy do odpychającego centrum erotyzmu, aczkolwiek nie kojarzy się i wcale nie musi się kojarzyć z nieprzyzwoitością samego aktu płciowego (McNair 2004: 41).

Linia podziału pomiędzy sztuką a erotyką i pornografią przebiega między koncepcją sztuki jako imitacji natury, która pełni funkcję wychowawczą, a koncepcją idealistyczną, ujmującą sztukę jako aktywność ducha. Doktryna chrześcijańska przyjmowała koncepcję stoicką, wskazując, że sztuka jest funkcją religii oraz środkiem gloryfikacji Boga. W chwili obecnej poglądy się zmieniły i nie każda sztuka uznawana jest za związaną z religią, bowiem taką funkcję ma wyłącznie sztuka sakralna (Gardocka 2015: 24–27). Zdaniem przywoływanego już Filara pornograficzny charakter mają przekazy, w których przedstawia się przejawy płciowości i życia płciowego człowieka, koncentrując się wyłącznie na technicznych aspektach życia płciowego z oderwaniem od warstwy intelektualnej i osobistej, ukazuje się ludzkie organy płciowe w ich funkcjach seksualnych, w bezpośrednim zetknięciu podczas stosunku, sprowadzając do rejestracji zdepersonalizowanej, odhumanizowanej i akcentującej stronę technologii seksu. Cechy te winny wskazywać jednoznacznie, że jedyną lub główną intencją twórcy było wywołanie podniecenia seksualnego u odbiorcy. Wszystkie te elementy winny wystąpić łącznie. Waleń estetyczny stanowi jedynie kryterium pomocnicze. Im jest on niższy, tym bliżej takim treściom do pornografii (Filar 1993: 24 i nast.). Pornografia ma na celu wzbudzenie uczuć seksualnych u jednostek i jej odbiorców. Nagie modele pozują w taki sposób, że swoją postawą, gestem wyrażają seksualność i erotyzm. Natomiast pozy modeli pornograficznych przybierają wyrażenie i erotycznych, i pobudzających seksualnie. W sztuce nagość jest akceptowana. Natomiast w pornografii nagość jest postrzegana jako nieodpowiednia i zakazana. Dlatego tak trudno nieraz o kwalifikację danego dzieła jako pornograficznego, gdyż w niektórych przypadkach to, co jedna osoba może postrzegać jako sztukę, może być uznawane za pornografię przez inną osobę, w zależności od tego, w jaki sposób prezentacja wpływa na odbiorcę.

Taka sytuacja miała miejsce podczas premiery sztuki *Śmierć i dziewczyna* we Wrocławiu. Spektakl wystawiany w Teatrze Publicznym wzbudzał oburzenie i zgorzniecie. Negatywnie o sztuce wypowiedział się minister kultury Piotr Gliński, który sprzeciwiał się prezentacji w publicznej sferze sztuki, w której zaangażowani byli aktorzy porno z zagranicy, mający na scenie odegrać scenę aktu seksualnego. Dyrektor instytucji Krzysztof Mieszkowski miał inne zdanie na ten temat, uważając, że propozycja zdjęcia spektaklu jest próbą przywrócenia cenzury. Mieszkowski, powołując się na art. 73 Konstytucji, który daje artystom prawo do wolnej wypowiedzi, wskazywał, że jego zdaniem tematem spektaklu nie jest pornografia, a raczej walka o ochronę intymności kobiety i jej podmiotowości. Spektakl zagłębia się w to, co jest głęboko ukrywane i zakorzenione w świadomości społeczeństwa drobnomieszczańskiego, „czyli próbę męskiej dominacji nad kobietą poprzez seks i erotykę, próbę jej kolonizacji,

uprzedmiotowienie jej oraz nadaniu ciała kobiety wyłącznie cech związanych z przyjemnością. Przedstawienie jest wypowiedzią przeciwko temu” (Cieślak 2015). Różnica polega na percepcji i interpretacji podmiotu przez każdą osobę.

Pornografia w polskim kodeksie karnym

Pornografia i erotyka jako czyn wyczerpujący znamiona przestępstwa pojawiła się dopiero w epoce nowożytnej (Szymczak 1988: 828). Ustawodawca polski nie zdecydował się określić w ustawie z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (dalej k.k.) definicji legalnej „treści pornograficznych”. Przedstawiciele doktryny odnoszą się do różnych teorii, które mają być pomocne przy ocenie „stopnia dopuszczalnej pornografii w dziele sztuki” (Bieczyński 2011: 284).

W okresie międzywojennym w literaturze dostrzegano, że powodem kryminalizacji pornografii jest niebezpieczeństwo obrażenia poczucia wstydlivosti i publicznej moralności oraz możliwość wywołania podniecenia płciowego (Peiper 1936: 580 i nast.). Podkreślano, że w kwestii wyczerpania znamion przestępstwa decydujące znaczenie ma zamiar sprawcy, który powinien działać w celu rozbudzenia lub podniecenia płciowego albo oddziaływania na uczucia seksualne (Śliwiński 1948: 136–137, za: Sobczak 2008). Nie jest zatem pornografią sklep z akcesoriami erotycznymi ani spektakl bądź utwór literacki, malarski czy fotograficzny poruszający tematykę erotyczną, tylko konkretne przesłanie, intencja autora, z jakim stworzył dany obiekt.

Przekonanie o potrzebie kryminalizacji rozpowszechniania, a także tworzenia i posiadania przekazów erotycznych i pornograficznych jest utrwalone w kulturze europejskiej, co wydaje się zrozumiałe w odniesieniu do dzieci. Społeczność międzynarodowa wielokrotnie podejmowała próby ograniczenia erotyki i pornografii, przede wszystkim w odniesieniu do osób nieletnich. Ciężko jest jednak zaakceptować takie ograniczenia w stosunku do osób dorosłych.

W Polsce w ostatnich latach można zauważyć tendencję do rozszerzania się kryminalizacji pornografii i erotyki w sztuce. Ścigane jest bowiem zarówno prezentowanie treści pornograficznych, jeśli stanowi to narzucenie ich odbioru osobie, która sobie tego nie życzy (zgodnie z art. 202 § 1 k.k.), a także prezentowanie treści pornograficznych małoletnim poniżej 15 roku życia lub też ich udostępnianie w sposób taki, który pozwala osobom małoletnim na zapoznanie się z nimi (zgodnie z art. 202 § 2 k.k.). Za przestępstwo uznane jest produkowanie oraz utrwalanie i sprowadzanie, a także przechowywanie i posiadanie treści pornograficznych lub erotycznych z udziałem małoletnich i przekazujących przemoc lub posługiwanie się zwierzętami (Warylewski 2012: 809–811). Dobrem chronionym jest prawo do życia nieobciążonego poczuciem wstydu seksualnego (Żarnowska-Grabarż 2017). Po stronie podmiotowej wymagana jest umyślność w postaci zamiaru bezpośredniego albo ewentualnego.

W związku z faktem, że definicja pornografii nie jest jasna, można by dzieła takie jak *Romeo i Julia* Williama Shakespeare'a, *Justyna* Markiza de Sade zakwalifikować jako szerzące przemoc seksualną, mając na uwadze penalizację obowiązującą w Polsce. Za przestępstwo bowiem uznawane jest również utrwalanie treści pornograficznych z osobami nieletnimi, a także sprowadzanie, przechowywanie lub posiadanie takich treści. Nie budzi wątpliwości, że przestępstwo z art. 191a k.k. jest zjawiskiem groźnym, polegającym na utrwaleniu wizerunku nagiej osoby lub też osoby w trakcie czynności seksualnych, przy czym powołane przykłady dowodzą, że nagość często jest przedmiotem sztuki, a mimo to nie wyczerpuje znamion przestępstwa (Filek 2012: 61–67).

Pornografię zawierającą przedstawienie czynności seksualnych z małoletnimi, zwierzętami lub akty przemocy określa się mianem pornografii twardej. Kolejnym znamieniem czasownikowym określonym w art. 202 § 3 k.k. jest prezentowanie treści pornograficznych z użyciem przemocy. W wyroku z 23 listopada 2010 r. Sąd Najwyższy wyjaśniał, że pod tym pojęciem należy rozumieć prezentowanie aktów przemocy. Bez znaczenia jest, czy mają one wymiar autentyczny, czy stanowią tylko pozorację.

Sztuka o znamionach pornograficznych w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka

Artykuł 9 ust. 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (EKPCz) stoi na straży wolności myśli, wyznania oraz sumienia, gwarantując tym samym debatę w tych kwestiach, natomiast art. 10 tej Konwencji chroni wolność w zakresie wyrażania opinii (Garlicki 2010: 550–559). Działalność artystyczna może rodzić poważne zagrożenia dla innych, gdyż może ona naruszać prywatność, godność, jak również wolność wyznania i sumienia. Postanowienia znajdujące się w konwencji mają charakter norm ustanawiających określone prawa człowieka oraz norm stanowiących zobowiązania państw dotyczące wdrożenia krajowych środków ochrony praw człowieka i dochodzenia roszczeń z tytułu ich naruszenia. Konwencja stanowi przedmiot wykładni dokonywanej przez Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPCz) na gruncie systemu prawnego Rady Europy. Każde państwo członkowskie Rady Europy musi stać się stroną konwencji, w całości poddając się jej mechanizmowi kontrolnemu, który ustala katalog praw i wolności człowieka (Kamiński 2014: 99).

Swobodą wypowiedzi wynikającą z art. 10 EKPCz objęte są wszystkie rodzaje ekspresji, które wyrażają opinie, idee, jak również informacje, bez względu na treść oraz sposób ich komunikowania (Sobczak 2014: 360–370).

Największym ograniczeniem w przypadku sztuki noszącej znamiona erotycznej oraz pornograficznej (określanej również mianem nieobyczajnej) są jej granice, które wyznacza np. cenzura. Jednocześnie niełatwo jest doszukiwać się jednoznacznego standardu w orzecznictwie ETPCz w zakresie nieobyczajności dzieł sztuki, dlatego też często spotkać się można z szerokim marginesem swobody oceny sądów krajowych,

które orzekają, czy doszło do naruszenia granic wstydu publicznego, czy też nie (Steiner, Alston, Goodman 2000: 966). Sytuacja taka pozwala na uzyskanie różnorodności ocen społecznych w zakresie moralności sztuki erotycznej oraz pornograficznej, a także różnie rozumianej moralności w sztuce (Cichoń 2004: 81–85).

Trybunał unika wypowiedzania się na temat moralności, pozostawiając większy margines oceny sądom krajowym, z uwzględnieniem specyficznych kultur i norm wewnątrz krajowych, jednakże nie oznacza to, że organ ten jest bierny w wyznaczaniu pewnych standardów w tym zakresie.

W wydawanych przez ETPCz wyrokach zauważyć można wiele rozróżnień, a także wprowadzanie przesłanek, na podstawie których formułowane są różnicujące oceny. Przesłanką do pojawienia się ograniczeń w zakresie sztuki erotycznej czy też określonej jako pornografia są chociażby rozważania na tle sprawy Müller v. Switzerland (1988), Kunstler v. Austria (2007) czy też Akdas v. Turcja (2010). W pierwszej z tych spraw zakazano bowiem prezentacji dzieła, które trafiło do depozytu w muzeum. W ten sposób instytucja kultury stała się powiernikiem sztuki określonej mianem nieobyczajnej i była to gwarancja jej niepokazywania. Trybunał nie przychylił się w tym kazusie do tezy o różnicującym ocenę prawną charakterze artystycznym przekazu. W tym wypadku sam fakt, że dzieło jest sztuką, był zbyt słabym argumentem, aby uzasadnić jej publiczną ekspozycję.

W jednej ze spraw austriackich ważnym elementem był fakt, że skarżącym była osoba publiczna, czyli okoliczność powstania kontekstu obrazu, jakim była wypowiedź artysty, przez słowną krytykę twórczości po stronie polityka. W omawianej sytuacji ETPCz wyrokował, że niezasadna jest ingerencja w stosunku do wolności ekspresji (Bieczyński 2018: 599).

Kolejna sprawa tocząca się przed ETPCz, sprawa z Turcji, dotyczyła publikacji XIX-wiecznej powieści erotycznej pod tytułem *Jedenaście tysięcy pątek, czyli miłostki pewnego hospodara*¹. Orzekając w tej sprawie, ETPCz powołał się na to, że uznanie naruszenia moralności publicznej byłoby w tym wypadku zbyt daleko idącą ingerencją w wolność wypowiedzi, bowiem uniemożliwiłoby to swobodny dostęp do dzieła literackiego, które dodatkowo należy do europejskiego dziedzictwa kulturowego (Nowicki 2013: 655).

Orzecznictwo ETPCz w zakresie sztuki erotycznej oraz pornograficznej wskazuje na bardzo dużą ostrożność sędziów w wydawaniu krytycznych opinii, a jednocześnie niechęć do generalizowania wszystkich spraw. Wskazuje na to również brak jednolitych zapatrywań na sztukę w komentowaniu nagości oraz seksualności człowieka. Niejednokrotnie orzeczenia nie problematyzują wpływu decyzji o zgodzie na

¹ Sprawa ta dotyczyła erotycznej noweli Guillaume'a Apollinaire'a opisującej stosunki seksualne, również sadomasochistyczne, co pociągnęło za sobą skazanie wydawcy za rozpowszechnianie materiałów obscenicznych i niemoralnych na karę grzywny oraz konfiskatę i zniszczenie egzemplarzy książki.

prezentację danej sztuki na swoje rozstrzygnięcia. W opisie faktycznym zaznaczano wielokrotnie, że dzieła trafiły do obiegu publicznego przez konwencjonalne sposoby przekazu, czyli wystawy czy też ich publikacje przez wydawnictwa (Bieczyński 2018: 51–52). Za szczególnie niebezpieczne zjawisko wypada uznać przekazanie w ręce organów ścigania i sądów uprawnienia do wydawania opinii, czy określony przekaz jest sztuką i czy jako sztuka wypełnia znamiona pornografii.

Instytucje kultury jako strażnik moralności

Przedstawiając ograniczenia, z którymi mierzy się sztuka erotyczna i pornografia, należy wspomnieć o praktykach instytucji kultury w tym zakresie. Praktyki te mają bowiem wpływ na społeczeństwo oraz na powstawanie prawnych standardów. Aby uzmysłowić sobie zależność pomiędzy instytucjonalną siłą decyzji o dostępności dzieł sztuki, można przywołać historię powstania Salonu Odrzuconych (Salon de Refuses) jako miejsca do pokazywania dzieł odrzuconych na wystawie w Wersalu. W salonie tym przedstawiono prace, które współcześnie nadal budzą wiele wątpliwości (Parkes 2011: 10). Pomimo krytyki i protestów nie zdecydowano się na zdjęcie ich z wystawy, a tym samym decyzja o ich pozostawieniu była równoznaczna z wyznaczeniem zupełnie nowych standardów w zakresie społecznie akceptowalnej formy przekazu. Należy pozytywnie odnieść się do takiego działania, które jednak było inicjatywą w pełni prywatną i niezależną od oceny publicznej. Podobną inicjatywę w Polsce powzięła Galeria Sztuki Desa Unicum w 2020 roku. Wystawa i aukcja *Tylko dla dorosłych* prezentowała największy w Polsce przekrój sztuki erotycznej i pornograficznej, dostępnej wyłącznie dla widzów pełnoletnich. Wśród prac można było spotkać subtelne obrazy i akty, jak i prace dwuznaczne, wulgarne czy wręcz obsceniczne, często wręcz perwersyjne obrazy, podejmujące tematy tabu. Był to przegląd najważniejszych artystów i najbardziej wartościowych artystycznie prac.

Historia pokazuje, że instytucje nie zawsze broniły swoich stanowisk, często bowiem ulegały presji społecznej związanej z nieobyčajnością dzieł sztuki. Przykładem może być Australia, gdzie w Galerii Sztuki Nowej Południowej Walii Norman Lindsay przedstawił swoje dzieło *Police Verso*. Praca Linsdaya przedstawiała grupę nagich pogan, którzy odrzucali „gestem śmierci”² ofiarę Chrystusa na krzyżu, jednakże wobec kontrowersji wokół tego dzieła postanowiono odwrócić dzieło do ściany. Przywołać można wystawę *Sensation* z 1997 roku w Royal Academy of Art, na której przedstawiono liczne przykłady erotycznej transgresji w sztuce. Dzieła wystawione były jednak w osobnej sali o ograniczonej dostępności, która podlegała kontroli wieku odwiedzających, jak również konieczności podpisania stosownego oświadczenia o świadomym wejściu do galerii (Kearns 1998: 37). Ekspozowane na przedmiotowej wystawie dzieła zaprzeczały kryterium, według którego odróżnia się sztukę od pornografii, czyli ogólnie przyjętej estetyce. Wystawa ta może świadczyć o tym, że

² W starożytnym Rzymie był to gest skazujący pokonanego gladiatora na śmierć.

obrazowane piękno przestało być niepodważalnym miernikiem społecznym, który pozwolił na usunięcie z przestrzeni publicznej potencjalnych zagrożeń. Oceniając tę wystawę, należy wskazać, że był to ważny głos w zakresie otwartości na tematy niewygodne i trudne (Bieczyński 2011: 53–64).

Zarówno decyzje organów sądowych, jak i decyzje zarządów poszczególnych instytucji wyznaczają w pewien sposób granice wstydu publicznego. Galerie oraz muzea podejmują swoje decyzje na temat zakazu publikowania określonych prac, kierując się różną motywacją. Przykładowo wystawa *La Bestia y el soberano* z 2015 roku została zamknięta przez władze po tym, jak kuratorzy odmówili usunięcia jednej z prac przedstawiających hiszpańskiego króla kopulującego z polityczką z Boliwii oraz psem (Bieczyński, Jakubowski 2016: 9–10).

Krzysztof Kuszej, przedstawiciel łódzkiej szkoły sztuki krytycznej, stworzył cykl obrazów, które ukazywały dzieci, księży, symbole religijne oraz narządy płciowe męskie. W 2010 roku został oskarżony o popełnienie przestępstwa z art. 200b k.k. (propagowanie lub pochwalanie zachowań o charakterze pedofilskim) i z art. 202 § 4b k.k. (prezentowanie treści pornograficznych przedstawiających wytworzone albo przetworzone wizerunki małoletnich uczestniczących w czynnościach seksualnych), kiedy to na portalu aukcyjnym umieścił swoje obrazy w celu ich sprzedaży. Sąd pierwszej instancji z pomocą biegłych zbadał zamiar, z jakim artysta działał przy tworzeniu cyklu kontrowersyjnych obrazów. Ustalono, że główną intencją Kuszeja było wyrażenie protestu przeciwko zjawiskom patologicznym, jakie mają miejsce w Kościele katolickim, związanych ze zjawiskiem pedofilii wśród księży. Pomimo że zdaniem sądu obrazy zawierały treści pornograficzne, za kluczowe uznano jednak uwzględnienie stosunku twórcy do jego dzieł. Tym samym Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi w wyroku z 25 lipca 2012 r. (IV K 620/11) uniewinnił artystę, uzasadniając swoją decyzję stwierdzeniem braku umyślności. Wyrok sądu pierwszej instancji został zaskarżony przez prokuraturę, sąd okręgowy rozpoznający sprawę w wyroku z 6 lutego 2013 r. (V Ka 1385/12) utrzymał jednak wyrok sądu rejonowego w mocy.

W kwestii wyznaczania granic sztuki erotycznej i pornograficznej albo ich przekraczania artyści poszukują metod, które pozwoliłyby im na podejmowanie mediacji z publicznością w zakresie nieobyczajności sztuki. Warto przybliżyć w tym zakresie działalność artystki Anne McDonald, która swoje prace wystawiała w Galerii Sztuki Nowej Południowej Walii w trakcie festiwalu „Prospecta’85”. W związku z pojawieniem się wielu sprzeciwów artystce odmówiono prezentacji jej dzieł, uznając je za nieobyczajne. Ta zaproponowała pewien kompromis, a mianowicie umieszczenie czarnych kwadratów w miejscach, które uznane zostały na jej dziełach jako nieobyczajne, erotyczne czy też pornograficzne. Jednocześnie widzowie oglądający dzieła mogli samodzielnie odsłaniać te kwadraty, jeśli uznali to za stosowne, dzięki czemu uzyskano ciekawy rezultat (McIntyre 1990: 124). Dość powiedzieć, że sam pomysł artystki okazał się arcyciekawy. Nadto realizacja tego pomysłu dobrze wpasowała

się w standardy wyznaczone przez ETPCz, który w swoich orzeczeniach podkreśla, że twórczość kontrowersyjna oraz wzbudzająca emocje społeczne powinna zostać przed jej publikacją skierowana do odpowiedniej grupy ludzi, tj. powinna zawierać informacje o treściach obscenicznym albo wskazywać wiek osób, dla których treść jest przeznaczona.

Podsumowując niniejsze rozważania dotyczące ograniczeń dla sztuki erotycznej i pornograficznej, należy wskazać, że stan niepewności prawnej w zakresie prezentacji lub też zakazu wystawiania takich dzieł będzie się utrzymywał, wciąż pojawiać się będą niejasności, także dlatego, że zdefiniowanie pornografii nie jest łatwe. Zwłaszcza współcześnie, kiedy obrazy dosłownie ukazanej seksualności odnajdujemy w wielu filmach artystycznych, a także w pracach wielu uznanych fotografików. Być może więc łatwiej wskazać na możliwe „pornograficzne użycia” utworów, jak w twórczości Richarda Kerna, zastawiając na odbiorcę rodzaj pułapki. Fotografik Kern balansuje na granicy pornografii. Jego zdjęcia są bardzo dosłowne, a bywają wulgarnie, podobne do tych w magazynach dla mężczyzn; prace Kerna były także publikowane w pornograficznych magazynach. Odróżnia jednak jedno od drugich formalne nadanie. Nie realizują najważniejszej strategii pornografii polegającej na nakierowaniu wyłącznie na przyjemność. Na zdjęciach Kerna modelki nie tyle przyjmują charakterystyczne pozy, co raczej odgrywają pornograficzne scenariusze, wykorzeniając je, przenosząc w świat, który w sposób wyraźny akcentuje swoją swojskość i zwyczajność.

Zakończenie

Większość państw demokratycznych ma świadomość doniosłego znaczenia wolności wypowiedzi dla poszanowania godności obywateli, umieszczając te prawo w ustawach zasadniczych, wśród wartości chronionych konstytucyjnie, przyjmując na siebie obowiązek respektowania tej wolności, potwierdzając, że stanowi ona wypracowany standard praworządności. Państwa-strony mają świadomość, że wolność ta nie ma charakteru absolutnego, co bezpośrednio wynika z przepisów prawa, tj. art. 10 ust. 2 EKPCz. Wolność wypowiedzi może zostać ograniczona, gdy celem ochrony jest bezpieczeństwo państwowe, integralność terytorialna i bezpieczeństwo publiczne, ograniczenie zakłócania porządku lub zapobieganie przestępstwu, ochrona zdrowia lub moralności, ochrona dobrego imienia i praw innych osób, zapobieganie ujawnianiu informacji poufnych, zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej (art. 10 ust. 2 EKPCz). W praktyce konfrontowana jest także z innymi wartościami, również chronionymi przez przepisy prawa, zalicza do nich się m.in. wolność wyznania i ochronę uczuć religijnych. W przypadku konfrontacji różnych praw chronionych i przekroczenia granic wyznaczanych przez prawo konieczne jest chronienie jednej wolności przed drugą (Jaskuła 2020: 112–113).

W przypadku ustalenia granic ochrony wypowiedzi artystycznej w pierwszej kolejności należy zbadać, czy mamy do czynienia ze sztuką, czy też nie. W europejskich

ustawodawstwach o powyższym decydują sądy po dopuszczeniu opinii biegłych sądowych lub po zapoznaniu się wyłącznie z uzasadnieniem instytucji, która odpowiada za wystawienie danej sztuki. Trybunał w swoich wyrokach rysuje szeroki zakres swobody w ocenie moralności poszczególnych dzieł, choć pozostawia margines oceny państwowo-stronom. Oznacza to, że w praktyce trudne do zrealizowania może być wskazanie w oparciu na wyrokach ETPCz, czy dane dzieło nosi znamiona przestępstwa, czy też nie. Kamiński zauważa, że w przeszłości Trybunał kosztem innych wolności z wolności słowa uczynił „superwolność” (Kamiński 2014: 101).

Sztuka prawdopodobnie zawsze będzie w jakiś sposób dotykała przeżywania ludzkiej seksualności. Wniosek taki wypływa z faktu, że ludzie są istotami seksualnymi z natury. Bez odpowiedzi pozostaje stosunek sztuki do przekazu pornograficznego, który stał się instrumentem rewolucji seksualnej. Obrazy zdające się niegdyś graniczącymi z pornografią dziś wydają się niewinne i urosły do dzieł sztuki podziwianych w muzeach na całym świecie. Nowa generacja twórców używa seksu bez żadnych zahamowań, na równi z innymi środkami artystycznymi. Wytyczenie ścisłych granic sztuki oraz pornografii wydaje się niemożliwe. Granica jest przesuwana, a wpływa na to czas, w jakim tworzone jest dzieło i okoliczności jego powstania. Zdaniem autorki powinno się przyznać szeroką swobodę twórczej kreacji, poza wyjątkami dotyczącymi ochrony małoletnich przed prezentacją treści pornograficznych. Argumentem przemawiającym za takim stanowiskiem jest brak przestępnego celu po stronie artysty. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 23 listopada 2010 roku podjął próbę rozgraniczenia sztuki i pornografii, podkreślając, że pornografia wiąże się z chęciami udokumentowania stanu faktycznego, a nie przekazania określonej idei i nie posiada intencji artystycznej oraz waloru intelektualnego.

Sędziowie Trybunału w kolejnych wyrokach dotyczących wolności twórczej ekspresji potwierdzają, że państwowo-stronom konwencji przysługuje szeroki margines przy ocenie, czy istnieje konieczność ingerencji w wolność wypowiedzi artystycznej, gdyż w Europie nie jest możliwe ustalenie jednolitego standardu, szczególnie przy kolizji tego prawa z wolnością religii. Przyjęli jednocześnie, że margines krajowy jest znacznie zawężony, w przypadku gdy sprawy dotyczące moralności i obyczajności są elementem debaty publicznej na tematy będące przedmiotem zainteresowania publicznego.

Zdaniem Trybunału zastosowanie środka prawnego stanowiącego ingerencję w swobodę wypowiedzi nie może prowadzić do tzw. efektu mrożącego (ang. *chilling effect*), w następstwie którego obawa przed zastosowaniem środka prawnego wywiera wpływ na wykonywanie swobody wypowiedzi, dając niepożądany efekt odstraszaający i zniechęcający również inne osoby, niebiorące udziału w tworzeniu dzieła, do udziału w publicznym udostępnianiu kontrowersyjnych treści. Trybunał niejednokrotnie w swoich orzeczeniach zwraca uwagę na ochronę jednostek przed efektem mrożącym, tak aby poprzez system stosowania kar ingerujący w swobodę wypowiedzi nie zniechęcał jednostki do korzystania z przysługujących jej praw tak teraz, jak

i w przyszłości. Efekt ten działa bowiem na szkodę społeczeństwa jako całości, zaś możliwość jego wystąpienia powinna zostać wzięta pod uwagę przy zastosowaniu środka prawnego. Efekt zniechęcający powoduje, że strach przed sankcją karną ma wpływ na korzystanie z przysługujących wolności. ETPCz podkreśla, że nawet kara taka jak nagana może zniechęcać do swobody twórczej, dlatego tak istotne jest, aby kara spełniała wymóg proporcjonalności, a zastosowany środek nie był zbyt surowy. Efekt mrozący może wystąpić nie tylko wobec jednostek, ale również wobec organów państwa, które widząc praktyczną niemożność dochodzenia prawa w ramach wyznaczonych im kompetencji, powstrzymują się od podejmowania działania w tym zakresie (Wyrok TK: K 10/08). Efekt ten dostrzegalny jest w Polsce i negatywnie wpływa na nieskrępowaną debatę publiczną w sprawach ważnych z punktu widzenia interesu publicznego, gdyż recenzentem danego utworu, jej krytykiem, staje się sędzia.

Bibliografia

Opracowania:

Bataille G., 1999, *Erotyzm*, Gdańsk.

Bernatowicz P., 2016, *Granice bezwstydu*, <https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2016/Przewodnik-Katolicki-3-2016/Temat-numeru/Granice-bezwstydu> [dostęp: 11.01.2023].

Bieczyński M.M., 2011, *Prawne granice wolności twórczości artystycznej w zakresie sztuk wizualnych*, Warszawa.

Bieczyński M.M., 2018, *Między prawem, a faktem – wewnątrzinstytucjonalna cenzura sztuki nieobyczajnej*, „Santander Art and Culture Law Review”, nr 1.

Bieczyński M.M., 2018, *Od zakazu do wolności. Historia prawdziwej pozytytywizacji wolności sztuki*, Poznań.

Bieczyński M.M., Jakubowski A. (red.), 2016, *Prawo wobec erotyki w sztuce oraz pornografii*, Poznań.

Bieczyński M.M., 2011, *Publiczne dotowanie sztuki w debacie medialnej. Agenda Settings i Art.-Foundings Controversy*, w: W. Machura, J. Sobczak, *Media – czwarta władza?*, Opole.

Bukowczan-Rzeszut A., 2021, *Średniowieczna rodzina wiarą i potomstwem silna. Jak wyglądało życie seksualne ludzi w średniowieczu?*, <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2021/09/08/sredniowieczna-rodzina-wiara-i-potomstwem-silna-jak-wygladalo-zycie-seksualne-ludzi-w-sredniowieczu/> [dostęp: 5.06.2023].

Cichoń Z., 2004, *Swoboda wypowiedzi według standardów Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, a penalizacja czynów obrazoburczych lub naruszających zasady moralności*, w: J. Białocerkiwicz, M. Balcerzak, A. Czeczko-Durlak (red.), *Księga jubileuszowa prof. Tadeusza Jasudowicza*, Toruń.

Cieślak J., 2015, *Pornografia czy cenzura w teatrze*, <https://www.rp.pl/teatr/art11334991-pornografia-czy-cenzura-w-teatrze> [dostęp: 13.01.2023].

Deptuła B., 2013, *Erotyka w sztuce. Największe w historii obrazy o miłości*, <https://www.rp.pl/rzezba/art13231661-erotyka-w-sztuce-najwieksze-w-historii-obrazy-o-milosci> [dostęp: 13.01.2023].

Eco U. (red.), 2005, *Historia piękna*, Poznań.

Filar M., 1993, *Pornografia*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego”, nr 8–9.

- Filar M., 1997, *Przestępstwa seksualne w nowym kodeksie karnym*, w: M. Filar, *Nowa kodyfikacja karna. Kodeks karny. Krótkie komentarze*, z. 2, Warszawa.
- Filek B., 2012, *Wizerunek nagiej osoby, jako znamię przestępstwa z art. 191a § 1 k.k.*, „Prokuratura i Prawo”, nr 7–8.
- Gallerystore M., 2015, *Sztuka potrafi przekraczać granice*, <https://www.gallerystore.pl/blog/2015/11/27/sztuka-potrafi-przekraczac-granice/> [dostęp: 14.12.2020].
- Gardocka T., 2015, *Czy w polskim prawie karnym potrzebny jest kontratyp sztuki?*, „Palestra” nr 1–2.
- Garlicki L., 2010, *Uwagi do art. 9 i 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, w: L. Garlicki (red.), *Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, Warszawa.
- Gołda-Sobczak M., 2018, *Reformacja wobec sztuki*, w: T. Kononiuk, K. Seroka (red.), *Idee reformacji w tradycji społeczno-politycznej od XVI do XXI wieku*, Warszawa.
- Grochowska A., 2014, *Problem wszczynania postępowań karnych przeciwko artystom na podstawie sprawy Krzysztofa Kuszeja*, w: D. Bychawska-Siniarska, D. Głowacka (red.), *Swoboda wypowiedzi w działalności artystycznej*, Warszawa.
- Hanoch L., 2015, *Wielka nierządnicza z Babilonu i inne sztuki mityczne*, Warszawa.
- Janicki K., 2014, *Damy złotego wieku*, Kraków.
- Jaskuła L.K., 2020, *Wolność wypowiedzi i wolność wyznania w kolizji ze skutkiem śmiertelnym. Uwagi wybrane na kanwie wyroku ETPC z dnia 5 grudnia 2019 r. w sprawie Tagiyev i Huseynov v. Azerbejdżan*, „Studia Prawnicze KUL”, nr 1(81).
- Kamińska-Rudnicka M., b.d., *Akt – sztuka czy pornografia?*, <http://machinamysli.org/akt-sztuka-czy-pornografia/> [dostęp: 7.01.2023].
- Kamiński I.C., 2014, *Uprawnienia i obowiązki dziennikarskie w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, w: W. Lis (red.), *Status prawny dziennikarza*, Warszawa.
- Karras Ruth M., 2012, *Seksualność w średniowiecznej Europie*, tłum. A. Bugaj, Warszawa.
- Kearns P., 1998, *The Legal Concept of Art*, Oxford.
- Kudelska M., 2019, *Niedomówienia, wyuzdanie, naturalizm. Romans sztuki i erotyki*, <https://hiro.pl/niedomowienia-wyuzdanie-naturalizm-romans-sztuki-i-erotyki/> [dostęp: 8.01.2023]
- Laba R., 2022, *Grzech sodomski: Między tradycją a homo-interpretacją. Co wybierze Synod?*, <https://pch24.pl/grzech-sodomski-miedzy-tradycja-a-homo-interpretacja-co-wyberze-synod/> [dostęp: 5.06.2023].
- Liessmann K.P., 2007, *Pokrewieństwo krwi. O sztuce i erotyce. Próba przybliżenia*, „Secesja” nr 2(7).
- Lucie-Smith E., 1972, *Eroticism in Western Art*, London.
- McIntyre A., 1990, *Contemporary Australian Collage and Its Origins*, Sydney.
- McNair B., 2004, *Seks, demokratyzacja pożądania i media, czyli kultura obnażania*, Warszawa.
- Nagość w sztuce i pornografii*, b.d., <https://pol.weblogographic.com/difference-between-nudity-in-art-and-pornography-1829> [dostęp: 11.01.2023].
- Nowicki M.A., 2013, *Wokół Konwencji Europejskiej. Komentarz do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, Warszawa.
- Parkes A., 2011, *A Sense of Shock: The Impact of Impressionism of Modern British and Irish writing*, Oxford.
- Peiper L., 1936, *Komentarz do kodeksu karnego*, Kraków.
- Słownik języka polskiego*, 1988, t. 2, M. Szymczak (red.), Warszawa.
- Sobczak J., 2008, *Sztuka a pornografia*, „Santander Art and Culture Law Review”, nr 1.

Sobczak J., 2014, *Wolność sztuki, twórczości artystycznej, satyry. Czy istnieje kontratyp sztuki? Regulacje europejskie, a rozwiązania polskiego systemu prawnego*, w: J. Jaskiernia (red.), *Uniwersalny i regionalny wymiar praw człowieka. Nowe wyzwania – nowe rozwiązania*, Warszawa.

Sobczak J., 2018, *Czy wolność słowa i wolność pracy są rzeczywiście potrzebne społeczeństwu i państwu?*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, rok LXXX, z. 1.

Steiner H.J., Alston P., Goodman R., 2000, *International Human Rights in Context*, New York.

Sural A., 2013, *Największe skandale polskiej sztuki*, culture.pl, <https://culture.pl/pl/artysta/najwieksze-skandale-polskiej-sztuki> [dostęp: 12.12.2020].

Śliwiński S., 1948, *Prawo karne materialne. Część szczególna*, wyd. 2, Warszawa.

Tannahill R., 2001, *Historia seksu*, Warszawa.

Tłuczek K., 2008, *Gdzie się kończy sztuka? – rozważania nad etycznym i estetycznym wymiarem sztuki współczesnej*, „Civitas Hominis: Rocznik Filozoficzno-Społeczny”, nr 3.

Warylewski J., 2012, *Pornografia*, w: J. Warylewski (red.), *Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym*, Warszawa.

Węglowski A., 2018, *Wiek bezwstydu. Seks i erotyka w starożytności*, Kraków.

Zygmunt M., 2011, *Kiedy porno spotyka sztukę*, <https://kultura.onet.pl/sztuka/kiedy-porno-spotyka-sztuka/3feh6xg> [dostęp: 15.01.2020].

Żarnowska-Grabarz P., 2017, *Pornografia w sztuce a odpowiedzialność karna artystów – uwagi na tle art. 202 k.k.*, „Palestra”, nr 7–8.

Żmijewski A., 2006, *Drżące ciała*, Kraków-Bytom.

Żydek S., 2016, *„W sztuce współczesnej nie ma tematów tabu”. Rozmowa z kuratorem Szymonem Żydkiem*, [dziennik.pl](https://www.gallerystore.pl/blog/2015/11/27/sztuka-potrapi-przekraczac-granice/), 23.06.2016, <https://www.gallerystore.pl/blog/2015/11/27/sztuka-potrapi-przekraczac-granice/> [dostęp: 14.05.2020].

Orzeczenia:

Court of Human Rights, *Case of Müller and others v. Switzerland*, Judgment of 24 May 1988, Application no. 10737/84, <http://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57487> [dostęp: 10.12.2020].

European Court of Human Rights, *Case of Vereinigung Bildender Künstler v. Austria*, Application no. 68354/01, Judgment of 25 January 2007, <http://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-79213> [dostęp: 10.12.2020].

European Court of Human Rights, *Case of Akdaş v. Turkey*, Judgment of 16 February 2010, Application no. 41056/04, <https://biblio.ugent.be/publication/1069819/file/6720006.pdf> [dostęp: 10.12.2020].

Wyrok Sądu Rejonowego dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi z dnia 25 lipca 2012 r., IV K 620/11.

Wyrok Sądu Okręgowego we Wrocławiu z dnia 6 lutego 2013 r., V Ka 1385/12.

Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 14 sierpnia 2013 r., XX GC 757/12.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 27 października 2010 r., K 10/08.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 listopada 2007 r., K 39/07.

Wyrok ETPC z dnia 3 kwietnia 2012 r. Kaperzyński przeciwko Polsce, skarga nr 43206/07.

Wyrok ETPC z dnia 10 czerwca 2003 r. Cumpănă and Mazăre przeciwko Rumunii, skarga nr 33348/96.

Wyrok ETPC z dnia 24 kwietnia 2007 r. Lombardo i inni przeciwko Malcie, sygn. 7333/06.

Akty prawne:

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (t.j. Dz. U. z 2022 r., poz. 1138).

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483).

Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 4 listopada 1950 r. (Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284).

Biogram

Karolina Magdalena Chroł – notariusz, absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, studiowała także na Europejskim Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Pracę dyplomową napisała pod patronatem naukowym prof. dr. hab. Jerzego Zajadło, aktualnie studentka studiów doktoranckich w zakresie prawa pod patronatem naukowym prof. UG dr. hab. Adama Wiśniewskiego w Katedrze prawa międzynarodowego publicznego. Zainteresowania autorki wiążą się z szeroko pojętymi prawami człowieka, w dysertacji doktorskiej zajmuje się wolnością wypowiedzi artystycznej. Na co dzień prowadzi kancelarię notarialną w Gdyni; miłośniczka tenisa ziemnego, aktywnego życia i szeroko pojętej sztuki.

Karolina Magdalena Chrol – a public notary, graduated from Faculty of Law and Administration University of Gdańsk. She also studied at European University Viadrina in Frankfurt (Oder). Wrote her diploma thesis guided by prof. dr hab. Jerzy Zajadło and is currently a doctoral student in law within the Department of Public International Law guided by prof. UG dr hab. Adam Wiśniewski. Passionate to broadly understand human rights, in her doctoral dissertation she is studying the freedom of artistic expression. On a daily basis, she runs a notary office in Gdynia, she is a lover of tennis, has an active life and she is passionate about art as well.



Umowne modyfikacje odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady fizyczne w umowach o roboty budowlane w obrocie profesjonalnym

Anna Szady | Uniwersytet Gdański
<https://orcid.org/0000-0002-7954-9068>

Streszczenie

Słowa kluczowe:
rękojmia, umowa o roboty budowlane, rękojmia za wady w umowie o roboty budowlane, uprawnienia inwestora, obowiązki wykonawcy

Artykuł porusza kluczowe kwestie w zakresie możliwości modyfikacji odpowiedzialności z tytułu rękojmi w umowach o roboty budowlane zawieranych pomiędzy przedsiębiorcami w ramach prowadzonej przez nich działalności. Do umów o roboty budowlane zastosowanie mają przepisy o rękojmi przy sprzedaży. Strony mogą dokonywać zmian w kodeksowych regulacjach z ograniczeniem wynikającym z zasady swobody umów. W artykule przedstawione zostały najczęściej spotykane w obrocie profesjonalnym modyfikacje przepisów o rękojmi. Należą do nich ograniczenie lub wyłączenie odpowiedzialności wykonawcy, określenie momentu lub zdarzenia, od którego biegnie termin rękojmi, okresu jej obowiązywania, uprawnień i obowiązków stron, w tym uprawnień inwestora do roszczenia o usunięcie wady, obniżenia wynagrodzenia i do odstąpienia od umowy oraz kontruprawień wykonawcy. Strony mogą ponadto w umowie zawrzeć dodatkowe obowiązki lub uprawnienia, jak wykonanie zastępcze, zawieszenie biegu terminu rękojmi, terminy na zgłoszenie lub usunięcie wady. W artykule wskazano, jakie regulacje dotyczące rękojmi należałoby zawrzeć w umowie o roboty budowlane oraz jak modyfikacje mogą wpłynąć na zabezpieczenie interesów stron.

Contractual modifications of liability under the warranty for physical defects in construction works contracts in professional trade between entrepreneurs (Summary)

Keywords:
warranty, construction contract, warranty for defects in a construction contract, investor's rights, contractor responsibilities

The article presented here describes the key issues in the possibility of modifying warranty liability in construction contracts between entrepreneurs in the course of their business. Construction contracts are governed by the warranty provisions on sales. The parties can amend the code regulations with the limitation arising from the principle of freedom of contract. The article presents the most common modifications of warranty provisions in professional trade. These include the limitation or exclusion of the contractor's liability, the determination of the moment or event from which the warranty period runs, the duration

of the warranty period, the powers and obligations of the parties, including the investor's rights to claim removal of defects, reduction of remuneration and withdrawal from the contract, as well as the contractor's counter-rights. In addition, the parties may include in the contract additional duties or rights such as substitute performance, suspension of the warranty period, deadlines for notification or removal of defects. The article indicates what warranty regulations should be included in a construction contract and how modifications may affect the safeguarding of the parties' interests.

Wstęp

Umowa o roboty budowlane jest jedną z podstawowych umów w obrocie gospodarczym. Złożoność przedmiotu świadczenia w ujęciu faktycznym tej umowy oraz znaczne wartości wzajemnych świadczeń powodują, że umowa ta jest często obciążona dużym ryzykiem dla stron. Umowy o roboty budowlane zawierane w obrocie profesjonalnym zwykle wiążą się z realizacją inwestycji.

Stronami umowy są inwestor i wykonawca, jednak ze względu na szeroki zakres realizacji inwestycji i tym samym konieczność zaangażowania wielu specjalistycznych branż wykonawca zawiera umowy o roboty budowlane z podwykonawcami, a ci z dalszymi podwykonawcami, w wyniku czego w ramach realizacji jednej inwestycji może powstać kilka stosunków prawnych i może występować wielu uczestników tego procesu. W niniejszym artykule strona zlecająca wykonanie prac określana jest jako inwestor lub zamawiający, a strona przyjmująca prace do wykonania jako wykonawca, choć opisane poniżej kwestie dotyczą relacji zarówno w układzie inwestor – wykonawca, jak i wykonawca – podwykonawca i podwykonawca – dalszy podwykonawca.

Nie tylko złożoność samego procesu inwestycyjnego, lecz także długi okres, w jakim przedmiot świadczenia umowy o roboty budowlane ma spełniać swoją funkcję, wymaga zabezpieczenia. Zabezpieczeniem takim dla inwestora w relacji z wykonawcą jest odpowiedzialność za wady przedmiotu umowy, czyli rękojmia. Instytucja rękojmi wynikająca z przepisów ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 1610 z późn. zm. – dalej: KC) jest szczególnie istotna dla przedmiotu umowy o roboty budowlane, budzi jednak mnóstwo wątpliwości, a wiele kwestii wymaga szczegółowej analizy konkretnych przypadków. Dlatego też strony w celu zabezpieczenia swoich interesów modyfikują kodeksowe rozwiązania w zakresie rękojmi, zmieniając, wyłączając lub dodając pewne uprawnienia i obowiązki, jak również uszczegóławiają wybrane kwestie. Jest to możliwe, gdyż co do zasady przepisy o rękojmi w umowach pomiędzy przedsiębiorcami mają charakter dyspozytywny. Tak więc dopóki nie zostają naruszone ograniczenia zasady swobody umów, strony mogą swobodnie kreować kwestie odpowiedzialności za wady.

Zakres zastosowania przepisów o sprzedaży do umów o roboty budowlane

Umowa o roboty budowlane jest umową nazwaną regulowaną w KC. Jest to umowa konstrukcyjnie i historycznie powiązana z umową o dzieło (Gliniecki 2022). Została jednak wyodrębniona przez ustawodawcę i stanowi samodzielny typ umowy (wyrok Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 27.04.2017 r., II CSK 323/16). Stosowanie przepisów dotyczących umowy o dzieło zostało ściśle określone w art. 656 KC. Zgodnie z tym artykułem do umowy o roboty budowlane odpowiednio stosuje się przepisy umowy o dzieło dotyczące opóźnienia z rozpoczęciem lub wykonaniem robót, wad w wykonanych robotach, rękojmi za wady oraz uprawnień inwestora do odstąpienia od umowy przed ukończeniem obiektu. Ponadto dopuszcza się stosowanie przez analogię innych przepisów dotyczących umowy o dzieło, np. dotyczących wynagrodzenia kosztorysowego i ryczałtowego (uchwała Sądu Najwyższego z 29.09.2009 r., III CZP 41/09). Tym samym do umów o roboty budowlane ustawodawca wprost w art. 656 § 1 KC nakazał odpowiednie stosowanie przepisów o rękojmi za wady normujących umowy o dzieło. W wyniku uchylenia w 2014 roku art. 637 KC nie występuje już autonomiczna konstrukcja odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady dzieła (Zagrobelny 2021), a zastosowanie mają zgodnie z art. 638 KC przepisy o rękojmi przy sprzedaży. Tak więc w wyniku podwójnego odesłania do rękojmi za wady z umów o roboty budowlane stosuje się odpowiednio przepisy o rękojmi przy sprzedaży. Zastosowanie zatem znajdują artykuły kodeksu cywilnego od 556 do 576.

Wśród przepisów o rękojmi za rzeczy sprzedane znajduje się przepis art. 558 KC, na podstawie którego strony umowy mogą dokonywać modyfikacji odpowiedzialności z tytułu rękojmi. Jeżeli strony w umowie nie uregulują w żaden sposób tej materii, nie oznacza to, że wykonawca nie odpowiada z tytułu rękojmi, gdyż odpowiednie zastosowanie będą miały przepisy KC. Jeżeli strony umowy są przedsiębiorcami, mogą jednak dokonać modyfikacji tej odpowiedzialności zarówno poprzez jej rozszerzenie, jak i ograniczenie, aż po całkowite jej wyłączenie. Pamiętać trzeba natomiast, że skuteczne ograniczenie lub wyłączenie odpowiedzialności wykonawcy może mieć miejsce wyłącznie w sytuacji, w której inwestor nie jest konsumentem. Wyłączenie lub ograniczenie odpowiedzialności będzie bezskuteczne również, jeżeli wada została zatajona przez wykonawcę. Wynika to wprost z art. 558 § 2 KC. Aby uznać taką bezskuteczność wyłączenia lub ograniczenia uprawnień inwestora, muszą zostać spełnione następujące przesłanki:

- 1) wykonawca miał wiedzę o istnieniu wady,
- 2) wykonawca wykazał zachowanie zmierzające do utrudnienia inwestorowi wykrycia wady lub wywołania u niego przeświadczenia, że wada nie istnieje,
- 3) zachowanie wykonawcy miało charakter umyślny (Kryła-Cudna 2021).

Mając powyższe na względzie, należy stwierdzić, że art. 558 KC co do zasady nadaje dyspozytywny charakter przepisom o rękojmi za wady. Możliwość niekorzystnego

dla inwestora ograniczenia lub wyłączenia uprawnień ograniczona została poprzez uznanie ich za bezskuteczne, w przypadku gdy wykonawca wykonał przedmiot umowy w sposób wadliwy i mając wiedzę o wadzie nie poinformował o niej inwestora. W praktyce umów o roboty budowlane instytucja ta może mieć doniosłe znaczenie, w sytuacji gdy umowa wyłącza lub ogranicza uprawnienia z rękojmi, a wada ujawni się po dokonaniu odbioru.

W obrocie profesjonalnym znacznie częściej zachodzi jednak sytuacja, w której uprawnienia inwestora z tytułu rękojmi są rozszerzane. Inwestor tworzy wzór umowy, który przekazuje wykonawcy. W umowach realizowanych w rygorze prawa zamówień publicznych taki wzór umowy jest elementem dokumentacji przetargowej i wykonawca nie ma możliwości negocjowania postanowień umownych. W takich przypadkach inwestor dostosowuje warunki rękojmi do swoich potrzeb (Bieluk, Zadykowicz-Sokół 2020a). Inwestor może rozszerzyć przewidziane w kodeksie uprawnienia poprzez ich modyfikację, wyłączenie niekorzystnych dla siebie postanowień lub dodanie zupełnie nowych uprawnień niewystępujących w przepisach o sprzedaży. Uprawnienia najczęściej rozszerzane to między innymi termin, w jakim wykonawca odpowiada za wady (okres rękojmi), katalog wad objętych odpowiedzialnością wykonawcy oraz termin na zawiadomienie wykonawcy o stwierdzeniu wady. Przepisy, których wyłączenie jest korzystne dla inwestora, to przede wszystkim wyłączenie stosowania art. 563 KC stanowiącego o utracie uprawnień z rękojmi w przypadku niezbadania przez inwestora przedmiotu umowy oraz art. 561 § 3 KC, dający wykonawcy możliwość odmowy zadośćuczynienia żądaniu inwestora, jeżeli doprowadzenie do zgodności z umową rzeczy wadliwej w sposób wybrany przez inwestora jest niemożliwe albo w porównaniu z drugim możliwym sposobem doprowadzenia do zgodności z umową wymagałoby nadmiernych kosztów albo gdy koszty zadośćuczynienia temu obowiązkowi przewyższają cenę wadliwego elementu. Wyłączenie stosowania art. 561 § 3 KC powoduje, że wykonawca jest zobowiązany usunąć wadę bez względu na koszty. Innym niekorzystnym przepisem dla inwestora mogłyby być art. 557 KC zwalniający sprzedawcę od odpowiedzialności z tytułu rękojmi, jeżeli kupujący wiedział o wadzie w chwili zawarcia umowy, jednak nie znajduje on zastosowania w umowach o roboty budowlane, gdyż w chwili zawarcia umowy sam przedmiot umowy jeszcze nie istnieje, a więc nie może istnieć wiążąca się z nim wada.

Specyfika wad fizycznych przedmiotu umowy o roboty budowlane

Podstawą odpowiedzialności wykonawcy z tytułu rękojmi jest wystąpienie wady w przedmiocie umowy o roboty budowlane (art. 556 KC w zw. z art. 656 § 1 KC oraz art. 638 § 1 KC). W art. 556¹ KC ustawodawca zdefiniował wadę fizyczną jako niezgodność sprzedanej rzeczy z umową. Wadę stanowią w szczególności:

- 1) brak właściwości, które rzecz danego rodzaju powinna mieć,
- 2) brak właściwości, o których sprzedawca zapewnił kupującego,

- 3) rzecz nie nadaje się do celu, o którym kupujący informował sprzedawcę,
- 4) kupującemu została wydana rzecz w stanie niezpełnym,
- 5) rzecz została nieprawidłowo zamontowana i uruchomiona.

Powyższy katalog nie jest wyczerpujący. Konieczne jest również jego odpowiednie stosowanie do umów o roboty budowlane, w którym przedmiotem umowy jest obiekt. Biorąc pod uwagę specyfikę umowy o roboty budowlane i określenie zakresu przedmiotu takiej umowy, należałoby stwierdzić, że wadą fizyczną obiektu mogą być:

- 1) brak właściwości, które obiekt tego rodzaju powinien mieć,
- 2) brak właściwości, które obiekt miał mieć zgodnie z zapewnieniami wykonawcy,
- 3) obiekt nie nadaje się do celu, o którym inwestor informował wykonawcę,
- 4) inwestorowi został wydany obiekt w stanie niezpełnym,
- 5) elementy obiektu zostały nieprawidłowo zamontowane lub uruchomione przez wykonawcę (Lackoroński 2021).

Przedmiot umowy o roboty budowlane określony został w art. 647 KC. Wykonawca zobowiązany jest do oddania obiektu zrealizowanego na podstawie projektu dostarczonego przez inwestora. Tym samym obowiązek inwestora do przekazania projektu i wykonanie przez wykonawcę obiektu na podstawie tego projektu stanowi *essentialia negotii* umowy o roboty budowlane (Bieluk, Zadykiewicz-Sokół 2020b). Tym samym rodzaj, właściwości, cechy i elementy obiektu są określone w dokumentacji projektowej, na podstawie której obiekt będzie realizowany. Dokumentacja wymagana przepisami prawa stanowi zgodnie z art. 648 § 2 KC element składowy umowy i tym samym wyznacza zakres tej umowy. Jeżeli zatem przepisy ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 682 z późn. zm.) wymagają, aby inwestor uzyskał pozwolenie na budowę, to realizowany obiekt powinien być użytkowany, zaprojektowany i zgodny pod względem technicznym z warunkami pozwolenia na budowę, a także z zatwierdzonym projektem oraz z przepisami techniczno-budowlanymi i zasadami wiedzy technicznej (Strzępka 2018). W przypadku niespełniania tych wymagań lub stwierdzenia odstępstw od nich przez organy nadzoru budowlanego inwestor może domagać się od wykonawcy zmiany sposobu wykonania robót i stanowić to będzie jednocześnie podstawę do stwierdzenia wad w przedmiocie umowy (Strzępka 2018). W tym miejscu należy zaznaczyć, że zgodnie z art. 651 KC wykonawca ma ponadto obowiązek zgłaszania błędów w dokumentacji projektowej dostarczonej przez inwestora, jak również innych okoliczności, które mogą przeszkodzić prawidłowemu wykonaniu robót. Niedopełnienie przez wykonawcę tego obowiązku skutkuje tym, że odpowiedzialność wykonawcy będzie się rozciągać także na wady obiektu, które powstały w wyniku okoliczności wskazanych w art. 651 KC (Pietrzykowski 2021).

Niezależnie od kwestii dokumentacji projektowej, jeżeli inwestor w treści umowy wskazał swoje wymagania, to wyznaczają one zakres przedmiotu umowy, nawet jeżeli są one indywidualne i nie występują powszechnie w umowach tego rodzaju, o ile nie są sprzeczne z dokumentacją projektową. Tym samym wadą będzie niezgodność

z dokumentacją projektową jak i z postanowieniami umowy w zakresie indywidualnych potrzeb inwestora (Zagrobelny 2020).

W doktrynie przyjmuje się, że do powstania odpowiedzialności wykonawcy konieczne jest zaistnienie łącznie dwóch przesłanek:

- 1) obiekt stanowiący przedmiot umowy został wykonany niezgodnie z umową, w tym z projektem budowlanym lub przepisami prawa,
- 2) obiekt stanowiący przedmiot umowy posiada cechy zmniejszające wartość tego obiektu lub jego użyteczność ze względu na cel określony w umowie (Zagrobelny 2020).

Zauważyć jednak należy, że ustawodawca przewidział pewne wyłączenia odpowiedzialności wykonawcy z tytułu rękojmi za wady robót budowlanych w obrocie pomiędzy profesjonalistami związane z zachowaniem aktów staranności. Zgodnie z art. 563 § 1 KC inwestor, jeżeli nie doszło do umownego wyłączenia tego przepisu, traci uprawnienia z tytułu rękojmi, jeżeli nie zbadał obiektu w czasie i w sposób przyjęty przy obiektach tego rodzaju i nie zawiadomił niezwłocznie wykonawcy o wadzie. Inwestor traci również uprawnienia, jeżeli wada wyszła na jaw dopiero później – nie zawiadomił wykonawcy niezwłocznie po jej stwierdzeniu (Strzępka 2018).

Początek i koniec okresu rękojmi w umowach o roboty budowlane

W związku ze stosowaniem do umów o roboty budowlane przepisów KC dotyczących sprzedaży, do określenia rozpoczęcia biegu terminu uprawnień z tytułu rękojmi stosujemy art. 568 KC (Gutowski 2022), zgodnie z którym liczony jest on od dnia wydania rzeczy kupującemu. Jeżeli strony umowy o roboty budowlane nie określiły w umowie momentu rozpoczęcia biegu terminu rękojmi, rozpocznie on swój bieg wraz z dokonaniem odbioru końcowego robót budowlanych lub zwrotnym przekazaniem terenu budowy (Bieluk, Zadykowicz-Sokół 2020a).

Ze względu na stosowanie art. 558 KC umożliwiającego modyfikację odpowiedzialności z tytułu rękojmi strony umowy mogą określić, od którego momentu będzie obowiązywała rękojmia. Praktyką jest wskazywanie w umowach zdarzenia, którego zajście wyznacza datę rozpoczęcia biegu terminu. Rzadziej stosowanym rozwiązaniem jest wskazanie określonej daty. Wynika to z faktu, że ze względu na wiele czynników mających wpływ na przebieg realizacji procesu budowlanego trudno jest określić w momencie zawierania umowy konkretną datę, w jakiej nastąpi przekazanie przedmiotu umowy. Z tego względu można spotkać różnego rodzaju zdarzenia, od których wystąpienia biegnie termin rękojmi. Najmniej korzystnym rozwiązaniem dla zamawiającego (tj. inwestora w umowie z wykonawcą lub wykonawcy w umowie z podwykonawcą) jest data zgłoszenia do odbioru końcowego. Może to być również potwierdzenie gotowości do odbioru końcowego dokonane przez inspektora nadzoru, przystąpienie do odbioru końcowego, podpisanie protokołu odbioru końcowego (wraz ze wskazaniem wad do usunięcia). W tych przypadkach rękojmia

rozpocznie swój bieg, mimo że prace wykonawcy nie dobiegły jeszcze końca, gdyż będzie usuwał wskazane przez inwestora usterki. Z punktu widzenia inwestora bardziej korzystnym rozwiązaniem jest wprowadzenie do umowy zapisów, zgodnie z którymi rozpoczęcie biegu rękojmi nastąpi w momencie wystąpienia takich zdarzeń, jak: dokonanie odbioru końcowego bezusterkowego, dokonanie odbioru usunięcia usterek wskazanych w protokole odbioru końcowego czy zwrotne przekazanie przez wykonawcę terenu budowy. Jeszcze innym sposobem na określenie daty rozpoczęcia okresu rękojmi jest uzależnienie jej od dat związanych z pozwoleniem na użytkowanie, np. wydania decyzji, doręczenia takiej decyzji inwestorowi, lub daty, w której decyzja stała się ostateczna (Bieluk, Zadykowicz-Sokół 2020a).

Do określenia czasu obowiązywania rękojmi w umowach o roboty budowlane również ma zastosowanie art. 568 § 1 KC. Wskazuje on, że w przypadku nieruchomości sprzedawca odpowiada, jeżeli wada zostanie stwierdzona przed upływem pięciu lat od wydania kupującemu (Zagrobelny 2020). W doktrynie można spotkać się z niejednoznacznymi poglądami dotyczącymi zastosowania okresu pięcioletniego do wszystkich umów o roboty budowlane. Problematyczne okazało się zastosowanie przez ustawodawcę określenia „nieruchomość”. Z jednej strony można spotkać się z poglądem, że w umowach o roboty budowlane pięcioletni okres rękojmi nie zawsze będzie miał zastosowanie. Ma to związek z pojęciem nieruchomości, które zostało zdefiniowane w art. 46 KC i przedmiotem umowy o roboty budowlane zdefiniowanym w art. 647 KC. Analizując te dwa przepisy, należy dojść do wniosku, że przedmiot umowy o roboty budowlane określony jako „obiekt” nie zawsze będzie pokrywał się z definicją nieruchomości (Strzępka 2015). Z drugiej strony, mając na względzie specyfikę umowy o roboty budowlane, a także odpowiednie (a nie wprost) stosowanie przepisów o rękojmi przy sprzedaży oraz cel zmiany brzmienia tego przepisu (która to miała miejsce 2014 roku i zastąpiła określenie „budynek” słowem „nieruchomość”), słuszny jest wniosek, że na potrzeby rękojmi pod pojęciem „nieruchomość” należy rozumieć wszystkie obiekty w rozumieniu w art. 647 KC i tym samym długość okresu rękojmi przedmiotu świadczenia w umowie o roboty budowlane wynosi zawsze 5 lat (Białończyk 2015).

Długość okresu rękojmi może być modyfikowana, w tym wydłużana, na podstawie art. 558 § 1 KC. Tym samym strony umowy o roboty budowlane będące przedsiębiorcami mogą dowolnie określić czas trwania rękojmi w granicach swobody umów określonej w art. 353¹ KC. W umowach pojawiają się różnorakie określenia czasu trwania odpowiedzialności z tytułu rękojmi, wyrażone na przykład w miesiącach lub latach. Klauzule umowne bywają również skonstruowane w taki sposób, że moment, od którego wykonawca udziela rękojmi, nie jest tożsamy ze zdarzeniem, od wystąpienia którego liczy się okres obowiązywania rękojmi. Przykładem takiego rozwiązania może być zawarcie w umowie, że wykonawca udziela rękojmi od dokonania odbioru końcowego na okres konkretnej liczby lat liczonych od uzyskania przez inwestora pozwolenia na użytkowanie. Tym samym w momencie zawierania umowy strony

nie wiedzą, jak długi czas będzie *de facto* trwała odpowiedzialność z tytułu rękojmi. W większości takich przypadków jest to rozwiązanie mniej korzystne dla wykonawcy, gdyż okres faktycznej odpowiedzialności będzie dłuższy niż wskazana w umowie liczba lat czy miesięcy. Może się jednak zdarzyć sytuacja, w której takie rozwiązanie zadziała na niekorzyść inwestora. Dojdzie do tego w momencie, gdy odbiór końcowy nie zostanie jeszcze dokonany ze względu na wystąpienie wad i jednocześnie wady te nie będą determinować uzyskania pozwolenia na użytkowanie. Podobna sytuacja może mieć również miejsce w przypadku umowy z podwykonawcą. Zakładając, że strony zawarły w umowie podwykonawczej postanowienie, że podwykonawca udziela rękojmi od dnia odbioru jego zakresu prac na okres określonej liczby lat liczonych od odbioru końcowego całości inwestycji przez inwestora, w takim przypadku również okres odpowiedzialności z tytułu rękojmi często nie pokryje się z liczbą lat wskazanych w umowie, gdyż okres ten może zarówno ulec wydłużeniu (gdy odbiór prac podwykonawcy będzie miał miejsce wcześniej niż odbiór inwestycji), jak i skróceniu (gdy część prac lub usuwanie wad odbywać się będzie po odbiorze końcowym).

Uprawnienia i obowiązki stron z tytułu rękojmi

Z przepisów o rękojmi wynikają bezpośrednio trzy podstawowe uprawnienia inwestora, tj. roszczenie o usunięcie wady, prawo do obniżenia wynagrodzenia oraz prawo do odstąpienia od umowy. Jednak skorzystanie z tych uprawnień w stosunkach pomiędzy profesjonalistami uwarunkowane jest dokonaniem aktów staranności przez inwestora. Zgodnie z art. 563 § 1 KC, mającym odpowiednie zastosowanie do umowy o roboty budowlane, w obrocie profesjonalnym inwestor traci uprawnienia z tytułu rękojmi, jeżeli nie zbadał obiektu w czasie i w sposób przyjęty przy obiektach tego rodzaju, czyli w przypadku umów o roboty budowlane podczas dokonywania odbioru końcowego (Bieluk, Zadykowicz-Sokół 2020a) i nie zawiadomił niezwłocznie wykonawcy o wadzie, a jeżeli wada wyszła na jaw dopiero później – nie zawiadomił wykonawcy niezwłocznie po jej stwierdzeniu (Strzępka 2018). W myśl art. 564 KC utrata uprawnień przez inwestora nie nastąpi jednak pomimo niezachowania terminu na zgłoszenie wady, jeżeli wykonawca o wadzie wiedział lub zapewniał inwestora, że wady nie istnieją. Regulacje dotyczące terminów zgłaszania wad mogą zostać zmienione przez strony umowy. Inwestor w celu ochrony swoich interesów może określić inne umowne terminy na zgłoszenie wady lub całkowicie wyłączyć stosowanie art. 563 KC, dając sobie tym samym możliwość zgłaszania wad w całym okresie odpowiedzialności wykonawcy z tytułu rękojmi niezależnie od czasu, jaki upłynie od powzięcia przez inwestora informacji o istnieniu wady do momentu zgłoszenia wady. Z drugiej strony korzystne dla wykonawcy byłoby umowne wyłączenie stosowania art. 563 KC powodujące rozszerzenie rygoru niezwłocznego zgłaszania wad.

Przepisy KC nie wprowadzają kolejności, w jakiej uprawniony z rękojmi powinien korzystać ze swoich uprawnień (Białończyk 2015). W art. 560 KC najpierw zostało

wymienione uprawnienie do obniżenia ceny, a następnie do odstąpienia od umowy, wykonawca może jednak skorzystać z kontruprawnienia wskazanego na końcu zdania pierwszego przywołanego artykułu. Tym kontruprawnieniem jest usunięcie wady niezwłocznie i bez nadmiernych niedogodności dla inwestora (Bieluk, Zadykowicz-Sokół 2020a). Jednak podstawowym uprawnieniem inwestora z tytułu rękojmi w umowach o roboty budowlane jest roszczenie o usunięcie wady wskazane w art. 561 KC. Ze względu na charakter przedmiotu umowy o roboty budowlane nie stosuje się przepisu mającego zastosowanie przy rękojmi przy sprzedaży dającego kupującemu możliwość żądania wymiany rzeczy na wolną od wad (Strzępka 2018; Białończyk 2015). Wynika to z odpowiedniego, a nie wprost, stosowania przepisu 561 KC, jednak biorąc pod uwagę złożoność przedmiotu umowy o roboty budowlane, istnieje możliwość wymiany danego elementu na element wolny od wad (Bieluk, Zadykowicz-Sokół 2020a). Tak więc w przypadku wystąpienia wady inwestor może żądać od wykonawcy usunięcia wady, a wykonawca jest zobowiązany do usunięcia wady w rozsądnym czasie bez nadmiernych niedogodności dla inwestora. Koszty związane z usunięciem wady obciążają wykonawcę. Wynika to z art. 561³ KC. Koszty te obejmują w szczególności demontaż i dostarczenie rzeczy, robociznę, materiały oraz ponowne zamontowanie i uruchomienie. Wyjątek stanowią ewentualne koszty wiążące się z udostępnieniem obiektu, gdyż te koszty powinien ponieść inwestor (Strzępka 2018). W obrocie profesjonalnym wykonawca ma uprawnienie do odmowy usunięcia wady, jeżeli koszty z tym związane przewyższają wysokość wynagrodzenia wykonawcy. Może odmówić również wtedy, gdy usunięcie wady jest niemożliwe lub wymagałoby nadmiernych kosztów. W takiej sytuacji inwestor może żądać obniżenia wynagrodzenia bądź odstąpić od umowy. Wykonawca nie może skorzystać w tych uprawnieniach, jeżeli strony w umowie dokonały wyłączenia w tym zakresie.

Jeżeli inwestor zdecyduje się skorzystać z uprawnienia do obniżenia wynagrodzenia, dokonuje tego poprzez złożenie stosownego oświadczenia. Oświadczenie takie będzie bezskuteczne, jeżeli wykonawca niezwłocznie oraz bez nadmiernych niedogodności wadę usunie (Strzępka 2018). Przepisy o rękojmi regulują sposób, w jaki należy określić obniżoną cenę, czyli obniżone wynagrodzenie wykonawcy. Zgodnie z art. 560 § 3 KC obniżone wynagrodzenie powinno pozostawać w takiej proporcji do wynagrodzenia wynikającego z umowy, w jakiej wartość obiektu z wadą pozostaje do wartości obiektu bez wady. W ten sposób przywrócona zostaje ekwiwalentność wzajemnych świadczeń stron umowy (Bieluk, Zadykowicz-Sokół 2020a). W praktyce umów o roboty budowlane ze względu na specyfikę przedmiotu umowy może okazać się, że ustalenie wartości obiektu z wadą jest bardzo trudne lub wręcz niemożliwe. Jeżeli wada jest usuwalna, to cena może zostać obniżona o koszt usunięcia tej wady. Zaznaczyć jednak należy, że uprawnienie do obniżenia ceny nie ma charakteru odszkodowawczego (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 19.03.2018 r., I AGa 38/18), można więc spotkać się z poglądem, że wartością obniżenia ceny nie powinna być wartość doprowadzenia rzeczy do stanu zgodnego z umową (Bieluk, Zadykowicz-Sokół 2020a). Kwestią jeszcze bardziej złożoną może być wycena wartości

obiekty dotkniętego wadą nieusuwalną. W celu zabezpieczenia się przed ewentualnym sporem o sposób ustalania wartości obniżonego wynagrodzenia, strony powinny więc zawrzeć w umowie opis sposobu, w jaki będzie liczona wartość przedmiotu umowy objętego wadą. Niekorzystne dla stron byłoby natomiast całkowite wyłączenie uprawnienia do obniżenia ceny w związku z wystąpieniem wady, gdyż jest to najwygodniejsze i najprostsze do zastosowania rozwiązanie. Nie wymaga żadnych działań ze strony wykonawcy i gwarantuje, że ta sama wada ponownie nie zostanie zgłoszona przez zamawiającego.

Trzecim i zarazem najdalej idącym uprawnieniem inwestora jest prawo do odstąpienia od umowy. Zgodnie z przepisem art. 560 § 4 KC, stosowanym odpowiednio do umów o dzieło i umów o roboty budowlane, zamawiający nie może odstąpić od umowy, jeżeli wada jest nieistotna, konieczne jest więc, aby wada będąca przyczyną odstąpienia była wadą istotną. Podobnie jak w przypadku obniżenia ceny wykonawca może uniknąć skutków oświadczenia inwestora o odstąpieniu, poprzez usunięcie wady niezwłocznie i bez nadmiernych niedogodności dla inwestora. Kwestią kluczową dotyczącą odstąpienia jest jego zakres. Odstąpienie od umowy może nastąpić w całości lub w części. Po pierwsze, należy wziąć pod uwagę art. 565 KC stanowiący, że jeżeli tylko niektóre rzeczy spośród sprzedanych są wadliwe i daje się je bez szkody dla stron odłączyć od wolnych od wad, uprawnienie do odstąpienia od umowy jest ograniczone do rzeczy wadliwych. Przepis ten ma na celu ochronę trwałości stosunku prawnego łączącego strony umowy (Gutowski 2022). W związku z odpowiednim stosowaniem tego przepisu wyklucza on uprawnienie inwestora do odstąpienia od umowy w całości, przez co zostaje zachowana równowaga stron, tj. chronione są słuszne interesy inwestora i jednocześnie wykonawca nie jest obciążony zbyt wygórowaną sankcją (Bieluk, Zadykiewicz-Sokół 2020b). Kluczową przesłanką stosowania tego przepisu jest brak szkody przez którąkolwiek ze stron, a więc wystąpienie szkody będzie determinowało możliwość odstąpienia od umowy jedynie w części dotkniętej wadą. Zaznaczyć tu należy, że w doktrynie cały czas pojawiają się sprzeczne poglądy dotyczące podzielności świadczenia w umowie o roboty budowlane i tym samym możliwości częściowego odstąpienia od umowy. Możliwość częściowego odstąpienia od umowy wiąże się z podzielnością świadczenia. Z jednej strony występuje pogląd, że choć przedmiot świadczenia, czyli obiekt budowlany, jest niepodzielny, to samo świadczenie może być podzielne jako możliwe do spełnienia częściami (wyrok Sądu Najwyższego z 27.07.2016 r., V CSK 631/15). Tak więc jeżeli strony umowy nie zawrą w jej treści oświadczeń ich woli w zakresie podzielności świadczenia i możliwości odstąpienia ze skutkiem *ex nunc*, należy indywidualnie ocenić rodzaj świadczenia (Bieluk, Zadykiewicz-Sokół 2020b). Z drugiej strony spotykamy się z poglądem, że świadczenie podzielne nie może być utożsamiane ze świadczeniem częściowym i świadczenie wykonawcy robót budowlanych jest niepodzielne, mimo że spełniane częściami (Zagrobelny 2020). W umowach o roboty budowlane odstąpienie od umowy w ramach uprawnień z rękojmi niesie za sobą daleko idące skutki, zwłaszcza jeżeli dochodzi do odstąpienia

od umowy w całości. Zgodnie z art. 494 KC strona odstępująca od umowy zobowiązana jest do zwrócenia drugiej stronie wszystkiego co na mocy umowy otrzymała od niej, a druga strona zobowiązana jest to przyjąć. W przypadku odstąpienia od umowy w całości pojawia się sytuacja, w której inwestor, korzystając z uprawnienia do odstąpienia w związku z wystąpieniem wady, musiałby zwrócić wykonawcy obiekt (często posadowiony na nieruchomości należącej do inwestora), a wykonawca zobowiązany byłby go przyjąć, co wiązałoby się z koniecznością usunięcia obiektu, gdyż w związku z odstąpieniem umowę uznać należy za niezawartą (Kondek 2022). W doktrynie spotykamy również odmienny pogląd dotyczący skutków odstąpienia, zgodnie z którym z treści art. 494 KC nie wynika, że umowę, od której odstąpiono, należy uznać za niezawartą (Gutowski 2022). Ze względu na złożoność tej problematyki i niejednoznaczne stanowisko doktryny strony umowy o roboty budowlane powinny zadbać o umieszczenie w umowie odpowiednich regulacji. Strony mogą przewidzieć w umowie, że odstąpienie od umowy ze skutkiem *ex tunc* będzie możliwe wyłącznie w określonych przypadkach (np. gdy wada uniemożliwia korzystanie z obiektu) lub ustalić sposób rozliczenia, gdy dojdzie do odstąpienia.

Kluczową przesłanką uprawnienia inwestora do odstąpienia od umowy jest istotność wady. Zgodnie z art. 560 § 4 KC inwestor nie może odstąpić od umowy, jeżeli wada jest nieistotna. Również ta przesłanka chroni trwałość stosunku prawnego. Istotność wady należy oceniać z punktu widzenia inwestora (Kryla-Cudna 2022). Świadczenie wykonawcy w umowie o roboty budowlane jest co do zasady złożone i rozległe. Istotność wady nie powinna więc być analizowana z punktu widzenia poszczególnych elementów robót. Za wadę istotną należy więc uznać taką, która dotyczy całego obiektu. Przykładem takiej wady może być wada skutkująca odmową wydania pozwolenia na użytkowanie (Bieluk, Zadykowicz-Sokół 2020a). Ustalenie istotności wady musi wynikać z wnikliwej analizy obiektu dotkniętego wadą (Habryn-Chojnacka 2022). Ocena istotności na potrzeby skorzystania z uprawnienia odstąpienia od umowy w związku z wystąpieniem wad w okresie rękojmi powinna opierać się na takich okolicznościach, jak przeznaczenie i funkcje obiektu, w tym możliwość korzystania z obiektu w sposób zgodny z jego przeznaczeniem lub stopień ograniczenia takiego korzystania, koszt stopień trudności usunięcia wady, zgodność wykonania obiektu z projektem, liczbę zaistniałych wad poszczególnych elementów przedmiotu umowy (Bieluk, Zadykowicz-Sokół 2020b). Pod uwagę należy wziąć również indywidualne oczekiwania inwestora, które wskazał przy zawieraniu umowy, gdyż – jak wcześniej wskazano – zakreślają one przedmiot umowy i ich brak może stanowić wadę istotną. Inwestor w celu ochrony swoich interesów może w umowie zawrzeć niezamknięty katalog potencjalnych wad, których wystąpienie będzie skutkowało uprawnieniem do odstąpienia od umowy.

W przypadku skorzystania przez inwestora z prawa do obniżenia ceny lub odstąpienia od umowy poprzez złożenie stosownego oświadczenia na podstawie art. 560 KC wykonawca ma możliwość usunięcia wady i tym samym oświadczenie staje się

bezskuteczne. Istotne w tym przypadku jest, aby wykonawca usunął wadę niezwłocznie i bez nadmiernych niedogodności dla inwestora. Natomiast jeżeli inwestor będzie chciał skorzystać z uprawnienia do usunięcia wady, wykonawca może na podstawie art. 561 § 3 KC odmówić zadośćuczynienia żądaniu inwestora, jeżeli przywrócenie obiektu do stanu zgodności z umową w sposób wybrany przez inwestora jest niemożliwe lub w porównaniu z drugim możliwym sposobem wymagałoby nadmiernych kosztów. Wykonawca może również odmówić wymiany przedmiotu umowy na nowy lub usunięcia wady, gdy koszt spełnienia takiego żądania przewyższa wartość wynagrodzenia wykonawcy wynikającą z umowy. Ma to zastosowanie zarówno do całości przedmiotu umowy, jak i jej elementów (Bieluk, Zadykowicz-Sokół 2020b). W praktyce umów o roboty budowlane zdarza się, że inwestor wyłącza stosowanie art. 561 § 3 KC ze względu między innymi na czas, jaki upływa pomiędzy zawarciem umowy a momentem realizacji uprawnień z rękojmi. Istotna jest tu zmiana cen materiałów i kosztów pracy, w wyniku czego koszt usunięcia wady lub wymiany elementu na nowy będzie często wyższy niż wynagrodzenie, jakie wykonawca otrzymał za dany element robót. Tym samym korzystnym dla wykonawcy rozwiązaniem wydaje się obniżenie ceny (czy nawet odstąpienie w przypadku wad istotnych) niż przywrócenie danego elementu do stanu zgodności z umową.

Oprócz modyfikacji kodeksowych uprawnień z tytułu rękojmi za wady strony umowy mogą dodać zupełnie inne uprawnienia lub obowiązki niewynikające z przepisów KC w zakresie odpowiedzialności za wady w okresie rękojmi. Przykładem takiego rozwiązania może być umowne zabezpieczenie uprawnień inwestora poprzez zastosowanie wykonania zastępczego. Wykonanie zastępcze, czyli możliwość zlecenia prac osobie trzeciej na koszt i ryzyko wykonawcy, przysługuje inwestorowi na podstawie art. 636 § 1 *in fine* KC w zw. z art. 656 § 1 KC. Ma ono jednak zastosowanie wyłącznie do realizacji przedmiotu umowy, nie zaś do odpowiedzialności wykonawcy z tytułu rękojmi (wyrok Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 4.04.1997 r., II CKN 65/97). W związku z tym w umowach o roboty budowlane spotyka się rozszerzenie uprawnień z rękojmi o dodatkowe uprawnienie związane z zastępczym usunięciem wad. W wyniku zastosowania takiego postanowienia umownego inwestor po zrealizowaniu się przesłanek wskazanych w umowie, takich jak na przykład nieprzystąpienie wykonawcy do usunięcia wady w określonym terminie, może powierzyć usunięcie wady innemu podmiotowi lub usunąć wadę samodzielnie, obciążając kosztami wykonawcę. Taka klauzula często będzie korespondowała z uprawnieniem do skorzystania z zabezpieczenia umowy na okres gwarancji i rękojmi mającego postać kaucji pieniężnej bądź gwarancji bankowej. Połączenie tych dwóch uprawnień daje inwestorowi pewność skutecznego usuwania wad obiektu będącego przedmiotem umowy, trzeba bowiem pamiętać, że okres od zawarcia umowy pomiędzy inwestorem a wykonawcą do wygaśnięcia uprawnień z rękojmi może wynieść nawet kilkanaście lat. W tak długim okresie może ulec zmianie sytuacja wykonawcy, w tym możliwość przystąpienia do usunięcia wad.

Innym uprawnieniem inwestora wynikającym z umowy o roboty budowlane może być zawieszenie biegu terminu rękojmi lub rozpoczęcie biegu terminu od początku, w sytuacji gdy rzecz została wymieniona na nową. Uprawnienie takie zawarte jest w art. 581 KC dotyczącym gwarancji, ale w celu rozszerzenia ochrony inwestora można włączyć je również o uprawnień z rękojmi. Zapewnia ono inwestorowi przedłużenie okresu rękojmi o czas, w ciągu którego nie mógł on korzystać z przedmiotu umowy na skutek wady. W przypadku umów o roboty budowlane ze względu na charakter i zakres takiej umowy przedłużenie okresu uprawnień z rękojmi zazwyczaj będzie odnosiło się wyłącznie do elementu dotkniętego wadą a nie całości obiektu.

Kolejnym dodatkowym uprawnieniem inwestora może być określenie terminów związanych z usuwaniem stwierdzonych wad. Terminy te dotyczą najczęściej przystąpienia do usunięcia wady oraz samego usunięcia wady. W kodeksie w zakresie terminów usunięcia wad użyte zostały określenia „niezwłocznie” (art. 560 § 1 KC) i „w rozsądnym czasie” (art. 561 § 2 KC). Inwestor, chcąc uniknąć wątpliwości interpretacyjnych, może wskazać w umowie konkretne terminy, liczone przykładowo w dniach, dniach roboczych lub tygodniach, w czasie których wykonawca zobowiązany jest odpowiednio do przystąpienia do usunięcia lub usunięcia zgłoszonej wady. Inwestor może również zastrzec w umowie uprawnienie do wyznaczania tych terminów w zgłoszeniu wady. Zwrócić należałoby w tym miejscu uwagę, że terminy przyjęte w umowie czy też wyznaczone przez inwestora muszą być w sposób obiektywny technicznie możliwe (Bieluk, Zadykowicz-Sokół 2020a).

Zakończenie

Do umów o roboty budowlane zastosowanie mają odpowiednio przepisy o rękojmi przy sprzedaży. Strony mogą dokonywać zmian w kodeksowych regulacjach z ograniczeniem wynikającym z zasady swobody umów. Wady fizyczne przedmiotu umowy o roboty budowlane, którym jest obiekt, mogą polegać na braku właściwości, które obiekt powinien mieć lub o których wykonawca zapewniał, braku możliwości spełnienia celu, w którym obiekt powstał, braku zupełności obiektu lub nieprawidłowości w jego elementach. Ze względu na złożoność przedmiotu umowy często problematyczne staje się stwierdzenie, czy zaszły przesłanki istnienia wady. Zakres przedmiotu umowy jest wyznaczany przez dokumentację projektową i wymagania inwestora określone w umowie. Bieg okresu odpowiedzialności wykonawcy za wady z tytułu rękojmi będzie rozpoczynał się z momentem wydania obiektu inwestorowi, a więc dokonania odbioru końcowego przez inwestora, choć może to być również zwrotne przekazanie terenu budowy. W przypadku wystąpienia wady w okresie rękojmi do podstawowych uprawnień inwestora z tytułu rękojmi należą roszczenie o usunięcie wady, roszczenie o obniżenie wynagrodzenia i prawo do odstąpienia od umowy. Każde z tych uprawnień może jednak budzić wątpliwości i trudności interpretacyjne, a największe z nich związane są z możliwością odstąpienia od umowy ze skutkiem *ex*

tunc. W przypadku roszczenia o usunięcie wady wykonawca posiada kontruprawienie do odmowy usunięcia wady, jeżeli koszty z tym związane przewyższają wysokość wynagrodzenia wykonawcy, gdy usunięcie wady jest niemożliwe lub wymagałoby nadmiernych kosztów. Ponadto strony mogą zawrzeć w umowie inne uprawnienia przysługujące inwestorowi w ramach rękojmi, jak wykonanie zastępcze, zawieszenie biegu terminu rękojmi, określenie terminów na zgłoszenie lub usunięcie wady.

Jak wykazano powyżej, stosowanie do umów o roboty budowlane w zakresie odpowiedzialności wykonawcy za wady kodeksowych rozwiązań o rękojmi przy sprzedaży może nastroczać wielu problemów. Dlatego też odpowiednie skonstruowanie zapisów umownych kreujących faktyczną wolę stron pozwoli ograniczyć ryzyko długich i kosztownych sporów na tym tle. Z drugiej strony przepisy powszechnie obowiązujące zapewniają ochronę interesów inwestora, a także chronią wykonawcę przed nadużyciami ze strony inwestora, zapewniając tym samym swoistą równowagę pomiędzy stronami. Podczas dokonywania modyfikacji umownych uprawnień z rękojmi może bowiem dojść do zdominowania zapisów korzystniejszych przez stronę silniejszą w danym stosunku umownym.

Niemniej zawsze warto doprecyzować i dostosować do potrzeb stron takie kwestie, jak rozumienie pojęcia wady w kontekście danego przedmiotu umowy, moment rozpoczęcia i wygaśnięcia uprawnień z rękojmi oraz uprawnienia i obowiązki stron wynikające z odpowiedzialności za wady. Ponieważ problematyka jest złożona, a poglądy w doktrynie nie zawsze jednoznaczne, określenie tych kwestii już w momencie zawarcia umowy uchroni strony od ewentualnych przyszłych nieporozumień na tym tle i da jasny i możliwie pełny obraz zobowiązań stron w zakresie instytucji rękojmi.

Bibliografia

Opracowania:

- Gliniecki B., 2022, w: M. Balwicka-Szczyrba, A. Sylwestrzak (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa.
- Białończyk W., 2015, *Rękojmia za wady w umowie o roboty budowlane – cz. II*, „Monitor Prawniczy”, nr 7.
- Bieluk J., Zadykowicz-Sokół K., 2020a, *Rękojmia i gwarancja w robotach budowlanych. Komentarz praktyczny z orzecnictwem. Przykłady klauzul umownych. Wzory pism*, Warszawa.
- Bieluk J., Zadykowicz-Sokół K., 2020b, *Umowa o roboty budowlane w Kodeksie cywilnym i Prawie zamówień publicznych. Komentarz praktyczny z orzecnictwem. Wzory pism*, Warszawa.
- Gutowski M. (red.), 2022, *Kodeks cywilny. Tom III. Komentarz. Art. 627–1088*, Warszawa.
- Habryn-Chojnacka E., 2022, w: M. Gutowski (red.), *Kodeks cywilny. Tom II. Komentarz. Art. 353–626*, Warszawa.
- Kondek J.M., 2022, w: K. Osajda (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 2, Warszawa.
- Kryla-Cudna K., 2021, w: K. Osajda (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 1, Warszawa.
- Kryla-Cudna K., Tulibacka M., 2022, w: K. Osajda (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 2, Warszawa.

Lackoroński B., 2021, w: K. Osajda (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 2, Warszawa.

Pietrzykowski K. (red.), 2021, *Kodeks cywilny. TII. Komentarz. Art. 450–1088. Przepisy wprowadzające*, Warszawa.

Strzępka J., 2018, w: J. Rajski (red.), *Prawo zobowiązań – część szczegółowa. System Prawa Prywatnego*, t. 7, Warszawa.

Strzępka J., 2015, *Umowa o roboty budowlane a umowa o dzieło. Problem rękojmi za wady*, „Monitor Prawniczy”, nr 15.

Zagrobelny K., 2021, w: E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa.

Zagrobelny K., 2020, w: M. Stec (red.), *Prawo umów handlowych System Prawa Handlowego*, t. 5c, Warszawa.

Akty prawne:

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 1610 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 682 z późn. zm.).

Orzecznictwo:

Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 27.04.2017 r., II CSK 323/16.

Wyrok Sądy Apelacyjnego w Krakowie z 19.03.2018 r., I AGa 38/18, LEX nr 2592942.

Wyrok Sądu Najwyższego z 27.07.2016 r., V CSK 631/15, LEX nr 2111413.

Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 4.04.1997 r., II CKN 65/97.

Uchwała Sądu Najwyższego z 29.09.2009 r., III CZP 41/09, OSNC 2010, nr 3, poz. 33.

Biogram

Anna Szady – absolwentka kierunku Finanse na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego oraz kierunku Prawo Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Od sześciu lat zawodowo związana z finansowo-prawną obsługą kontraktów o roboty budowlane.

Anna Szady – Graduate of Finance at the Faculty of Management of the University of Gdansk and Law at the Faculty of Law and Administration of the University of Gdansk. For the past six years she has been professionally involved in the financial and legal support of construction contracts.



Immersing yourself into the world of literary journalism – the interview with Rachel DeGasperis

Zofia Przybysz | Uniwersytet Gdański
<https://orcid.org/0000-0002-3172-6803>

During the Seventeenth International Conference for Literary Journalism Studies at the University of Gdańsk I met Rachel DeGasperis – a journalist who’s interested in human-driven feature writing. She graduated from Toronto Metropolitan University (TMU) with a master’s of journalism degree and she also holds a bachelor’s degree in political science from the University of Toronto. After the Conference, we decided to dive further into the world of literary journalism and talk about the teaching techniques and the similarities between studying journalism in Canada and Poland, and also about creating “The Otter” – a long-form narrative online magazine developed by TMU’s Journalism Research Centre (JRC).

Zofia: I would like to start with a very philosophical question. Who is Rachel DeGasperis? How would you present yourself to our readers?

Rachel: I would say that I’m an aspiring journalist or a young journalist. I think I really love telling stories and that’s a core part of who I am. One of the reasons why I’m interested in journalism is because I’m fascinated with people and their experiences, and I think journalism is just such a beautiful gateway into the lives of other people. I would like to say that I’m like a storyteller. And I think that’s how I would describe myself.

Zofia: You were also TMU’s Journalism Research Centre research assistant. How did you connect both worlds?

Rachel: I think that has to do with Bill Reynolds, my instructor, and supervisor, who’s the head of the Journalism Research Center. His whole idea was to create this literary magazine – “The Otter”. And my role as the research assistant for the Journalism Research

Center was basically helping to get it off the ground with the help of my classmates. But my role was basically just organizing how the student publication would run and then also organizing the JRC events. So, we did one event on harassment facing women journalists. There was one on the history of the Associated Press. There's an academic component to the JRC, in the sense that we're creating panel discussions and events that people can go to that are purely informative. But then there's also the more hands-on journalism side, where I was the co-editor of this magazine publication, which worked in conjunction with my job as the research assistant.

Zofia: Could you tell us more about developing "The Otter"? Did you have to face any challenges?

Rachel: It started after the first year in our master's degree. Bill taught our narrative journalism class, and all of the students wrote long-form narrative features that we were really passionate about during class. All of my classmates wrote such interesting, fascinating, well-written, well-reported stories. And I think Bill felt the same way. And you could see how excited we all were about it. But when we would try to pitch it to publications, often they would get rejected. These stories should be read by the public, even if they're not published in an established Canadian magazine. So, Bill thought, what if we just created our own? In the summer, Bill started organizing it. He sent us all an e-mail. He was like: "Hey, I don't know if you guys are interested in this, but I think it could be really cool...". And a ton of us were. We started the masthead at the beginning of the school year. And then in terms of problems, not problems, but hurdles, it's just that we were all really busy during the school year. We're still students. We had to do our major research project, which is like the journalism version of a thesis. And finding time for it was hard, but we made it work.

Zofia: What do you do as a co-editor of "The Otter"?

Rachel: As a co-editor, the main thing that I do right now is "The Otter's" editing. I edit stories with Maddy Mahoney, other co-editor, and Anthony Milton, features editor. We also determine which pitches we want to publish. We get a lot of great pitches, so they're interesting, but they're not written in the narrative format. A lot of the time we would get newsy features, but it doesn't have fleshed-out scenes and characters. So it's picking which pieces we want to publish, it's editing, and it's also communicating with the masthead.

Zofia: What is the best way to teach about narrative journalism?

Rachel: I think that's a great question for Bill, who taught us narrative journalism, but I think I have a decent understanding of it. First of all, you should pick a subject that you're really interested in, one that you're actually passionate about. You're going to be with the subject for a while. You're going to be hunched over your laptop, immersing yourself in the scenes and the lives of your characters. If you're passionate about the subject, it will likely be an interesting story, because if it's interesting to you, it will be interesting to the reader. Then I would just say that observing is a good tool

for a narrative journalist. You have to be really good at picking up on things. You also have to be able to ask some of the tougher questions – you can't really hold back. It is, truly, a deep dive.

Zofia: What do your lessons on literary journalism look like? In Poland, we're mainly focused on reading, and the best part of our classes is always a discussion about previously selected reportage every week.

Rachel: It's funny because that's actually what they look like here too! For the narrative class, we were assigned a reading every week. We would have to do a reading reflection, talk about some of the narrative devices that were used, and what we thought about the piece in general. During class time, there would also be a discussion. For example, one week we would get assigned an entire book, and another week we would get assigned three articles. So, one week we read a profile on Frank Sinatra by Gay Talese, we read one by Joan Didion on Jim Morrison, and then we read one by Lillian Ross on Ernest Hemingway.

I think a big component of that class was that we would have to be interviewing people for our stories as well. We would have to interview around 10 people, and sometimes we would interview them multiple times, so it was practical in that sense, it wasn't just reading. I think reading did help though because we understood more deeply what narrative journalism actually looked like.

Zofia: How to better explore the world of university life? What would you recommend?

Rachel: Just getting involved! I remember people saying this to me, and my undergrad was at a really big university. It was really difficult to put myself out there because it felt like there were so many people. It was scary. You also have to feel really comfortable with people saying "no". I've realized that a lot of people are going to say "no" to you and that's OK. That happens to everyone, you just have to keep going. I think it's just not taking it too seriously and continuously putting yourself out there, and also learning from mistakes and failures. This year, I learned the expression: "fail fast" or "fail hard and fast" because the quicker you fail, the sooner you'll learn from it, and it's true. My advice is to take as many opportunities as you can. If you screw up, make the best out of it and just keep going.

Zofia: Thank you Rachel for this amazing interview. I wish you all the best.

Don't forget to check "The Otter": <https://theotter.ca/>

Biogramy

Zofia Przybysz – holds a bachelor's degree in journalism and communication from the University of Gdańsk. She's a beginner researcher, mostly dedicated to Polish literary journalism studies, particularly Mariusz Szczygieł's entire body of work. She's interested in the interactive form of non-fiction stories; their affective space and how literary journalism is perceived on social media. She

writes scientific articles covering different aspects of non-fiction books. In her research, she's also focused on spirituality and atheism in literature.

Zofia Przybysz – ukończyła studia licencjackie na Uniwersytecie Gdańskim na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna. Jest początkującą naukowczynią zajmującą się polskim reportażem literackim, głównie twórczością Mariusza Szczygła. Interesuje się interaktywnością form non-fiction, ich afektywnością i tym, jak dziennikarstwo literackie jest postrzegane w mediach społecznościowych. Pisze również artykuły naukowe dotyczące różnych aspektów książek non-fiction. W swoich badaniach nad reportażem skupia się także na duchowości i ateizmie w literaturze.

Rachel DeGasperis – is a journalist working for the Canadian Broadcasting Corporation (CBC) in Toronto, Canada. In 2023, she graduated from Toronto Metropolitan University (TMU) with a master's of journalism degree. She also holds a bachelor's degree in political science from the University of Toronto. In 2022, she was co-editor of "The Otter", a long-form narrative online magazine developed by TMU's Journalism Research Centre. Previously, Rachel was the Head of Research for "The Review of Journalism", a Canadian media criticism magazine. In her free time, Rachel is a freelance writer. She spends most of her time listening to podcasts that cover everything from politics to pop culture.

Rachel DeGasperis – jest dziennikarką pracującą dla Canadian Broadcasting Corporation (CBC) w Toronto, Kanada. W 2023 roku ukończyła studia magisterskie na Toronto Metropolitan University (TMU) na kierunku dziennikarstwo. Studia licencjackie ukończyła na University of Toronto na kierunku political science. W 2022 roku była współredaktorką magazynu „The Otter” stworzonego przez TMU's Journalism Research Centre. Rachel pełniła również funkcję Head of Research dla kanadyjskiego magazynu „The Review of Journalism”. W wolnym czasie zajmuje się pisaniem i spędza większość czasu na słuchaniu podcastów, które dotyczą tematów od polityki po popkulturę.



Studiowanie na uniwersytecie brzmiało dumnie. Rozmowa z prof. dr. hab. Bogdanem Chrzanowskim w ramach projektu „Narracje o Uniwersytecie Gdańskim”

Dominik Bień | Uniwersytet Gdański
<https://orcid.org/0000-0001-7033-8216>

Bogdan Chrzanowski | Uniwersytet Gdański
<https://orcid.org/0000-0002-2725-8074>

Dominik Bień: Panie profesorze, rozpoczął Pan studia jeszcze w Wyższej Szkole Pedagogicznej czy już na Uniwersytecie Gdańskim? Dlaczego właściwie wybrał Pan Gdańsk i kierunek historia?

Bogdan Chrzanowski: Studia rozpocząłem w październiku 1968 roku, tuż po zamieszkach marcowych. Jeszcze nie byłem studentem, ale też brałem udział w manifestacji pod Żakiem, kiedy był tam Minister Spraw Zagranicznych Adam Rapacki, i kilka dni później na Politechnice Gdańskiej. Tam zapoznałem się po raz pierwszy z gazami łzawiącymi.

Dlaczego wybrałem Gdańsk? Z tego względu, że urodziłem się w Gdyni i byłem stałym mieszkańcem Sopotu. Więc ta uczelnia była po prostu najbliższą.

Historia? Jeżeli chodzi o historię to od szkoły podstawowej, odkąd tylko zaczęto uczyć historii, jakoś ją polubiłem. Sądzę, że jest to kwestia wychowania. U nas w domu były silne tradycje patriotyczne. Mama była sanitariuszką Armii Krajowej, nie przyznawała się, ale była w wywiadzie, później przyznawała się jedynie do udziału w powstaniu warszawskim na Żoliborzu, gdzie była sanitariuszką. Ojciec też był w Armii Krajowej. Przyjmowali zrzućy pod Warszawą z Wielkiej Brytanii.

Poza tym tak się złożyło, że lata całe człowiek o tym milczał, ale już można powiedzieć, że Komendant Główny Armii Krajowej generał Grot Rowecki to był mój wuj. Jego matka Zofia Chrzanowska to jest rodzona siostra mojego dziadka. Był też ojcem chrzestnym mojego ojca. Te tradycje patriotyczne były więc w domu bardzo żywe. Podobna sytuacja dotyczy powstania styczniowego. Siostra mojej babci była współpracowniczką Romualda Traugutta. Były więc tradycje, ale oprócz tego zainteresowanie w szkole podstawowej i w szkole średniej. Wręcz „połykałem” literaturę historyczną i bardzo lubiłem ten przedmiot. To zaważyło. Oprócz tego do matematyki nie czułem pociągu, choć był taki moment, że myślałem o transporcie morskim na Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie, ale tam wśród przedmiotów pojawiała się matematyka.

Kiedy zdawałem egzaminy na historię, egzaminatorem był, nieżyjący już, ówczesny docent Edwin Rozenkranz. Mile wspominam ten egzamin. Poza tym zdawałem również egzamin pisemny.

D.B.: Na ulicy Kładki?

B.Ch.: Nie, to była jeszcze Wyższa Szkoła Pedagogiczna na ulicy Sobieskiego. Później mieliśmy tam jeszcze niektóre zajęcia, ale faktycznie zajęta to głównie Chemia i czuć było chemikalia. Mieliśmy tam konkretnie wychowanie fizyczne i język angielski, a pozostałe przedmioty były prowadzone na ulicy Kładki.

D.B.: Jak zapamiętał Pan moment powołania Uniwersytetu Gdańskiego? Czy to już wtedy wydawało się takim przełomowym wydarzeniem, czy raczej to była taka zmiana formalna, związana np. ze zmianą tabliczek legitymacji, czy faktycznie dla Was jako dla studentów to było jakieś istotne wydarzenie?

B.Ch.: Istotną postacią, która zabiegała o uniwersytet, był Stanisław Kociołek, który później zapisał się niechlubnie na kartach historii w grudniu 1970 roku. Pamiętam, że kiedy uczestniczyliśmy w pochodzie pierwszomajowym (wtedy był przymus), przechodząc przed trybuną, na której stali oficjele, krzyczeliśmy „dziękujemy”. Nie wiedzieliśmy o tym, że będzie potem „katem Wybrzeża”, bo tylko tak można go określić. Traktowaliśmy go jak jednego z bardziej światłych przedstawicieli ówczesnej władzy. Później w latach 1980–1981 zaliczał się do twardogłowych, którzy autentycznie domagali się interwencji sowieckiej, żeby topić kraj we krwi. Ale wcześniej nikt się nie spodziewał, że tak ten człowiek skończy.

D.B.: Był zresztą absolwentem socjologii na Uniwersytecie Warszawskim, więc był uznawany za intelektualistę.

B.Ch.: Tak, i tak się go wtedy traktowało. Jeżeli chodzi o powołanie UG to tak psychicznie się czuło, że „jesteśmy na uniwersytecie”. Same zajęcia nie zmieniły się w niczym. No tyle, że czuliśmy się inaczej, że już nie Wyższa Szkoła Pedagogiczna a Uniwersytet Gdański. To, że nawet na pytanie: „gdzie studiujesz?” można było odpowiedzieć „na uniwersytecie”, to brzmiało dumnie. Ale, tak jak wspominałem, jakichś

specjalnych zmian nie pamiętam, zajęcia były cały czas te same – wykłady, ćwiczenia, wykładowcy też się nie zmienili, także cały czas można było to samo powiedzieć.

D.B.: Czyli przełom psychologiczny?

B.Ch.: Tak, no radość rzeczywiście, że kończy się Uniwersytet Gdański, a w związku z tym będziemy mieli dyplom uniwersytecki. To była również kwestia pracy – pracy naukowej czy nawet w szkołach. Że już nie było tych podziałów, prawda, archiwiści, bibliotekarze, nauczyciele. Nie, my mogliśmy pracować w bibliotece, w archiwum czy w szkole.

D.B.: Panie profesorze, a który z wykładowców albo którzy z wykładowców podczas studiów szczególnie zapadli Panu w pamięć?

B.Ch.: Na pewno profesor Roman Wapiński. On był historykiem, ale prowadził też wprowadzone po marcu przedmioty tzw. polityczne: podstawy nauk politycznych i ustrój polityczny PRL-u. Profesor Wapiński, mogę powiedzieć, prowadził je bardzo odważnie. Od niego dowiedziałem się, co się stało z premierem Węgier Imre Nagym w 1956 roku. O Katyniu, o pakcie Ribbentrop-Mołotow to również profesor Drewniak mówił. Do profesora Wapińskiego zgłosiła się na seminarium chyba większa część naszego roku, on wybrał 4 lub 5 osób, ja byłem wśród nich, ale porozumiałem się, że jednak odpowiedniejszy dla mnie będzie profesor Drewniak. Ale Wapiński przyjął mnie, cały czas mieliśmy kontakt, nawet jak były spotkania naszego roku studiów to odwoziłem go do domu. No a potem niestety zmarł. Ustrój polityczny PRL-u prowadził nieżyjący już profesor Andrzej Sobociński. Wtedy to był młody magister, przesympatyczny człowiek.

Na seminarium u profesora Drewnika wybrałem temat o Armii Krajowej. Trzeba pamiętać, że to był 1970 rok i wtedy temat nie był mile widziany. Profesor mnie prosił, bo ja pisałem dosyć ostro, żebym trochę spuścił z tonu, mówiąc „zaszkodzi pan sobie i mnie”. Ja nie wiedziałem, że on miał też problemy, bo jego książka została wycofana po interwencji ambasady radzieckiej czy ernerdowskiej, bo pisał o Trzeciej Rzeszy, o aktorach w radiu NRD, którzy za Hitlera też byli w radiu nazistowskim. On i profesor Pepliński jeździli dużym fiatem po księgarniach i wykupywali tą książkę. Mogę powiedzieć, że byłem jedynym, którego profesor Drewniak doprowadził od początku do końca. Był promotorem mojej pracy magisterskiej, promotorem pracy doktorskiej, jednym z recenzentów rozprawy habilitacyjnej i jednym z recenzentów do profesury. Wtedy przyjmowano to inaczej, jako ładny zwyczaj, że uczeń idzie za mistrzem. Dzisiaj traktowano by pewnie jak kumoterstwo. Ale mogę tylko powiedzieć, że gdybym źle napisał cokolwiek, to powiedziałaby „Bogdanku kochany Wszystko dobrze, ale tego nie mogę napisać recenzji pozytywnej” albo „zmień sobie recenzenta”. Nie przepuściłby tego.

Wśród osób, które dobrze pamiętam, mogę też wskazać profesora Bogusława Cyglera. Od niego dowiedziałem się o Walerianie Łukasińskim, który spędził 46 lat w więzieniu.

Wspominam również doktora Jerzego Godlewskiego. Wszyscy oni już nie żyją, ale relacje z nimi wspominam bardzo dobrze.

D.B.: Panie profesorze a teraz trochę z innej beczki. Jak wyglądało życie studenckie w czasie Pana studiów, gdzie się spotykaliście, w jakich wydarzeniach kulturalnych, towarzyskich braliście udział?

B.Ch.: Wtedy takich możliwości nie było za dużo. To były lata siedemdziesiąte, myśmy kończyli studia w 1973 roku. Była np. słynna „Wysepka” i była w Sopocie „Łajba”. Tam były pierwsze dyskoteki. Był również „Non Stop”. Pierwszy po październiku 1956 roku koło molo. Potem był niedaleko mojego miejsca zamieszkania w Sopocie. Głównie bawiliśmy się w „Wysepce”, rzadziej w „Łajbie”. Odbływały się tam połowinki i inne spotkania. Również po zakończeniu sesji, na które przyjeżdżaliśmy z profesorem Andrzejem Gąsiorowskim. Nie były to spotkania przy kawie czy herbacie, ale nie żeby były jakieś naganne czy chamskie. Po prostu bawiliśmy się, byliśmy młodzi. Jeden z kolegów jak się ożenił, to też takie małe wesele zrobił w swoim pokoju.

D.B.: A czy w domach studenckich na przykład u kogoś się spotykaliście?

B.Ch.: Tak, tutaj na Polankach, niedaleko Szpitala Marynarki. Zostawiało się legitymacje na portierni i szliśmy.

D.B.: To do tej pory tak jest.

B.Ch.: Tak, tak, mieliśmy taką swoją paczkę. Należał do niej Staszek Kotowski, Włodek Pułaski był, Jan Wyka, mały Kajtek – samochód go kilka lat temu potracił w Nowym Dworze i on nie żyje, profesor Gąsiorowski. Taką paczkę mieliśmy i tak się trzymaliśmy, ale jak się bawiliśmy na to przychodzili koledzy i koleżanki z innych pokoi.

D.B.: A czy jakieś koncerty na przykład się odbywały? Pamięta Pan profesor?

B.Ch.: Tutaj to niespecjalnie. Ja chodziłem, ale to już nieco wcześniej na koncerty do hali Stoczni Gdańskiej. W tamtych czasach najpopularniejsze były trzy zespoły. Pierwsi byli Beatlesi, drudzy Stonesi, a trzeci Animalsi.

Z innych wydarzeń pamiętam również np. 10-dniowy objazd naukowy z profesorem Wapińskim. Jeździliśmy wynajętym autokarem do Krakowa, na południowy wschód Polski. Też tam były zabawy, był element poznawczy, ale i rozrywkowy. Śpiewaliśmy piosenki, które trudno nazwać cenzuralnymi pod kątem politycznym, ale profesor sam mówił: „mnie to nie przeszkadza”. Jeszcze jedną rzecz powiem – z tego co wiem, to profesor Wapiński oddał legitymację partyjną przed podpisaniem porozumień sierpniowych w 1980 roku. Ja sam nie byłem nigdy w partii i nie miałem związków z systemem, ale kiedy spoglądam na przeszłość jako historyk i politolog, to widzę, że z perspektywy łatwo coś skrytykować, ale trzeba pamiętać, że to były inne czasy. Przekazuję to również moim studentom.

D.B.: A jak Pan profesor wspomina moment ukończenia studiów, jak to wyglądało?

B.Ch.: Ja studia kończyłem z opóźnieniem. Miałem jechać do Belgii do pracy. Brat mojej mamy załatwił mi pracę przy budowie dróg, ale nie dostałem paszportu, mimo że wizę miałem już załatwioną. W związku z tym chciałem przesunąć obronę na wrzesień. Nie zamierzałem emigrować na stałe, ale mogę powiedzieć, że też nie miałem zamiaru wracać po trzech miesiącach. Tam był boom gospodarczy, myślałem, że sobie zarobię i wrócę. Broniełem się chyba 15 albo 17 lipca. Bardzo ucałował mnie profesor Drewniak, bardzo sympatyczna była ta obrona. Potem, wiadomo, było obławianie magisterki. Bardzo sympatycznie to wspominam. Pytania na obronie były normalne, dotyczące pracy głównie. Moja praca miała ponad 120 stron, więc była dosyć obszerna.

D.B.: Promotorem profesor Drewniak a recenzentem?

B.Ch.: Był profesor Mikos. To naprawdę wspominam bardzo sympatycznie.

D.B.: A jak się potoczyła Pana profesora dalsza ścieżka zawodowa, naukowa, bo nie rozpoczął pan pracy na Uniwersytecie Gdańskim od razu po studiach?

B.Ch.: Profesor Drewniak zaproponował profesorowi Gąsiorowskiemu i mnie pracę w Muzeum Stutthof. Byliśmy sceptycznie nastawieni ze względu na ewentualne dojazdy. Ja już rozmawiałem w sprawie pracy z Muzeum Gdańska i nawet dostałem pismo z Malborka, gdzie dojazd był wliczany w godziny pracy. Okazało się jednak, że oddział Muzeum Stutthof był w Gdańsku. Przeprowadzka do Sopotu była w czasie zimy stulecia. Tam rozpoczęliśmy pracę naukową. Była też mowa o doktoratach, ja jeszcze zastanawiałem się, ale w końcu się zdecydowałem i wzięłem się do doktoratu. Później pojawiła się kwestia habilitacji. Przyznam się, że nie bardzo chciałem robić habilitację. Nawet broniełem się przed tym, ale jestem członkiem fundacji generała Elżbiety Zawackiej, która kiedyś pracowała na pedagogice na naszej uczelni. I w tej fundacji wszyscy mnie namawiali. Wszyscy, czyli już nieżyjący profesor Mieczysław Wojciechowski, profesor Grinberg, profesor Jan Sziling – wszyscy z UMK. Później już mówiłem: „słuchajcie, ja muszę zrobić tę habilitację, bo oni ją za mnie zrobią i będzie głupio”. Pisałem książki, tyle że bez stresów, jedną o Związku Jaszczurzym i Narodowych Siłach Zbrojnych i drugą o Mieczu i Pługu. To była mniej znana organizacja. Traktowana była gorzej niż Narodowe Siły Zbrojne. Po wszystkich były recenzje, że jedna i druga książka nadawałaby się do procedury habilitacyjnej, ale trzeba było wybrać jedną. Wybrałem Związek Jaszczurczy. Muszę powiedzieć, że dyrektorka poszła mi na rękę, bo mi opłaciła wszystkie recenzje. Jak się broniełem, to był 2009 rok, wtedy to była prawdziwa elita. W tej chwili jest o wiele więcej habilitacji. Z profesurą było u mnie szybciej.

D.B.: Bo habilitację Pan robił na Wydziale Historii?

B.Ch.: Doktorat obroniłem na UG, habilitację na UMK, profesurę znowu na UG. Profesor Pepliński mnie zmobilizował, mówił, że potrzeba im profesora na Gdańskiej Wyższej Szkole Humanistycznej. Tam poznaliśmy, razem z profesorem Gąsiorowskim,

profesora Marka Malinowskiego, który ściągnął nas na politologię na UG. Czas leci szybko, to już 20 lat jak tu pracuję, a w muzeum 50 lat.

D.B.: A którego ze współpracowników lub studentów już tutaj na Uniwersytecie Gdańskim wspomina Pan najlepiej, czy najbardziej się zapisał Panu w pamięci?

B.Ch.: Jeżeli chodzi o wykładowców, no tu mi trudno powiedzieć właściwie, na pewno z nikim nie ma relacji opartej na wrogości czy niechęci. Żyję ze wszystkimi dobrze i to trudno jakoś tak specjalnie wyeksponować, ale gdyby trzeba było to na pewno profesora Malinowskiego. Świętej pamięci profesora Tadeusza Dmochowskiego, który pomógł mi w trudnym czasie. Oczywiście muszą też wspomnieć profesor Beatę Pastwę-Wojciechowską. Byłem 8 lat jej pierwszym zastępcą. Też w sprawach osobistych miałem bardzo duże wsparcie. W ogóle ogląd zewnętrzny przy piastowaniu funkcji jest taki, że fajnie jest być dyrektorem, dziekanem, prodziekanem. Ale to jest ogromna i ciężka praca. Pamiętam, że również kiedy miałem COVID-19, dziekan Dmochowski dzwonił do mnie i pytał, jak się czuję. Pomógł mi również, i to bardzo, profesor Waldemar Tłokiński oraz doktor Jarosław Och. Ja tak wymieniłem, ale to egzemplifikacyjnie, bo naprawdę nie mogę złego słowa na nikogo tutaj powiedzieć absolutnie. Jest naprawdę dobra atmosfera, której inni nam czasem zazdroszczą.

D.B.: To trzeba przyznać, w Instytucie Politologii atmosfera jest naprawdę dobra.

B.Ch.: Jak się spotykamy, to nawet się nie porusza tematu, który nas dzieli. Były zmiany – przedtem rektora, teraz dziekana, dyrektora. Ja cały czas mówię, że ponad wszelkie podziały należy się pomoc i szacunek. Tak samo jak jest z Prezydentem RP – wygrał, podoba się czy się nie podoba, jest i już.

Każde seminarium naprawdę bardzo sympatycznie wspominam. Czasami są sytuacje zdziwienia, kiedy się ktoś dowiaduje, że można pisać u mnie na każdy temat. Ja mówię, że można pisać o czym się chce, byleby nie naruszać ustawy zasadniczej. Można pisać, ja się nie muszę pod tym podpisywać, ale muszę jak najbardziej szanować. To właśnie przekazuję wszystkim studentom – szanować każdego człowieka i jego poglądy. Co wcale nie znaczy, że ja się z nimi zawsze utożsamiam.

D.B.: Panie profesorze nawiązał pan też już trochę do funkcji organizacyjnych, które Pan pełnił na Uniwersytecie Gdańskim. Czy mógłby Pan jeszcze powiedzieć, jakie to były funkcje i z czym się wywiązały?

B.Ch.: Najważniejsza była funkcja prodziekana Wydziału Nauk Społecznych. Pamiętam, że zadzwonił do mnie profesor Malinowski i mówi „Boguś będziesz prodziekanem”, chyba z 10 dni się broniłem, bo nie chciałem, mówiłem „ja sobie nie poradzę, ja się nie nadaję”. Ale zostałem tym prodziekanem. Z ówczesną dziekan Pastwą-Wojciechowską znaliśmy się wcześniej. Mówiło się „cześć, cześć” czy wypilo kawę razem jeszcze na ul. Pomorskiej. Później sobie żartowaliśmy, że jak byliśmy 8 lat na stanowiskach dziekańskich, to jak małżeństwo byliśmy prawie (śmiech).

Wspominam to wszystko bardzo sympatycznie, ale to była ciężka praca. Wiadomo, że był dodatek za to, ale był nawet problem z urlopem, który trzeba było przerywać ze względu na obowiązki. Muszę też powiedzieć, że pojawiały się bardzo ciężkie sprawy zgłaszane przez studentów. Pojawiały się samotne matki, osoby chore. Często te sprawy przekraczały kompetencje prodziekana.

Z funkcją prodziekana łączyły się automatycznie inne, jak kiedyś zacząłem spisywać, to miałem z 15 jeszcze innych funkcji z racji bycia prodziekanem – cały czas jeździło się do rektoratu. Współpracowałem z profesorem Grzegorzem Węgrzynem, bo obaj byliśmy prodziekanami ds. nauki. Bardzo wesoły i kapitalny człowiek. Również bardzo dobrze wspominam profesora i rektora Bernarda Lammka. Pamiętam też, że na Święto Uniwersytetu jeździliśmy na groby byłych rektorów – w Gdańsku i Sopocie. Jeden z byłych rektorów leży obok moich rodziców i dziadków w Sopocie, jednego roku był śnieg tego dnia i powiedziałem, że jak tylko stopnieje śnieg to podejść i zapalę mu świeczkę. Z innymi prodziekanami się również stykałem, zawsze bardzo sympatycznie.

W październiku idę na emeryturę, ale mam zostać profesorem emerytowanym, a jeszcze mam Instytut Bałtycki, więc będziemy mieli kontakt.

D.B.: Tak myślę, że to ważne, żeby i Pan profesor i profesor Gąsiorowski z Instytutem dalej byli związani.

B.Ch.: W każdym razie będziemy tutaj z ramienia Instytutu Bałtyckiego. Nawet pokój jest już pokój wyznaczony. Na razie mamy do końca września, potem посмотрим увидим (z ros. pożyjemy zobaczymy), jak mawiali starożytni Rosjanie, po prostu na razie będziemy tymi emerytowanymi profesorami, też trochę odpoczniemy.

D.B.: Panie profesorze i ostatnie pytanie: z czego jest Pan szczególnie dumny w kontekście swoich osiągnięć i dokonań naukowych – czy może Pan wyjawić?

B.Ch.: To jest trudne pytanie, bo człowiek musi powiedzieć coś o sobie. Jeżeli już mam powiedzieć, to starałem się wypełnić białe plamy, które były w historii. Mówię tu o organizacjach „Miecz i Pług”, Narodowe Siły Zbrojne, Związek Jaszczurczy. Pamiętam, jak recenzję napisał, zmarły niedawno, profesor Salmonowicz z Torunia, i wskazał, że zachowałem dystans do spraw politycznych, wykazując jednocześnie patriotyzm członków tych organizacji. A trzeba pamiętać, że w PRL organizacje te uchodziły za „wyklęte”. Nawet dziś jest formułowanych wobec nich wiele krytycznych ocen. Oczywiście niektóre mogą być uzasadnione, ale duża ich część jest nieuzasadniona i wynika z przekonań politycznych, co nie powinno mieć miejsca. Tytuły dwóch książek, o których mówię, to „*Miecz i Pług*”: (*Zjednoczone Organizacje Ruchu „Miecz i Pług” na Pomorzu w latach okupacji niemieckiej 1939–1945* i *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu 1939–1947: nieznane karty pomorskiej konspiracji*, obydwie wydane w Toruniu w 1997 roku. Mógłbym jeszcze w tym kontekście wspomnieć o nowszych publikacjach, tzn.:

- *Polska Podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945* (we współautorstwie z Andrzejem Gąsiorowskim i Krzysztofem Steyerem), wydana w Gdańsku w 2005 roku, która była syntezą Polski Podziemnej na Ziemi Pomorskiej;
- *Polskie Państwo Podziemne na Pomorzu w latach 1939–1945*, wydana w Gdańsku w 2022 roku, będąca krótkim podsumowaniem badań na temat Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej na Pomorzu;
- *Delegatura Rządu RP na Kraj na Pomorzu: nieznane karty z frontu walki cywilnej podczas okupacji niemieckiej i po jej zakończeniu*, która ukazała się w Toruniu w 2011 roku i była moją książką profesorską;
- *Organizacja wywiadu Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej na Pomorzu podczas okupacji niemieckiej. Próba analizy w „Przeglądzie Archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej”*, t. 14, 2021 rok.

DB: Dziękuję za rozmowę.

Rozmowa odbyła się w maju 2023 roku.

Biogramy

Bogdan Chrzanowski – profesor, pracownik Instytutu Politologii na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego oraz działu naukowego Muzeum Stutthof. Do jego zainteresowań badawczych należą: formy działalności ZWZ-AK na Pomorzu; działalność Okręgowej Delegatury Rządu RP na Kraj, Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy – Narodowe Siły Zbrojne; Organizacji „Miecz i Pług”; walka gestapo ze strukturami Polski Podziemnej i Polskiego Państwa Podziemnego; niemiecki system okupacyjny na Pomorzu; sytuacja polityczna na Pomorzu w 1945 roku i po zakończeniu wojny; walka komunistycznej władzy z Polską Podziemną i z Polskim Państwem Podziemnym.

Bogdan Chrzanowski – professor, employee of the Institute of Political Science at the Faculty of Social Sciences of the University of Gdansk and the scientific department of the Stuthoff Museum. His research interests include: the forms of activity of the ZWZ-AK in Pomerania; the activities of the District Delegation of the Polish Government at Home, the Military Organization Jaszczurczy Union – National Armed Forces; the “Sword and Plough” Organization; the struggle of the Gestapo against the structures of the Underground Poland and the Polish Underground State; the German occupation system in Pomerania; the political situation in Pomerania in 1945 and after the end of the war; the struggle of the communist authorities against the Underground Poland and the Polish Underground State.

Dominik Bień – doktor nauk o polityce i administracji, pracownik Instytutu Politologii na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego. Do jego zainteresowań badawczych należą: historia myśli politycznej XIX i XX wieku, myśl polityczna opozycji w PRL, historia szkolnictwa wyższego w Trójmieście.

Dominik Bień – PhD in political science and administration, employee of the Institute of Political Science at the Faculty of Social Sciences, University of Gdansk. His research interests include the history of political thought in the 19th and 20th centuries, political opposition thought in the Polish People’s Republic, and the history of higher education in the Tri-City.



Memoria est vis magna Tomasz Wołek 14 października 1947 – 21 września 2022

Janusz Burza

Początkowo wspomnienie o Tomku miało być wspomnieniem zbiorowym Stowarzyszenia Absolwentów Historii UG im. Profesora Romana Wapińskiego, którego Tomek był aktywnym członkiem. Jednak na skutek różnych zawirowań wspomnienie to będzie indywidualne. Moje osobiste.

Od kilku lat żyłem w przeświadczeniu, że nad moim grobem wspomnienie pośmiertne wygłosi Tomek – najlepszy mówca w Stowarzyszeniu. Jest mi teraz niezwykle trudno, by to wspomnienie wyartykułować osobiście.

Tomka poznałem na początku października 1967 roku, kiedy to obaj rozpoczęliśmy studia na pierwszym roku historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku. Od początku coś nas do siebie przyciągało. Usiedliśmy w jednej ławce. On, znawca wielkiej literatury francuskiej – począwszy od średniowiecza. Ja, „znawca” wielkiej literatury amerykańskiej XX wieku. Połączył nas Jarosław Haszke, a osobiście Józef Szwejk. Dla obu wyładowanie na historii nie było pierwszym wyborem. Obaj byliśmy matołami matematycznymi. Obaj ze wszystkich przedmiotów ścisłych byliśmy strasznie cieni.

Tomek uczęszczał do II LO na ul. Pestalozziego w Gdańsku-Wrzeszczu. Za pierwszym podejściem do matury oblał matematykę. Za drugim podejściem matematykę ledwo zdał. Tomek – zero matematyczne, niczego nienauczony – za namową „Czifa” – Józefa Wołka, ojca Tomka, biologa, bodajże ichtiologa po UJ-ocie – zdał i zdał egzamin wstępny do Państwowej Szkoły Rybołówstwa Morskiego

w Gdyni. Królowała tam matematyka, fizyka, astronomia, nawigacja i astronawigacja. Tomek wykonał tam ruch z rodzaju tych, z których później zasłynął. Nie chcąc brać udziału w zaprawach porannych, wmówił instruktorowi WF por. ż.m. Jurkowlanćowi, że cierpi na „frustalupię” prawego kolana. Por. Jurkowlaniec, który lubił uchodzić za człowieka wiedzącego wszystko, pokiwał głową i zwolnił Tomka z zapraw porannych.

Na roku Tomka astronawigację wykładał kpt. ż.w. Karol Olgierd Burchardt, który większość studentów zaliczał do kategorii czajników lub czołgów. Według kapitana Burchardta studenci czajniki „czaili się” w ostatnich ławkach sali, a studenci czołgi „czołgali się” na trójczynach. Mimo prawie zerowych postępów w astronawigacji kapitan Burchardt polubił Tomka, a połączyła ich literatura francuska. Kapitan poradził mu, aby przeniósł się na uczelnię humanistyczną i w ten sposób Tomek trafił na historię.

Tomek był wielkim miłośnikiem piłki nożnej, szczególnie południowoamerykańskiej, a osobliwie argentyńskiej i brazylijskiej. Miłość ta była poparta olbrzymią wiedzą. W czasie długich godzin wykładów w specjalnym zeszycie rysował mi i opisywał setki meczów lig argentyńskiej, brazylijskiej, peruwiańskiej, chilijskiej, paragwajskiej i kolumbijskiej. Skąd czerpał te tysiące informacji – nie wiem. Wiem tylko, że w kioskach kupował systematycznie czasopismo radzieckie „Futbol i Hokiej”, ale to nie tłumaczyło tak znakomitej znajomości piłki południowoamerykańskiej.

Tomek miał cudowną umiejętność zdawania egzaminów. Posiłkował się znajomością wielkiej literatury światowej. Uczył się głównie „na giełdzie”, czyli przed drzwiami egzaminatorów. Sam czytał tylko to, co go zainteresowało. W czasie egzaminów bywał beczelny i jak to się mówi „miał tupet”. Przykładem niech będzie egzamin z archeologii na I roku i ćwiczenia z historii Polski na IV roku. Obu zdarzeń byłem naocznym świadkiem. Na egzaminie z archeologii odbywanym w Muzeum Archeologicznym u dyrektora muzeum dr. Jana Leona Łuki, wśród archeologów szwedzkich badających dzieje osadnictwa wikińskiego w Szwecji, Tomek wymienił całą pierwszą piątkę drużyny zawodowej w hokeju na lodzie z miasta Malmoe. Wiadomości czerpał z czasopisma „Futbol i Hokiej”. Doktor Łuka pokiwał z aprobatą głową i Tomek dostał na egzaminie z archeologii ocenę bardzo dobrą.

W miesiącach letnich 1970 roku odbyły się w Meksyku Mistrzostwa Świata w piłce nożnej. Mistrzem świata została Brazylia, która w finale pokonała Włochy 4:1. W październiku lub listopadzie 1970 (IV rok) podczas ćwiczeń w obecności asystentki Tomek wymieniał najznakomitszych malarzy włoskich okresu renesansu. Jako pierwszego wymienił Tarcischio Burgnicę, od razu wiedziałem, że następny będzie Giuseppe Morini, potem Romeo Benetti, a na końcu Giachinto Facchetti. Tomek wymienił po prostu całą formację obronną drużyny włoskiej. Asystentka przyjęła odpowiedź Tomka bez zmruczenia oka.

Podczas właściwie całych studiów Tomek pisywał artykuły do „Przeglądu Sportowego” i „Piłki Nożnej”. Były to zawsze artykuły problemowe, które przed zamieszczeniem miały być przedyskutowane z członkami redakcji ww. gazet. Tomek więc swe

artykuły woził do Warszawy osobiście. Przez cały okres studiów Studium Wojskowe mieliśmy zawsze w środy. Każde zajęcia zaczynały się apelem porannym na placu apelowym Studium Wojskowego. Jest środa rano, wiosna roku 1970, apel prowadzi dowódca naszej baterii mjr Jan Śliwiński. Tomek się spóźnia, w trakcie apelu przechodzi na teren SW przez płot ze stalowej siatki, wygląda jak typowy Szwejk: pomięta gabardynowa czapka, długi sukienny płaszcz – rozerwany w jednym miejscu, torba artyleryjska w rękach – bo ma porwane pasy transportowe. Tomek doszlusowuje do baterii. Major Śliwiński udaje, że tego nie widzi, ale w pewnym momencie zadaje sakramentalne pytanie: „Czy są pytania?”. Pytanie ma Tomek: „Czy może się zwolnić z ostatniej godziny zajęć, bo musi zawieźć (samolotem) artykuł do »Przeglądu Sportowego«”. Majora Śliwińskiego o mały włos szlag nie trafił. Na plac apelowy wkracza płk Edward Motak – kierownik SW – i pyta, czy są jakieś problemy. Major Śliwiński każe wystąpić Tomkowi z szeregu i mówi, że się spóźnił, przechodził przez płot, wygląda tak jak wygląda i chce się zwolnić z ostatniej godziny, aby zawieźć artykuł do gazety. Pułkownik Motak chwilę milczy, a potem przed frontem całej baterii mówi: a może ten student ma istotne powody? Rezultat. Tomek leci do Warszawy. Na marginesie, mjr Śliwiński zwolniłby Tomka nawet bez interwencji płk. Motaka z dwóch powodów – był dla nas jak ojciec i był dumny, że ma w baterii studenta, który publikuje w „Przeglądzie Sportowym”.

Gdzieś tak od III roku studiów u Tomka i u mnie prawie jednocześnie pojawiło się zainteresowanie historią wojen i wojskowości. Zainteresowanie to bardzo szybko przerodziło się w pasję, gdy od początku IV roku do Instytutu Historii trafił znany już wówczas historyk wojen i wojskowości, ówczesny doktor Jerzy Romuald Godlewski, i objął na naszym roku wykład monograficzny poświęcony historii wojen i wojskowości. Nie muszę dodawać, że w kole naukowym historyków, razem z Tomkiem, założyliśmy sekcję historii wojen i wojskowości, której opiekunem byli ówczesny doc. dr hab. Bogusław Cygler i właśnie dr Godlewski. Z dr. Godlewskim mnie i Tomka, na kanwie fascynacji przygodami dobrego wojaka Szwejka, połączyła szybko nić przyjaźni. Tak się również dla nas szczęśliwie złożyło, że na początku roku akademickiego 1970/71 do Studium Wojskowego ze stanowiska Szefa Artylerii 7 Łużyckiej Dywizji Obrony Wybrzeża trafił ppłk. dypl. Witold Sykut, który został wykładowcą taktyki działań artylerii. Doskonały gawędziarz i wielbiciel Józefa Szwejka, a przy tym wojen i wojskowości. Bardzo szybko z ppłk. Sykudem Tomek i ja zaprzyjaźniliśmy się.

Na początku stycznia 1971 do Koła Naukowego Historyków przy Instytucie Historii UG dotarła informacja, że w dniach 12–16 maja 1971 Uniwersytet Śląski w Katowicach organizuje II Ogólnopolskie Studenckie Seminarium Politologiczne „Komuna Paryska”, połączone z I Ogólnopolskim Zjazdem Kół Naukowo-Politycznych. Kierownictwo Instytutu Historii na to seminarium wydelegowało dwóch przedstawicieli sekcji historii wojen i wojskowości Koła Naukowego Historyków UG w osobach Tomasza Wołka i Janusza Burzy. Tomek przygotował referat „Komuna Paryska z punktu widzenia wojskowości”, a ja przygotowałem referat „Udział Polaków w czynie zbiorowym

Komuny". Opiekunem naukowym obu referatów był ówczesny doc. dr hab. Bogusław Cygler. Na tym sympozjum UG reprezentowało tylko nas dwóch, ponieważ doc. Cygler wypełniał w tym czasie inne obowiązki. Na sympozjum nasza dwuosobowa delegacja zaprzyjaźniła się z delegacją z Uniwersytetu Warszawskiego w składzie Janusz Kijowski, Tomasz Nałęcz, Jurek Halberstad i Andrzej Biernat. Przyjaźnie zadziergnięte ze studentami UW przetrwały wiele lat.

Za sprawą przygotowanych na sympozjum w Katowicach referatów Tomek i ja odnieśliśmy jeszcze jedną korzyść. W miesiącach kwietniu i maju byliśmy zwolnieni z zajęć w Studium Wojskowym, bo w ramach zajęć politycznych nasze referaty wygłaszaliśmy seriami we wszystkich plutonach naszej baterii, była to bowiem setna rocznica założenia Komuny Paryskiej.

Tomek na trzy lata obecności w Kole Naukowym Historyków ani razu nie był na letnim obozie naukowym. Jedyny, na jakim był, odbył się w lecie 1972, już po obronie przez nas wszystkich prac magisterskich. Na obozie dominowali członkowie sekcji historii wojen i wojskowości, a celem obozu było zbieranie świadectw od żyjących jeszcze uczestników plebiscytu na Powiślu w dniu 11 lipca 1920 i prace terenowo-studialne dotyczące działań wojennych podczas wojen polsko-szwedzkich w początkach XVII wieku. Dla nas jednak najważniejsze były wieczory. Zawsze rano, od 5 do 7, łowiliśmy małe jazgary w jeziorze Sztumskim w ilości 80–90 sztuk. Panie z kuchni je oprawiały i smażyły. Po kolacji podawały na olbrzymiej patelni. Do rybek dokupowaliśmy chleb i 1 l wódki. W biesiadzie brali udział dr Godlewski, Tomek, ja i jeszcze dwóch kolegów. Wszyscy obecni byli wielkimi znawcami Szwejka. Po położeniu się do łóżek ok 22:00 przez ok. 2 godziny recytowaliśmy Szwejka, bo każdy z nas znał na pamięć całe strony.

Od samego początku lat osiemdziesiątych do samego kresu życia Tomka kontaktowaliśmy się w sposób stereotypowy. Jak on miał przyjechać do Gdańska, to dzwonił i umawialiśmy się u mnie przy ul. Wojska Polskiego, jak ja jechałem do Warszawy, to ja dzwoniłem i umawialiśmy się u niego przy ul. Miedzianej na Ochocie. Spotkania te zawsze były wielogodzinne i rocznie odbywało się ich przynajmniej kilka. Koledzy i przyjaciele dziwili się, jak systematycznie mogli się spotykać i rozmawiać znany opozycjonista i „komuch”. Mogli i spotykali, i nigdy się nie kłócili. Tajemnica naszych spotkań wynikała z faktu, że myśmy nigdy nie rozmawiali o polityce. Ja wiedziałem, że on jest opozycjonistą w stosunku do PRL, o zabarwieniu prawicowo-liberalnym, który zaopatruje mnie w literaturę bezdebitową, na czele z paryską „Kulturą”. On wiedział, że pracowałem w MO i byłem członkiem PZPR. Nam to wszystko nie przeszkadzało. Mieliśmy multum tematów do wielogodzinnych rozmów. Poezja i w ogóle literatura, historia wojen i wojskowości – a szczególnie tematy związane z Wielką Wojną, ale i podróże po świecie, sport i wreszcie dziewczęta.

Te nasze spotkania w latach osiemdziesiątych miały dla mnie przykre konsekwencje. W lipcu 1988 roku, gdy już było widać, że „komuna” za długo nie pociągnie,

Inspektorat Ochrony Funkcjonariuszy WUSK wszczął przeciwko mnie postępowanie z dwoma zarzutami – utrzymywanie kontaktów z opozycją (Tomek) i cudzoziemcami (narzeczony Niemiec mojej córki przyrodniej Ewy). Oczywiście oficjalnie zarzutów nigdy nikt mi nie postawił, ale konsekwencje poniosłem. Po pierwsze, nie doszedł do skutku mój awans, po drugie zostałem przeniesiony z prestiżowego Wydziału Specjalnego do wydziału spluwaczki – Prewencji. Przeniesienie nastąpiło bez postawienia mi zarzutów, o których dowiedziałem się na początku lat dziewięćdziesiątych od kolegów z byłego wydziału „T”-podsluchy i „B”-obserwacja, którzy uczestniczyli w czynnościach przeciwko mnie. Ten incydent nie miał żadnego wpływu na moją przyjaźń z Tomkiem.

W latach dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych spotykaliśmy się tak samo jak w osiemdziesiątych z tą różnicą, że w Gdańsku spotykaliśmy się w lokalach gastronomicznych.

Moją długoletnią przyjaźń z Tomkiem niech spuentuje anegdotka z życia wzięta. W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych mój ówczesny przełożony Kazik O. wyraził pragnienie poznania Tomka. Przy najbliższej bytności Tomka w Gdańsku zaaranżowałem spotkanie w jednym z gdańskich lokali gastronomicznych, gdzie spędziliśmy cudownych kilka godzin. Następnego dnia Kazik wysunął przeciwko mnie zarzut, że mówiłem o przyjaźni z Tomkiem, podczas gdy wszyscy jesteśmy na „pan”. Wyjaśniłem mu wówczas, że zarówno podczas studiów, jak i po ich zakończeniu zwracaliśmy się do siebie albo pseudonimem, albo „per pan”. Tak że Tomek był dla mnie „Panem Wołkiem”, a ja dla niego „Panem Burzą”.

Całe wspomnienie o Panu Wołku napisałem na zasadzie zwischenrufu. Nie muszę chyba dodawać, że była to ulubiona forma wypowiedzi Tomka.

Gdańsk, 17 lipca 2023